

Wojny polsko-kozackie



**TOMASZ BOHUN  
DARIUSZ MILEWSKI**

# **Wojny polsko-kozackie**

Warszawa 2019

Redaktor prowadzący  
BOGDAN BORUCKI

KOREKTA  
JOANNA BARTOŁD

Redakcja  
MIŁOSZ NIEWIEROWICZ

Projekt okładki  
ANDRZEJ BOHUN

Ilustracje  
MAREK SZYSZKO

Projekt typograficzny i graficzny składu  
ANDRZEJ BOHUN

© copyright Tomasz Bohun i Dariusz Milewski & Fundacja „Mówią wieki”

**Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury**

**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**

Wydawca: Fundacja „Mówią wieki”  
Adres wydawcy: Tylżycka 11/51  
01-656 Warszawa

Współpraca wydawnicza: Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki” Sp. z o.o.  
pl. Europejski 3  
00-844 Warszawa  
tel./fax 224570386

Adres korespondencyjny:  
Redakcja „Mówią wieki”  
00-844 Warszawa, pl. Europejski 3  
e-mail: [mowiawieki@mowiawieki.pl](mailto:mowiawieki@mowiawieki.pl)  
[www.mowiawieki.pl](http://www.mowiawieki.pl)

ISBN 978-8-386156-58-0



## Wstęp

Stosunki z Kozaczną zaporoską były jedną z najważniejszych kwestii w polityce wewnętrznej Rzeczypospolitej. Mołojcy byli cennym sojusznikiem w konfliktach zbrojnych, które państwo polsko-litewskie prowadziło do trzeciej dekady XVII wieku – wystarczy wspomnieć moskiewską ekspedycję 20-tys. armii hetmana Piotra Konaszewicza-Sahajdacznego, która wsparła królewicza Władysława w jego walce o tron carski, czy walny wkład również ok. 20-tys. kontyngentu kozackiego w odparcie tureckiej nawały pod Chocimiem w 1621 roku. Jednocześnie ich emancypacja społeczna i polityczna na przełomie XVI i XVII wieku doprowadziła do napięć, które co rusz prowadziły do buntów, a w końcu do wybuchu powstania Chmielnickiego i długotrwałych walk na Ukrainie. Jego następstwa były katastrofalne. W konflikt polsko-kozacki wmieszała się Moskwa, która od tego momentu zaczęła brać górę w rywalizacji z Rzeczpospolitą o dominację w Europie Środkowo-Wschodniej. Ponadto dla Ukrainy zaczął się okres wymownie nazywany w historiografii ukraińskiej ruiną. Można też uznać, że powstanie Chmielnickiego było początkiem końca Rzeczypospolitej.

Co ciekawe, elity polityczne państwa polsko-litewskiego dość wcześnie zaczęły zdawać sobie sprawę, że bez rozwiązań systemowych nie uda się rozwiązać problemu kozackiego. Przykładem hetman Stanisław Żółkiewski, który w drugiej dekadzie XVII wieku zaproponował nawet stworzenie na wzór skarbu kwarcianego, z którego utrzymywano wojska kwarciane (stała część sił zbrojnych Rzeczypospolitej), tzw. skarbu kozackiego, który pozwalałby na utrzymanie pod bronią pewnej liczby Kozaków rejestrowych. Problem w tym, że wobec niewydolności finansowej państwa taki pomysł nie miał szans powodzenia. Bo skąd wziąć pieniądze na opłacenie 20 tys. mołojców rejestrowych – a takie żądanie wysunęli po kampanii chocimskiej – skoro brakuje ich na żołd dla jednostek regularnej armii?

Inną bolączką elit politycznych Rzeczypospolitej była trwająca od początku XVII wieku emancypacja prawosławnych, których oparciem stali się właśnie Kozacy. Pokój religijny między nimi a unitami próbował zaprowadzić Władysław IV, ale skończyło się na chęciach. Nieprzypadkowo głównym hasłem na sztandarach powstańców kozackich w latach trzydziestych XVII wieku było żądanie należnego miejsca Cerkwi prawosławnej.

Jest to książka, w której zostały przedstawione wszystkie konflikty zbrojne Rzeczypospolitej z Kozaczną zaporoską – od powstania Krzysztofa Kosińskiego do koliszczyzny. Ten przegląd zawiera nie tylko dzieje militarne, ale także tło – społeczne, gospodarcze i wyznaniowe. Przyjemnej lektury.



## Od zatargu prywatnego do powstania: bunt Krzysztofa Kosińskiego

**R**ejestr kozacki, stworzony w czasie moskiewskich kampanii Stefana Batorego na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVI wieku, po zakończeniu wojny przestał funkcjonować. Większość pozbawionych zajęcia Kozaków rejestrowych, ale też pokozaczonych służby z armii polsko-litewskiej, zaczęła go szukać na własną rękę. Na początku lat osiemdziesiątych zaczęli organizować wyprawy zbrojne na posiadłości tureckie we wschodniej Mołdawii i tatarskie na Krymie. W 1583 roku zniszczyli naddniestrzańską twierdzę w Tiahiniu (Benderach), a w latach 1587–1589 zaatakowali Oczaków, Tiahiń, Akerman (Bielgorod) i Eupatorię<sup>1</sup>. Porta nie pozostała dłużna: w 1589 roku na Podole i Ruś Czerwoną spadł niszczycielski najazd Tatarów krymskich, wysłanych tam przez sułtana. Jednak wróg nie zdołał dotrzeć z jasyrem na Krym, bowiem na odsiecz ruszyli Kozacy. Dalekim zagonem udało się im dopaść wroga i odbić setki jeńców. Mołojcy jednak równie często działali na szkodę Rzeczypospolitej, podejmując akcje zbrojne przeciw szlachcie, dzierżawcom i rosnącej w siłę magnaterii<sup>2</sup>.

Symptomatyczny jest opis jednego z takich konfliktów. W marcu 1587 roku namiestnik kodeński Józef Jabłoński w imieniu dzierżawcy królewskiej na Kijowszczyźnie Fryderyka Tyszkiewicza Łohojskiego podał skargę do sądu grodzkiego żytomierskiego na jedną z grasujących kup swawolnych: *Kozacy imieniem Łukian Czerniński, który każe się nazywać hetmanem, jakiś Iwanowski, Patoka, Perhat i innych Kozaków niemało i chłopów prostych, którzy się ze wsi zebrali, a mogło być ich konnych i pieszych kilkuset [...], przyjechawszy pod Kodnię w nocy [...], z krzykiem uderzyli na miasto i włamawszy się gwałtem do niego, wielkie krzywdy i szkody [...] uczynili: majątki, gotówkę, srebro, odzież, suknie białe, konie, bydło, owce pobrali i grabili. Rozumieliśmy, że to Tatarzy;*

<sup>1</sup> Siergij Lepjawko, *Ukraińskie kozactwo u międzynarodnich widnosinach (1561–1591)*, Czernihiv, 1999, s. 119–139.

<sup>2</sup> Tamże, s. 167–171.

*gdy zaś mieszczanie przyszli do siebie i chwycili za broń, poczynając ich wypierać, inni Kozacy, wypadłszy z miasta, kazali trąbić i poczęli palić folwarki koło niego*<sup>3</sup>.

Skargi szlachty i groźby tureckie zmusiły nowego króla Zygmunta III do zapobieżenia kozackiej samowoli. W czasie sejmu obradującego w Warszawie w 1590 roku została uchwalona konstytucja „Porządek z strony Niżowców i Ukrainy”, która ograniczała samodzielność operacyjną społeczności kozackich w strategicznych miejscach ich koncentracji. Postanowiono w niej: [...] *około tych ludzi, którzy się na Nizie i Zaporohy bawią, aby hetman koronny sam przez się, albo kogo innego, niżliby wojsko z tamtych miejsc i z tamtego pogranicza było zwiedzione, miejsca te, na których ludzie ci pomieszkują, tak opatrzył, żeby tam na nich ludzie pod posłuszeństwem będący, bądź z tychże tam samych ludzi, bądź z inszych jakich zestawil, dawszy im przełożonego, człowieka szlacheckiego rodu, osiadłego. Także rotmistrze albo setniki szlachcice. Ci wszyscy przełożeni albo starsi i setnicy, a na koniec i pachotek każdy, żeby przysięgę czynili Nam [królowi] i Rzeczypospolitej, tego mianowicie dokładając, że mimo woli hetmańskiej, albo komu by to hetman poruczył, nie mają nigdy granic koronnych przechodzić ani wodą, ani ziemią, a pogotowiu w państwa sąsiednie wtargać albo wojować ich*<sup>4</sup>.

Dodajmy, że hetmani koronni – wielki i polny – lub wyznaczeni przez nich komisarze mieli pilnować określonej wielkości i składu rejestru kozackiego. Tyle że w konstytucji zapomniano ich określić. Ponadto starostom koronnym przykazano, aby nie dopuszczali do sprzedaży Kozakom broni, amunicji i prochu. Niższym urzędnikom lokalnym – wójtom i atamanom – pod karą śmierci polecono kontrolować przepływ ludzi i towarów pomiędzy dobrami królewskimi i prywatnymi a stanicami kozackimi na Zaporozu<sup>5</sup>.

Wyraźnie widać, że za tymi postanowieniami nie kryła się głębsza myśl polityczna; nikt nie myślał, jak sensownie określić status Kozaczyzny zaporoskiej i wprząc ją w machinę wojenną Rzeczypospolitej. Było wręcz na odwrót – krótkowzroczni twórcy konstytucji sejmowej postanowili przemocą zorganizować życie Kozakom, co w oczywisty sposób stało się przyczyną nowych konfliktów. Jakby tego było mało, na wspomnianym sejmie uchwalono inną konstytucję – o rozdawnictwie dotąd niezagospodarowanych ziem ukraińskich *na wieczność osobom szlacheckiego stanu zasłużonym Nam [królowi] i Rzeczypospolitej*. Innymi słowy akt ten oznaczał pierwszą akcję kolonizacyjną na Ukrainie, która, mimo ograniczonej skali, zaostriżyła sytuację społeczną<sup>6</sup>.

Powstające latyfundia magnackie i napływ z Korony na Ukrainę szlachty – posesjonatów i dzierżawców – podsycaly konflikty na tle gospodarczym. Ludność chłopska coraz częściej wspierała mołojców w ich zbrojnych wystąpieniach. Kolejnym zarzewiem niepokojów stał się synod brzeski w 1596 roku, na którym w wyniku unii Kościoła katolickiego z Cerkwią prawosławną został utworzony zależny od Stolicy Apostolskiej Kościół unicki. Podział społeczności prawosławnej na zwolenników unii (unitów) i jej przeciwników (dyzunitów) miał dalekosiężne skutki, bowiem za jednym zamachem delegalizacji uległa Cerkiew prawosławna w Rzeczypospolitej, a jej członkom, a więc szlachcie ruskiej, wbrew konfederacji warszawskiej z 1573 roku ograniczono prawa społeczno-polityczne. Nie trzeba dodawać, że dzięki temu „uciskowi w wierze” szybko powstały warunki do

<sup>3</sup> Cyt. za.: Władysław Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984, s. 82.

<sup>4</sup> Tamże, s. 83.

<sup>5</sup> Siergij Lepjawkow, *Kozacki wijni kinca XVI st. w Ukraini*, Czernyhiw 1996, s. 47.

<sup>6</sup> Henryk Litwin, *Napływ szlachty polskiej na Ukrainę 1569–1648*, Warszawa 2000, s. 20.



sojuszu Kozaków, chłopów i szlachty ruskiej, przy czym na obrońców prawosławia wyrosła Kozaczyzna zaporoska. Powstania kozackie z końca XVI wieku nie były jeszcze buntami o charakterze masowym, zapowiadały jednak katastrofę, która spadła na Rzeczpospolitą w połowie następnego stulecia.

## Na początku był zatarg

W styczniu 1592 roku Jan Szostowicki, klient wojewody wołyńskiego księcia Janusza Ostrogskiego, w sądzie grodzkim w Łucku wniósł protest przeciw Krzysztofowi Kosińskiemu. Sprawa dotyczyła bezprawnego tytułowania się przez Kosińskiego hetmanem kozackim, a także oskarżenia o napad i splądrowanie *wraz z Kozakami Niżowymi* w Białej Cerkwi domu księcia Dymitra Kurcewicza Buługi. Łupem mołojców padły szkatułka z klejnotami i pieniędzmi oraz przywileje Ostrogskiego na starostwa białocerkiewskie i bohusławskie, *grunt rozwołowski i Wielka Słobodę, i na Rokitnę*, na którą przywilej Kosiński otrzymał rok wcześniej. Był to więc typowy zajazd, czyli w ówczesnym prawodawstwie zazwyczaj siłowy sposób egzekucji wyroku sądowego. Ostrogski, w tym czasie jeden z najpotężniejszych i wpływowych magnatów, szybko uzyskał od Zygmunta III decyzję, która właściwie oznaczała jego zwycięstwo w sporze z chudorodnym szlachcicem. Król wyznaczył pięciu starostów – trembowelskiego Jakuba Pretwicza, czerkaskiego Aleksandra Wiśniowieckiego, braclawskiego Jakuba Strusia, barskiego Stanisława Gulskiego i wojskiego trembowelskiego Jana Gulskiego, którzy mieli przeprowadzić dochodzenie nie w sprawie spornej własności Rokitnej, a napadu Kosińskiego i jego Kozaków. Zanim doszło do oczywistego w tej sytuacji werdyktu, Kosiński wziął sprawę w swoje ręce<sup>7</sup>.

Krzysztof Kosiński wywodził się z drobnej szlachty podlaskiej. Prawdopodobnie był spokrewniony z Adamem Kosińskim, w 1569 roku posłem drohiczyńskim na sejm w Lublinie, na którym została zawarta unia polsko-litewska. Adam Kosiński był też jednym z najaktywniejszych uczestników tego sejmu; opowiedział się za przyłączeniem Podlasia do Korony, a kiedy Zygmunt August to uczynił, jako pierwszy przysiągł mu wierność. Za lojalność król nagrodził go kasztelanią, a Kosiński wszedł do izby senatorskiej<sup>8</sup>.

Pierwsza informacja dotycząca Krzysztofa Kosińskiego pochodzi z 1586 roku, kiedy jako sotnik kozacki prowadził działania rozpoznawcze pod Tawaniem nad Dnieprem wobec oczekiwanego najazdu tatarskiego. Sukcesy orężne i szacunek, jakim już wtedy darzyli go Kozacy, spowodowały, że król nadał mu wieś Rokitnę, o którą w latach 1589–1590 toczył spór z księciem Ostrogskim. W buncie kozackim, na czele którego stanął, nie chodziło jedynie o jego osobisty konflikt z księciem i polskimi władzami. Kozaczyzna wrzała z powodu nowych porządków narzucanych przez szlachtę koronną oraz niewypłacenia żołdu rejestrowym. Błędem byłoby uważać, że administracja państwowa nie wywiązywała się z tej umowy, bo nie chciała. Powód był prozaiczny – pustki w skarbie koronnym. Dodajmy, że z tego samego powodu zalegano z żołdem także wojsk koronnych<sup>9</sup>.

Mołojcy radzili sobie, jak mogli. Wobec zakazu organizowania wypraw na Krym i posiadłości tureckie zaczęli wywierać presję na władze koronne. Latem 1590 roku oddziały kozac-

<sup>7</sup> Władysław Serczyk, dz. cyt., s. 89.

<sup>8</sup> Siergij Lepjawko, *Kozacki wijni kinca XVI st. w Ukraini*, s. 49–51.

<sup>9</sup> Tamże, s. 52–53.



Jeździec pancerny, zwany kozakiem

kie złupiły okolice Bobrujska i Slucka. We włości bychowskiej starsi kozacy Jakiw Osowski, Andrij Rogaczowski i Fedir Połous gnębili ludność podatkami na uzbrojenie i żywność. Zamęt scharakteryzował książę Konstanty Ostrogski, który jesienią 1591 roku pisał do jednego ze swoich urzędników, że *Kozacy już dwa lata swawolnie w miasteczkach i wsiach szlacheckich nie tylko żywność i czynsze pieniężne brali, a i lud niewinny najeżdżali i bili*<sup>10</sup>.

Królewska administracja starała się na różne sposoby rozliczyć finansowo z Kozakami. Był pomysł sięgnięcia do skarbu kwarcianego w Rawie Mazowieckiej, z którego opłacano wojska kwarciane, jednak szybko odrzucono tę możliwość, bo była wbrew prawu. Bezsukcesy próbowano też pozyskać środki finansowe od rajców lwowskich. W tej sytuacji Kozacy projektowali wyprawy na Krym i do Mołdawii, ale administracji królewskiej udało się ich odwieść od tego planu<sup>11</sup>.

## Powstanie

W sierpniu 1591 roku Kosiński z kilkuset Kozakami zajął zamek w Pikowie w pobliżu Chmielnika. Stamtąd rozesłał do innych dowódców kozackich list, w którym zastrzegł, że wobec niewypłacenia przez administrację królewską Kozakom żołdu *muszą oni sami o siebie zadbać*. W rzeczywistości była to odezwa do zbrojnego upomnienia się o swoje prawa. Odzew na nią był błyskawiczny, bo jesienią w rękach Kozaków znalazły się Biełgorodek, Cudnów, Biała Cerkiew i Perejasław. W Białej Cerkwi, którą zajął Kosiński wraz z 5-tys. oddziałem, wódz powstania nie tylko ogłosił się hetmanem, ale zarządził, aby mieszkańcy złożyli mu przysięgę wierności. Pięciu opornych szlachciców kazał rozstrzelać. W tym czasie komisarze Kosińskiego odebrali przysięgi od mieszkańców Kaniewa, Czerkasów, Bohusławia, Korsunia i Perejasławia, gdzie miejscowa szlachta i część mieszczan stawiała opór. Kozacy nie patyczkowali się z nimi: część miasta spalili, a opornych wymordowali. Za przysięgami poszły podatki, które Kozacy Kosińskiego zaczęli zbierać z mieszkańców zajętych przez nich powiatów<sup>12</sup>.

Wódz kozacki planował opanowanie Kijowa. Książę Konstanty Ostrogski ze swoim synem Januszem chcieli przeciwdziałać rozlewowi rewolty, jednak nie dysponowali wystarczającymi siłami. Na nic też zdawały się ich alarmistyczne prośby, aby w pacyfikację buntu włączył się król. Władca również nie miał po ręką oddziałów, które mogłyby wysłać do walki. Wobec braku aktywności ze strony państwa do końca roku powstańcy kontrolowali województwa kijowskie i braclawskie, a ich zagony docierały na Wołyń. Najbardziej łupili dobra księcia Ostrońskiego. Do wystąpień antypaństwowych dochodziło też na Rusi Czerwonej, ale wobec braku wsparcia ze strony powstańców były one z łatwością pacyfikowane przez oddziały szlacheckie<sup>13</sup>.

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 54.

<sup>11</sup> Tamże, s. 54–55.

<sup>12</sup> Tamże, s. 56.

<sup>13</sup> Tamże, s. 57–58.

## Konszachty z Moskwą

W tym czasie Kosiński nawiązał kontakt z Moskwą. Poselstwo zgłosiło carowi Fiodorowi Iwanowiczowi chęć przejścia na jego służbę. Oferta została przyjęta, a władca moskiewski finansowo nagrodił Kosińskiego<sup>14</sup>. Zresztą samozwańczy hetman kozacki doskonale orientował się w we wschodnioeuropejskiej koniunkturze politycznej, bo poselstwo z podobną ofertą wysłał również do Pragi, na dwór cesarza Rudolfa II. Liczył na to, że w zbliżającej się wojnie austriacko-tureckiej cesarz nie pogardzi kozackimi kontyngentami. Jednak Habsburg na razie potraktował Kozaków z rezerwą, nie dając im jednoznacznej odpowiedzi. Z pewnością chodziło o niezadrażnianie stosunków z Zygmuntem III<sup>15</sup>.

Na prośby kniazia Ostrogskiego, aby król wysłał mu wsparcie wojskowe przeciwko Kozakom Kosińskiego, władca odpowiedział dopiero w styczniu 1592 roku. W uniwersale do szlachty i urzędników koronnych na Ukrainie poinformował, że ponieważ *ludzie swawolni czynią wielkie szkody, organizują wyprawy [zbrojne] do sąsiednich państw, w które angażują poddanych królewskich, i naruszają pokój społeczny*, wysłał na Kijowszczyznę specjalną komisję, która ma przeprowadzić śledztwo, *skąd takie krzywdy i mordy początek swój wzięły, i od jakich ludzi to zaczęło się*<sup>16</sup>. Przy pomocy urzędników, którzy mieli dostarczyć niezbędnych informacji, komisja miała ukarać winowajców. W jej skład weszli: komisarz królewski Jakub Pretwicz, starostowie kaniowski i czerkaski Aleksander Wiśniowiecki, braclawski Jerzy Struś i barski Stanisław Gulski, wojski trembowelski Jan Gulski oraz Mikołaj Jazłowiecki, komisarz królewski nad Kozakami<sup>17</sup>.

W ten sposób Zygmunt III wybrnął z największego kłopotu, jakim był brak wojsk, które można wysłać do pacyfikacji zbuntowanych Kozaków. Okazało się bowiem, że każdy z członków komisji wystawił własnym sumptem poczet wojskowy. Dysponowali łącznie ok. 1 tys. zbrojnymi. Było to jednak za mało, aby siłą zmusić Kozaków do posłuszeństwa i przywrócić spokój na Ukrainie. Dlatego też swoją misję rozpoczęli od negocjacji<sup>18</sup>.

Już w marcu 1592 roku z Fastowa, własności katolickiego biskupa kijowskiego Josifa Wereszczyńskiego, komisarze próbowali nakłonić Kozaków do rozmów. Jazłowiecki wysłał do Trypola, tymczasowej rezydencji Kosińskiego i starszyny kozackiej, list, w którym zaproponował łaskę królewską tym, którzy odstąpią swojego wodza. Podstawowym warunkiem było jednak wydanie go: *Rozumiejąc, że uczyniliście to [niepokoje] przez Kosińskiego, zdrając Króla Jego Mości i Rzeczypospolitej, i to, że za jednego łotra cierpieć nie chcecie [...] i jeśli zaraz do mnie, schwytawszy tego łotra, pokłonu nie pošlecie, na krwi waszej mścić się będziemy z pomocą Bożą i z ludźmi pana mego*<sup>19</sup>. Rzecz jasna Kozacy odrzucili ofertę, a oddziały komisarzy były za słabe wobec ich przewagi liczebnej i silnych

<sup>14</sup> Wiktor Brechunienko, *Stosunki ukraińskiego kozactwa z Donem u XVI-seredini XVII st.*, Kyiv–Zaporizhia 1998, s. 115.

<sup>15</sup> Serhii Plokhyy, *The Cossacks and Religion in Early Modern Ukraine*, Oxford 2001, s. 351.

<sup>16</sup> Uniwersał Zygmunta III do szlachty województwa wołyńskiego, Wiślica 16.01.1592, Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii, wydawajemyj Wriemiennoju komisieju dlja razbora drevnich aktow, Kyjiw 1863, Cz. III, T. I, s. 33–35.

<sup>17</sup> Projekt konstytucji sejmu walnego o pohamowaniu niżowych kozaków, Warszawa 7.09–18.10.1592 [w:] *Żerela do istorii Ukraini-Rusi*, Lwiv 1908, T. 8 (*Materiali do istorii ukraińskiej kozaczyny* T. 1, *Dokumenty po rik 1631*), s. 68–71.

<sup>18</sup> Siergij Lepjawkow, *Kozacki wijni kinca XVI st. w Ukraini*, s. 64.

<sup>19</sup> Tamże, s. 64.

umocnień Trypola. 14 marca wydali więc dekret o wyjęciu spod prawa zbuntowanych Kozaków i ich starszyny. Jednak nawet i to nie skłoniło mołojców do posłuszeństwa<sup>20</sup>.

Komisarze, nie mając szans na stłumienie powstania siłą, wycofali się z Kijowszczyzny. Inna sprawa, że na sejmie warszawskim (7 września–19 października 1592 roku) dekret został złagodzony: Kozakom nakazano zdjęcie Kosińskiego z hetmaństwa, jednak bez obowiązku wydania go w polskie ręce<sup>21</sup>.

Kozacy odrzucili jednak i tę uchwałę sejmową. Tak więc sytuacja, która trwała przez 1592 i dużą część 1593 roku, oznaczała jedynie zawieszenie broni; w tym czasie większość Kijowszczyzny pozostała pod kontrolą zbuntowanych mołojców Kosińskiego. Nie udało się im zdobyć Kijowa, ale wciąż okupowali włości Ostrogskich, a ich zagony pustoszyły Podole. W tej sytuacji książę Konstanty Ostrogski i biskup Wereszczyński na własną rękę próbowali osłabić siły Kosińskiego, werbując Kozaków do rajdów łupieskich na terytorium państwa moskiewskiego (m.in. pod Czernichów). Efekty tej akcji były mizerne. Dwór królewski i szlachta koronna zdali sobie jednak sprawę, że zimę z 1592 na 1593 rok Kozacy spożytkują na przygotowania do przeniesienia powstania na Wołyń, gdzie akcja kolonizacyjna szlachty koronnej była najbardziej zaawansowana i gdzie znajdowały się rozległe majątki Ostrogskich i Wiśniowieckich. Punktem zwrotnym tego konfliktu było wydanie przez króla na początku stycznia 1593 roku uniwersału do urzędników i szlachty województw kijowskiego, braclawskiego i wołyńskiego o mobilizacji pospolitego ruszenia przeciw Kozakom Kosińskiego<sup>22</sup>.

## Bitwa pod Piątkiem

Zagrozenie było realne, więc mobilizacja pospolitego ruszenia przebiegła błyskawicznie. W końcu stycznia szlachta zbrojnie zgromadziła się w jednym z miast Konstantego Ostrogskiego – Konstantynowie, położonym w powiecie krzemienieckim na Wołyniu. Pospolitaaków wzmocniły wojska prywatne książąt Ostrogskich, a także poczty Jakuba Pretwicza, Aleksandra Wiśniowieckiego i Jana Gulskiego. Szacuje się, że było to 4–5 tys. żołnierzy. Ogólne dowództwo nad nimi objął książę Janusz Ostrogski<sup>23</sup>.

Kosiński, wiedząc o mobilizacji polskich wojsk, przeniósł się z Ostropola do Piątku koło Cudnowa na Kijowszczyźnie. Tam 2 lutego doszło do bitwy. Samozwańczy hetman dysponował ok. 5 tys. ludzi i 26 armatami. Po nadejściu polskich oddziałów Kozacy wyszli z miasta pod osłoną warownego taboru. Trudno powiedzieć, czy Kosiński chciał w ten sposób narzucić przeciwnikowi taktykę rozegrania bitwy, czy zamierzał oderwać się od przeciwnika. W każdym razie pierwsze starcie zapowiadało jego zwycięstwo. W wyniku ostrzału z samopałów i artylerii z ruchomego taboru Kozakom udało się rozbić dwie chorągwie pospolitego ruszenia. W jego szeregach wybuchła panika. Losy bitwy odwróciło uderzenie pułku z Ostrogskim na czele, w wyniku którego tabor kozacki został częściowo

<sup>20</sup> Tamże, s. 64–65.

<sup>21</sup> Tamże, s. 65.

<sup>22</sup> Tamże, s. 65–73; Uniwersał korolija Sigizmunda III do Starost i dierzawciw ruskogo, podilskogo, kiwskiego, wolinskogo i braclawskiego wojewodstw z nakazom formuwati zagoni dlja priduszennja seljansko-kozackogo powstannja, Warszawa 2.01.1593 (Wołodimir 8.01.1593) [w:] *Seljanskij ruch na Ukraini 1569–1647 rr. Zbirnik dokumentiw i materialiw*, Kyjiv 1993, s. 90–91.

<sup>23</sup> Władysław Serczyk, dz. cyt., s. 91; Siergij Lepjawkow, *Kozacki wijni kinca XVI st. w Ukraini*, s. 74.

wo rozerwany. Zapewne był to wynik zarówno impetu polskiej jazdy, jak i braku doświadczenia większości świeżo rekrutowanych przez Kosińskiego mołojców<sup>24</sup>.

Rozpoczęła się rzeź. Z zamętu udało się zbiec starszyźnie kozackiej, w tym Kosińskiemu. Szacuje się, że poległo 2–3 tys. powstańców. Łupem zwycięzców padła cała artyleria, broń, amunicja i sztandary. Straty po polskiej stronie należy szacować na 150–200 ludzi. Jednak zwycięstwo nie było pełne. Z pogromu udało się ująć ok. połowie zgrupowania Kosińskiego, a i morale pospolitego ruszenia nie było najlepsze. Słowem, nie było mowy o pościgu za uchodzącymi. Ostatecznie zamiast kapitulacji 10 lutego zawarto ugodę. Kozacy, uznając swoje winy, ukorzyli się przed księciem Ostrojskim. Zobowiązali się też do odebrania hetmaństwa Kosińskiemu i wybrania w ciągu miesiąca nowego dowódcy. Ponadto przysięgli posłuszeństwo królowi, a więc zaniechanie łupieżczych wypraw przeciw sąsiadom Rzeczypospolitej, powrót na Niż, przestrzeganie zakazu werbunku do swoich szeregów zbiegłych chłopów i przestępców, których mieli wydawać urzędnikom królewskim, a także zwrotu przejętej artylerii i broni<sup>25</sup>.

Jednak Kosiński i część starszyzny nie zamierzali dotrzymać warunków ugody. W maju 1593 roku zebrał 2-tys. oddział, z którym zamierzał opanować Czerkasy, i tylko zdecydowana kontrakcja Aleksandra Wiśniowieckiego uniemożliwiła ponowne wzniesienie powstania. W starciu w okolicach miasta staroście czerkaskiemu udało się rozbić obóz kozacki. Kosiński poległ, a części starszyzny udało się zbiec na Zaporozże<sup>26</sup>.

---

<sup>24</sup> Siergij Lepjawko, *Kozacki wjini kinca XVI st. w Ukraini*, s. 74–75.

<sup>25</sup> Tamże, s. 76.

<sup>26</sup> Tamże, s. 77–81.



## Powstanie Semena Nalewajki i rzeź sołonica

Zanim spacyfikowano powstanie Kosińskiego, na Ukrainie pojawili się wysłannicy cesarza, aby skaptować Kozaków do koalicji antytureckiej. Wojna cesarstwa z Turcją wisiała w powietrzu. Tyle tylko, że do wojny przeciw Porcie nikt się nie garnał. Europie Zachodniej z reguły nie było po drodze z Habsburgami, Moskwa po śmierci Iwana Groźnego pogrążała się w kryzysie, a jednym z głównych celów polityki zagranicznej Rzeczypospolitej było zachowanie poprawnych stosunków z Turcją i chanatem krymskim. Inna sprawa, że gorącym przeciwnikiem konszachców z Habsburgami był kanclerz i hetman wielki koronny Jan Zamoyski. Dlatego cesarz Rudolf II Habsburg umyślił wciągnąć w wojnę Kozaków, którzy mogli się okazać cennym sojusznikiem. Jednakże Rzeczpospolita nie godziła się na nawiązywanie przez nich kontaktów z zagranicą.

Cesarska dyplomacja prowadziła szeroko zakrojone działania. W 1593 roku do Moskwy przyjechał poseł cesarski Nikolas Warkotsch, który zbierał informacje m.in. o Kozaczyźnie ukraińskiej. Opinia Moskwcinów była miarodajna: mołojcy nadają się do wojny podjazdowej i głębokich zagonów, ale jako *lud trudny do opanowania, okrutny i niestały* skorzy są do działań nieregularnych – łupiestw i rabunków – a nie do bronięcia twierdz<sup>1</sup>.

Ciekawe, że mimo niechęci Zamoyskiego Austriacy znaleźli w Rzeczypospolitej sojuszników, którzy z chęcią pomogliby w werbunku Kozaków. Mowa o m.in. wojewodzie braclawskim Januszu Zbaraskim oraz kniazium Konstantym Ostrogskim i jego synu Januszu, który właśnie wtedy zaczął sondować możliwość zaciągów kozackich do cesarskiej służby. Wobec oporu administracji królewskiej nic z tego nie wyszło, jednak inicjatywę przejęli sami Kozacy. Łącznikiem między nimi a dworem cesarskim został Stanisław Chłopicki, który podawał się za pułkownika Kozaków zaporoskich. Jego misja do Pragi w styczniu 1594 roku była samowolną inicjatywą, ale jej efekty uwiarygodniły go w oczach

<sup>1</sup> Władysław Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984, s. 122.

starszyny kozackiej. Prawdami i półprawdami urobił cesarza, który przyjął na służbę kontyngent kozacki w sile 8–10 tys. mołojców. Na Sicz posłał z Chłopicim i posłem Erykiem Lassotą sztandary, odznaki, list przypowiedni oraz 8 tys. dukatów<sup>2</sup>.

Jednak negocjacje na Siczy były dla cesarza trudne, bowiem okazało się, że pod bronią jest tylko 3 tys. mołojców, ale *jeżeli zechcą, może ich być kilka tysięcy, gdy zwolają Kozaków, którzy od czasu do czasu przebywają w miastach i wioskach, a uznają się za Zaporozców*. Poza tym 8 tys. dukatów Kozacy uznali za rekompensatę za ubiegłoroczne, zakończone sukcesem wyprawy w interesie cesarstwa – podejmowano je co prawda bez formalnego zaciągu, ale z nadzieją na cesarską służbę w przyszłości. W pierwszej z nich mieli dotrzeć pod Białogród i zniszczyć przygotowujące się do wojny z cesarstwem oddziały tureckie. W drugiej rozgromili pod Oczakowem Tatarów i wzięli wielu jeńców. Stało na tym, że Kozacy zobowiązali się do zaciągu do służby cesarskiej 6 tys. ludzi. Wyprawa nie doszła jednak do skutku<sup>3</sup>.

Wiosną 1594 roku władze koronne na podstawie doniesień wywiadowczych spodziewały się wielkiej wyprawy tatarskiej, której celem była co prawda Mołdawia, ale szlak Tatarów krymskich biegł przez Podole. W razie bezczynności wojsk koronnych czambuły rozlałyby się na Wołyn i Ruś Czerwoną. W tej sytuacji książę Konstanty Ostrogski skorzystał z propozycji setnika swojej chorągwi nadwornej Semena Nalewajki, który zobowiązał się zwerbować ok. 3 tys. mołojców, którzy wsparliby wojska książęce, kwarcianych oraz pospolite ruszenie w odparciu najazdu<sup>4</sup>.

Niewiele wiemy o Nalewajce. Urodził się w Husiatyniu. Jego ojciec, kuśnierz, w niewyjaśnionych okolicznościach został śmiertelnie pobity przez służbę magnata kresowego Marcina Kalinowskiego, co zmusiło go do przeniesienia się wraz z matką do Ostroga. Dodajmy, że w tamtejszym kolegium prawosławnym wykładowcą był jego starszy brat Damian. Potem był krótki epizod wśród Kozaków na Zaporozu i udział w wyprawach przeciw Tatarom. Po powrocie do Ostroga, Semena – ponoć dobrego artylerzystę i utalentowanego dowódcę – przyjął do swoich oddziałów nadwornych Konstanty Ostrogski. Prawdopodobnie Nalewajko uczestniczył w tłumieniu powstania Kosińskiego. Niewykluczone, że osobista krzywda (śmierć ojca z rąk sług Kalinowskiego) oraz napięta atmosfera po dopiero co spacyfikowanym buncie kozackim pchnęły go wzniecenia kolejnej ruchawki przeciwko wszechwładzy ruskich magnatów i polskiej szlachty, która okazała się być o wiele groźniejsza niż poprzednia<sup>5</sup>.

Po powstaniu Kosińskiego w regionie było aż nadto rekrutów, dlatego Nalewajko nie miał większych trudności z werbunkiem 2–2,5 tys. ludzi. Prowadząc swoją akcję na Zaporozu, poznał Hryhorego Łobodę, którego popierali zamożni Kozacy i rejestrowi. Późną wiosną na Podolu rzeczywiście pojawiły się czambuły tatarskie. Mołojcy Nalewajki wspólnie z oddziałami koronnymi nie tylko odparli najazd, ale w odwecie zapuścili się na Wołoszczyznę. Łup był pokaźny: 3–4 tys. koni. Nalewajko, aby oczyścić się z zarzutów współudziału w tłumieniu powstania Kosińskiego i wkupić się w łaski Niżowców, podarował im 1500 wierzchowców<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> Tamże, s. 123; Siergij Lepjawkko, *Kozacki wijni kinca XVI st. w Ukraini*, Czernigiw 1996, s. 102–103.

<sup>3</sup> Siergij Lepjawkko, dz. cyt., s. 103–104.

<sup>4</sup> Tamże, s. 104–107.

<sup>5</sup> Tamże, s. 106, 131–137; Bogdan Suszczinskij, *Kozacki woźdi Ukraini. Istorija Ukraini w obrazach ii woźdiw ta polkowodciw XV–XIX stolit. Istoriczni ese*, Odesa 1998, s. 107–108.

<sup>6</sup> Siergij Lepjawkko, dz. cyt., s. 108–110.



We wrześniu Nalewajko i Łoboda z Zaporozcami ponownie ruszyli na Wołoszczyznę. Tym razem nie chodziło tylko o łupy. Ich celem było podporządkowanie kraju cesarstwu. Pierwsza wyprawa zakończyła się niepowodzeniem. Gospodar wołoski Michał II Waleczny zaskoczył i rozbił zagony kozackie nad Dniestrem i Prutem. Lepiej poszło Kozakom za drugim razem. W lutym doprowadzili do osadzenia na tronie hospodarskim przychylnego Koronie Jeremiasza Mohyły, który przystąpił do sojuszu antytureckiego. Jednak wraz z sukcesami na Wołoszczyźnie Kozacy poczuli się pewnie. Nie tylko zignorowali polecenie Zamoyskiego zaatakowania Tatarów krymskich, ale w województwach kijowskim i bractawskim uczynili swoje bazy wypadowe: Nalewajko kwaterował swoje oddziały w dobrach szlacheckich, przeprowadzał rekwizycje, nakładał kontrybucje. Chłoptwo i część mieszczaństwa byli mu przychylni, licząc na zlikwidowanie porządków pańszczyźnianych. Do jego oddziałów stale napływali nowi rekruci. Przykładem Bar ze starostwem, gdzie Nalewajko i Łoboda uczynili swoją siedzibę<sup>7</sup>.

Sytuacja zaczęła się komplikować jesienią 1595 roku, kiedy Nalewajko i jego dowódcy zaczęli okupować miasta i starostwa w innych rejonach Ukrainy i Białorusi. W Łucku na Wołyniu wymusili na mieszczanach kontrybucję, przy okazji łupiąc jego przedmieścia. Dalej był Słuck, gdzie zagarnęli arsenał i obłożyli miasto kontrybucją. Zajęli też Bobrujsk i Mohylew, gdzie w ich ręce wpadła nie tylko zamkowa artyleria i inne uzbrojenie oraz amunicja, ale także miejskie archiwum, które puścili z dymem. Zniszczenie dokumentów urzędowych – akt sądowych, przywilejów i nadań – jednoznacznie świadczyło o tym, że celem Nalewajki była walka z feudalną dominacją szlachty. To również dowód na to, że znaczną część jego podkomendnych stanowiło chłopstwo<sup>8</sup>.

W listopadzie 1595 roku w Klecku doszło do zjazdu szlachty i magnatów litewskich, na którym uzgodniono sposoby walki z buntem Nalewajki. Z tej okazji hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł wydał uniwersał o zwołaniu litewskiego pospolitego ruszenia. Póki co w połowie grudnia do walki z Kozakami posłał 2–3 tys. żołnierzy dowodzonych przez Mikołaja Bujwida. Do pierwszego poważnego starcia jego oddziałów z buntownikami doszło w okolicach Mohylewa. Starcie pokazało, że Nalewajko to doświadczony i sprytny wódz, a jego oddziały były zdyscyplinowane i bitne. Na utrzymanie miasta nie miał szans. Po zajęciu okolicznego wzgórza z powodzeniem nie tylko odparł przeciwnika, ale potrafił się oderwać i wycofać na Wołyń. Wtedy już chłopstwo powszechnie uznawało go za wodza<sup>9</sup>.

Dzięki temu siły Nalewajki stale rosły, a powstanie rozprzestrzeniało się na cały region. Łoboda opanował Owrucz, a Matwiej Sawuła skierował się na Białoruś. Ich działania były planowe i zorganizowane. Taktyka w zasadzie polegała na okupacji i grabieniu majątków zwolenników unii prawosławia z Kościołem katolickim. Przykładem bezwzględnie złupione dobra władcy Cyryla Terleckiego i jego brata Jarosza. Szlachta powszechnie skarżyła się, podobnie jak administracja królewska, że nie ma sił, aby przeciwstawić rozszerzającemu się buntowi. Ciekawe, że do jego pacyfikacji nie spieszyli się także kniaziowie Ostrogscy, którzy byli ostoją prawosławia w Rzeczypospolitej<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Siergij Lepjawko, dz. cyt., s. 128, 139–141.

<sup>8</sup> Tamże, s. 142, 150–164.

<sup>9</sup> Krzysztof Radziwiłł do szlachty województwa witebskiego, Nieśwież 4.12.1596 [w:] *Żerela do istorii Ukraini-Rusi*, Lwów 1908, T. 8 (*Materiali do istorii ukraińskiej kozaczczyny*, T. 1, *Dokumienty po rik 1631*), s. 76; Siergij Lepjawko, dz. cyt., s. 167–169.

<sup>10</sup> Siergij Lepjawko, dz. cyt., s. 177, 182–186.



Towarzysz chorągwi husarskiej

27 stycznia 1596 roku Zygmunt III ogłosił uniwersał do szlachty wołyńskiej, w którym zakomunikował, że do walki z powstaniem Nalewajki ruszają hetmani. Szlachta miała się łączyć z ich wojskami. Dowódcą wyprawy pacyfikacyjnej został hetman polny Stanisław Żółkiewski. Doszło jednak do kuriozalnej sytuacji, bo szlachta, zainteresowana w stłumieniu buntu, wcale nie garnęła się pod jego sztandary – powodem były konflikty między prawosławnymi a zwolennikami unii. Ich koncentracja w Krzemieńcu z wcale licznym pospolitym ruszeniem wołyńskim nie doszła do skutku. W tej sytuacji Żółkiewski mógł liczyć na to, co miał po ręką – 3 tys. żołnierzy koronnych, uczestników niedawnej wyprawy na Mołdawię. Wojsko było zmęczone i, co gorsza, nieopłacone, a zima mroźna. Hetmanowi sprzyjała za to sytuacja strategiczna. Oddziały kozackie były rozproszone: Łoboda z powiatu owruckiego maszerował do Białej Cerkwi, Sawuła zimował w Propojsku na Białorusi, a Nalewajko szedł z Wołynia na Braclawszczyznę. Żółkiewski zaplanował rozbić przeciwnika na raty<sup>11</sup>.

Na początek za cel obrał Nalewajkę. Początkowo pogoń za nim nie wyglądała obiecująco: udało się rozbić jedynie jego tylne straże, bito maruderów i grasantów. Ale presja oddziałów koronnych zrobiła swoje. W obawie zemsty żołnierzy Żółkiewskiego uchodzącym Kozakom wsparcia odmawiały kolejne miasta i wsie. Przykładem Pików, którego mieszkańcy zamknęli bramy przed buntownikami. W takiej sytuacji w Nalewajkowych szeregach słabło morale. Celem hetmana koronnego było uniemożliwienie Nalewajce dotarcie do Braclawia. I choć nie udało się mu rozbić przeciwnika, dopiął swego. Porzuciwszy tabory, dopadł go za Pryłuką. Klęska Kozaków wisiała w powietrzu, jednak Nalewajce ponownie udało się odeprzeć atak koronnych, oderwać się w stępy i rozpląnąć w lasach humańskich. Ceną tego manewru była artyleria, którą musiał zatopić w rzece. Żółkiewski dotarł do Braclawia, a Nalewajko w okolicach Korsunia połączył się pułkiem Łobody. Do wiosny działania wojenne zmarły<sup>12</sup>.

W tym czasie hetman polny, pilny uczeń dyplomacji w stylu Zamoyskiego, spróbował zakończyć konflikt bez walki. Do stacjonującego w Białej Cerkwi Łobody wysłał emisariusza z propozycją zdania się na łaskę królewską i zdradzenia Nalewajki. Łoboda, licząc na łut szczęścia wiosną, a zwłaszcza na połączenie się z wojskami Sawuły, odrzucił hetmańską ofertę. W jego otoczeniu jednak poważnie rozpatrywano opcję wydania przywódcy powstania<sup>13</sup>.

W lutym i marcu 1596 roku Żółkiewski zbierał siły do rozstrzygającej kampanii, ale też nie dawał oddechu powstańcom. Na Kijowszczyznę pchnął byłego hetmana rejestrowych Kiryka Różyńskiego. Ten, po rozprawieniu się ze zbuntowanymi chłopami w swoich włościach pawołockich, ruszył do Białej Cerkwi, do której zmierzali Sawuła z Nalewajką. Dysproporcja sił była przytłaczająca na korzyść powstańców. Różyński dysponował jedynie 1 tys. ludzi, działający jeszcze niezależnie przeciwnicy mieli siedem razy tyle. Różyński zdołał pierwszy wkroczyć do Białej Cerkwi i uderzyć na zbliżającego się Sawułę. Wprawdzie udało się mu rozbić tabor kozacki, ale na więcej nie starczyło sił. Różyński do Białej Cerkwi już nie wrócił, bo miasto zdążył opanować Nalewajko. Pozostała mu roz-

<sup>11</sup> Tamże, s. 193–196.

<sup>12</sup> Tamże, s. 197–204; Stanisław Żółkiewski do Jana Zamoyskiego, Pików 24.03.1596 [w:] *Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584–1620*, wyd. Tadeusz Lubomirski, Kraków 1868, s.74–75.

<sup>13</sup> Siergij Lepjawko, dz. cyt., s. 202–203; Kiryk Różyński do Stanisława Żółkiewskiego, Biała Cerkiew 28.03.1596 [w:] *Listy Stanisława Żółkiewskiego*, s. 76.

paczliwa obrona w zaimprovizowanej warowni i oczekiwanie na odsiecz Żółkiewskiego. Dopisało mu szczęście, bo wojska hetmana, przedzierając się przez wiosenne błoto, dotarły na czas. Losy bitwy obronnej pułku Różyńskiego z armią Nalewajki i Sawuły w mig się odwróciły – po przybyciu Żółkiewskiego w opałach znaleźli się powstańcy. Zmuszeni do powolnego odwrotu, pod osłoną pięciorzędowego taboru najeżonego 22-działową artylerią, ruszyli w stronę Trypola<sup>14</sup>.

Starcia wojsk hetmańskich z uchodzącym taborem Sawuły i Nalewajki były krwawe. W trakcie kilkugodzinnej bitwy na uroczysku Ostry Żółkiewskiemu nie udało się rozerwać umocnień przeciwnika, jednak zadał mu dotkliwe straty. Trup słał się gęsto. Kula armatnia oderwała rękę Sawule, zginął Saško, ataman chłopskiej części powstańców. Po Sawule atamanem koszowym wybrano Nalewajkę. Jednak to starcie nie rozstrzygnęło wojny. Żółkiewski i Różyński zawrócili do Białej Cerkwi, gdzie niebawem przybyły posiłki – z Wołoszczyzny dotarł starosta kamieniecki Jakub Potocki, a z Białorusi pułkownik Jan Karol Chodkiewicz<sup>15</sup>.

Żółkiewski ponownie spróbował działań dyplomatycznych. Na Sicz pchnął wysłannika z propozycją rozerwania sojuszu kozacko-chłopskiego. Ponownie bez skutku. Kozacy wtrącili posła do lochu, a stacjonującego pod Perejasławiem Nalewajkę poparli<sup>16</sup>.

W kwietniu i maju napływające na Ukrainę wojska koronne i litewskie pacyfikowały izolowane już rejony powstania, przygotowując się do decydującego starcia z armią Nalewajki. Zdobyły Kaniów, bezwzględnie rozprawiając się z insurgentami w jego okolicy. Żółkiewski też taktycznie odciął od wsparcia znajdującego się w Perejasławiu Nalewajkę – pod Kijowem rozbił dywersyjną flotyllę czajek. Wciąż też namawiał Kozaków na wydanie przywódców buntu, armat i cesarskich chorągwi, które otrzymali w 1594 roku od habsburskiego wysłannika Stanisława Chłopickiego i posła Eryka Lasotty. Tymczasem w obozie powstańczego hetmana narastało niezadowolenie. Było w nim mnóstwo cywilów, w tym rodziny mołojców, dlatego coraz częściej dało się słyszeć głosy nawołujące do zdania się na łaskę Żółkiewskiego. Wobec oporu starszyny zwiększała się dezercja<sup>17</sup>.

W połowie maja hetman przeprowadził swoje wojska przez Dniepr pod Kijowem i ruszył za powstańcami, którzy wobec zagrożenia wycofali się z Perejasławia w kierunku Łubniów. Wtedy tabor kozacki liczył ok. 6 tys. ludzi, w tym zaledwie 2 tys. zaprawionych w boju. Żółkiewski dysponował 5 tys. samej tylko konnicy. Według wywiadu moskiewskiego niewykluczone było, że Nalewajko chciał przekroczyć ze swymi ludźmi granicę moskiewską. Aby odciąć im drogę, hetman pchnął zagonem starostę braclawskiego Jerzego Strusia z 1 tys. ludzi. Sam dopadł uchodzący tabor kozacki nad Sułą. 26 maja armia koronna rozpoczęła jego oblężenie na uroczysku Sołonica pod Łubniami. Kozakom nie sprzyjał teren, nie mogli liczyć na zaopatrzenie w żywność oraz amunicję, a tabor był przeludniony<sup>18</sup>.

Po pierwszym okupionym stratami szturmie Żółkiewski przyjął taktykę aktywnego oblężenia. Ostrzałem artyleryjskim kruszył wolę przeciwnika, postanowił także skłócić Kozaków – wysyłał do ich obozu agentów, którzy osłabiali morale czerni i podważali

<sup>14</sup> Stanisław Żółkiewski do Jana Zamoyskiego, Biała Cerkiew 4.04.1596 [w:] *Listy Stanisława Żółkiewskiego*, s. 78–81.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Siergij Lepjawko, dz. cyt., s. 206–208.

<sup>17</sup> Tamże, s. 208–209.

<sup>18</sup> Tamże, s. 209.

autorytet Łobody oraz starszyzny. Działania szybko przyniosły efekty. Dominująca w obozie czerń doprowadziła do zamordowania Łobody, co osłabiło pozycję starszyzny i Nalewajki. Na nowego atamana wybrano Kozaka nazwiskiem Krempski. Po dwóch tygodniach nieustannego ostrzału artyleryjskiego doszło do przełomu. Powstańcy przystali na i tak łagodne warunki hetmana. Wydanie mu Nalewajki, Sawuły i kilkudziesięciu innych dowódców oraz armat, uzbrojenia, amunicji i cesarskich sztandarów z równoczesnym prawem rozejścia się do domów po złożeniu przysięgi na wierność królowi nie było wygórowaną ceną za życie tysięcy szeregowych Kozaków, chłopów i ich rodzin<sup>19</sup>.

9 czerwca 1596 roku zawarto ugodę, która zakończyła się tragedią. Nazajutrz hetman relacjonował królowi krwawe zajścia: *Przy tym wykonaniu [ugody] tumult stał się niemały. Żołnierze, a najwięcej piechota węgierska i ukraińscy [szlachta kresowa] będąc na nich rozjątrzeni, nie tylko swe rzeczy, ale i ich własne im powydzielali i pobili ich do kilkadziesiąt, czego się obronić żadnym sposobem między ludźmi zajuszonymi nie mogło, choć z wszelką pracą i staraniem z panami rotmistrzami zabiegałem temu<sup>20</sup>.*

Joachim Bielski chyba pełniej, choć nieco przesadnie, oddał grozę tej rozprawy: *Lecz gdy im hetman na to przyrzec nie chciał, aby tam każdy swego poddanego, gdyby go poznał, wziąć nie miał, cofnęli się nazad i powiedzieli, że się wolimy do gardeł swoich bronić. A hetman też rzekł: Broncież się! I zaraz skoczyli nasi do nich, że ani do sprawy, ani do strzelby przyjść nie mogli. I tak ich niemiłosiernie siekli, że na milę albo dalej trup na trupie leżał. Jakoż było wszystkich w taborze z czernią i z żonkami na dziesięć tysięcy, których nie uszło więcej półtora tysięcy z Krempskim. Pojmany też była część, których za przysięgą hetman puścił, a drudzy też do rot przystali. Pod Sołonicą życie ocalili wydani w ręce Żółkiewskiego przywódcy powstania, zaś pacyfikacja powstania trwała do końca roku. Nalewajko został ścięty w Warszawie 11 kwietnia 1597 roku<sup>21</sup>.*

---

<sup>19</sup> Stanisław Żółkiewski do Zygmunta III, obóz nad Sołonicą 10.06.1596 [w:] *Żerela do istorii Ukraini-Rusi*, s. 90–93.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Joachim Bielski, *Dalszy ciąg Kroniki Polskiej zawierający dzieje od 1587 do 1598 r.*, wyd. Franciszek Maksymilian Sobieszczański, Warszawa 1851, s. 280; Władysław Serczyk, dz. cyt. s. 136.





## W obronie prawosławia przeciwko unii brzeskiej: powstania Marka Żmajły i Tarasa Fedorowicza

Unia florencka i upadek Bizancjum osłabiły hierarchiczną zależność metropolii prawosławnej w Rzeczypospolitej od patriarchatu konstantynopolitańskiego. Mimo że metropolie kijowskiemu, wybranemu przez sobór lub wyznaczonemu przez wielkiego księcia litewskiego albo króla, teoretycznie potrzebna była sankcja patriarsza, to w połowie XVI wieku, wobec tureckiej ingerencji, metropolia kijowska usamodzielniała się na tyle, że opinii patriarchatu zasięgano sporadycznie. I to nie tylko w sprawach administracyjnych, ale również w kwestiach teologicznych i doktrynalnych. Dla katolików i protestantów oparciem była Stolica Apostolska i pierwsza gmina kalwińska w Genewie. Prawosławni, nie mając do kogo się odwołać, znaleźli się w izolacji. Ta kwestia stała się ogromnie ważna w epoce reformacji i kontreformacji.

Do unii lubelskiej w katolickiej Rzeczypospolitej mało kto kwestionował silną pozycję prawosławia we wschodnich rejonach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Sytuacja uległa zmianie w 1569 roku, kiedy do Korony włączono rozległe obszary Ukrainy. Wraz z postępami kolonizacji – jej apogeum przypadło na lata dwudzieste i trzydzieste XVII wieku – nowymi ziemiami zainteresował się również Kościół katolicki. Konieczność rekatalizacji ziem zamieszkałych w przeważającej większości przez wyznawców prawosławia szybko uznał papież Grzegorz XIII, który w 1573 roku utworzył w tym celu Kongregację Grecką, a sześć lat później Kolegium Greckie. Zreformowany po soborze trydenckim Kościół katolicki zaczął też przykrawać do nowych warunków uchwały soboru ferraro-florenckiego z 1439 roku. Słowem, zaczęto się poważnie zastanawiać nad nową formułą unii kościelnej<sup>1</sup>.

Pierwszymi propagatorami katolicyzmu na Wschodzie byli nuncjusz w Warszawie Alberto Bolonetti oraz jezuita Antonio Possevino (wsławiony udaną misją spacyfikowa-

<sup>1</sup> Serhii Plokhyy, *The Cossacks and Religion in Early Modern Ukraine*, Oxford 2001, s. 94.

nia wojny polsko-moskiewskiej i nieudaną próbą nakłonienia Iwana Groźnego do unii kościelnej) i Piotr Skarga. Na przełomie 1583 i 1584 roku próbowano narzucić wyznawcom religii greckiej w Rzeczypospolitej kalendarz gregoriański. Wtedy do najsilniejszych niepokojów doszło we Lwowie, gdzie w czasie prawosławnych świąt Bożego Narodzenia katolicy wdarli się do cerkwi i zakłócili nabożeństwa. Na szczęście zwyciężył rozsądek: Stefan Batory zezwolił prawosławnym na sprawowanie swojego obrządku według kalendarza juliańskiego, a decyzję o przejściu na kalendarz gregoriański pozostawił patriarsze konstantynopolitańskiemu<sup>2</sup>.

Mimo że napięcie opadło, nieufność pozostała. Tym bardziej że prawosławni w starciu ze wzmagającą się ekspansją katolików póki co mieli niewiele do zaoferowania. Szkolnictwo prawosławne stało na żenująco niskim poziomie, a organizacja Cerkwi – wobec bierności i fatalnej kondycji niższego duchowieństwa oraz hierarchii – nie odpowiadała wyzwaniom epoki. Impulsem do przezwyciężenia kryzysu okazała się działalność oświatowa oraz polityczna protektora prawosławia i jednego z najpotężniejszych magnatów w Rzeczypospolitej kniazia Konstantego Wasyla Ostrońskiego oraz bractw prawosławnych.

## **Prawosławni reformatorzy**

Ostroński to niezwykła postać. Dzięki wykształceniu i szerokim horyzontom był nie tylko zręcznym szermierzem sprawy prawosławia, ale i jednym z najwybitniejszych humanistów epoki. Mimo że wytrwale bronił swojej wiary i współwyznawców, nie wahał się w imię spokoju społecznego sprzyjać innym konfesjom i wyznaniom. Starczy wspomnieć, że za jego czasów w Ostrogu funkcjonowały synagoga i zbór protestancki<sup>3</sup>.

Największymi przedsięwzięciami kniazia Ostrońskiego, które wykroczyły daleko poza sferę oświaty, były utworzone w Ostrogu jeszcze w latach siedemdziesiątych XVI wieku drukarnia i kolegium oraz sieć szkół przycerkiewnych, które założył w swych dobrach wołyńskich. Kolegium, z powodu wszechstronnego programu nauczania i kadry wybitnych wykładowców nazywane czasem akademią, w rzeczywistości było szkołą średnią, a właściwie trójjęzycznym – słowiańsko-grecko-łacińskim – liceum, które strukturą i metodami dydaktycznymi nawiązywało do najbardziej znanych szkół protestanckich w Koronie: gimnazjum luteranckiego w Brzegu i szkoły ariańskiej w Iwiu. Ostrońskiemu niewątpliwie marzyło się uczynienie z kolegium ośrodka myśli humanistycznej na miarę Akademii Zamoyskiej. Na pewno było ono pionierską placówką w kręgu kulturowym prawosławia. Obowiązywał w nim nowatorski program nauczania obejmujący gramatykę, retorykę, dialektykę, arytmetykę, geometrię, muzykę, astronomię, język starosłowiański i grekę<sup>4</sup>.

Kniaziewi udało się pozyskać do współpracy wybitnych nauczycieli: Gerasima Smotryckiego, pierwszego rektora uczelni, Jowa Kniahinickiego, Kliiryka Ostrońskiego, Wasyla Suraskiego, jeromonacha Cypriana, Wasyla Maluszyckiego, Damiana Nalewajkę (starszego brata Semena, przywódcy powstania kozackiego w latach 1594–1596, przez jakiś czas spowiednika kniazia Konstantego), Jana Wiszeńskiego, Greków – pochodzącego z Krety

<sup>2</sup> Tamże, s. 94–95.

<sup>3</sup> Tomasz Kempa, *Akademia i drukarnia Ostrońska*, Biblioteka „Wołanie z Wołynia”, T. 46, Białe Dunajce-Ostróg 2006, s. 9–23.

<sup>4</sup> Tamże, s. 23–36.



Emmanuela Achileosa, byłego wykładowcę w kolegium św. Atanazego w Rzymie, oraz Nicefora Parasiosa, protosynkellosa patriarchy Konstantynopola. W Ostrogu wykładał także katolik Jan Latosz, doktor medycyny i matematyk, niewykluczone, że również Andrzej Rymsza – poeta i matematyk, protestant związany z Radziwiłłami z Birżów. W Kolegium Ostrogskim uczyli się m.in. Hiob Borecki, przyszły metropolita kijowski, Melecjusz Smotrycki, autor *Gramatyki słowiańskiej prawidłowe syntagma* i od 1620 roku biskup połocki i mścisławski, Piotr Konaszewicz-Sahajdaczny, przyszły hetman kozacki, oraz Jelisej Pletenicki, archimandryta peczerski w latach 1599–1625<sup>5</sup>.

W Ostrogu i Dermaniu książę Ostrogski uruchomił także drukarnię. W nich oraz podobnych placówkach finansowanych przez bractwa prawosławne publikowano nie tylko kanon literatury cerkiewnej, ale także prace polemiczne. Był to niezwykle ważny segment działalności wydawniczej, bowiem jezuici w swoich publikacjach w języku ruskim bezpardonowo krytykowali prawosławie, kusząc unię kościelną. W 1581 roku nakładem ostrogskiej drukarni ukazało się pierwsze wydanie Biblii w alfabecie cerkiewno-słowiańskim. Dość późno, bo pierwsza protestancka Biblia po polsku została wydana prawie 20 lat wcześniej. Interesujące, że edycję ostrogską w znacznej mierze oparto na egzemplarzu, który książę Ostrogski otrzymał od samego Iwana Groźnego w 1573 roku. Jej redaktorem był Gerasim Smotrycki, a skład i druk wykonali Iwan Fiedorow i Piotr Mścisławiec, pionierzy druku w państwie moskiewskim, którzy po wyjeździe z Moskwy pracowali najpierw dla Grzegorza Chodkiewicza w drukarni w Zabłudowie, a następnie dla bractwa lwowskiego. *À propos* Smotryckiego: w odpowiedzi na nowe wydanie książki Skargi (jej pierwodruk na zlecenie Ostrogskiego i bractwa lwowskiego został wykupiony i zniszczony) w 1587 roku wydał dwie prace: *Ključ carstwa nebesnego...* i *Kalendar rimski nowy*, w których czerpiąc obficie z twórczości teologów moskiewskich, m.in. Maksyma Greka, którego prace znane były z odpisów, podważył autorytet papieża i sprzeciwił się reformie kalendarza gregoriańskiego. W roku następnym taką polemikę podjął też Wasyl Maluszycki w *Kniżyce*.

Regres Kolegium Ostrogskiego nastąpił na początku XVII wieku, kiedy po śmierci księcia w 1608 roku i jego syna Aleksandra Ostróg przestał odgrywać rolę wiodącego ośrodka myśli prawosławnej w Rzeczypospolitej, a niebawem znikł z oświatowej mapy kraju. Drugi syn księcia Janusz był już katolickim konwertytą, a po jego bezpotomnej śmierci dobra rodu uległy rozdrobnieniu. Tę próżnię wypełniły bractwa cerkiewne, zwłaszcza Uspienskie we Lwowie i Św. Ducha w Wilnie, a także środowisko prawosławne z Kijowa<sup>6</sup>.

Bractwa nie były nowością, istniały od XV wieku. Jednak w ostatnim trzydziestoleciu XVI wieku, na fali sprzeciwu prawosławnych wobec kontrreformacji, zintensyfikowały działalność. Początkowo najprężniejszą tego typu korporacją na Ukrainie było Bractwo Uspienskie we Lwowie, skupiające mieszczan, kupców, szlachtę, a niebawem i Kozaków. Jego celem była ochrona interesów prawosławnych przed dyskryminacją władz i przeciwdziałanie kontrreformacji poprzez krzewienie oświaty zarówno wśród ludności, jak i duchowieństwa prawosławnego. Podobnie jak w Ostrogu, bractwo założyło i utrzymywało szkołę i drukarnię. W 1574 roku za sprawą wspomnianego Fiedorowa lwowska oficyna bracka opublikowała pierwsze druki na Ukrainie: książki *Apostol* i *Bukwar (Elementarz,*

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże, s. 37–63.

był to przedruk edycji moskiewskiej z 1564 roku). W szkole brackiej w Kijowie nauczali wychowankowie Ostroga, m.in. Hiob Borecki i Melecjusz Smotrycki<sup>7</sup>.

Początkowo hierarchia prawosławna zachowywała się wobec reformatorskich inicjatyw zapoczątkowanych przez kniazia Ostrogskiego i bractwa biernie, a nierzadko wrogo. Tym bardziej, że w szeregach reformatorów bez ogródek krytykowano niemoralne prowadzenie się niższego duchowieństwa, oraz mnożące się skandale z udziałem dostojników cerkiewnych. Powszechna była symonia, powszechnie szafowano indultami i anatemami; czarę goryczy przepełniało to, że wielu dostojników z moralnego punktu widzenia po prostu nie kwalifikowało się do zajmowania swoich stanowisk. Sytuacja była tak zła, że potrzebowano pomocy z zewnątrz.

W 1589 roku na Ukrainę przybył patriarcha konstantynopolitański Jeremiasz II, który powracał z Moskwy po wyświęceniu pierwszego patriarchy moskiewskiego Hioba. W Kijowie bałagan był tak duży, że dostojnik z miejsca wziął się do pracy. Z tronu metropolitarnego zdjął Onisifora Dziewoczkę – za bigamię i złamanie celibatu – i zastąpił go Michałem Ragozą. Przy okazji nadał bractwom cerkiewnym w Wilnie i Lwowie stauropigię, czyli uniezależnił je od władzy metropolitarnej i bezpośrednio podporządkował sobie. Odtąd bractwa miały stać na straży prawa kanonicznego i ładu doktrynalnego, a w razie potrzeby informować o nieprawidłowościach. Patriarcha wyznaczył też biskupa łuckiego Cyryla Terleckiego egzarchą, czyli swoim przedstawicielem na terenie Rzeczypospolitej<sup>8</sup>.

Uporządkowanie przez patriarchę metropolii kijowskiej wywołało jeszcze większe konflikty. Większość hierarchii, w tym wywyższony Terlecki, od razu sprzeciwiła się uszczupleniu swojej władzy na korzyść ruchu brackiego i na serio zaczęła się skłaniać ku proponowanej przez katolików unii kościelnej. Rozłam przypieczętowały dwa synody, które w 1596 roku w Brześciu zwołali zwolennicy i przeciwnicy unii. Pierwsi, z Terleckim na czele, podporządkowali się władzy papieskiej i utworzyli kościół greckokatolicki, co oznaczało formalną likwidację hierarchii prawosławnej w Rzeczypospolitej. Drudzy wyklęli odstępców<sup>9</sup>.

## Kozacy i prawosławie

W ostatnim dziesięcioleciu XVI wieku na Ukrainie doszło do buntów kozackich pod wodzą Krzysztofa Kosińskiego i Semena Nalewajki. O ile pierwsze było zwykłą ruchawką o ograniczonym zasięgu, o tyle działania oddziałów Nalewajki ogarnęły południowe i centralne rejony Ukrainy, a nawet część Białorusi. I choć na powstańczych sztandarach zabrakło haseł religijnych, Kozacy uderzyli w kilku zwolenników unii, m.in. starostę łuckiego Aleksandra Siemaszkę, oraz tamtejszego władcykę Cyryla Terleckiego i jego brata Jarosza. Wszystko wskazuje na to, że stał za tym kniaz Ostrogski, który w porozumieniu w Nalewajką chciał przed zbliżającym się synodem brzeskim pokrzyżować plany zwolenników unii i rozbić jedność w ich obozie. Symptomatyczne, że do kozackich napadów na dobra Terleckiego doszło w zimie 1595/1596 roku, a więc w chwili, kiedy w Rzymie ustalał on warunki przyszłej unii kościelnej. Chociaż później Ostrogski wypierał się jakichkolwiek

<sup>7</sup> Tamże; Wadim Łurje, *Ruskoje prawosławije między Kijewom i Moskwoj*, Moskwa 2009, s. 153–160.

<sup>8</sup> Serhii Plokhyy, dz. cyt., s. 96–98.

<sup>9</sup> Wadim Łurje, dz. cyt., s. 161–163.

związków ze zbuntowanymi Kozakami, nie było tajemnicą, że w powstaniu brał czynny udział brat Semena Nalewajki Damian, dawny wykładowca w Kolegium Ostrogskim, który planował ataki na majątności Siemaszki i Terleckich. Najazdów na dobra zwolenników unii dokonywali też inni ludzie związani z Ostrogskim<sup>10</sup>.

Podczas przesłuchania w polskiej niewoli Nalewajko potwierdził swoje kontakty z kniazem oraz powiedział o jego naciskach na wspólne działania przeciwko zwolennikom unii na Wołyniu. Wykrycie podejrzanych związków Ostrogskiego z antypaństwowym buntem Nalewajki stało się dla propagandy katolickiej doskonałym pretekstem do skompromitowania przede wszystkim prawosławnych, choć potężnego kniazia i wojewodę kijowskiego mało kto odważył się ruszyć. Nieprzypadkowo pierwszy metropolita unicki Hipacy Pocij obraźliwie nazwał bractwo wileńskie hordą Nalewajkowców. Skojarzenie było aż nadto wyraźne. Epitetami „Nalewajkowcy” lub „Nalewajkowa wiara” zaczęto określać prawosławnych i prawosławie. Nie ulega jednak wątpliwości, że ani Semen Nalewajko, ani jego brat nie wypracowali programu politycznego, którego podstawą byłaby obrona religii greckiej<sup>11</sup>.

Do pierwszego w historii wystąpienia Kozaków w obronie prawosławia doszło krótko po śmierci Konstantego Ostrogskiego. W 1610 roku w Kijowie wybuchł konflikt pomiędzy namiestnikiem metropolity unickiego Antonim Hrekowiczem a mnichami klasztoru peczerskiego i hierarchią prawosławną. Hrekowicz groźbami zmuszał dyzunitów do wspólnego nabożeństwa w soborze sofijskim. Popi i mnisi odmówili, nadto podburzyli ludność strasząc, że unita będzie ochrzcił w *wierze lackiej*. Groźbę wzmacniały dramatyczne wydarzenia w Wilnie, do których doszło rok wcześniej: Hipacy Pocij, wykorzystując obecność królowej i dostojników królewskich, z pomocą władz świeckich zajęli tamtejsze cerkwie. W Kijowie murem za prawosławnymi stanęli Kozacy, którzy nie dość, że nie dopuścili do świątyni łamiących się wiernych, to jeszcze zagrozili Hrekowiczowi, że jak go zdybia, to *ubiją jak psa*. Na groźbach się nie skończyło: obie strony złożyły protestacje w urzędach grodzkich (kozacką protestację podpisali hetman Grigorij Tyskiniewicz i *towarzystwo wojska zaporońskiego*), a nieznany z nazwiska Kozak dokonał nieudanego zamachu na Hrekowicza<sup>12</sup>.

## Nowa hierarchia

W 1615 roku przebywający w Kijowie Kozacy z Piotrem Konaszewiczem-Sahajdacznym na czele przystąpili do założonego przez szlachtę i mieszczan kijowskich bractwa prawosławnego. O wyraźnym zdeklarowaniu się Kozaków ukraińskich po stronie prawosławia świadczy również ufundowanie przez nich i patronowanie klasztorowi trechtymirowskiemu. Przy okazji nastąpiła również radykalizacja ich działań przeciw unitom, zwłaszcza Hrekowiczowi – jego próby przejmowania świątyn prawosławnych działały na nich niczym płachta na byka. W 1618 roku Kozacy schwytali go w Kijowie i utopili w Dnieprze. W 1623 roku jego los podzielił unicki arcybiskup połocki Jozafat Kuncewicz. Co prawda próbowano ukarać winnych tych mordów, ale dość niemrawo. Wobec napiętych stosunków z Moskwą (po rozejmie dywilińskim) i zbliżającego się konfliktu z Turcją Rzeczpospolita przez

<sup>10</sup> Serhii Ploky, dz. cyt., s. 140–144.

<sup>11</sup> Tamże, s. 144–145.

<sup>12</sup> Tamże, s. 145–147.





Tabor kozacki

palce patrzyła na wyczyny mołojców. Inna sprawa, że niewiele mogła zrobić, bo stanowili już znaczącą siłę. Ale też bardzo możliwe, że gdyby nie aktywne zaangażowanie Kozaczyzny w wydarzenia smuty moskiewskiej i wojnę z Turcją, narastające na Ukrainie napięcia społeczne już w pierwszym dwudziestoleciu XVII wieku mogły doprowadzić do otwartego buntu, który co prawda nie byłby jeszcze kataklizmem na miarę powstania Chmielnickiego, z pewnością jednak przyspieszyłby bieg historii<sup>13</sup>.

W marcu 1620 roku rozpoczęła się seria kluczowych wydarzeń w dziejach prawosławia i Kozaków. Na Ukrainę przybył patriarcha jerozolimski Teofanes, który, podobnie jak niegdyś Jeremiasz, wracał z Moskwy po wyświęceniu patriarchy moskiewskiego. Tym razem został nim Filaret, metropolita rostowski i ojciec cara Michała Romanowa, który w połowie czerwca 1619 roku, po dziewięciu latach w polskiej niewoli, powrócił do ojczyzny<sup>14</sup>.

Teofanes został uroczystie przyjęty przez bractwo kijowskie i mnichów z klasztoru pecherskiego. Mimo początkowej kurtuazji, urzędnicy królewscy podejrzewali go, że szpieguje na rzecz Turcji, a dodatkowo wykonuje zadania zlecone przez Filareta. Patriarcha zapobiegliwie poruszał się tylko w silnej eskorcie Kozaków i wyłącznie na kontrolowanych przez nich terenach. Prócz Kijowa odwiedził m.in. Białą Cerkiew, Trechtymirów i Meżygir. Przyjmował delegacje bractw z całej Ukrainy, nadawał stauropigie. Trudno powiedzieć, czy już wtedy zamierzał odtworzyć na Ukrainie struktury cerkwi prawosławnej. Najwyraźniej namawiany przez mnichów i nieuznawanych przez władze hierarchów prawosławnych dojrzał do tej myśli. Początkowo jednak studził ich zapał, ale wszystko wskazuje na to, że przeważała presja starszyny kozackiej. *Świątobliwy patriarcha wzbraniał im tego, bojąc się króla i lachów; dlatego też świątobliwego patriarchę wzięło na ramiona i w opiekę swoją pobożne wojsko i hetman Piotr Sahajdaczny* – zapisano w kronice klasztoru hustyńskiego<sup>15</sup>.

13 sierpnia 1620 roku Teofanes zwrócił się do prawosławnych Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego z wezwaniem, aby wybrali swojego metropolitę. Wtedy też władze zmieniły stosunek do niego. Komornik królewski Szczęsny Poczanowski dostał polecenie obserwowania patriarchy i niezwłocznego wyekspediowania go poza granice Rzeczypospolitej. W październiku w towarzystwie zbrojnych komornika Teofanes opuścił Kijów i przez Kamieniec Podolski ruszył ku granicy mołdawskiej. Cecorska katastrofa Żółkiewskiego pokrzyżowała jednak plany władz: Poczanowski musiał zawrócić orszak do Białej Cerkwi, gdzie pozostawił patriarchę pod opieką pułkownika kozackiego Bohdana Kizima. Ten szybko odstawił go do Kijowa. W listopadzie Teofanes wyświęcił Hioba Boreckiego na metropolitę kijowskiego, a na biskupów Melecjusza Smotryckiego (połockiego), Ezechiela Kurcewicza (włodzimierskiego), Izajasza Boryskowicza (łuckiego), Izajasza Kopińskiego (przemyskiego), Paisjusza Hipolitowicza Czerkawskiego (chełmskiego) i Greka Abrahama, biskupa Stachony (pińskiego)<sup>16</sup>.

Wiosną 1621 roku Teofanes, konwojowany przez oddział pod komendą Konaszewicza-Sahajdacznego, wyruszył w drogę powrotną. Na granicy patriarcha pobłogosławił Kozaków w związku ze zbliżającą się wojną z Turcją, namawiając ich do dalszego wspierania

<sup>13</sup> Tamże, s. 148–149.

<sup>14</sup> Tomasz Bohun, *Wymiana jeńców w ramach rozejmu dwywilńskiego*, „Więstnik Wołgogradzkiego Gosudarstwiennogo Uniwersiteta, Serija 4, Istorija, Regionowiedenijskie. Mieżdunarodnyje otnoszenija” 2019, T. 24, № 2, s. 175–183; Serhii Plokhy, dz. cyt., s. 150–151.

<sup>15</sup> Serhii Plokhy, dz. cyt., s. 151–155.

<sup>16</sup> Tamże, s. 155–159.

i ochraniają wiary prawosławnej i rozgrzeszając za udział w wojnie z prawosławną Moskwą. Nasuwa się pytanie, kto skłonił Kozaków do objęcia opieką Teofanesa i umożliwienia mu wyświęcenia nowej hierarchii prawosławnej Rzeczypospolitej – nieuznawani przez władze hierarchowie czy sami przywódcy kozacy, Konaszewicz-Sahajdaczny i rywalizujący z nim o hetmaństwo Jacek Borodawka. Niewątpliwie duży udział mieli w tym dostojnicy związani z bractwem kijowskim: Borecki, Smotrycki, oraz chyba najsilniej związany ze starszą koczowniczą Kurcewicz, również Sahajdaczny i Borodawka, którzy w walce o przewodnictwo nad Kozaczyzną musieli się liczyć z jej zdaniem. A to było jednoznaczne: w czasie dwóch rad – w lipcu 1619 i czerwcu 1621 roku – rzesze kozackie zaprzęły walkę do śmierci za wiarę grecką. Stąd, mimo wzajemnej wrogości, wziął się nieformalny sojusz Sahajdacznego z Borodawką i podział ról w sfinalizowaniu misji Teofanesa: kiedy pierwszy pilnował bezpieczeństwa patriarchy, drugi, w imię zasług wojska zaporoskiego, zabiegał u króla o nieprześladowanie prawosławnych, a następnie uznanie dopiero co wyświęconych hierarchów prawosławnych<sup>17</sup>.

Niewykluczone też, że do całej sprawy trzy grosze dorzuciła Moskwa, która przez pierwsze miesiące po powrocie z niewoli Filareta, wobec zaogniających się stosunków polsko-tureckich, próbowała przeżyć muskuły, licząc na wznowienie wojny z Rzeczpospolitą i zmianę niekorzystnych postanowień rozejmu dywilińskiego. W tym kontekście na rękę było jej wyświęcenie nowych hierarchów metropolii kijowskiej, co oznaczało podsycenie konfliktu wyznaniowego w państwie polsko-litewskim<sup>18</sup>.

W latach dwudziestych część hierarchii prawosławnej, m.in. Borecki, Smotrycki i archimandryta peczerski Piotr Mołyła, zaczęła skłaniać się ku zwołaniu wspólnego z unitami soboru, na którym mogłoby dojść do pogodzenia obu konfesji. Zaangażowanie się w sprawę metropolity kijowskiego i kilku wyższych dostojników prawosławnych było tym większe, że ideę poparła administracja królewska, która nie pogodziła się z wyświęceniem przez Teofanesa nowej hierarchii prawosławnej, a także prymas Wawrzyniec Gembicki i metropolita unicki Jozafat Rutski. Proponowano, aby prawosławni, zachowując niezależność od Rzymu, przyjęli katolickie dogmaty wiary, albo by zjednoczenie unitów i prawosławnych odbyło się pod egidą patriarchy konstantynopolitańskiego, który uznałby zwierzchność stolicy apostolskiej. Rozważano też możliwość utworzenia autokefalicznego patriarchatu Rusi. Przeciw takim rozwiązaniom ostro wystąpili Kozacy i szlachta prawosławna. Szczególnie ci pierwsi, którzy od czasu misji Teofanesa poczuli się wyłącznymi protektorami prawosławia, bacznie pilnowali, aby dostojnicy nie ważyli się odstępować od popieranego przez rzesze wiernych kursu walki z unitami i katolicyzmem<sup>19</sup>.

## Doroszenko kontra Żmajło

Konfliktowi wyznaniowemu towarzyszyły nierozwiązane kwestie wielkości rejestru kozackiego i związanej z nim wysokości żołdu dla mołojców, oraz samowoli kozackiej, czyli organizowania łupieżczych wypraw na Krym, wybrzeża Morza Czarnego i do Mołdawii.

<sup>17</sup> Tamże, s. 160–161.

<sup>18</sup> Wadim Łurje, dz. cyt., s. 165.

<sup>19</sup> Tamże, s. 165–166; Serhii Plokh, dz. cyt., s. 165–172; Mariusz Drozdowski, *Religia i Kozaczyzna Zaporoska w Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2008, s. 115–143.

Podczas sejmku w Warszawie obradującego od 24 stycznia do 5 marca 1623 roku postawiono Kozakom ultimatum. W imieniu króla oraz izb poselskiej i senatorskiej na Ukrainę miała się udać komisja, której zadaniem było rozpatrzenie kozackich postulatów. Jednak nie było mowy o żadnym kompromisie. Kozacy chcieli zachowania rejestru w wysokości 6 tys. ludzi, strona polska zażądała rozpuszczenia wojska i zredukowania sił na Zaporozżu do 2–5 tys. oraz zaprzestania wypraw na południe. W razie niepodporządkowania się zagrożono ekspedycją karną wojsk koronnych. To były warunki podjęcia negocjacji<sup>20</sup>.

Początkowo zapowiadało się na to, że wołajcy przyjmą polskie warunki, bo hetmanem zaporoskim wybrali propolskiego Michała Doroszenkę. Jednak w poza częścią starszyny nie dysponował on wpływami. Opozycję reprezentowali Kalenik Andrejewicz, pułkownik Fedor Pirski oraz Marek Żmajło – cieszący się poparciem czerni kozackiej i wypiszczyków, czyli wołajców, których nie obejmował rejestr kozacki – zwolennicy zbrojnej konfrontacji z Rzeczpospolitą lub niepodporządkowywania się woli Zygmunta III i parlamentu. Temu należy przypisać serię rajdów kozackich, które w latach 1623–1624 spustoszyły nie tylko wybrzeża Krymu, ale i okolice Stambułu. Inna sprawa, że ta – wcale pokaźna – część Kozaków zaangażowała się w spór dynastyczny na Krymie, popierając Mehmed Gereja w walce ze wspieranym przez Turcję Dżanibek Gerejem<sup>21</sup>.

Dwie pierwsze wyprawy w 1623 roku dotarły aż w okolice Stambułu, jednak zakończyły się klęską. Lepiej poszło im w trzeciej: wprowadzić dotarli tylko do Przesmyku Perekopskiego, ale zdołali uprowadzić wielkie stada bydła. Wiosną i latem następnego roku złupili okolice Kaffy i Stambułu. W operacjach uczestniczyło odpowiednio 4 i 7 tys. Kozaków. Również latem 1624 roku 800-osobowy oddział kozacki wsparł Szahin Gereja (brata Mehmed Gereja) w zwycięskiej bitwie z wojskami tureckimi Redżeb baszy oraz w zdobyciu Kaffy<sup>22</sup>.

Mehmed Gerej chciał zdyskontować sukces, zaciągając na służbę, za zgodą Rzeczypospolitej, dwa 1000-osobowe pułki kozackie. Jednak kiedy Zygmunt III przezornie zachował neutralność w sprawie zaciągu Kozaków przez chana, pretendent do tronu krymskiego samowolnie skaptował wołajców. Oznaczało to wypowiedzenie przez Kozaków posłuszeństwa królowi i groziło wojną z Turcją. Sytuację skomplikowała karuzela na urządzie hetmana zaporoskiego. W 1624 roku sprawowali go kolejno: Doroszenko, Kalenik Andrejewicz, ponownie Doroszenko, Pirski, a od przełomu 1624 i 1625 roku Żmajło<sup>23</sup>.

## Powstanie Żmajły

W pierwszej połowie 1625 roku na Ukrainie i na Krymie doszło do dwóch wydarzeń, które przekreśliły szansę porozumienia Kozaków z Rzeczpospolitą i były przyczyną kolejnego powstania kozackiego. W styczniu w Kijowie doszło do walk między unitami a dyzunitami. Na wieść, że wójt kijowski Fiodor Chodyka zamyka cerkwie prawosławne, które pod przewodnictwem kapłana unickiego Iwana Józefowicza zaczęły przejmować unicy, do miasta przybyło z Zaporozża kilka tysięcy Kozaków. Chodykę i Józefowicza zamordowali, a po rozbrojeniu polskiego oddziału przejęli władzę w mieście<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> Władysław Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984, s. 253.

<sup>21</sup> Tamże, s. 253–254.

<sup>22</sup> Tamże, s. 254.

<sup>23</sup> Tamże, s. 255–256.

<sup>24</sup> Tamże, s. 256–257.



Z kolei wiosną przez Morze Czarne w kierunku Stambułu na 300–380 czajkach ruszyła 20-tys. armia kozacka, która złupiła ok. 250 miejscowości, zaś latem zagony kozackie dotarły pod Oczaków i Kilię. Królewska administracja próbowała zapobiec tym wyprawom. Bez skutku. Za pośrednictwem wysłannika Rzeczypospolitej Kozacy hardo odpowiedzieli Zygmuntovi III: *Wasza Królewska Mość raczył wziąć przymierze z cesarzem tureckim przez posła swego, ale nie oni*<sup>25</sup>. W tej sytuacji w Warszawie podjęto decyzję o pacyfikacji Kozaczyzny zaporoskiej<sup>25</sup>.

Na Ukrainę wyruszył hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski, który, zanim zabrał się za Kozaków, rozbił sojusz kozacko-tatarski, sowiecie przekupując Szahin Gereja. Zapewnił też Portę, że rozwiązanie problemu kozackiego to kwestia czasu, ostrzegając, aby nie rozpoczynała wojny z Rzeczpospolitą. We wrześniu na Ukrainę wkroczyły 8-tys. wojska Koniecpolskiego. Kozacy odrzucili żądania hetmana podporządkowania się Rzeczypospolitej – nieopuszczanie wyznaczonych na Kijowszczyźnie i na Zaporozu miejsc dyslokacji, przejście pod rozkazy i jurysdykcję Koniecpolskiego i urzędników królewskich, niemieszania się w sprawy wyznaniowe oraz nienawiązywanie bez wiedzy i zgody króla kontaktów z zagranicą.

Sytuacja strategiczna Kozaków nie przedstawiała się najlepiej, bowiem część oddziałów kozackich uczestniczyła w kolejnej wyprawie przeciw Turcji, a te, które pozostały na Ukrainie, były rozproszone na Kijowszczyźnie i Siczy. 11 października 1625 roku Koniecpolski dotarł do Kaniowa, skąd na Sicz wycofało się 3 tys. Kozaków zamierzających połączyć się z oddziałami Żmajły. Pościg – osiem chorągwi Jana Odrzywolskiego – dopadł ich pod Mosznami, jednak nie tylko nie zdołał rozbić przeciwnika, ale pozwolił mu dołączyć pod Czerkasami z 2-tys. zgrupowaniem Niżowców. Kozacy wycofywali się taborem pod Kryłów, gdzie liczyli na spotkanie zmierzających z Zaporozia sił Żmajły. Koniecpolski nie chciał do tego dopuścić, ale on również potrzebował posiłków. Obie strony zatrzymały się nad Cybulnikiem koło Kryłowa i przygotowywały się do starcia<sup>26</sup>.

Przez ponad dwa tygodnie przeciwnicy wzmacniali swoje siły. Koniecpolskiemu w sukurs przyszły oddziały wojewodów kijowskiego Tomasza Zamoyskiego i ruskiego Jana Daniłowicza, kasztelanów kijowskiego Gawryła Gójskiego, bełzkiego Macieja Leśniowskiego i halickiego Marcina Kazanowskiego, podkomorzych podolskiego Stanisława Potockiego, kijowskiego Stefana Niemiryca, krasnostawskiego Jakuba Sobieskiego, trembowelskiego Aleksandra Bałabana i braclawskiego Adama Kalinowskiego oraz kontyngenty Wiśniowieckich i Zasławskich. W ten sposób siły polskie wzrosły do ok. 17 tys. żołnierzy. Do obozu kozackiego natomiast dotarły wojska Żmajły – w sumie armia kozacka liczyła 20–25 tys. mołojców<sup>27</sup>.

## Walki i pertraktacje

26 października Koniecpolski wysłał do obozu Żmajły Stefana Niemiryca i chorążego Filona Strybełę z ultimatum, w którym zażądał od Kozaków wydania swoich przywódców, zaprzestania wypraw nad Morze Czarne, zmniejszenia wysokości rejestru do stanu sprzed kampanii chocimskiej, a także zaprzestania okupacji królewszczyzn. W zamian obiecał

<sup>25</sup> Tamże, s. 257.

<sup>26</sup> Tamże, s. 258–259.

<sup>27</sup> Tamże, s. 259–260.

wypłatę żołdu według starych stawek. W odpowiedzi Kozacy przedstawili swoje żądania: podwyższenie żołdu i zaprzestanie prześladowań prawosławnych. W tej sytuacji dalsze negocjacje stały się bezprzedmiotowe<sup>28</sup>.

29 października Koniecpolski przystąpił do działania. Atak polskich chorągwi z trzech stron zmusił Kozaków do zwinięcia wysuniętych posterunków i zamknięcia się w obozie. W czasie dwudniowego ostrzału artyleryjskiego hetman przygotowywał się do szturm. Na nic zdały się kozackie próby przedostania się przez Dniepr. Blokada ich obozu była ścisła. Żmajle udało się jedynie przesunąć warowny tabor o dwie mile na wschód, na uroczysko Niedźwiedzie Łozy nad Jeziorem Kurukowym, gdzie były lepsze warunki do obrony. Polskie pułki jednak deptały Kozakom po piętach. Koniecpolski widząc, że przeciwnik nie zdążył się umocnić, lekkomyślnie nakazał szturm. W dwóch nieudanych atakach Polacy ponieśli dotkliwie straty i musieli się wycofać<sup>29</sup>.

Zacięty opór Kozaków zmusił hetmana do ponownych pertraktacji. Do obozu Żmajły udał się Stefan Chmielewski z lepszymi niż poprzednio warunkami: poza okazaniem pokory i skruchy mołojcy mieli nie ponieść większych konsekwencji. Nie obyło się jednak bez gróźb – w razie uporu zagrożono, że wojska koronne rozpoczną bezwzględnie pacyfikować Ukrainę, szczególnie mszcząc się na rodzinach *swawolników*<sup>30</sup>.

3 listopada do polskiego obozu przybyli kozacy posłowie – Piotr Odynieć, Iwan Łarycz, Lew Boruta, Iwan Baczyński, Andrzej Kudynowski, Mikołaj Bołbas, Iwan Horuszkiewicz, Stefan Mykytycz, Bohdan Paszyna i Iwan Piekaczewski – z deklaracją podpisaną przez pisarza koszowego Sawę Burczewskiego. W zasadzie powtórzono w niej poprzednie żądania. O wszystkim przesądziły jednak negocjacje, które prowadzono przez kolejne dwa dni. Obie strony były wyraźnie wyczerpane dotychczasowymi walkami, Kozacy jednak ponieśli dotkliwsze straty (ok. 8 tys. rannych i zabitych)<sup>31</sup>.

6 listopada na uroczysku Niedźwiedzie Łozy została zawarta ugoda, która weszła do historii pod nazwą kurukowskiej. W myśl jej postanowień uczestnikom powstania i wypraw na Morze Czarne i Krym zostały darowane winy. Kozacy otrzymywali prawo wyboru starszego, jednak musiał go zatwierdzić hetman wielki koronny (pierwszym takim starszym został Michał Doroszenko). Wysokość rejestru kozackiego miała wynosić 6 tys. ludzi, a roczny żołd – 60 tys. zł. Kozakom rejestrowym określono dyslokację i warunki służby: *Na Niżu za porohami mieszkać i powinności zwykłe, w dawaniu wiadomości o nieprzyjacielu, broniąc mu przeprawy, zatrzymywaniu miejsca tam tego oddawać Rzpltej będą powinni [...] Żeby się od nich nikomu krzywda nie działa, tedy mają się w żadne jurysdykcje zamkowe, duchowne ani miejskie wdawać; sprawiedliwość zaś każdemu ukrzywdzonemu od nich przez atamana i starszych ich, przy obecności podstarościów, wedle prawa opisanego pospolitego czyniona być ma; a sami między sobą sądzić się mają. [...] pilno to zachowywać mają, aby się przymierza z żadnymi sąsiedzkimi państwami zawierać ani żadnych posłów od postronnych państw przyjmować, ani się przez poselstwa znosić, ani na służby panów obcych nie ważyli; inaczej musiałaby ich Rzplita nie za wierne swe poddane, ale za nieprzyjaciół mieć*<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> Tamże, s. 260–261.

<sup>29</sup> Tamże, s. 261.

<sup>30</sup> Tamże, s. 262.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże, s. 263.

Interesujące, że w ugodzie pominięto kwestię wyznaniową, którą była jedną z przyczyn dotychczasowych konfliktów między Kozakami a Rzeczpospolitą. To i niedotrzymywanie jej warunków będzie zarzewiem konfliktów w następnych latach.

## Obietnice bez pokrycia

Wprowadzenie w życie ugody kurukowskiej było trudne, bowiem poza rejestrem pozostało aż 40 tys. Kozaków (wypiszczyków), którzy w tej sytuacji stanowili realną groźbę. Koniecpolski, którego wojska wciąż stacjonowały w okolicach Kijowa, wywierał presję na Doroszenkę o wprowadzenie w życie postanowień ugody. Kozacy na różne sposoby próbowali złagodzić jej ciężkie warunki. Ich prośby, złożone najpierw podczas sejmu, który obradował w Warszawie w styczniu–marcu 1626 roku, a następnie na ręce Koniecpolskiego, pozostawały bez odpowiedzi. Szansą na łaskawsze spojrzenie elit Rzeczypospolitej na problem kozacki był aktywny udział mołojców, w tym wypiszczyków, w obronie Ukrainy przed dwoma najazdami tatarskimi. Kozacy odznaczyli się męstwem i ofiarnością szczególnie latem 1626 roku, kiedy województwo kijowskie zaatakowało 40 tys. ordyńców<sup>33</sup>.

Dla Rzeczypospolitej był to trudny czas, bo w Prusach wojska dowodzone przez Koniecpolskiego, wzmocnione ściągniętą z Ukrainy częścią wojsk kwarcianych, zbierały ciężki od armii szwedzkiej Gustawa Adolfa. W październiku pod Białą Cerkwią Stefan Chmielecki z resztką kwarcianych oraz Kozacy Doroszenki doszczętnie rozgromili obóz tatarski. Ten sukces skłonił mołojców do ponowienia prośb nie tylko o uzupełnienie rejestru w miejsce poległych w tej operacji ich towarzyszy, ale i sowingą gratyfikację. Skończyło się na prośbie, bo Zygmunt III złożył jedynie obietnicę wypłacenia im 10 tys. zł jako rekompensatę za szkody poczynione im przez Tatarów<sup>34</sup>.

Dwór królewski próbował rozładować napiętą sytuację na Ukrainie, ogłaszając werbunek 2 tys. Kozaków ponad rejestr na wojnę ze Szwecją. Mołojcy się zgodzili, jednak pod warunkiem podwyższenia rejestru do 10 tys. ludzi. Odpowiedź króla była negatywna. Krótkowzroczność elit Rzeczypospolitej poraża, bo ani król i czołowi urzędnicy, ani sejmująca szlachta nie potrafili wywiązać się z obietnic, nie mówiąc o prozaicznych postulatach. Przykładem niespełniona obietnica Zygmunta III wypłacenia Kozakom 10 tys. zł rekompensaty<sup>35</sup>.

Nie dziwne więc, że szukali oni zarobku na własną rękę. W 1628 roku pod wodzą samego Doroszenki znowu wmieszali się konflikt dynastyczny na Krymie. Efekty operacji były dwojakie. Wprawdzie udzielili skutecznej odsieczy oblężonemu w Bachczysaraju Szahin Gerejowi, ba, dostali od niego pokaźną gratyfikację, a także uwieźli artylerię, którą niegdyś pod Cecorą stracił hetman Żółkiewski, ale w czasie walk poległ Doroszenko, a część pieniędzy sprzeniewierzył wybrany na jego miejsce Kozak nazwiskiem Mozernica. Na marginesie, za tę malwersację zapłacił głową<sup>36</sup>.

Mimo to dla Kozaków, szczególnie dla wypiszczyków, wyprawy na Krym były doskonałym źródłem zarobku. Tym bardziej że Szahin Gerej wciąż potrzebował wsparcia. Do

<sup>33</sup> Tamże, s. 296–298.

<sup>34</sup> Tamże, s. 298.

<sup>35</sup> Tamże, s. 298–299.

<sup>36</sup> Tamże, s. 299–300.

pierwszej, nieudanej ekspedycji doszło już w listopadzie 1628 roku – uczestniczyło w niej 20 tys. Kozaków, w tym 6 tys. Zaporozców pod dowództwem Hrycka Czornego. Jej fiasko spowodowało, że Kozacy zastąpili go Iwanem Sulimą (Rzeczpospolita nie uznała tego wyboru). Prawdziwą klęską zakończyła druga wyprawa. Dowodzona przez Tarasa Fedorowicza 23-tys. armia kozacka z dużymi stratami przebiła się przez Perekop, a pod Bachczy-sarajem doszło do katastrofy: w bitwie z tatarami Kantemira poległo ok. 5 tys. mołojców<sup>37</sup>.

W tym czasie Rzeczpospolita uznała hetmanem Hrycka Czornego, który mimo braku kwalifikacji dowódczych, wyrósł na przywódcę rejestrowych (czern i wypiszczycy uznawali za swoich liderów Lewkę Iwanowicza, Tarasa Fedorowicza i Iwana Sulimę). Choć Czorny osiągnął też pewne sukcesy: wiosną 1629 roku wspólnie z kwarcianymi Chmielewskiego odparł najazd ordy na Humańszczyznę, a w sierpniu na Podolu rozbił zagony i kosz kałgi Dewlet Gereja, uwalniając tysiące jasyru<sup>38</sup>.

Paradoksalnie koniec wojny Rzeczypospolitej ze Szwecją stał się początkiem kłopotów na Ukrainie. W końcu września napłynęli tam zdemobilizowani z Prus Kozacy nierejestrowi, a za nimi zdemoralizowani kwarciani, którzy zaczęli bezlitośnie grabić gospodarstwa chłopów i wypiszczyków. Na Ukrainie się gotowało, konflikt eskalował za sprawą przejścia na unię dotychczasowego obrońcy prawosławia, arcybiskupa połockiego Melecjusza Smotryckiego, który dążył do połączenia obu Kościołów. Duchowieństwo prawosławne, obawiając się utraty wiernych, a przede wszystkim kozackiej opoki – mołojców rejestrowych – zaczęło nawoływać do nieposłuszeństwa wobec Korony i jej administracji na Ukrainie. Wsparcia udzielali mu nierejestrowi, którzy nawoływali do obrony wiary prawosławnej<sup>39</sup>.

## Powstanie Tarasa Fedorowicza

Na początku roku 1630 wypiszczycy przejęli władzę na Zaporozżu. Obrali hetmanem Tarasa Fedorowicza. Ten zwał do siebie Hryckę Czornego i po osądzeniu go nakazał pokazowo stracić. Załoga Kozaków rejestrowych zbiegła z Siczy do Korsunia pod ochronę wojsk koronnych. W tej sytuacji wypiszczycy zażądali wydania starszyny oraz wycofania się sił koronnych z województw kijowskiego, ruskiego i braclawskiego, a więc regionu, który uważali za swój. Odpowiedź strony koronnej mogła być tylko jedna: nie<sup>40</sup>.

Wobec tego Taras Fedorowicz zwany Triasiłą na czele kilkudziesięciu tysięcy wypiszczyków i czerni ruszył na Korsuń. Niepewna postawa wystraszonych rejestrowych, którzy zaczęli przechodzić na stronę buntowników, zmusiła oddziały koronne i szlachtę do ucieczki. 4 kwietnia wojska Fedorowicza wkroczyły do Korsunia i zaczęły rabować dobra porzucone przez uciekinierów. Trzy dni później Koniecpolski w uniwersale do szlachty wołyńskiej potępił bunt Fedorowicza i ruszył z wojskiem do Kijowa. Po drodze zbierał kolejne oddziały. W Kijowie jego siły liczyły już 8 tys. żołnierzy. Celem hetmana było jak najszybsze rozbięcie rozlewającej się ruchawki powstańczej, jednak nie był w stanie zlikwidować głównego obozu buntowników pod Perejaślawiem. 35 tys. powstańców stawiło

<sup>37</sup> Tamże, s. 301.

<sup>38</sup> Tamże, s. 301–302.

<sup>39</sup> Tamże, s. 302–303.

<sup>40</sup> Władysław Tomkiewicz, *Powstanie kozackie w roku 1630*, „Przegląd Powszechny”, R. XLVII, T. 187, Kraków 1930, s. 109–110; Władysław Serczyk, dz. cyt., s. 303.

zacięty opór, walki trwały do połowy maja. Na domiar złego Koniecpolski, pozbawiony posiłków, musiał jednocześnie pacyfikować okolice pustoszone przez przeciwnika<sup>41</sup>.

Podczas jednej z takich akcji, 1 czerwca, hetman wyruszył w pole z 2-tys. pułkiem, znacznie osłabiając obronę swojego obozu. Fedorowicz skorzystał z okazji i nocą uderzył na niespodziewających się niczego Polaków. Wydarzenie to przeszło do legendy pod nazwą noc Tarasa: atak miał być prawdziwą rzezią, w której podobno zginął 1 tys. żołnierzy, w tym starszyzna wojskowa oraz poczet (tzw. złota rota) synów szlacheckich, ochraniających – nie wiadomo po co – namiot nieobecnego Koniecpolskiego. Jakkolwiek by było, trwającą kilka godzin bitwę przerwał powrót chorągwi hetmana i ulewny deszcz<sup>42</sup>.

Dla Koniecpolskiego ta porażka okazała się zimnym prysznicem. Widząc swoje trudne położenie, postanowił dogadać się z Kozakami. Wykluczył rewizję ugody kurukowskiej, ale zgodził się na zwiększenie rejestru z 6 do 8 tys. ludzi oraz amnestię dla uczestników buntu, w tym rejestrowych, którzy przeszli na stronę Fedorowicza. Nowym, zaakceptowanym przez niego hetmanem został Tymosz Orendarenko. Ugodę, nazwaną perejasławską, podpisano 9 lipca 1630 roku<sup>43</sup>.

Po śmierci Zygmunta III nowym królem Rzeczypospolitej został jego syn Władysław IV. Doskonale pojmował, że spory wyznaniowe i nieustanne podgrzewanie konfliktu z różnowiercami to beczka prochu, której wybuch wcześniej czy później rozsądzi państwo. Dlatego już na sejmie koronacyjnym w 1633 roku zdobył się na gest, na który nie było stać jego ojca przez 44 lata rządów: mimo sprzeciwu unitów i hierarchii katolickiej podpisał sformułowane przez siebie „Punkty uspokojenia religii greckiej”, przywracając prawosławny pełną wolność kultu, gwarantując zwrot dużej części odebranych i możliwość zakładania nowych cerkwi, klasztorów, szkół i bractw. Zatwierdził także nominacje nowych władcyków prawosławnych z metropolitą kijowskim Piotrem Mohyłą na czele<sup>44</sup>.

Za tym krokiem nie poszły następne. Przepaść dzielącą prawosławnych od unitów i katolików mógł zakopać tylko wielki projekt społeczny dla Ukrainy. Niestety, ani polski władca, ani szlachta nie byli w stanie go opracować. A Kozacy już czekali na kolejną swoją szansę.

<sup>41</sup> Władysław Tomkiewicz, dz. cyt., s. 113–117; Władysław Serczyk, dz. cyt., s. 304–305.

<sup>42</sup> Władysław Tomkiewicz, dz. cyt., s. 120; Władysław Serczyk, dz. cyt., s. 305.

<sup>43</sup> Władysław Tomkiewicz, dz. cyt., s. 121–128; Władysław Serczyk, dz. cyt., s. 305–306.

<sup>44</sup> Henryk Wisner, *Władysław IV Waza*, Wrocław 2009, s. 133–135.





## Przeciw Kudakowi: powstanie Iwana Sulimy

U goda perejasławska z 1630 roku pozostała na papierze. Nie rozwiązywała ona żadnego z problemów społecznych na Ukrainie. Konflikty między unitami a prawosławnymi wciąż się tliły, choć jedną z pierwszych decyzji Władysława IV było ogłoszenie pokoju religijnego między Kościołami. W rzeczywistości oznaczało to odnowienie Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej. Nie zwiększono jednak rejestru, co pogłębiało rozwarstwienie między starszyzną i rejestrowymi a gołotą kozacką.

Można powiedzieć, że w tym czasie w łonie Kozaczyzny ukraińskiej trwała dwuwładza, a właściwie wielowładza. Nieliczni Kozacy rejestrowi pod dowództwem hetmana posiłkowali wojska koronne, zaś większość nierejestrowych mołojców podporządkowana samozwańczym atamanom koszowym i nakażnym (oddzielnym na Prawo- i Lewobrzeżu), chwyciła się każdej szansy zarobku, a więc wypraw na Krym i wybrzeża Morza Czarnego.

Nie mogły tego zmienić doraźne wysiłki elit Rzeczypospolitej. Najlepszym przykładem kampania smoleńska Władysława IV z lat 1633–1634, kiedy armię polsko-litewską wsparło tylko 12 tys. Kozaków, w większości nierejestrowych, pod dowództwem Tymosza Orendarenki. Jednak kilkakrotnie więcej ich towarzyszy nie wzięło udziału w odsieczy Smoleńska i rozbiciu armii moskiewskiej. Napięcie na Ukrainie ponownie wzrosło po zawarciu pokoju polanowskiego. O ówczesnym potencjale Kozaczyzny ukraińskiej wymownie świadczy relacja z rozmowy kanclerza wielkiego litewskiego Albrychta Stanisława Radziwiłła z posłem tureckim Sehinem agą podczas obrad sejmu, który obradował w Warszawie w lipcu–sierpniu 1634 roku. *W czasie rozmowy – wspominał kanclerz – [poseł] zdradził się ze strachem naszymi Kozakami; i chociaż przechodziliśmy do różnych materii, wciąż powracał do tych Kozaków. Wtedy rzekłem mu, że wy jesteście ojcami i sprawcami Kozaków, bo nie karząc Tatarów wyniszczających miasta i wsie Rzeczypospolitej, przyczyniacie się do powiększania liczby Kozaków; chłopci bowiem utraciwszy dobytek i konie, po*

*spaleniu domów i stodół, muszą prowadzić życie kozackie; jeśli więc pozwalacie Tatarom na częstsze, łupieżcze, a nie karane wyprawy z chciwości, to tym sposobem przysparzacie Kozaków i powiększacie ich swawolę<sup>1</sup>.*

Uгода perejaśławska zabraniała Kozakom wypraw łupieżczych przeciwko Tatarom i Turcji. Hetman i starszyzna kozacka miała dbać o przestrzeganie związanego z tym zakazu budowania przez nierejestrowych czajek i pozyskiwania przez nich uzbrojenia, amunicji, prochu i żywności. Tyle że – jak wspomniano – ich wpływ na kozacką gołotę był mocno ograniczony, a każda próba tego rodzaju działań prewencyjnych prowadziła do krwawych konfliktów. Inna sprawa, że po nieformalnej wojnie z Portą z lat 1633–1634 Rzeczpospolita w 1634 roku zawarła z nią pokój, którego jednym z warunków było ujęcie w karby Kozaków i uniemożliwienie im wypraw czarnomorskich. Najłatwiej można było to zrobić, kontrolując komunikację na Dnieprze.

Tego dotyczyła konstytucja sejmu warszawskiego (styczeń–marzec 1635 roku), w której stwierdzono: *Przeto [...] mieć chcemy, aby Kozacy żadnej najmniejszej przyczyny rozerwania pokoju tego lądem i morzem nie dawali, pod utraceniem wszystkich nadanych sobie od przodków naszych i Rzeczypospolitej praw, wolności i przywilejów<sup>2</sup>.*

Dalej nakazano starostom i innym urzędnikom na Ukrainie, aby uniemożliwiali Kozakom budowy czółen oraz gromadzenia uzbrojenia i materiałów strategicznych na wyprawy przeciw Turcji. W ramach podwyższonego do 7 tys. osób rejestru, starszyźnie i Kozakom rejestrowym zagrożono, że *który by z tych rejestrowych Kozaków pokazał się być buntownikiem i lub hetmanom naszym, lub ich namiestnikom bądź też swej starszyźnie nieposłusznym, albo autorem czernieckiej rady, ten nie tylko ma być z rejestru służby wymazany, ale i na gardle karany<sup>3</sup>.*

Najciekawszą częścią konstytucji był jednak punkt o budowie twierdzy, która miała uniemożliwić Kozakom ich łupieżczy proceder: *postanawiamy, aby za upatrzaniem przez inżynierów miejsca nad brzegiem Dnieprowym, gdzie się będzie najsposobniej hetmanom naszym zdało, zamek był zbudowany, który to zamek firmo praesidio [mocną załogą] ludzi, tak pieszych, jako i konnych, i amunicją wojenną, dostatecznie opatrzoney będzie. A na tym prędzse zbudowanie jego, i na wzwwyż mianowane praesidia [załogi] sumę 100 tys. zł polskich z tych przyszyłych podatków na raty, skarb, żeby w robocie zamku tego omieszkanie nie było, wydać ma<sup>4</sup>.*

## Budowa Kudaku

Prace koncepcyjne i budowlane rozpoczęły się po zakończeniu sejmu. Na Ukrainę wyjechał hetman Stanisław Koniecpolski, do którego dołączył francuski inżynier, kartograf wojskowy i pisarz Wilhelm Beauplan. Urodził się on ok. 1600 roku w Dieppe w rodzinie hugenockiej. Do Rzeczypospolitej przybył w 1630 roku, już jako doświadczony oficer. Zapewne trzy lata później przyjął go do służby hetman Koniecpolski. W 1634 roku na pograniczu Dzikich Pól Beauplan zbudował i umocnił Nowy Koniecpol i Krzemieńczuk. Następnym jego dziełem był Kudak<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Albrycht Stanisław Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, T. 1 (1632–1636), Warszawa 1980, s. 385.

<sup>2</sup> *Volumina Constitutionum*, T. III (1611–1640), Vol. 2 (1627–1640), Warszawa 2013, s. 255.

<sup>3</sup> Tamże, s. 256.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Karol Buczek, *Wilhelm Le Vasseur de Baeuplan*, Polski Słownik Biograficzny, T. I, Kraków 1935, s. 384–386.

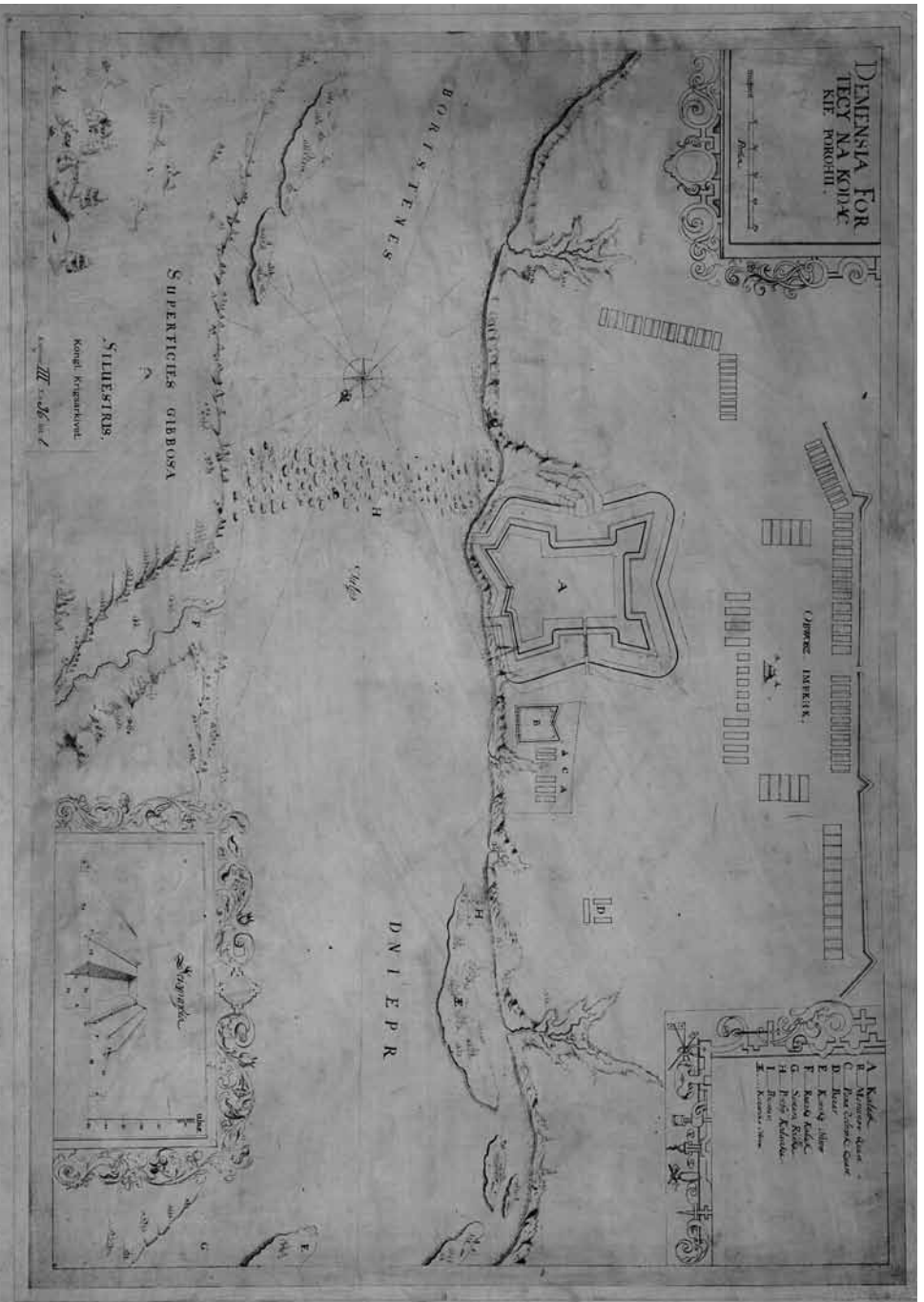


Najdogodniejszym miejscem dla wzniesienia twierdzy okazał się prawy, wyniosły brzeg Dniepru na wysokości pierwszego porożu zwanego Kojdackim. Osobliwości jej usytuowania obrazowo przedstawił Marian Dubiecki, dziewiętnastowieczny historyk, który pierwszy przedstawił dzieje twierdzy kudackiej. Oto jego wrażenia: *Dniepr w tym miejscu dość jest wąski. Działa twierdzy z łatwością mogły panować nad nurtami rzeki, nad ujściem Samary, z dala zarysowującym się na widnokręgu przeciwległego wybrzeża. Patrząc ze wzgórza, gdzie twierdza miała stanąć, wybornie uwydatniało się jej przeznaczenie; a było nim stanowcze przecięcie wszelkiego ze stosunkowania wyższego Niżu, ziem ukraińskich, osiedlonych, zamieszkałych przez Kozaków rejestrowych i mnogie tysiące tych, co nie weszli do rejestru – których na dziesiątki tysięcy liczone – z dolnym Niżem, czyli Siczą, siedzibą Zaporozców, ukrytą poza p r o g a m i , z a p o r a m i i poza siecią wysp dniewprowych. O obwarowania od strony stepu znać niewiele chodziło. Poziom gruntu od d z i k i c h p ó l – strony przeciwległej dniewprowemu wybrzeżu – wnosił się znacznie i nad twierdzą górował. Usypanie na owym stepowym płaskowzgórzu szanów, zbrojnych działami, mogłoby zagrażać twierdzy. Ale nieprzyjaciel, któryby mógł od stepów nadciągnąć, był to jedynie czambuł tatarski lub wojsko zaporoskie, gdyby zechciało i ośmieliło się podnieść r e b e l i ą : tak jedni jak i drudzy nie posiadali artylerii, przy której tylko rzeczono wyniosłości od strony p ó l niebezpiecznymi stać się mogły. Cała uwaga przeto budującego twierdzą, zwróconą została ku rzecznej polaci okopów, co się srożyły groźnie nad Dnieprem i przecinały drogę wszystkim, nie mającym pozwolenia żeglowania między w ł o ś c i ą i Siczą. Gdyby jacy siczowi lub inni śmiałkowie, włócząc czołna na swych barkach łodem lewego porzecza, zamiar mieli wejść na nurty Samary i nią dopłynąć do Dniepru wyżej Kudaku, wymijając w ten sposób twierdzą, to i owo podstępne stratagema bezowocnym by się okazało, gdyż działa warowni kudackiej dosięgłyby śmiałków na samarskiej toni, tym bardziej zaś na przeciwległym, lewym wybrzeżu. Miejscowość więc ze wszech miar odpowiadała przeznaczeniu twierdzy<sup>6</sup>.*

Główne prace budowlane, w których uczestniczyło 200 najemnych dragonów (zapewne żołnierze kwarciani), a także ściągnięci do robót chłopci, przeprowadzono w ciągu czterech miesięcy. Pomiary i nadzór nad nimi sprawował Jean de Marion – francuski inżynier i dowódca piechoty, weteran wojen jeszcze za panowania Zygmunta III, podkomendny Koniępczowski. Z braku środków nie ukończono jednego z szanów.

Jak wyglądał ten fort? Ponownie oddajmy głos Dubieckiemu: *Był to czworobok, mający nader wystające bastiony. Fosa głębokie dookoła go obiegały; z jednej zaś strony (zachodniej), opierając się o jar głęboki, spływający ku rzece, rowy te mienić się nawet mogły przepaścią, przez którą przebrnięcie stanowczo niemożliwym się stawało dla wszelkiej r e b e l i i , tudzież tatarskich zagonów, które konno, bez dział, niby wicher po polach upędzały się. Z tej strony twierdza miała bramę, jedyną, jaką posiadała; most zwodzony, ponad przepaścią rzucony, tworzył drogę do wnętrza dostępną dla jezdnych i wozów. Od strony rzeki – a była to północna polać warowni – góra spadzista u podnóża i na połowie stromych stoków skałami usiana, czyniła ją z tej strony bardziej niż od zachodu niedostępną. W tej mocno obronnej polaci, ukryta w przekopach furka prowadziła do rzeki, służąc załodze drogą do sprowadzania wody, zanim nie wykopano z czasem nader głębokiej studni w obrębie fortyfikacji. Najsłabszą w tym pierwszym roku istnienia twierdzy była strona przeciwległa rzecznej polaci, a więc strona południowa, ku krwawym polom patrząca,*

<sup>6</sup> Maryan Dubiecki, *Kudak, twierdza kresowa i jej okolice*, Warszawa 1900, s. 61–62.



Plan twierdzy Kudak

w głębi których, w niewielkiej od twierdzy odległości snuły się tatarskie hordy w sile nieraz mocno imponującej, hasały stada dzikich koni po stepie, co od dnia stworzenia leżał ugięciem. Twierdza na około swych przekopów osypaną była zaostrozonymi strzałami, których przeznaczeniem miało być wstrzymywanie biegu nieprzyjacielskiej jazdy, gdyby ta zbyt blisko ku wałom ośmieliła się podejść. Osypanie to jednak drobnymi strzałami pasów okolnych twierdzy w pierwszych miesiącach jej istnienia nastąpić nie mogło, jak i wielu innych obronnych szczegółów nie wykończono, ani do s i ó d m e g o , ani do d z i e w i ą t e g o miesiąca roku naszego opowiadania, który właśnie, z powodu owych niewykończeń i jeno rzekomego zamknięcia obronnych robót w Kudaku, jest zarazem rokiem jego wzniesienia i kresem pierwszego okresu istnienia warowni. Pospieszne zakończenie robót fortyfikacyjnych nie pozwoliło na umocnienie należyte wałów stosowną dział ilością. [...] Na wiosnę (1636 roku) wszystkie braki uzupełnić zamierzano, lecz dla załogi kudackiej już wiosna ta nie nadeszła<sup>7</sup>.

## Marion i Sulima

Ten podstawowy system fortyfikacyjny miał być rozbudowany w następnych latach. Póki co fort obsadziła załoga 200 dragonów pod dowództwem Mariona. Był on doskonałym żołnierzem, jednak zabrakło mu wyobraźni. Jeszcze przed zakończeniem prac budowlanych zaczął wypełniać swoje zadania – nie tylko regulować ruch na Dnieprze, ale także karać Kozaków nierejestrowych, którzy łamiąc postanowienia ugody perejaśławskiej, próbowali pokątnie zaopatrywać się w broń, proch i żywność oraz kłusować. Kanclerz Radziwiłł wspominał skrupulatność Mariona w tej kwestii: *Ten właśnie nie tylko bronił dostępu Kozakom do rzeki poza przepisany granicami, ale nakazał im powstrzymać się od polowania i rybolówstwa, a przekraczających polecenie karał nakładaniem żelaznych pierścieni na nogi i karki. Lochy już 20 zawarły w sobie i można było przewidzieć, że w przyszłości doliczy się ich więcej. Marion zabronił żołnierzom sprzedawać Kozakom proch, a podejrzewając nocne handle, zamknął go w podziemnym korytarzu<sup>8</sup>.*

Swoim zachowaniem Marion doprowadzał Kozaków do białej gorączki, co gorsza, w razie wybuchu kozackiej rewolty, mógł liczyć tylko na siebie. Wobec groźby wznowienia wojny ze Szwecją Koniecpolski przerzucił do Prus dużą część Kozaków rejestrowych, a czekanie na szybką odsiecz chorągwi kwarcianych było ryzykowne. Skądinąd do Mariona dochodziły ostrzeżenia, ale puszczał je mimo uszu. Kozacy mówili mu, że to niebezpieczne i niepotrzebne, ale on ich nie słuchał i jeszcze chciał znieważać – zapisał anonimowy kronikarz lwowski. Igrał tak, aż się doigrał, bo, jak relacjonuje ów dziejopisarz: *Przeto, uczyniwszy radę niejaki Samuel Sulima z Czerkas, z nim jeszcze dwaj pułkownicy, zebrawszy trzy tysiące Kozaków, poszli do niego<sup>9</sup>.* Człowiekiem, który podniósł bunt był Iwan Sulima, Kozak z ciekawą biografią.

Urodził się w 1590–1595 roku. Wywodził się prawdopodobnie ze szlachty lubeckiej z okolic Czernichowa. Po raz pierwszy źródła wspominają o nim w 1615 roku jako o za-

<sup>7</sup> Tamże, s. 64–66.

<sup>8</sup> Stanisław Herbst, Leszek Podhorodecki, *Jean Marion*, PSB, T. XX, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 16; Albrycht Stanisław Radziwiłł, dz. cyt., T. 1 (1632–1636), Warszawa 1980, s. 494.

<sup>9</sup> Ołeksandr Bewzo, *Lwiwskij litopis i Ostrożkij litopisiec: dżereloznawcze doslidżennja*, Kyjiv 1971, s. 114.

rządcy jednego z majątków Stanisława Żółkiewskiego. W 1628 roku uczestniczył w zakończonej fiaskiem krymskiej wyprawie 26-tys. armii kozackiej pod dowództwem Hrycka Czornego. Jego nieudolność spowodowała, że krąg kozacki wybrał Sulimę na swojego wodza. Rzeczpospolita nie uznała tego wyboru. W takiej sytuacji odłączył się on od wspólnoty kozackiej i zajął się sprawami rodzinnymi i majątkowymi.

W 1629 roku służył jako pomocnik zarządcy Jarosza Głogowskiego w majątku Zofii Daniłowiczowej, córki Stanisława Żółkiewskiego. W tym czasie z polecenia Głogowskiego dokonał zbrojnego zajazdu i zniszczenia wsi Trościanka, należącej do kijowskiego klasztoru Mikołaja Pustelnika. Zasługi Sulimy dla Żółkiewskich musiały być duże, skoro jeszcze Stanisław Żółkiewski nagroził go wsiami Sulimowka, Lebedzin i Kuczakow. W latach 1633–1634 uczestniczył w łupieżczej wyprawie Kozaków na wybrzeża czarnomorskie, która dotarła aż do Stambułu i wywołała kryzys w stosunkach polsko-tureckich. W 1635 roku stanął na czele buntu, podczas którego zniszczono twierdzę Kudak i dokonano rzezi jej załogi<sup>10</sup>.

## Zniszczenie Kudaku

W historiografii funkcjonuje teza, że zaatakowanie Kudaku przez Kozaków Sulimy było operacją dodatkową, przeprowadzoną niejako przy okazji ich powrotu z wyprawy przeciw Tatarom lub Turcji. Jednak w świetle źródeł wygląda to na zaplanowany przez Sulimę i jego towarzyszy sabotaż, którego celem było uniemożliwienie realizacji przez Rzeczpospolitą nowego kursu w polityce wobec Kozaczyzny<sup>11</sup>.

W nocy z 11 na 12 sierpnia 1635 roku Sulima z mołojcami, *sposzregłszy, że żołnierze sprawują straż pogrążeni we śnie, w ciszy północy po przystawionych drabinach weszli na wał i do samej warowni*. Następnie bez większych problemów opanowali twierdzę kudacką. Zaskoczenie było pełne, a możliwości reakcji praktycznie żadnej, bo zanim strażnicy zdążyli sięgnąć i nabić broń prochem składowanym w podziemiach fortu, *już fortalicja znajdowała się we władzy Kozaków*. Według Radziwiłła Kozacy szczególnie brutalnie obeszlę się z jeńcami. *Mariona skrępowanego postawiono jako cel i na jego nagim ciele wieloma kulami próbowano umiejętności celowania*. Bezwzględnie potraktowali również resztę: *innych porąbano lub poddano różnym torturom*. Po tej krwawej rozprawie wysadzili umocnienia w powietrze<sup>12</sup>.

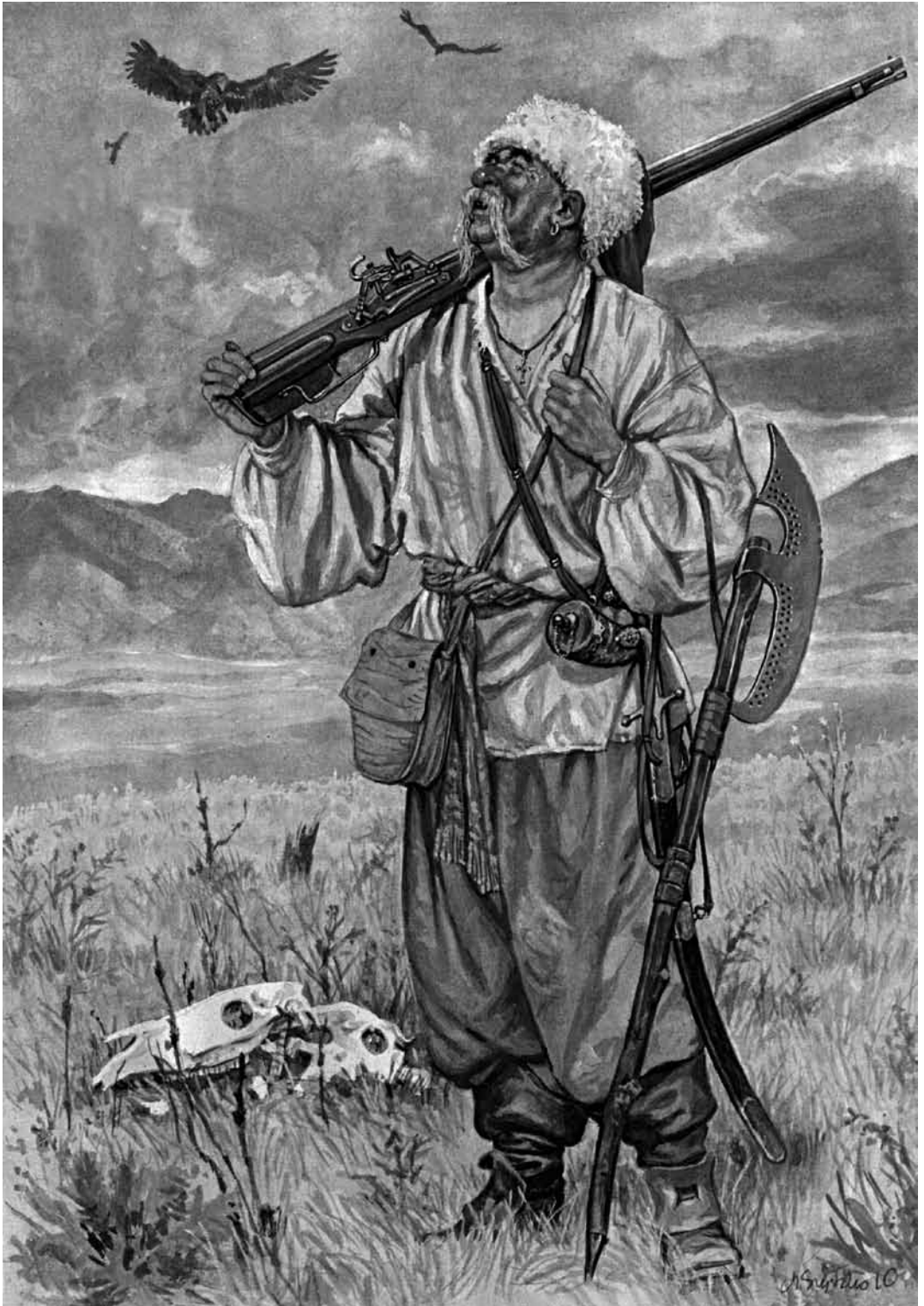
Kozacy liczyli, że zbrodnia ujdzie im płazem. *Wyobrażali sobie, że uczynek nie będzie pomszczony, gdyż króla zatrzyma długa wojna i duża odległość, a hetmanowi przeszkodzi potrzeba ludzi do obsadzania miast odjętych Szwedom, wobec czego przyszedł czas (gdy jeszcze ich część została wezwana do Prus ku pomocy), by mogli swobodnie doprowadzić do skutku swój zamiar – wspominał Radziwiłł. – Jednak po ogłoszeniu pokoju [rozejm w Sztumskiej Wsi], powziąwszy wiadomość o powrocie wojska królewskiego i dowiedziawszy się, że hetman chce ich ukarać, zaczęli żałować swego czynu<sup>13</sup>*.

<sup>10</sup> Bogdan Suszczynskij, *Kozacki woźdi Ukraini. Istorija Ukraini w obrazach ii woźdiw ta polkowodciw XV–XIX stolit. Istorichni ese*, Odesa 1998, s. 217–222.

<sup>11</sup> Władysław Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984, s. 327–328.

<sup>12</sup> Albrycht Stanisław Radziwiłł, dz. cyt., T. 1 (1632–1636), Warszawa 1980, s. 494.

<sup>13</sup> Tamże.



Kozak w stepie

Groziła im odpowiedzialność zbiorowa oraz zemsta na ich rodzinach. W tej sytuacji doszło do rozłamu: *by więc nieliczni winni nie ściągnęli kary na wszystkich bez różnicy, sami siebie powołali na wykonawców kary za tę zbrodnię – relacjonował dalej Radziwiłł. – Oblegli Sulimę i zwolenników zdrady, kilkakrotnie atakując wały; po utracie 1000 ludzi wdarli się do ich schronienia, spętali przywódcę i innych i jego wraz z pięcioma towarzyszami, zakutych w kajdany, wysłali na najbliższy sejm [...]. Ci badani na mękach pod przymusem wyznali, że nie wiedzieli o dekreście Rzeczypospolitej; sądzili, iż to Niemcy ze zwykłej im bezczelności umocnili kasztel obwarowaniem, że odradziwszy sobie przydługi proces sądowy, chcieli zaraz pomścić prywatne krzywdy i że zgrzeszyli tylko omyłką, dalecy od znajomości konstytucji*<sup>14</sup>. Wyrokiem sądu sejmowego Sulima i jego pięciu towarzyszy skazano na śmierć. Życie ocalił jedynie Paweł Pawluk, dzięki wstawiennictwu nowo mianowanego kanclerza wielkiego koronnego Tomasza Zamoyskiego.

*Za pozostałymi ujął się Władysław IV, którego do pobłażliwości skłaniała ich świeża służba w Prusiech, bowiem ich statki, zwane czajkami, zgromadzone w okolicy Piławy szybko dzięki swej sprawności nocą z pierwszym brzaskiem dnia ukazały się przybyszów Szwedom. [...] I natychmiast krążąc po odnodze morskiej porwali szwedzki okręt pełen uzbrojenia, żywności i napojów, szerząc postrach, [który to okręt] po przedłużeniu rozejmu musieli zwrócić [...], jednak wyjedli to, co dało się zjeść, z przyrodzonej żarłoczności. Wszystko na nic – decyzję o ich uwolnieniu mogli podjąć tylko sędziowie sejmowi, a ci okazali się nieczuli na kozackie zasługi. Szlachta bała się precedensu. Zresztą kilka lat później tak samo zignorowała królewskie wstawiennictwo w sprawie Pawluka*<sup>15</sup>.

*Sulima jako jedyny ze skazańców przed śmiercią przeszedł na katolicyzm. Ścięto go, a jego zwłoki poćwiartowano i wystawiono na widok publiczny w czterech kątach miasta*<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Albrycht Stanisław Radziwiłł, dz. cyt., T. 1 (1632–1636), Warszawa 1980, s. 494.

<sup>15</sup> Tamże, s. 495.

<sup>16</sup> Tamże.



## Pawłuk, Ostranica i Hunia: powstanie na raty

W latach trzydziestych XVII wieku na Ukrainie było niespokojnie. Po walkach z Tatarami i Turkami Mehmeda Abazy paszy, które omal nie doprowadziły do wojny między Rzeczpospolitą a imperium osmańskim, postanowiono wreszcie zdusić w zarodku źródło zatargów, jakim były wyprawy kozackie na Morze Czarne. Wybudowana w tym celu twierdza Kudak została wprawdzie zburzona przez Kozaków Iwana Sulimy jeszcze w 1635 roku, ale później ją odbudowano i przez dziesięć lat pomagała okiełznać Zaporozców. Zanim jednak do tego doszło, ci jeszcze raz dali znać o sobie, wszczynając największe powstanie od czasów Semena Nalewajki.

Zacząło się, jak zwykle – od niepokojów na pograniczu tatarskim. W 1635 roku Turcy zdeponowali doświadczonego chana Dżanibeka II Gereja, któremu nie chciało się wysyłać ordy na odległy i mało dochodowy front perski. Nowy chan Inajet Gerej od razu musiał zmierzyć się z przeciwnym mu wodzem ord nogajskich, osławionym w Polsce Kantemirem. Doszło do wojny domowej między Tatarami. Tak jak w latach dwudziestych, chan wezwał na pomoc Kozaków. Ci, prowadzeni przez atamana Pawła Michnowicza Buta (Pawłuka), wzięli udział w zwycięskiej dla Inajeta bitwie stoczonej w marcu 1637 roku pod Akermanem (Białogrodem), niedaleko ujścia Dniestru. Kozacy liczyli na wybuch wojny polsko-tureckiej, która dałaby im okazję do zdobycia łupów. Napięte stosunki między Stambułem a Bachczysarajem – Turcy jeszcze latem 1637 roku zdeponowali i zamordowali Inajeta, ustanawiając nowym chanem Bahadura Gereja – zdawały się sprzyjać wojnie. Zapraszali do niej Polaków sami Tatarzy, licząc na uniezależnienie się od Porty. Rzeczpospolita nie dała się jednak wciągnąć w awanturę. Do wojny nie doszło, a Kozacy musieli pożegnać się z myślą o zdobyczach. Swoją frustrację już niebawem wyładowali na Ukrainie. Dobrze jest o tym pamiętać, gdyż sprawy ułożą się podobnie dziesięć lat później.

## Żądania Pawluka

Nie uprzedzajmy jednak wypadków. Niezadowolenie mołojców wzbudzało zażalenie Rzeczypospolitej z wypłatą należnego im żołdu – a przecież w tym samym czasie Polacy jakoś znajdowali pieniądze na upominki tatarskie. Wysłany w marcu 1637 roku na Ukrainę Adam Kisiel przywiózł część pieniędzy dla Kozaków rejestrowych i zdołał uspokoić sytuację, odnawiając ugodę kurukowską. Sukces okazał się jednak nietrwały. Nie zdążył jeszcze opaść kurz po odjeździe polskiego wysłannika, gdy nowe niepokoje zaczął szerzyć wśród Kozaków Pawluk. Po powrocie z wyprawy tatarskiej był przykładem tego, jak można zdobywać łupy i mołojecką sławę, nie licząc na skąpy żołd od Rzeczypospolitej. Wykorzystując nieudolność sprzyjającego Polsce hetmana Wasyla Tomilenkę, w czerwcu Pawluk wywiózł artylerię Kozaków rejestrowych z Czerkas na Zaporozże, po czym na początku lipca wystąpił na radzie kozackiej w Kaniowie. Tam nawoływał do wymuszenia na Polsce ustępstw: uznanie przez Zaporozców zwierzchnictwa Rzeczypospolitej w zamian za pełną autonomię kozacką na Ukrainie po Kijów i Białą Cerkiew.

Te żądania były nie do przyjęcia dla strony polskiej. Oddanie Kozakom pełnej autonomii na Niżu oznaczałoby faktyczną rezygnację z kontrolowania ich poczynań na pograniczu. Przyniosłoby to zatargi bądź otwartą wojnę z Turcją, a kto wie, czy i nie sojusz kozacko-tatarski, zwrócony czy to przeciw Stambułowi, czy przeciw Warszawie. Tak czy inaczej, program nakreślony przez Pawluka skazywał go na konfrontację z Rzeczpospolitą.

Przyznajmy jednak, że Polacy dość długo starali się spacyfikować nastroje metodami pokojowymi. Hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski przebywał w Barze i zwracał uwagę głównie na możliwe niebezpieczeństwo ze strony Turcji i Tatarów. Jeszcze w kwietniu i maju ostrzegali go przed nim książę siedmiogrodzki Jerzy I Rakoczy i gospodar mołdawski Bazyl Lupul. Toteż gdy rejestrowi obalili mało energicznego i skłaniającego się ku Pawlukowi Tomilenkę oraz doprowadzili do wyboru pułkownika perejaśławskiego Sawy Kononowicza na nowego starszego nad wojskiem zaporoskim, Koniecpolski to zaakceptował. Liczył, że Kononowicz upora się z buntowniczymi nastrojami i przyprowadzi Kozaków na pomoc Polakom przeciw ordzie. Hetman słał też uniwersały, nakazujące urzędnikom ukraińskim mieć baczenie na Kozaków. Wysłał też posłów do Pawluka, wzywając go do posłuszeństwa.

Działania te okazały się jednak nieskuteczne. Faktyczna bierność władz polskich rozuchwiała Pawluka, który ośmielał się rozsyłać po Ukrainie uniwersały wzywające Kozaków do podporządkowania się jemu i wyłapywania „zdrajców”. Aby dodać wagi swym słowom, wysłał też z Zaporozża 3 tys. mołojców pod wodzą pułkowników Karpa Pawłowicza Skidana i Semena Bychowca. Oznaczało to faktyczny początek powstania. Jedną z pierwszych jego ofiar był świeżo kreowany starszy wojska zaporoskiego Sawa Kononowicz. Złapany przez ludzi Pawluka, został wywieziony na Zaporozże i ścięty. Co bardziej przytomni członkowie starszyny rejestrowej zachowujący wierność Polsce uciekli pod skrzydła Koniecpolskiego. Sam Pawluk mamił hetmana, jeszcze w czerwcu donosząc mu o zagrożeniu tatarskim i obiecując pomoc kozacką. Niewątpliwie liczył na to, że wobec groźby wojny z Półksiężycem Koniecpolski nie zechce wszczynać niepokoїв na Ukrainie i pogodzi się z faktami, oddając komendę nad Kozaczyzną Pawlukowi. W podobnym duchu wypowiadał się wówczas także hetman polny Mikołaj Potocki. Choć narzekał on na wywiezienie dział kozackich przez *tego hultaja Pawluka*, to zarazem wskazywał na



niebezpieczeństwo wysłania przeciw Zaporozcom wojsk kwarcianych: *Wojska tam teraz trudno rozrywać, gdyż i nie masz co, i te zawichrzenia nasze pograniczne nie pozwalają, a to największa rosłoby serce pogaństwu ex his tumultibus* [z tych zaburzeń]<sup>1</sup>.

Trzeba przyznać, że taktyka Pawluka dość długo przynosiła spodziewane efekty. Zaabsorbowany wydarzeniami u Turków i Tatarów hetman Koniecpolski jeszcze latem 1637 roku wyraźnie lekcewał sytuację wśród Kozaków. Dowodzi tego list, wysłany 24 sierpnia z Baru do króla Władysława IV, poświęcony niemal w całości sprawom osmańsko-tatarskim. Dopiero w zakończeniu hetman odniósł się do spraw na Ukrainie, pisząc jakby ze zdziwieniem, iż *nie ustawa jeszcze motus* [niepokój] *ten, który Pawluk wzbudził między Kozakami* i donosząc królowi o rozsyłanych przez atamana uniwersałach wzywających Kozaków do przybywania pod jego rozkazy na Zaporozie<sup>2</sup>.

Zdaje się, że dopiero zgładzenie Kononowicza i innych członków starszyny, a także pustoszenie Zadnieprza przez ludzi Pawluka zwróciło baczniejszą uwagę hetmana na problem. Nie chcąc jeszcze dopuszczać do rozlewu krwi, Koniecpolski wysłał do Kozaków rotmistrzów Komorowskiego i Sokoła z misją pojednawczą. Ci jednak niczego nie osiągnęli. W tej sytuacji hetman wysłał do Kozaków na początku listopada jeszcze jeden, ostatni uniwersał, nakazując im powrót do posłuszeństwa. Jednocześnie hetman polny Mikołaj Potocki zaczął szykować wojsko do rozprawy z buntownikami.

## Bitwa pod Kumejkami

Na Ukrainę wymaszerowała 6-tys. armia polska, która w listopadzie podeszła pod Białą Cerkiew – to ostudziło nieco kozacki zapal. Pułkownicy Skidan i Ostranica zaczęli się układać z Potockim. Zwołana do Korsunia w końcu listopada rada kozacka nie poparła Skidana, który ratował się ucieczką. Dopiero wymarsz Pawluka z Zaporozia wraz z artylerią poprawił samopoczucie wśród ludzi Skidana. Kozacy połączyli swe siły 15 grudnia 1637 roku w obozie w Mosznach. Tutaj spotkali się z wojskiem kwarcianym.

Mikołaj Potocki miał tyleż kłopotu z Kozakami, co z własnymi żołnierzami, niezadowolonymi z podjętych działań w porze zimowej oraz czynionych wcześniej przez Rzeczpospolitą oszczędności w pocztach towarzyskich. Mimo to hetman polny zdołał uspokoić wojsko i poprowadzić je do rozprawy z buntownikami. Dopiero jednak w przeddzień bitwy podjazd prowadzony przez strażnika koronnego Samuela Łaszczza doniósł mu o dołączeniu Pawluka do Skidana. Na odwrót było za późno. Armia koronna przeprawiła się przez Roś pod Sachnowką i ustawiła w szyku bojowym pod Kumejkami. Tam 16 grudnia 1637 roku doszło do rozstrzygającej bitwy.

Pawluk wiódł swoich Kozaków taborem, pewien, że wobec niepokojów w wojsku koronnym przyjdzie mu się zmierzyć jedynie z garstką Polaków. Miał osiem armat, a jego siły oceniano z przesadą na 20 tys. mołojców. Sprzyjali mu również miejscowi chłopci, którzy zapalili własną wieś, by dym osłonił Kozaków, a sami skryli się w lesie, czyniąc zasadzkę na niedobitki wojsk polskich. Próżne okazały się ich nadzieje, gdyż zmienił się wiatr i dym utrudnił widoczność Kozakom, a Polacy wbrew oczekiwaniom nie przegrali bitwy.

<sup>1</sup> List Mikołaja Potockiego do Stanisława Koniecpolskiego, Kamieniec Podolski, 17.06.1637 roku [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego hetmana wielkiego koronnego 1632–1646*, oprac. Agnieszka Biedrzycka, Kraków 2005, nr 256, s. 381–382.

<sup>2</sup> List Stanisława Koniecpolskiego do Władysława IV, Bar, 24 .08. 1637 roku, [w:] tamże, nr 279, s. 402–404.



Ataman kozacki, za nim piechota zaporoska

Obie strony oddzielała od siebie zabagniona dolina, którą Pawluk postanowił ominąć. Manewr oskrzydający nie udał się – tabor poruszał się zbyt wolno, aby zaskoczyć Polaków. Mikołaj Potocki też nie czekał biernie, ale zaraz rzucił do szarży jazdę prosto na wozy kozackie. Była to rzecz do tej pory niespotykana i całkowicie zaskoczyła Kozaków. Podjęli twardą obronę, rażąc ogniem chorągwie polskie i walcząc zawzięcie już na samych wozach. Mimo to Polacy, nie zważając na duże straty, w trzech uderzeniach rozerwali tabor kozacki na trzy części i w morderczej walce zlikwidowali centrum oraz przód szyku kozackiego. Przy okazji wzięto sześć armat. Utrzymał się tylko tył taboru wzmocniony dwoma działami. Potocki wykorzystał jednak przeciw niemu zdobyczną artylerię kozacką, ponadto polecił ostrzelać tabor własnej piechocie. Walka ogniowa trwała mimo wcześniej zapadającego zmierzchu i przedłużyła się niemal do północy. Ostatecznie Kozacy zostali pokonani, ale część z nich zdążyła uciec<sup>3</sup>.

Okupione krwawymi stratami zwycięstwo pod Kumejkami było ewenementem w dotychczasowych zmaganiach polsko-kozackich, przynosząc Mikołajowi Potockiemu zasłużoną sławę. Hetman dał odpocząć wojsku kilka dni, po czym podjął pościg za nieprzyjacielem. Pawluk uciekał w stronę Zaporozża, jednak 20 grudnia Polacy dopadli go pod Borowicą, jakieś 100 km na południowy wschód od Kumejek. Tym razem Potocki nie ryzykował frontalnego ataku na tabor przeciwnika, zamykając go w pierścieniu oblężenia. Sprawy też potoczyły się „zwykłym” trybem, podobnie jak wielokrotnie wcześniej. Zdeprymowani klęską kumejkowską Kozacy nie mieli wielkiej ochoty walczyć i przystąpili do negocjacji. W imieniu Polaków kierował nimi Adam Kisiel. Oblężeni pozbawili władzy nieudolnych dowódców i po zaręczeniu im bezpieczeństwa wydali Polakom Pawluka i Tomilenkę. Skidan zdołał zbiec. Gdy wyeliminowano przywódców buntu, negocjacje potoczyły się sprawniej. W dniu 23 grudnia w obozie kozackim Adam Kisiel i Stanisław Potocki – przyrodni brat hetmana – przyjęli kozacką kapitulację. Zaporozcy przeprosili za bunt, obiecali powrót pod władzę polską i wybrali rekomendowanego przez Polaków Iliasza Karaimowicza na nowego starszego. W święta Bożego Narodzenia na Ukrainie panował pokój.

Strona polska postanowiła wyciągnąć konsekwencje z niedawnych wydarzeń i rozwiązać wreszcie problem kozacki. Postanowiono jednak wykorzystać nie tylko tradycyjne metody siłowe, ale i znaleźć rozwiązanie systemowe. Oprócz więc zwykłych pacyfikacji dokonywanych przez wojsko, sprawę kozacką – nie po raz pierwszy zresztą – poddano pod rozagę sejmu. Obradował on w Warszawie od 10 marca do 1 maja 1638 roku. Hetman Koniecpolski relacjonował na nim stłumienie powstania, rzucając królowi pod nogi zdobyte sztandary kozackie. Sam Pawluk, wbrew gwarancjom bezpieczeństwa, a za to stosownie do swych występów, doczekał się publicznej kąpi. Sejm zaś przyjął konstytucję „Ordynacja wojska zaporoskiego rejestrowego w służbie Rzeczypospolitej będącego”, która miała ostatecznie uspokoić niesforną Kozaczyznę. Postanowiono nie tylko ograniczyć rejestr kozacki do 6 tys. ludzi, a wszystkich poza nim mieć za *w chłopcy obrócone pospólstwo*, ale też ustanowiono ścisłą kontrolę nad rejestrowymi. Przewidywano zatem powołanie starszyny kozackiej spośród szlachty i postanowienie na czele rejestru komisarza, zależnego od hetmana koronnego. Komisarz miał rezydować w Trechtymirowie, mając do dyspozycji gwardię w sile 200 ludzi, a każdy pułkownik gwardię 100-osobową, strzegącą porządku

<sup>3</sup> Szymon Okolski, *Diariusz transakcji wojennej między wojskiem koronnym a zaporoskim w roku 1637*, wyd. Kazimierz Józef Turowski, Kraków 1858, s. 50–56.

wśród Kozaków. Im samym pozwolono jedynie na wybieranie atamanów i setników. Słowem, Kozaczyzna miała być ograniczona tylko do rejestru, a i on sam ściśle nadzorowany przez Polaków. Przy okazji postanowiono też odbudować twierdzę w Kudaku<sup>4</sup>.

Pełna realizacja tych postanowień oznaczałaby likwidację wszelkich swobód kozackich i uczynienie z Kozaczyzny „psa łańcuchowego” Polaków. Jeszcze jednak nie wysechł atrament na papierze, na którym spisano rzeczoną konstytucję, a już na Ukrainie znowu zaczęło wrzeć.

## Hunia i Ostrzanin

Szybka klęska Pawluka nie oznaczała bowiem zupełnego wyciszenia nastrojów wśród Kozaków. Owszem, w lutym 1638 roku spisano w Trechtymirowie nowy rejestr, ale na Zaporozżu zbierali się Kozacy niezadowoleni z rozwoju wypadków. Na ich czele stanęli towarzysze Pawluka, którym udało się uniknąć lackiej niewoli – Dymitr Hunia i Jacko (Jakub) Ostranica (Ostrzanin). Hunia, który na początku zdobył przewagę, zdawał sobie sprawę z przewagi wojsk koronnych. Szukał więc sprzymierzeńców, śląc po posiłki do Kozaków dońskich i Tatarów. Dońcy zajęci byli jednak umacnianiem Azowa, zdobytego rok wcześniej na Turkach, a Tatarzy zaabsorbowani kończącą się powoli wojną perską. Szczęśliwie dla Rzeczypospolitej nie doszło więc do szerokiej koalicji jej wrogów.

Kozackie przygotowania nie uszły uwadze Polaków, zwłaszcza że na Niżu grasował też ze swymi ludźmi niespokojny Skidan. Stanisław Potocki zorganizował wyprawę prewencyjną, na którą wysłał wiernych Polsce Kozaków rejestrowych pod komendą rotmistrza Jacka Mieleckiego i pułkownika perejasławskiego Iliasza Karaimowicza. Było to łącznie 4 tys. Kozaków i 200 żołnierzy polskich. 6 marca 1638 roku Mielecki ruszył z Kryłowa i po kilku dniach dotarł na Sicz. Tam zorientował się w buntowniczych nastrojach Zaporozców, których daremnie próbował przywieść do posłuszeństwa, śląc do nich listy i wykonując demonstracje zbrojne. Mając jednak do dyspozycji samych rejestrowych, wolał nie szturmować Siczy, a zbuntowani Kozacy ani myśleli uznawać polskiej władzy. Iliasza nazywali zdrajcą, a Skidana, którego wydania domagał się Mielecki, mieli za bohatera. Ostatecznie rotmistrz niczego nie wskórał i 20 marca opuścił Zaporozże<sup>5</sup>. Nieudana misja dowiodła jednego – wybuch nowego powstania jest kwestią czasu.

Wojska koronne były zmęczone niedawną kampanią. Hetman wielki wyjechał na sejm do Warszawy, nie było też hetmana polnego, którego zastępował pułkownik Stanisław Potocki. Miał on do dyspozycji ok. 7 tys. żołnierzy, z czego większość – 4,5 tys. – to byli Kozacy rejestrowi. Artyleria to zaledwie osiem dział. W tej sytuacji rozsądne było granie na czas: mimo nieudanej misji Mieleckiego Potocki jeszcze w końcu marca wysłał uniwersał królewski na Sicz, wzywając Kozaków do posłuszeństwa.

Nic to nie dało. Kozacy zwlekali z rozpoczęciem działań tylko z uwagi na oczekiwane posiłki tatarskie. Gdy te nie nadeszły, na początku kwietnia 6–8 tys. weteranów Pawluka

<sup>4</sup> Ordynacja wojska zaporoskiego rejestrowego w służbie Rzeczypospolitej będącego [w:] *Volumina Legum*, T. 3, wyd. Jozafat Ohryzko, Petersburg 1859, s. 440 (zob. Aneks 3, nr 1, s. 135–136).

<sup>5</sup> Taras Kovalets, Albert Borowiak, „*Relacja z obozu w Kryłowie*”. *Przyczynek do powstania kozackiego 1638 roku*, „*Studia Historyczno-Wojskowe*”, T. 6, red. Katarzyna Maksymiuk i in., Siedlce 2015, s. 161–172.

i zbiegłych „wypiszczyków” z rejestru wzmocnionych przez miejscowych chłopów ruszyło na Ukrainę. Artyleria powstańców liczyła sześć dział, niewiele więc ustępowała polskiej.

Wobec rozproszenia i niskiej gotowości wojsk polskich, wysunięte ku Niżowi posterunki rozpoczęły odwrót, a powstańcy szybko zdobywali teren. Skidan jeszcze w kwietniu zajął Czehryń, a powstańcy urządzili kwaterę główną w Krzemieńczuku. Stamtąd rozsyłano podjazdy, także na Zadnieprze, licząc na wywołanie tam rebelii i pozyskanie pomocy od Kozaków dońskich. W tamtym kierunku pod koniec kwietnia ruszył sam Ostranica. Zawiódł się jednak w swych rachubach, nie doceniając sprawności wojska koronnego. Stanisław Potocki przebywający w Perejsławiu na Zadnieprzu zorientował się, dokąd zmierza Ostranica i wysłał swe wojska ku Dnieprowi. Polacy wysiekli kozackie straże i spalili czółna, odcinając kozackiemu wodzowi odwrót na Prawobrzeże. Co więcej, podjęli za nim pościg. Ten, licząc na pomoc Dońców, zabarykadował się w Hołtwi, bronionej z trzech stron przez wody rzeki Psioł. Tam 5 maja 1638 roku doczekał się nadejścia wojsk koronnych.

Stanisław Potocki odciął szaniami zachodnie podejście do Hołtwi, a Mieleckiego i Karaimowicza wysłał na południowy brzeg rzeki, gdzie był most, będący dla Ostranicy drogą ewentualnego odwrotu. Podkomendni Potockiego zrehabilitowali się za nieudaną wyprawę na Zaporozże i po krótkiej, ale zaciętej walce, w której ranny został Karaimowicz, zablokowali Kozakom drogę ucieczki. Co więcej, zmusili ich do spalenia mostu dla tymczasowego ratowania pozycji w Hołtwi. Sukces ten został jednak niewykorzystany. Ostranica, bojąc się wygłodzenia w oblężonym mieście, nocą z 10 na 11 maja dokonał udanego wypadu przeciw grupie Mieleckiego. Śmiałym atakiem rozproszył Kozaków rejestrowych i po krwawej walce wyciął polskich dragonów, otwierając sobie drogę ucieczki. Stanisław Potocki, który zaniedbał odpowiedniego wzmocnienia sił Mieleckiego, odstąpił od Hołtwi. Liczył na wywabienie buntowników do bitwy w otwartym polu. Nie doczekawszy się ich, wyruszył do Łubni.

## Wiśniowiecki wchodzi do gry

Ostranica święcił tryumfy. Odparł Polaków i przeszedł do kontrofensywy. Wysłał Skidana ku Czehryniowi, by ten odciął wojskom koronnym możliwość otrzymania posiłków z Prawobrzeża. Sam nawiązał kontakt z Dońcami i, licząc na ich wsparcie, skierował się na Łubnie. Miał nadzieję na pokonanie wojsk Stanisława Potockiego. Ten jednak nie dał się zaskoczyć i czekał na Kozaków w zwięźeniu między Sułą i Sołonicą. Tam 16 maja doszło do frontального starcia. Polacy próbowali powtórzyć sukces spod Kumejek, atakując tabor kozacki, ale bez powodzenia. Atakami jazdy i ostrzałem zmusili jednak Ostranicę do zatrzymania się i przejścia do obrony. Wódz kozacki widząc, że nie da rady Polakom, nocą porzucił część wozów i sprzętu i odskoczył w górę rzeki Suły. Starcie zakończyło się połowicznym sukcesem strony polskiej, która uniemożliwiła Kozakom zajęcie Łubniów i nie dała się pobić – ale też sama nie rozbiła przeciwnika.

Następnego dnia Potocki odniósł wreszcie znaczący sukces. Jego podjazdy rozpoznały posiłki, idące ku Ostranicy – ok. 2,5 tys. Kozaków Iwana Putywłca, w tym 500 Dońców. Kozacy szli od wschodu, rozmijając się z Ostranicą, który wycofał się bardziej na północ.

17 maja Polacy dopadli przeciwnika na otwartej przestrzeni i choć znowu nie zdołali rozewrzeć taboru, otoczyli go, uniemożliwiając odwrót. Wobec przewagi wojsk polskich obrońcy przystąpili do rozmów pokojowych i poddali się 19 maja. Rozjuszeni krwawymi stratami żołnierze nie dotrzykali warunków ugody i wycięli Kozaków. Stanisław Potocki wycofał się następnie na odpoczynek do Łubniów.

Wobec równowagi sił zanosilo się na dłuższe zmagania. Ostranica bowiem, zebrawszy w sumie do 10 tys. ludzi, umocnił się w rejonie Łochwicy, na północ od Łubniów. Stamtąd wyruszył na południe, do Łukomla leżącego w dole Suły, na południe od Łubniów. Tu 1 czerwca dołączył do niego oddział Skidana, operujący nad Dnieprem. Kozacy przecięli komunikację polskiego obozu pod Łubniami z Perejasławiem i rozpoczęli rozmowy ze Stanisławem Potockim, żądając powrotu do warunków porozumień z 1625 lub 1630 roku.

Wojska polskie znalazły się w niekorzystnym położeniu, ale jeśli Ostranica liczył, że je zdeprymuje, to się pomylił. Potocki wysłał pod obóz kozacki silny podjazd w sile 1 tys. jazdy, który niespodziewanym atakiem w nocy z 1 na 2 czerwca mocno wystraszył Kozaków. Ponieważ Ostranica wiedział też, iż na pomoc Potockiemu idą wojska kniazia Jeremiego Wiśniowieckiego, postanowił zmienić taktykę. Porzuciwszy stanowisko pod Łukomlem, przeniósł się nad rzekę Śleporod, na zachód od Łubniów. Zamierzał odciąć Wiśniowieckiemu drogę do Potockiego, a jego samego pokonać, zanim nadejdą posiłki. Plan był dobry, ale wykonanie zawiodło.

Ostranica podzielił siły, kierując 2,5 tys. mołojców dla odciążenia Potockiemu odwrotu na wschód i północ, a sam zamierzał w sile 7 tys. ludzi uderzyć na niego od zachodu. Wysłał też 1 tys. Kozaków na zachód, by ci opóźniali spodziewany marsz wojsk Wiśniowieckiego. Zanim jednak Ostranica przystąpił do ataku na Łubnie, 8 czerwca wkroczył tam książ Jarema na czele ponad 3 tys. żołnierzy, wiodąc 15 armat wraz z wyposażeniem. Szedł bowiem do Stanisława Potockiego nie z zachodu, jak oczekiwał Ostranica, ale od północy. Połączone siły polskie – w których skład wchodziłi Kozacy rejestrowi – przekroczyły liczbę 9 tys. żołnierzy. To pozwalało im przejść do działań zaczepnych.

Wojska polskie uprzedziły zamiar Ostranicy i ruszyły wprost na jego pozycje nad Śleporodem. Tam zaskoczony wódz kozacki 10 czerwca przyjął bitwę, a widząc, że zanosi się na klęskę, nocą porzucił tabor i uszedł ku Łukomlowi. Polacy dali mu się wymknąć. Jedyłą pociechą było schwytywanie zaufanego współpracownika Ostranicy, pułkownika Siekierawego, który ze swym oddziałem spóźnił się na bitwę i wpadł prosto w ręce rejestrowych. Rozpoczęto też dobrze zorganizowany pościg za wojskiem kozackim, prowadzony wydzielonymi grupami wojska na szerokiej przestrzeni. Pozwoliło to wyłapywać i likwidować mniejsze oddziały kozackie, m.in. ów tysięczny podjazd, wysłany przez Ostranicę na zachód, aby pilnował Wiśniowieckiego. Ostatecznie samego Ostranicę udało się dopaść 13 czerwca pod Żołninem w zakolu Suły. Dościągnął go na czele swoich ludzi książ Jarema. Mimo że nie miał nawet 2 tys. żołnierzy, kazał od razu atakować. Śmiałe natarcie pozwoliło Polakom wdrzeć się do taboru. Spanikowany Ostranica uciekł, a bitwa omal nie zakończyła się polskim sukcesem. Piechota rzuciła się jednak do rabunku, a sam książę zaczął pościg za uciekinierami. Pewni zwycięstwa Polacy nie dokończyli sprawy, a pozostali w taborze Kozacy zdecydowanie uderzyli na zajętych rabunkiem piechurów. Większość zginęła, a książ w trzech krwawych szarżach na tabor zaledwie zdołał utworować drogę ucieczki nielicznym.

## Złoty pokój na Ukrainie

W krwawej bitwie obie strony poniosły duże straty, a Ostranica został wyeliminowany z przywództwa powstania. Jego miejsce zajął obecny pod Żołninem Dymitr Hunia. 14 czerwca odparł on ataki polskie, a gdy wieczorem nadszedł Stanisław Potocki, Kozacy przystąpili do rozmów. Szybko okazało się jednak, że grają na czas, licząc na spodziewane posiłki od Skidana. Zamiast tego 20 czerwca i Polacy, i Kozacy doczekali się wieści, że do Perejasławia dotarł szybkim marszem hetman polny Mikołaj Potocki. Co prawda wiodł tylko jazdę, zostawiając artylerię pod Kijowem, ale jego nadejście zmieniło układ sił na korzyść Polaków. Nie czekając na najgorsze, w nocy z 21 na 22 czerwca Hunia wymknął się przez Sułę i wycofał na nową pozycję w dole tej rzeki, na uroczysku Starzec. Tymczasem 22 czerwca pod Żołninem zjawiał się Mikołaj Potocki.

Autor zwycięstwa pod Kumejkami wykazał się większym rozsądkiem niż jego brat i książę Wiśniowiecki. 23 czerwca doprowadził polskie wojska pod Starzec, ale ujrawszy mocną pozycję kozacką, nie bawił się w jej szturmowanie. Otoczył obóz szańcami i przystąpił do jego blokady. 24 czerwca Polacy odparli atak kozacki, dwa dni później zaś spróbowali skłonić obrońców do kapitulacji, obiecując amnestię. Na próżno. Hunia nie bez powodu liczył na dopływ posiłków, które istotnie docierały do niego od strony Dniepru. Mikołaj Potocki, chcąc skutecznie zagłodzić powstańców, musiał zablokować wszelkie drogi zaopatrzenia. Pomogło mu w tym nadejście na początku lipca artylerii, przyprowadzonej przez Piotra Komorowskiego, a także ok. 2–2,5 tys. żołnierzy wojsk magnackich. Łącznie hetman dysponował niemal 12 tys. ludzi wobec podobnej – lub nieco większej – liczby wojsk kozackich. Polacy mieli jednak przewagę w wyszkoleniu i uzbrojeniu, co dawało nadzieję na ostateczne zwycięstwo.

Licząc na swą przewagę, 14 lipca hetman zarządził szturm, który Kozacy odparli. Do końca miesiąca działania wojenne polegały na polskich atakach i kozackich wycieczkach. Hunia liczył na posiłki z Ukrainy, jednak zdążające do niego oddziały były likwidowane przez Polaków. Dopiero atamanowi Filonence udało się 6 sierpnia wieczorem przedrzeć Dnieprem do obozu na Starcu. Stracił jednak część swych ludzi – przed Polakami uszli ci, którzy płynęli czajkami – oraz niemal całe zaopatrzenie. W efekcie jego nadejście nie poprawiło położenia powstańców. To tak zdeprymowało Kozaków, że niemal natychmiast postanowili przystąpić do rozmów z Polakami. Hunia i Filonenko zawczasu ratowali się ucieczką z obozu, zaś 7 sierpnia Kozacy porozumieili się z Mikołajem Potockim. Przyjęli postawione przez niego warunki i jeszcze tego samego dnia zaprzysięgli wierność królowi oraz Rzeczypospolitej<sup>6</sup>.

W ten sposób dość nieoczekiwanie zakończyło się powstanie, które kosztowało wojska koronne niemal 1 tys. zabitych i drugie tyle rannych. Mimo że walki nie trwały długo, były krwawe i znaczone obustronnym okrucieństwem. Rzeczpospolita wyciągnęła z nich wnioski i narzuciła Kozakom wędzidło obmyślane na sejmie wiosennym. Kozacy przyjęli je w czasie poselstwa do króla, w którym brał udział Bohdan Chmielnicki. W grudniu 1638 roku na uroczysku Masłowy Staw nad Rosią odbyła się rada kozacka, na której potwierdzono warunki funkcjonowania Kozaczyzny. Hetman Mikołaj Potocki wyznaczył komisarza i pułkowników, a Kozacy wybrali spośród siebie niższą kadrę dowódczą i zaprzysięgli

<sup>6</sup> O przebiegu powstania 1638 roku zob. Szymon Okolski, dz. cyt., s. 84–180.

wierność królowi oraz Rzeczypospolitej. Uгода zapewniła dziesięć lat „złotego pokoju” na Ukrainie, jednak nie rozwiązała problemu kozackiego. To oraz zbyt duża pewność przewagi zbrojnej nad Kozakami – szczególnie hetmana Mikołaja Potockiego, który w zastępstwie Koniecpolskiego tłumiał powstanie – miały się srodze zemścić na Polakach w 1648 roku.





## Bohdan Chmielnicki i katastrofa Rzeczypospolitej

S tłumienie powstań kozackich z lat 1637–1638 zapewniło Ukrainie dziesięć lat tzw. złotego pokoju. Kozaczyzna rejestrowa, ograniczona do 6 tys. mołojców, ujęta w karby i podporządkowana hetmanom koronnym, stała się cennym sojusznikiem w zwalczaniu ord tatarskich. Odbudowanie twierdzy kudackiej na Zaporozżu zahamowało wypady Kozaków na Morze Czarne. Pustoszyli oni tamtejsze posiadłości tureckie, czym prowokowali ciągłe napięcia między Warszawą a Stambułem. Tatarzy, pokonani w 1644 roku pod Ochmatowem – notabene przy udziale Kozaków – przycichli i nie zapuszczali się na Ukrainę. Spokój na kresach zawdzięczano m.in. wybuchowi wojny turecko-weneckiej o Krete w 1645 roku, która skłaniała sułtana do zachowania dobrych stosunków z Rzeczpospolitą.

Ta sama wojna wywołała jednak największą burzę, jaka rozpętała się na Ukrainie od czasu włączenia jej do Polski. Władysław IV zamierzał przystąpić do wojny przeciw Turcji, usilnie namawiała go do tego dyplomacja wenecka. Wobec sprzeciwu szlachty król zaczął snuć plany sprowokowania Turków i Tatarów, by zmusić Rzeczpospolitą do rozpoczęcia wojny. W tych projektach ważne miejsce zajmowali Kozacy, którym zamierzano pozwolić wyprawić się na Morze Czarne. W ten sposób rujnowano prowadzoną skutecznie od dziesięciu lat politykę ukrócania kozackiej swawoli. Kiedy plany królewskie upadły, Kozacy pozostali z zawiedzionymi nadziejami. Łatwo ich było pobudzić do nowego powstania. Znalazł się też człowiek, który się tego podjął. Był nim pisarz wojska zaporoskiego Bohdan Chmielnicki, na marginesie – miał on zatarg z podstarościm czehryńskim Danielem Czaplńskim, sługą chorążego koronnego Aleksandra Koniecpolskiego<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Powody niezadowolenia Chmielnicki wyluszczał w liście do hetmana Mikołaja Potockiego z 13 marca 1648 roku: *Widzi Pan Bóg, żeśmy nie z pychy, ani myśląc o żadnej swej woli, ale z wielkich bied i krzywdzenia*

Chmielnicki zbiegł na Krym, gdzie zdołał przekonać Tatarów do wkroczenia na Ukrainę i udzielenia pomocy Kozakom. Chan działał ostrożnie i wczesną wiosną 1648 roku wysłał z Chmielnickim niewielkie siły pod wodzą beja perekopskiego Tuhaj-beja. Wódz kozacki dotarł na Sicz, ale hetman wielki koronny Mikołaj Potocki liczył na to, że łatwo stłumi rodzącą się rebelię. Chciał działać szybko, zanim Kozacy wejdą na zamieszkane ziemie ukraińskie i pociągną za sobą ludność wiejską. Przyjął zatem śmiały plan zakładający osaczenie wkraczających sił kozacko-tatarskich daleko w stepach, a następnie rozgromienie ich przez armię koronną. Hetman liczył przy tym na wierność Kozaków rejestrowych, których nawet zaprzysiągł przed wysłaniem ich przeciw pobratymcom.

Zebrawszy ok. 15 tys. ludzi, w tym wojska kwarciane, poczty magnackie i Kozaków rejestrowych, Mikołaj Potocki wysłał przodem 3 tys. żołnierzy pod wodzą swego syna Stefana, dodając im 4 tys. Kozaków. Mieli oni osaczyć i zatrzymać Chmielnickiego i Tatarów. Mołojcy popłynęli czajkami w dół Dniepru, wyprzedzając idącą wolno wśród wiosennych roztopów kolumnę polską. Rejestrówi opanowali Sicz zaporoską, odcinając Chmielnickiego i Tatarów od zaplecza. Pozostawieni jednak bez nadzoru polskiego, ulegli agitacji i przeszli na stronę powstańców. Bardzo wzmocniło to ich siły, stawiając zarazem w trudnym położeniu dywizję Stefana Potockiego.

Ta zaś, zmierzając wolno na południowy wschód, 29 kwietnia 1648 roku spotkała Chmielnickiego z Tatarami nad rzeczką Żółte Wody. Polacy przyjęli walkę w oparciu o umocniony tabor, oczekując nadejścia sił głównych pod wodzą hetmana. Zamiast tego doczekali się wspomnianego przejścia rejestrowych na stronę powstańców. W dodatku Mikołaj Potocki okazał się niekonsekwentny – zamiast realizować przyjęty plan i iść na odsiecz synowi nad Żółte Wody, rozpoczął odwrót w stronę Korsunia. Oczekiwał wzmocnienia swych sił przez nowe poczty magnackie, a skazał na klęskę swoją straż przednią. Dywizja Stefana Potockiego poddała się po nierównej walce 16 maja 1648 roku, a jej dowódca zmarł rychło z odniesionych ran<sup>2</sup>.

## Klęska korsuńska i śmierć Władysława IV

To pierwsze zwycięstwo uskrzydliło Chmielnickiego, choć nie przesądzało jeszcze o wyniku kampanii. Powstańcy podjęli pościg za armią koronną. Mikołaj Potocki zdecydował się przyjąć bitwę pod Korsuniem, u wrót zamieszkałej części Ukrainy. Dwudniowa bitwa, stoczona 25 i 26 maja 1648 roku, zakończyła się całkowitą klęską wojsk polskich.

---

*swego od IchMM panów urzędników ukraińnych, nam stawających, porzuciwszy żony i dzieci i chudoby swoje, że niebezpieczni będąc i zdrowia swego, których nam towarzystwo naszego tak wiele obrano, ograbiono, z własnych dóbr ich powyganiano, drugich na śmierć pozabijano, pokaleczono niemało, że już od takich bied i zbytków niemałych i w domach swych spokojem osiedzieć nie mogąc, musieliśmy na zwykłe miejsca na Zaporozże uciekać, widząc, że ni od kogo nie mamy obrony, ani na pisanie WMci Pana nie słuchają, ani na rozkazanie i wołą JKMci nie dbają, co dalej, to gorzej nad nami się zbytkują; nawet i od Żydów nieznośne krzywdy, zniewagi ponosząc, że takich bied w tureckiej ziemi chrześcijaństwo nie podejmuje, jakie się dzieją nad nami, sługami JKMci i WMci naszego MPana [w:] Dokumenty Bohdana Chmielnyckiego 1648–1657, oprac. Iwan Krypjakiewicz, Kyiw 1961, nr 2, s. 28–29.*

<sup>2</sup> *Diariusz z pierwszego okresu buntu B. Chmielnickiego spisany przez towarzysza spod chorągwi kozackiej wziętego do niewoli pod Kniażymi Bairakami [w:] Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i Mieczem” (1648–1651), oprac. Mirosław Nagielski, Warszawa 1999, s. 95–106.*

Odpowiedzialność w dużym stopniu spada na hetmana wielkiego, który znów wykazał się niezdecydowaniem i po zwycięskich walkach pierwszego dnia zarządził dalszy odwrót. Zaskoczenie i rozerwanie cofającego się polskiego taboru przesądziło o klęsce. Stracono nie tylko dobrze wyszkoloną armię, ale i jej dowódców – Mikołaj Potocki i towarzyszący mu hetman polny koronny Marcin Kalinowski trafili do niewoli tatarskiej. Ukraina stanęła przed Kozakami i ordą otworem<sup>3</sup>.

Rzeczpospolita przeżywała już podobne klęski, choćby bitwę pod Cecorą i zniszczenie armii koronnej w 1620 roku (tam jeden z hetmanów poległ, drugi trafił do niewoli). Nawet klęska korsuńska nie oznaczała zatem przegranej w walce z powstańcami. Niestety dla kraju stała się jednak śmierć króla Władysława IV, do której doszło w litewskim Mereczu 20 maja 1648 roku. Pozbawiony króla kraj stanął przed zadaniem wyboru nowego monarchy. Bezkrólewie w dużym stopniu paraliżowało możliwości obronne państwa. Co gorsza, rozpoczęła się zgubna w skutkach gra poszczególnych koterii magnackich zmierzających do osadzenia na tronie odpowiadającego im kandydata. Powstanie kozackie zeszło poniekąd na drugi plan i stało się raczej środkiem do osiągnięcia ważniejszego celu – wyboru króla – niż głównym zadaniem dla państwa.

W czasie bezkrólewia szybko ukształtowały się dwa główne stronnictwa – tzw. pokojowe, skupione wokół kanclerza wielkiego koronnego Jerzego Ossolińskiego, oraz wojenne, któremu przewodził wojewoda ruski książę Jeremi Wiśniowiecki. Obaj byli zaciekłymi adwersarzami i obaj popierali różnych kandydatów do tronu (mimo że rodzonych braci). Ossoliński stawiał na seniora dynastii Wazów Jana Kazimierza, natomiast Wiśniowiecki skłaniał się ku Karolowi Ferdynandowi.

Walce politycznej w Polsce zdawały się sprzyjać wydarzenia na Ukrainie. Chmielnickiego opuścili Tatarzy, by odprowadzić na Krym zdobyty jasyr. Wódz kozacki grał więc na zwłokę i spieszył z ofertami pokojowymi. Były one na rękę elitom państwa, zajęтым wyborem króla. Kanclerz Ossoliński wracał przy tym do dawnej koncepcji Władysława IV, by uspokoić bunt kozacki rozpoczęciem wojny tureckiej albo przynajmniej zezwoleniem Kozakom na wyprawę na Morze Czarne. Jak się miało okazać, były to chybione rachuby – Chmielnicki, opanowawszy Ukrainę, ani myślał dać się wciągnąć w wojnę turecką i zrywać ze swym tatarskim sojusznikiem. Wystawiałby się wtedy na łaskę Polaków, od których próżno byłoby oczekiwać, że porzucą swe majątki i zostawią Ukrainę w rękach kozackich.

## **Pierzyna, łacina i dziecina**

Na razie trwał nieformalny rozejm, zakłócany lokalnymi starciami. Do rangi symbolu urosła bitwa pod Starym Konstantynowem, gdzie wojska Wiśniowieckiego pokonały Kozaków pod wodzą pułkownika Maksyma Krzywonosy. Sejm konwokacyjny debatował w tym czasie nad źródłami rebelii, żądając wyjaśnienia planów wojny tureckiej niezjącego króla. Ossoliński umiejętnie wybrnął z trudnej sytuacji i przeforsował wybór nowych tymczasowych dowódców dla odtwarzanej armii. Wobec braku hetmanów koronnych nie zdecydowano się oddać komendy żadnemu z hetmanów litewskich – w grę wchodził tylko hetman polny Janusz Radziwiłł, gdyż hetman wielki Janusz Kiszka był już stary

<sup>3</sup> *Quinta junii. Relacja jednego niedobitka muszkietera spod regimentu pana Henryka Denhoffa obersztera o pogromie panów hetmanów pod Korsuniem [w:] Relacje wojenne...*, s. 115–122.



Ukraina w czasie powstania Bohdana Chmielnickiego

i nie nadawał się do wojaczki. Na czele armii, sfinansowanej przez samorządy szlacheckie (tzw. wojska powiatowe), stanęli wojewoda sandomierski książę Władysław Dominik Zasławski-Ostrogski, podczaszy koronny Mikołaj Ostroróg i chorąży koronny Aleksander Koniecpolski. Żaden z nich nie miał poważniejszego doświadczenia wojskowego – Chmielnicki przezwiał ich później Pierzyną, Łaciną i Dzieciną. W dodatku wodzom dodano 32 komisarzy wojennych, mających służyć im radą. Tak rozbudowane dowództwo okazało się całkowicie niewydolne na polu bitwy.

Kryjący się za decyzją sejmu kanclerz doskonale zdawał sobie z tego sprawę, ale sytuacja była mu na rękę – armia powinna była trzymać Kozaków z daleka, ale nie niszczyć ich, ponieważ planowano ich wykorzystać w wojnie tureckiej. Dlatego kunktatorskie dowództwo było pożądane. Gdy jednak do Chmielnickiego powrócili Tatarzy, pod koniec lata rozpoczął on nową kampanię i ruszył na zachód. 21–23 września 1648 roku wojska polskie stoczyły bitwę w niekorzystnym miejscu pod Piławcami. Początkowo Polakom szło nieźle, jednak w ich obozie wybuchła panika na wieść o nadejściu ordy. Wodzowie, a z nimi całe wojsko, uciekli w popłochu, wydając obóz na łup nieprzyjacielowi. Zwycięski wódz kozacki ruszył dalej. Wymógł okup od Lwowa i oparł się aż o potężne mury Zamościa. Stąd wysłał list na sejm elekcyjny, deklarując się za Janem Kazimierzem, po czym na zimę wrócił na Ukrainę. W Kijowie był witany jak wybawiciel.

## Obrona Zbaraża

Nowy król, którym został Jan Kazimierz, przychylił się do zdania Ossolińskiego i spróbował dogadać się z Kozakami. Jednak misja wysłanników polskich do Chmielnickiego zimą 1648/1649 roku wykazała nierealność takiej koncepcji. Ufny w swą potęgę wódz kozacki odrzucał polskie propozycje i godził się jedynie na krótkotrwały rozejm. Wiosną 1649 roku walki na Ukrainie rozgorzały na nowo.

Sejm koronacyjny Jana Kazimierza uchwalił podatki na nowe zaciągi wojskowe, ale szły one opornie. Król nie nadał też buławy, powołując nowych regimentarzy: Andrzeja Firleja i Stanisława Lanckorońskiego. Oczywistym kandydatem był książę Jeremi Wiśniowiecki, ale nie lubił go ani król, ani kanclerz. W efekcie latem 1649 roku w obozie pod Zbarażem udało się zgromadzić ok. 9 tys. żołnierzy – z czeladzią do 16 tys. Wiśniowiecki, który stawił się na miejscu, z powodu swego doświadczenia i popularności wśród żołnierzy objął faktyczne dowództwo. Musiał się zmierzyć z armią kozacko-tatarską liczącą ok. 100–120 tys. ludzi. Prowadzili ją Bohdan Chmielnicki i chan Islam III Gerej. Wydarzenia 1648 roku uspokoiły bowiem Turcję co do groźby wybuchu wojny z Polską i w Stambule pozwolono Tatarom na wspieranie Kozaków, słusznie uznając, że dopóki trwa powstanie, Polska na pewno nie zaatakuje imperium osmańskiego.

Obóz zbaraski został otoczony 10 lipca i wytrzymał ponad miesięczne oblężenie. Trzykrotnie zmniejszono jego wielkość, sypiąc nowe wały, gdyż nie było wystarczająco dużo wojska do obsadzenia całej linii umocnień. Odparto krwawe szturmowanie i wytrzymało ciężki głód. Wreszcie doczekano się odsieczy.

Jan Kazimierz postępował inaczej niż Mikołaj Potocki. Mimo że zebrał jedynie 15 tys. wojska i pospolitego ruszenia, ruszył ku Zbarażowi. W Toporowie do króla dotarł wysłannik zbaraski Mikołaj Skrzetuski, informując króla o tragicznym położeniu obrońców.

Król postanowił przyspieszyć marsz, mimo że nie miał wystarczających wiadomości o sile i ruchach wojsk przeciwnika. Chłopi ruscy trzymali z Kozakami i skąpili informacji, a polskie podjazdy wracały z niczym. W efekcie niewielka armia polska została zaskoczona 15 sierpnia 1649 roku pod Zborowem w trakcie przeprawy przez rzekę Strypę. Doszło do bitwy, w której Polacy ponieśli ciężkie straty, a i sam król był w niebezpieczeństwie. Atak tatarsko-kozacki udało się odeprzeć, jednak przed osaczoną armią rysowały się niewesołe perspektywy. Z opresji wyratowała ją dyplomacja. Kanclerz Ossoliński podjął rozmowy z Tatarami, którzy uznali, że zniszczenie armii polskiej zanadto wzmocniłoby Kozaków. W efekcie chan doprowadził do zawarcia porozumienia, zwanego później ugodą zborowską. Przewidywało ono przekazanie Tatarom zaległych upominków oraz wypuszczenie za okupem jeńców polskich. Kozakom wybaczano przewinienia i przywracano do łask. Chmielnicki został hetmanem wojsk zaporoskich w służbie króla i Rzeczypospolitej, a liczebność jego wojska ustalono na 40 tys. (dziesięciokrotnie więcej niż przedwojenna armia koronna). Oddano też Kozakom władzę w województwach kijowskim, czernihowskim i braclawskim, zabraniając do nich wstępu armii koronnej. Jednocześnie zagwarantowano powrót szlachty do jej dóbr, choć bez ochrony wojska była skazana na łaskę Kozaków. Urzędy zastrzeżono dla prawosławnej szlachty ruskiej i obiecano dopuścić metropolitę kijowskiego do senatu. Żydów i jezuitów usuwano z Kijowa i miast, w których stacjonowały pułki kozackie. Rzecz jasna zwinęto też oblężenie Zbaraża<sup>4</sup>.

Uгода zborowska ratowała wojska królewskie i obrońców Zbaraża. Przez propagandę królewską została przedstawiona jako wielki triumf króla. W rzeczywistości była to klęska polityczna, a Ukraina faktycznie została oddana w ręce Kozaków. W dodatku Tatarzy urosli do roli gwarantów porozumienia i rościli sobie odtąd prawo do mieszania się w sprawy ukraińskie. Pewien sukces odnieśli tylko Litwini, którzy w lipcu pod wodzą Janusza Radziwiłła odparli atak kozacki pod Łojowem, na północ od Kijowa.

## Bitwa pod Beresteczkiem

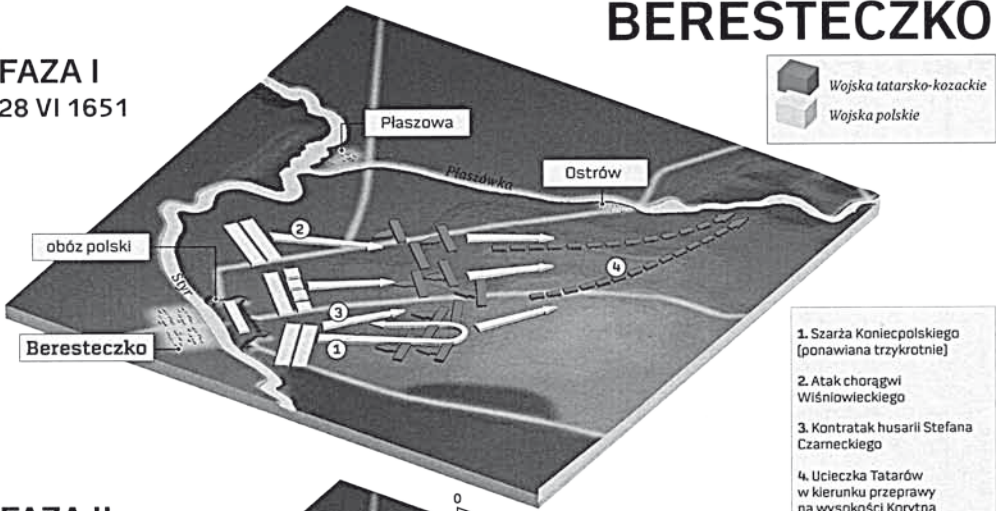
Póki co wydawało się jednak, że pokój się utrzyma. Sejm jesienny zatwierdził porozumienie wraz z rejestrem kozackim, przysłanym przez Chmielnickiego. W trzech województwach ukraińskich władzę przejęli Kozacy, dzieląc cały obszar między 16 pułków wojskowych. Z niewoli zostało wypuszczonych wielu oficerów i żołnierzy z oboma hetmanami koronnymi na czele. Rzecz jasna ani książę Wiśniowiecki nie wrócił do swych majątków na Zadnieprzu, ani metropolita kijowski nie został dopuszczony do senatu. Mimo to król i kanclerz wrócili do projektów wojny tureckiej, licząc, że w ten sposób załatwią sprawę kozacką i rozerwą groźny dla Polski sojusz Chmielnickiego z chanem. Kanclerz Ossoliński zmarł w sierpniu 1650 roku, szykując się do wyjazdu do Italii dla zjednywania sojuszników na wojnę z Osmanami.

Latem 1650 roku, w czasie, gdy w Warszawie oddawano się tym mrzonkom, Chmielnicki przyjął protekcję sułtana, a chanowi odmówił wspólnego ataku na Moskwę – nie chciał zrażać do siebie kolejnego sojusznika, z którym też wchodził w tajemne układy.

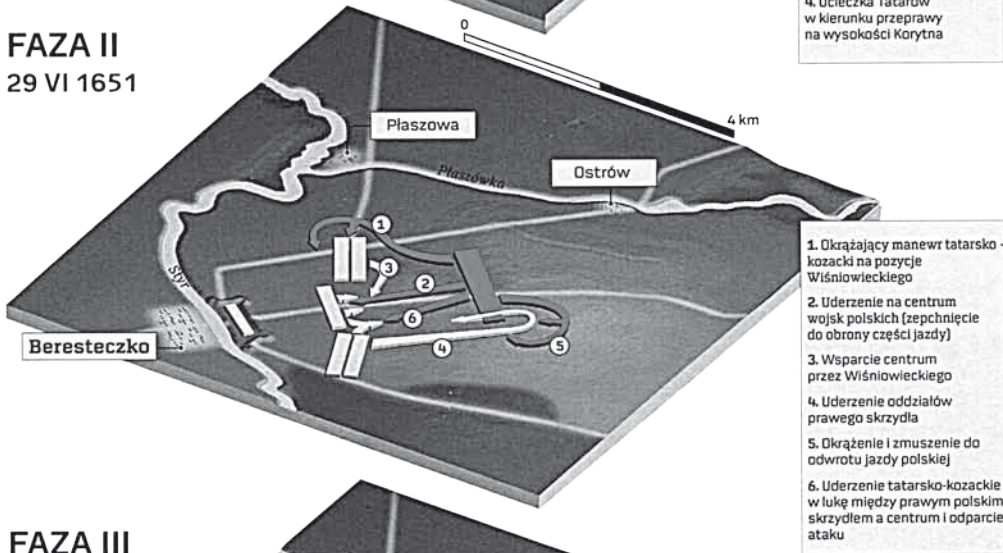
<sup>4</sup> Uгода zborowska [w:] Joachim Jerlicz, *Latopisiec albo Kroniczka*, T. 1, wyd. Kazimierz Władysław Wójcicki, Warszawa 1853, s. 105–108 (zob. Aneks 3, nr 2, s. 137–138); *Diariusz Ekspedycyjnej Zborowskiej* [w:] *Relacje wojenne...*, s. 175–211.

# BERESTECZKO

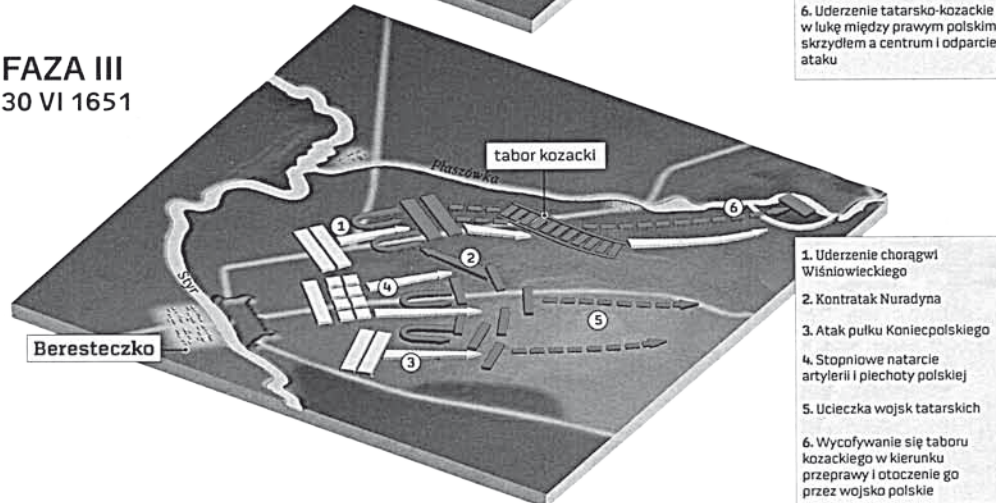
## FAZA I 28 VI 1651



## FAZA II 29 VI 1651



## FAZA III 30 VI 1651



Plan bitwy pod Beresteczkiem

Zamiast tego wspólnie z Tatarami zaatakował sprzyjającą Polsce Mołdawię, zmuszając jej hospodara do zgody na planowane małżeństwo jego córki z Tymofiejem Chmielnickim, synem Bohdana. Uzależniając w perspektywie Mołdawię, wódz kozacki zbliżał się do kolejnego swego sojusznika – księcia siedmiogrodzkiego Jerzego II Rakoczego. Osaczał w ten sposób Polskę od południa.

Na szczęście w Warszawie tym razem nie zlekceważono zagrożenia, a śmierć kancelarza Ossolińskiego otworzyła drogę do władzy bardziej wojowniczym senatorom. Należał do nich sam hetman Mikołaj Potocki, który poniewczasie – choć słusznie – ostrzegał przed wiarołomstwem kozackim i domagał się zbrojnej rozprawy z Chmielnickim. Sejm jesienny 1650 roku uchwalił podatki na nowe zaciągi. Tym razem udało się zebrać ponad 30 tys. wojska i drugie tyle pospolitego ruszenia. Chmielnicki pozyskał pomoc tatarską – na wyprawę znów przybył sam chan na czele 25–28 tys. ordy. Razem z Kozakami dawało to ponad 100 tys. żołnierzy. Planowano też dywersję z Siedmiogrodu w kierunku Krakowa. Powstanie na Podhalu wszczął nawet Aleksander Kostka Napierski, awanturnik podający się za nieprawego syna Władysława IV, w rzeczywistości najpewniej na żołdzie siedmiogrodzkim – miał utorować Rakoczemu drogę do Krakowa. Jego wystąpienie szybko zostało stłumione.

Do decydującego starcia doszło na Wołyniu. Po nieudanym wiosennym wypadzie wojsk polskich na Braclawszczyznę skupiono całą armię pod wodzą króla pod Sokalem i ruszono na południowy wschód. Do spotkania z przeciwnikiem doszło pod Beresteczkiem. 28–30 czerwca 1651 roku stoczono tam decydującą batalię, która stała się największym powodem do chwały wojennej Jana Kazimierza. Gdy pierwszy dzień walk nie przyniósł rozstrzygnięcia, 29 czerwca hetmani koronni wyprowadzili jazdę przeciw wrogowi i stoczyli bitwę kawaleryjską. Przyniosła ona duże straty, co skłoniło ich do zaproponowania przejścia do obrony w umocnionym obozie. Król zdecydowanie odrzucił te sugestie i 30 czerwca sam uszykował wojsko do boju. Armię ustawiono nowatorsko w szyku holenderskim, przeplatając oddziały piechoty i jazdy. Zmniejszyło to zdolność manewru, ale zapewniło bezpieczeństwo. Piechota swym ogniem chroniła jazdę przed oskrzydleniem, ta zaś broniła piechotę przed szarżą wroga. Najeżony pikami i zionący ogniem polski walec ruszył ku stanowiskom kozacko-tatarskim. Orda szybko uległa presji artylerii i muszkietów, zwłaszcza że jedna z kul zabiła zastępcę chana, sułtana kałgę Krym Gereja. Zginął też Tuhaj-bej. Widząc rosnące straty wśród ordyńców, chan rzucił się do ucieczki, porywając ze sobą Chmielnickiego. Pozbawieni tatarskiej pomocy Kozacy zamknęli się w ufortyfikowanym taborze, gdzie jeszcze dziesięć dni stawiali opór wojskom koronnym. Ostatecznie tabor został zdobyty, a armia kozacka rozgromiona<sup>5</sup>.

## Pozorne zwycięstwo i klęska pod Batohem

Teraz należało ruszyć na Ukrainę i przywrócić porządek. Zwycięstwo osłabiło jednak zapał Polaków. Król zdał komendę hetmanom i wyjechał z obozu, a z nim większość szlachty. W marszu na Ukrainę zmarł książę Wiśniowiecki, jeden z głównych „jastrzębi” w polskiej

<sup>5</sup> *Diariusz wojny pod Beresteczkiem z chanem krymskim i Kozakami zaporoskimi za szczęśliwego panowania Króla JM. Jana Kazimierza, na którą sam osobą swą ruszył się z Warszawy in Anno 1651 [w:] Relacje wojenne..., s. 235–262.*



polityce, zwolennik zdecydowanej rozprawy z Kozakami. Zwycięska armia napotykała na niechęć i opór ze strony ludności, cierpiała też na braki w zaopatrzeniu. Chan natomiast nie upadł na duchu, ale przysłał Chmielnickiemu posiłki, wzywając do kontynuowania walki. W miarę posuwania się w głąb Ukrainy animusz Polaków słabł, a Kozaków rósł.

Co prawda sprawa nie była jeszcze przesądzona, gdyż na północnej flance śmiało poczynali sobie Litwini. Hetman Janusz Radziwiłł w nowej bitwie pod Łojowem zniósł korpus Martyna Nebaby, po czym zajął Kijów. Stamtąd podążył pod Białą Cerkiew i połączył się z wojskiem koronnym. 21–28 września 1651 roku doszło tam do walk, przeplatanych z rokowaniami. Wojskom polsko-litewskim udało się odnieść sukces w bitwie, jednak do rozbicia przeciwnika było daleko. Mikołaj Potocki, przy którym była naczelna komenda, widząc wyczerpanie swych żołnierzy, dążył zresztą do zawarcia pokoju. Obie strony targowały się zawzięcie: Kozacy żądali powrotu do ugody zborowskiej, niemożliwej dla Polaków do przyjęcia. Ostatecznie 28 września zawarto nowe porozumienie, nazwane ugodą białocerkiewską. Było ono połowicznym sukcesem strony polskiej – nie na miarę Beresteczka, a raczej wyczerpania dalszą kampanią. Rejestr kozacki ograniczono do 20 tys., a Kozakom odebrano województwa braclawskie i czernihowskie. Do Kijowa powrócił polski wojewoda Adam Kisiel.

Uгода białocerkiewska okazała się jeszcze mniej trwała niż zborowska<sup>6</sup>. Jej twórca hetman Mikołaj Potocki zmarł już w listopadzie 1651 roku. Obradujący zimą i wiosną 1652 roku sejm został zerwany przez *liberum veto* i nie zatwierdził warunków porozumienia. Chmielnicki poczuł się zatem zwolniony z obowiązku jego respektowania. Wiosną 1652 roku wrócił do planów mołdawskich, zamierzając zmusić niechętnego hospodara do zgody na planowane od dwóch lat małżeństwo jego córki z Tymofiejem. Pozostawiony na Ukrainie hetman polny koronny Marcin Kalinowski postanowił zapobiec urzeczywistnieniu kozackich planów, a przy okazji odnieść jakieś spektakularne zwycięstwo, które zapewniłoby mu buławę wielką. Był jednak za słabym wodzem, by poradzić sobie z tym zadaniem.

Bohdan Chmielnicki znów ściągnął na Ukrainę Tatarów i wiosną 1652 roku ruszył ku Mołdawii, rozpuszczając zresztą fałszywie wieści, że idzie sam Tymofiej z niewielkimi siłami. Wódz polski z 10 tys. ludzi zastąpił Kozakom drogę w obozie pod Batohem nad rzeką Boh. 1–2 czerwca 1652 roku doszło tam do bitwy, która okazała się dla wojsk polskich katastrofą. Nieudolnie dowodzona armia uległa przewadze wojsk kozacko-tatarskich, a sam hetman zginął na polu bitwy. Co gorsza, Chmielnicki zapłacił Tatarom za wziętych do niewoli oficerów i żołnierzy polskich, po czym kazał ich wymordować. W okrutnej rzezi zginęli m.in. generał artylerii koronnej Zygmunt Przyjemski oraz brat późniejszego króla Marek Sobieski. Ogółem zabito ok. 8 tys. ludzi. Wódz kozacki likwidował w ten sposób najbardziej wartościową część armii koronnej, co dało się odczuć już w najbliższych latach. Zarazem jednak nakręcał spiralę nienawiści i otwierał drogę do wzajemnych mordów i okrutnych pacyfikacji, jakich będą dopuszczać się wojska koronne na Ukrainie i Kozacy na ziemiach polskich (m.in. w czasie najazdu Jerzego Rakoczego w 1657 roku).

---

<sup>6</sup> Skomentował to współczesny pamiętnikarz polski: *Nauczył nas ten miesiąc [październik 1651 roku], że jako nic łatwiejszego czasem nie bywa w nagłych razach nad zawarcie pokoju, tak nic trudniejszego i przykrzejszego być nie może nad trwałość i dotrzymanie onego, gdy się powoli dzieje, a z niebezpiecznych umknie się okazji. Pokazał to zaraz Chmielnicki, gdy, lubo zrazu poprzyjęzonych zdał się dotrzymywać kondycji, interpretować ich jednak ad mentem [według uznania] i do woli swojej nie zaniechał.* Stanisław Oświęcim, *Stanisława Oświęcimsa dyaryusz 1643–1651*, wyd. Wiktor Czermak, Kraków 1907, s. 376.

Na razie jednak Chmielnicki otwierał sobie drogę do Mołdawii. Przerażony gospodar nie śmiał dłużej odmawiać Kozakom i na początku września wydał córkę za Tymofieja Chmielnickiego. Zadowolony z odniesionego sukcesu wódz kozacki wrócił na Ukrainę, śląc jednocześnie do Polski zapewnienia o swych pokojowych intencjach i zrzucając winę za Batoh na nieżyjącego hetmana Kalinowskiego.

W Warszawie klęska batohowska wywarła piorunujące wrażenie. Obradujący latem 1652 roku sejm uchwalił zaciągnięcie dużej armii – planowano wystawić 50 tys. wojska. Jan Kazimierz był zdecydowany rozprawić się zbrojnie z Chmielnickim, nie wierząc już w jego zapewnienia. Dowództwo nad odtwarzaną armią powierzył nowo mianowanemu hetmanowi polnemu koronnemu Stanisławowi „Rewerze” Potockiemu. Powolność w zbieraniu podatków i formowaniu wojska spowodowała jednak, że do końca roku armię rozbudowano jedynie do 30 tys. ludzi. W dodatku znacznej części świeżo zaciągniętych żołnierzy brakowało odpowiedniego doświadczenia bojowego. Liczebnie porównywalna z armią berestecką, jakościowo była znacznie gorsza.

Kłopoty ze zmobilizowaniem wystarczającej liczby żołnierzy opóźniły rozpoczęcie ofensywy na Ukrainie. Dlatego król zdecydował się na zwołanie wiosną 1653 roku sejmu do Brześcia Litewskiego, który miał uchwalić nowe podatki. Aby sparaliżować działania Kozaków i rozruszać armię koronną, podjęto też dywersyjne wyprawy na Ukrainę. Największą z nich poprowadził w marcu i kwietniu 1653 roku oboźny koronny Stefan Czarniecki. Nie przyniosła ona oczywiście żadnego rozstrzygnięcia, ponieważ Kozacy, nie mając wsparcia Tatarów, unikali zbrojnego starcia, a Polacy ograniczyli się do likwidowania drobnych oddziałów przeciwnika i pustoszenia okolicy. W istocie była to pierwsza z serii wypraw pacyfikacyjnych mających zastraszyć ludność ukraińską.

## Pod opieką cara

Po sejmie brzeskim zebrała się we Lwowie komisja wojskowa, mająca wypłacić armii zaległy i bieżący żołd. Na sejmie ustalono liczbę wojska na 36 tys., jednak udało się zebrać niecałe 30 tys.<sup>7</sup> Przeciagające się obrady unieruchomiły armię aż do połowy sierpnia. Dopiero wtedy król osobiście poprowadził wojsko na Ukrainę. Mimo chęci zemsty za Batoh i poczucia własnej siły, kampania przebiegała opieszale. Z początkiem września Polacy dotarli pod Kamieniec Podolski, gdzie zabawili do początku października. Podjęta próba wymarszu na Ukrainę została szybko poniechana wskutek otrzymania wieści o nadejściu Tatarów. Król cofnął się w okolice Kamieńca, zakładając warowny obóz pod Żwańcem nad Dniestrem, przy granicy z Mołdawią. Tam, w trudnych warunkach późnej jesieni i rozpoczynającej się zimy, spędzono dwa miesiące. Doczekano się nadejścia wojsk kozacko-tatarskich, z którymi prowadzono drobne utarczki. Żadna ze stron nie odważyła się wydać przeciwnikowi walnej bitwy.

Przyczyny kunktatorstwa polskiego dowództwa należy upatrywać zarówno w słabej jakości armii i kadry dowódczej, jak i w wydarzeniach w sąsiedniej Mołdawii. Wiosną 1653 roku doszło tam do przewrotu, za którym stał książę siedmiogrodzki. Obalono

<sup>7</sup> *Komput wojska koronnego pod Gliniany popisanego d. 1 July 1653 r.* [w:] Tomasz Ciesielski, Mirosław Nagielski, *Komputy wojska koronnego w latach 1651–1653*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2003, T. 40, s. 261–265.

dotychczasowego hospodara Bazylego Lupula i zastąpiono go człowiekiem Rakoczego – Jerzym Stefanem. Rakoczy likwidował w ten sposób groźne dla siebie sąsiedztwo kozackie i podporządkowywał sobie Mołdawię. Tym samym zrywał jednak dotychczasowy sojusz z Chmielnickim i stał się dla Polski cennym sojusznikiem. Kiedy więc Kozacy wiosną, a później latem 1653 roku podjęli próbę przywrócenia władzy Bazylemu Lupulowi, Jan Kazimierz wysłał Rakoczemu posiłki. Od sierpnia do października trwały walki pod mołdawską Suczawą, w której bronił się i zginął Tymofiej Chmielnicki. Dlatego król trzymał się Dniestru i granicy mołdawskiej. Kiedy Suczawa wreszcie się poddała i można było ruszyć na Ukrainę, Chmielnickiemu przyszedł z pomocą chan. To znów zdeprymowało wojska polskie i skłoniło do pozostania w obozie żwanieckim.

Ostatecznie w grudniu 1653 roku podjęto rokowania polsko-tatarskie, które doprowadziły do odnowienia ugody zborowskiej. Jej gwarantem został chan, obiecując wystąpić zbrojnie przeciw temu, kto ją naruszy. Była to klęska zarówno dla Polaków, jak i dla Kozaków, potraktowanych w rokowaniach przedmiotowo (chan nie uznał za stosowne dopuścić Chmielnickiego do rozmów). Z planowanej pacyfikacji Ukrainy nic nie wyszło. Król powrócił do Warszawy, a rozczarowany wódz kozacki wyjechał na Zadnieprze. Tutaj w Perejasławiu sfinalizował rokowania z wysłannikami carskimi i 18 stycznia 1654 roku zawarł ugodę, przyjmując protekcję Moskwy. Powstanie kozackie jako samodzielne przedsięwzięcie dobiegało końca, stając się odtąd elementem większej gry, jaką była wojna polsko-moskiewska.

W zamiśle chytrego Chmielnickiego układ z carem miał być kolejnym sojuszem zapewniającym mu pomoc przeciw Polakom. Ba, wódz kozacki liczył nawet na utrzymanie przymierza z Tatarami. Tym razem jednak grubo się pomylił. Car Aleksy Romanow nie zamierzał zrywać pokoju z Rzeczpospolitą w interesie Kozaków, ale we własnym. Przyjmując Chmielnickiego i Ukrainę pod swą „opiekę”, dążył do opanowania wschodnich ziem państwa polsko-litewskiego. Moskiewskie załogi dość szybko znalazły się w głównych miastach Ukrainy – w tym w Kijowie – a sami Kozacy przekonali się, że nie są dla cara równorzędnym partnerem. Tatarzy z kolei, zaniepokojeni perspektywą wzmocnienia pozycji Moskwy, zawarli sojusz z Polakami i obrócili swój oręż przeciw Kozakom. Ukrainę czekały kolejne lata walk i zniszczeń, w czasie których sam Chmielnicki i wojsko kozackie stopniowo tracili na znaczeniu. Bolesnie przekonali się o tym choćby podczas polsko-moskiewskich rokowań w Niemieży w 1656 roku, w których Kozaków potraktowano nie lepiej, niż trzy lata wcześniej pod Żwańcem. Ostatnia próba uzyskania swobody manewru poprzez dołączenie do wyprawy Jerzego Rakoczego na Polskę w 1657 roku zakończyła się klęską wraz z katastrofą tej ekspedycji. Umierając w sierpniu tego roku, Chmielnicki pozostawił Ukrainę i Kozaczyznę na rozdrożu, bez zadeklarowanych przyjaciół, za to z wieloma wrogami bądź „opiekunami” marzącymi jawnie bądź skrycie o zawładnięciu naddnieprzańską krainą.





## Ruina Ukrainy

**P**owstanie kozackie Bohdana Chmielnickiego, które wybuchło na Ukrainie wiosną 1648 roku, mimo początkowych sukcesów i faktycznego uniezależnienia spod polskiej władzy ziem naddnieprzańskich, szybko ujawniło istotną słabość. Była nią powszechna niezgoda zarówno polskiego suwerena, jak i zainteresowanych sąsiadów – Moskwy i wspieranych przez Turcję Tatarów – na budowę niezależnego państwa ukraińskiego. Okazało się to już w układach zborowskich latem 1649 roku, kiedy Tatarzy porozumieli się z Polakami ponad głowami Kozaków – choć wytargowali dla nich bardzo korzystne warunki. Próba zdobycia przez Chmielnickiego większej niezależności poprzez opanowanie Mołdawii i zbliżenie się do Turcji również zakończyła się fiaskiem wskutek skoordynowanej akcji Polski i Siedmiogrodu w 1653 roku. W tym roku zawarto ugodę żwaniecką, w której orda znów potraktowała Kozaczyznę instrumentalnie, porozumiewając się z Polską w sprawie Ukrainy. W odpowiedzi Chmielnicki w styczniu 1654 roku oddał się pod opiekę cara moskiewskiego. Jak się okazało, wpadł z deszczu pod rynnę. Moskwa chciała podporządkować sobie Ukrainę i ani myślała pozwalać Kozakom na większą swobodę, niż było to było konieczne.

## Moskiewski dyktat nad Kozakami

Ostatnie lata życia Chmielnickiego przypominały miotanie się schwytanego w sieć zwierzęcia, które usiłuje się z niej wyplątać. W 1654 i 1655 roku Chmielnicki współdziałał z Rosjanami przeciw Polakom i Tatarom – ich przejście na stronę Polski było klęską kozackiej dyplomacji. Gdy w listopadzie 1655 roku po bitwie pod Jezierną Tatarzy zmusili Kozaków do powrotu pod władzę Jana Kazimierza, Chmielnicki ani myślał respektować tego zobowiązania. Mimo to w 1656 roku starał się poszerzyć krąg sojuszników, usiłując pozyskać

Szwedów i Siedmiogrodzian (stosunki z nimi po 1653 roku były nie najlepsze). Częściowo udało mu się to, dzięki czemu został uwzględniony w traktacie rozbiorowym Rzeczypospolitej podpisanym w Radnot w grudniu 1656 roku. Kozacy jednak nie odgrywali w tamtej koalicji znaczącej roli – pierwsze skrzypce grali Siedmiogrodzianie i Szwedzi. Przystępując do sojuszu z Jerzym II Rakoczym i Karolem X Gustawem, Chmielnicki działał wbrew carowi. Ten jeszcze w listopadzie 1656 roku porozumiał się z Polską w Niemieży i zawarł rozejm, zaczynając wojnę ze Szwecją. Cara kupiono ofertą kandydatury na króla polskiego po bezdzietnym Janie Kazimierzu. Dla Kozaczyzny była to niewesoła perspektywa, oznaczała bowiem powrót pod władzę króla polskiego, którym byłby car moskiewski, i brak jakichkolwiek realnych szans na uzyskanie swobody. Nic więc dziwnego, że wódz kozacki pokładał nadzieje w zwycięstwie Rakoczego i przejęciu przez niego tronu polskiego. Posłał mu posiłki pod wodzą pułkownika Antona Żdanowicza.

Udział Kozaków w wyprawie Rakoczego do Polski okazał się zgubny niemal dla wszystkich. Podwładni Chmielnickiego płądrowali ziemie polskie szczególnie zapamiętane, byli też niezwykle okrutni. Kiedy zaś wyprawa zmierzała ku swemu niechlubnemu końcowi, to właśnie Kozacy namówili Rakoczego, by zamiast prosto do Siedmiogrodu, poszedł z nimi na Ukrainę, a następnie porzucili go w potrzebie i wydali na pastwę Tatarów i Polaków. Chmielnicki kończył zatem swoją karierę tak, jak ją prowadził – zdradzając ostatniego z sojuszników. Ukrainę zostawiał spustoszoną, szarpaną przez Polaków, ordę i Rosjan, bez żadnego sprzymierzeńca i realnych szans na niepodległość. Dla tej mlekiem i miodem płynącej ziemi zaczynał się smutny okres, który przeszedł do historii pod nazwą ruiny Ukrainy.

## Ruina Ukrainy

Utworzone przez Bohdana Chmielnickiego quasi-państwo ukraińskie opierało się na Kozaczyźnie. Na czele stał hetman wojska zaporoskiego, wspomagany w rządzeniu przez radę pułkowników. 16 pułków kozackich było ostoją władzy w terenie – zgodnie z artykułami ugody zborowskiej z 1649 roku. Przy samym hetmanie działała kancelaria, którą kierował szlachcic ruski Iwan Wyhowski, wzięty do niewoli kozackiej nad Żółtymi Wodami wiosną 1648 roku. Okazał się on nader zręcznym politykiem, a przystawszy do powstania, zdobył sobie duży wpływ na Chmielnickiego i politykę zagraniczną Kozaczyzny. Hetman rządził za pomocą uniwersałów, lecz od czasu do czasu zwoływał ogólne zebrania Kozactwa dla uzyskania zgody na szczególnie trudne sprawy. Odbyło się m.in. latem 1650 roku, kiedy Chmielnicki przeforsował pomysł poddania się pod opiekę sułtana i w styczniu 1654 roku, kiedy przyjęto w Perejaślawiu opiekę cara. Oparta na organizacji wojskowej państwowość kozacka na Ukrainie odpowiadała poniekąd wczesnym etapom rozwoju państw średniowiecznej Europy – nasuwa się tu odległa analogia do Mieszka i jego drużyny, za pomocą której trzymał w korbach tworzące się państwo polskie. Miała ona szanse utrwalenia się pod warunkiem utrzymania się sprężystego przywództwa hetmana – jako „księcia” Ukrainy – oraz zapewnienia minimum bezpieczeństwa zewnętrznego, które pozwoliłoby skonsolidować państwo. Jednego i drugiego zabrakło. Albo inaczej – sprężystego przywództwa zabrakło 6 sierpnia 1657 roku, z chwilą śmierci Bohdana Chmielnickiego. Spokoju na zewnątrz nie było w zasadzie nigdy.

Stary Chmielnicki jeszcze przed śmiercią zapewnił sukcesję po sobie młodszemu synowi, Jerzemu – zwanemu Jurasiem. Niestety ani wiekiem, ani zdolnościami nie dorósł on do powierzonej mu funkcji hetmana kozackiego. Jego starszy brat zginął w 1653 roku pod Suczawą, Chmielnicki nie miał zatem wyboru. Opiekę nad młodocianym hetmanem rozłożył zaufany współpracownik Bohdana Iwan Wyhowski. On to faktycznie przejął władzę na Ukrainie, doprowadzając zresztą w już we wrześniu 1657 roku do swego formalnego wyboru na tymczasowego hetmana.

Wyhowski zrazu kontynuował pokrętną politykę Chmielnickiego, zmierzającą do wygrywania przeciw sobie sąsiadów dla uzyskania jak największych korzyści dla Kozaczyzny. W październiku 1657 roku podpisał więc sojusz z Karolem Gustawem, licząc na pomoc szwedzką przeciw Polakom i Rosjanom. Była to jednak czysta fantazja – Karol Gustaw zajął się wojną z Danią i w ogóle porzucił polski teatr działań, na którym Szwedzi przeszli do defensywy. Jako sojusznik dla Kozaków byli zupełnie bezwartościowi.

Tymczasem na Zadnieprzu, skąd bliżej było do Moskwy, wzrastały wpływy rosyjskie. Wyhowski nie mając dość sił, by oprzeć się carowi, zwodził go jakiś czas w sprawie zwiększenia liczby wojewodów moskiewskich na Ukrainie, a gdy Martyn Puszkar wywołał w grudniu 1657 roku za Dnieprem powstanie w interesie Moskwy, hetman kozacki zdusił je, korzystając z pomocy tatarskiej.

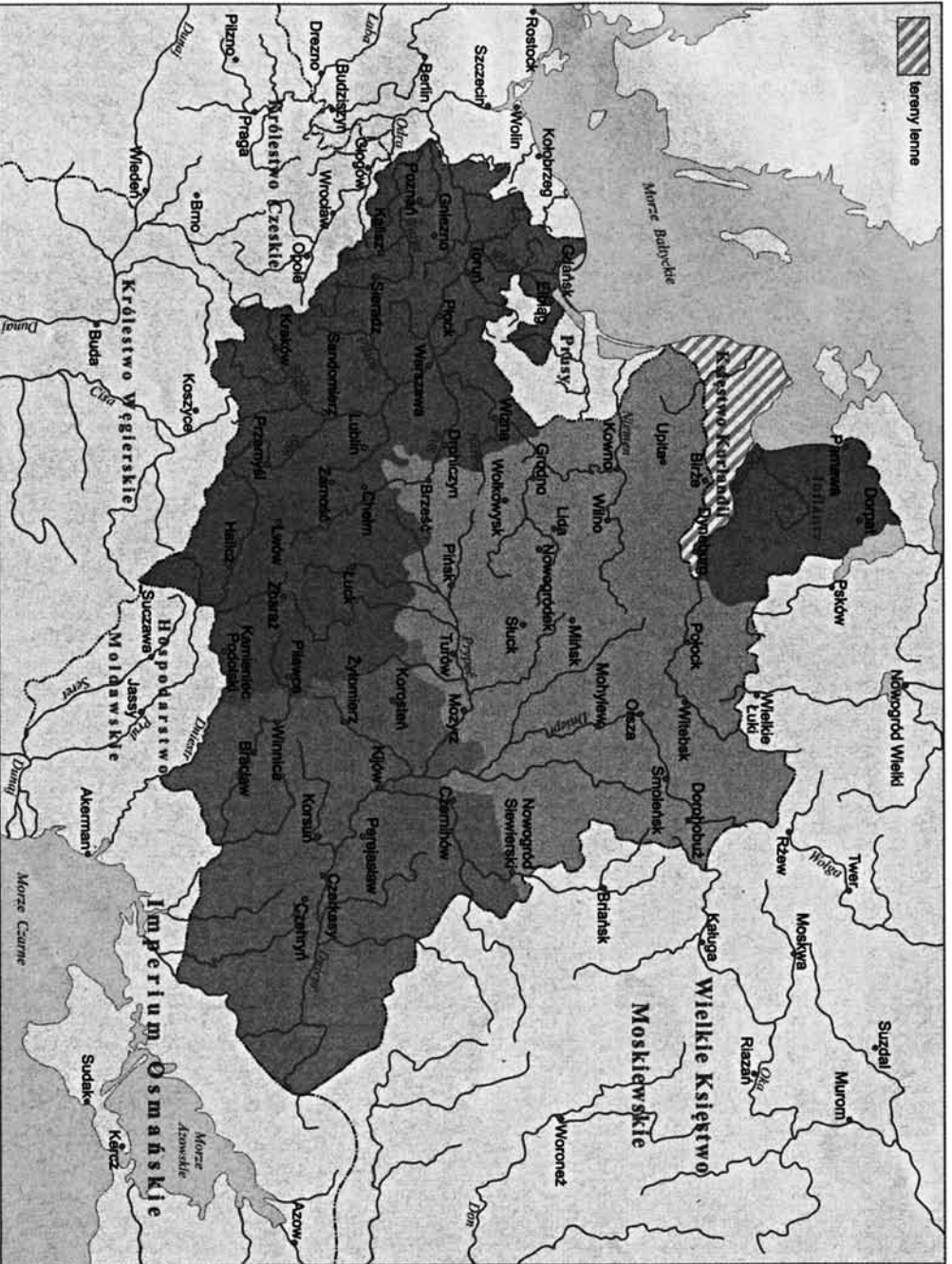
## Uгода hadziacka

Sprawy powoli dojrzewały do jedyne go rozsądnego rozwiązania, jakim było porozumienie polsko-kozackie. W 1658 roku sejm obostrzył elekcję cara Aleksego niemożliwym dla niego warunkiem przyjęcia katolicyzmu, co faktycznie oznaczało zerwanie z Moskwą. Jednocześnie na Ukrainę wysłano wojewodę czernihowskiego Stanisława Kazimierza Bieniewskiego i kasztelana smoleńskiego Kazimierza Ludwika Jewłaszewskiego z misją pozyskania Kozaków. Starszyzna kozacka z Wyhowskim – wspieranym przez arianina Jerzego Niemiryca – na czele przyjęła ugodę z Polską. W efekcie 16 września 1658 roku podpisano w Hadziaczu dokument, który przeszedł do historii jako unia hadziacka. Było to najbardziej obiecujące porozumienie polsko-kozackie w całej historii Kozaczyzny.

Unia przewidywała wyodrębnienie z trzech województw ukraińskich – kijowskiego, czernihowskiego i braclawskiego – osobnego Księstwa Ruskiego jako trzeciego członu Rzeczypospolitej, obok Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na jego czele miał stać hetman ruski zatwierdzany przez króla spośród czterech wskazanych przez miejscowe stany kandydatów. Księstwo miało mieć osobną administrację i korpus urzędników, także własny trybunał sądowy i dwie akademie. Król miał jednorazowo uszlachcić po 100 Kozaków z każdego pułku wskazanych przez hetmana kozackiego, co miało umożliwić zespolenie Kozaczyzny ze stanem szlacheckim i dać podstawy do normalizacji stosunków społecznych na Ukrainie. Przewidziano też włączenie metropolity kijowskiego oraz biskupów prawosławnych do senatu<sup>1</sup>.

Zawartą ugodę przyjął sejm wiosenny 1659 roku, choć nie obeszło się bez sprzeciwów, zwłaszcza hierarchii kościelnej, która stanowczo odmówiła skasowania unii brzeskiej. Był

<sup>1</sup> Uгода hadziacka [w:] *Volumina Legum*, T. 4, wyd. Jozafat Ohryzko, Petersburg 1859, s. 297–301 (zob. Aneks 3, nr 3, s. 138–144).



Rzeczpospolita Trojga Narodów



to jeden z punktów zapalnych, gdyż Kozacy twardo żądali likwidacji unii na terenie Księstwa Ruskiego. Litwini narzekali, że unia hadziacka narusza postanowienia unii lubelskiej, zaś szlachta mająca swe dobra w Księstwie Ruskim nie chciała się pogodzić z ich możliwą utratą. Polacy wywierali nacisk na Kozaków i samego Wyhowskiego, by ustąpili w niektórych punktach. Zagrożenie moskiewskie rzeczywiście skłoniło hetmana kozackiego do ugody i ostatecznie przyjęto rozwiązanie kompromisowe. Przewidywało ono m.in., że wszystkie urzędy w województwie kijowskim miały być oddane dyzunitom, natomiast w braclawskim i czernihowskim mieli je sprawować na przemian dyzunicy i przedstawiciele innych wyznań. Szlachcie zagwarantowano powrót do dóbr, a Kozakom zabroniono prowadzić samodzielną politykę zagraniczną. Rejestr kozacki określono na 30 tys., umożliwiając jednak hetmanowi zaciągnięcie dodatkowych 10 tys. Iwana Wyhowskiego mianowano wojewodą kijowskim. Niestety, okazało się, że nie ma on dość sił, aby utrzymać unię.

## Wyhowski przeciw Moskwie

Na Ukrainie bowiem szybko podniosły się głosy sprzeciwu wobec pojednania z Polakami. Moskwa agitowała za powrotem pod protekcję cara i czyniła przygotowania do najazdu na Ukrainę. Sam Wyhowski też nie poniechał kontaktów ani z carem, ani z sułtanem, usiłując wzmocnić swoją pozycję wobec Polaków. W zasadzie ani Polacy, ani Kozacy nie ufali sobie do końca. Nie wróżyło to unii hadziackiej długiego żywota. Wyhowski czekał na silną pomoc polską przeciw Moskwie, a tymczasem otrzymał niewielkie wsparcie w postaci dywizji oboźnego koronnego Andrzeja Potockiego. Polacy bowiem skupili się na odzyskiwaniu Prus z rąk szwedzkich i uważali, że Kozacy i Tatarzy poradzą sobie z Moskwą. Orda rzeczywiście zjawiła się na Ukrainie, stając się niemal gwarancją utrzymania się Wyhowskiego u władzy. Klarowała się powoli niebezpieczna dla Polski konfiguracja, w której Tatarzy zaczęli decydować o realnym stanie rzeczy na Ukrainie.

Jeszcze zimą 1659 roku Wyhowski podjął działania na Zadnieprzu przeciw wojskom moskiewskim, kończąc je połowicznym sukcesem. Nie zdołał opanować Kijowa, w którym stał garnizon moskiewski. Tymczasem wiosną car wysłał na Ukrainę wojewodę Aleksego Trubeckiego, który zgromadził 25–30 tys. wojsk moskiewskich i wiernych im Kozaków. Siły te operowały na pograniczu w rejonie Konotopu. Iwan Wyhowski zebrał 18–20 tys. własnych wojsk i doczekał się przybycia z Krymu chana Mehmeda IV Gereja na czele 15–20 tys. Tatarów. Wojska te wyruszyły na odsiecz Konotopu i 8 lipca 1659 roku stoczyły zwycięską bitwę z armią moskiewską<sup>2</sup>. Był to największy sukces, jaki udało się osiągnąć Wyhowskiemu jako hetmanowi. Został on co prawda okraszony mało chwalebny wydarzeniem, jakim było wycięcie większości jeńców moskiewskich przez Tatarów. Chan prawdopodobnie chciał w ten sposób zapobiec ewentualnej ugodzie kozacko-moskiewskiej.

Jak się miało okazać, obawy Mehmeda Gereja nie były bezpodstawne. Mimo zwycięskiej bitwy i wtargnięcia wojsk kozacko-tatarskich w granice państwa moskiewskiego, pozycja Iwana Wyhowskiego słabła niemal z dnia na dzień. Pułkownicy zadnieprzańscy porozumieli się w celu odnowienia kontaktów z Moskwą. Przewodzili im Tymosz Ciecziura

<sup>2</sup> Piotr Kroll, *Źródło do dziejów bitwy pod Konotopem w 1659 roku z Archiwum Radziwiłłów w Warszawie*, „Studia Historyczno-Wojskowe”, T. 2, red. Konrad Bobiatyński, Piotr Gawron, Mirosław Nagielski, Zabrze 2008, s. 277–283.



Jeździec jazdy pancernej

i Wasyl Zołotarenko. W końcu sierpnia 1659 roku wywołali bunt w Perejasławiu, wycinając żołnierzy i zwolenników Wyhowskiego oraz uwalniając jeńców moskiewskich. Hetman kozacki zgromadził prawobrzeżne pułki w Hermanówce i spróbował przekonać je do kontynuowania współpracy z Polską. Nastroje kozackie były mu jednak tak nieprzychylnie, że 21 września złożył buławę. Kilka dni później na hetmana wybrano Jerzego Chmielnickiego. Ten zaś powrócił do protekcji moskiewskiej, odnawiając 27 października 1659 roku w Perejasławiu układ z carem, zresztą na o wiele gorszych warunkach niż te, które pięć lat wcześniej uzyskał jego ojciec.

## **Moskwa nie odpuszcza: Perejasław po raz drugi**

W nowym układzie odrzucono żądania starszyny kozackiej, zmierzającej do utrzymania względnej niezależności i swych przywilejów. Kozacy domagali się np., by wojewoda carski rezydował tylko w Kijowie, a wojsko moskiewskie wkraczało na Ukrainę wyłącznie na żądanie hetmana kozackiego. Chciano też, by hetman mógł prowadzić politykę zagraniczną – z obowiązkiem wysyłania do cara kopii pism. Zamiast tego Rosjanie wymogli m.in. wprowadzenie na stałe swych wojsk na Ukrainę dla „ochrony” Kozaków przed wrogami. Zakazano hetmanowi kozackiemu dysponowania własnymi wojskami bez zgody cara i całkowicie zakazano prowadzenia polityki zagranicznej. Również metropolitę kijowskiego, który zdaniem Kozaków miał podlegać patriarsze Konstantynopola, podporządkowano patriarsze moskiewskiemu. Zażądano też, by każdy nowo wybrany hetman przybywał do Moskwy w celu potwierdzenia wyboru i odebrania tu insygniów władzy. Zakazano też Kozakom deponowania hetmanów, wprowadzając zamiast tego możliwość oskarżenia ich przed carem.

Nowy wojewoda kijowski z nadania carskiego, Wasyl Szeremietiew, jeszcze pod koniec 1659 roku zdołał przepędzić z Ukrainy oddziały polskie Andrzeja Potockiego. Uzyskał też faktyczną władzę, marginalizując hetmana Jerzego Chmielnickiego. On sam musiał tymczasem odpiierać ataki części starszyny nieobecnej w Perejasławiu – na czele z pułkownikiem Iwanem Bohunem – która słusznie oburzała się na niegodne warunki przyjęcia protekcji moskiewskiej. Wysłano więc poselstwo do Moskwy z prośbą o zmianę niektórych postanowień. Było to wszak działanie spóźnione – pewny swego car odrzucił petycje kozackie.

Carska arogancja była oczywiście korzystna dla Polaków, gdyż wzbudzała niezadowolone starszyny kozackiej. Także chan gniewnie przyjął wieść o ponownym podporządkowaniu się Kozaków Moskwie. Niestety, akcja polska, podjęta w lutym 1660 roku pod komendą hetmana wielkiego koronnego Stanisława „Rewery” Potockiego, zakończyła się fiaskiem. Polacy utknęli pod Mohylowem nad Dniestrem, i niewiele wskórawszy, odeszli z Ukrainy. Na rozstrzygnięcie trzeba było poczekać do jesieni.

## **Kozackie kunktatorstwo**

„Szczęśliwy rok” 1660 przyniósł długo oczekiwany pokój ze Szwecją (zawarty 3 maja w Oliwie), który umożliwił przerwienie wojsk koronnych na wschód. Rosjanie, którzy zaczęli rok od sukcesów na Litwie i Ukrainie, wkrótce mieli odebrać bolesną lekcję wojaczki. Z planowanych wielkich pochodów na Warszawę i Kraków nic nie wyszło. Na

Litwie Stefan Czarniecki rozgromił armię moskiewską Iwana Chowańskiego pod Połonką (27 czerwca 1660 roku) i odepchnął wroga na linię Dniepru. Na Ukrainie śmiało poczynali sobie hetmani koronni – wielki Stanisław „Rewera” Potocki i polny Jerzy Sebastian Lubomirski. Wykorzystali oni opóźnienie w przygotowaniach moskiewskich dla zgromadzenia większych sił. Wasyl Szeremietiew ruszył z Kijowa na zachód dopiero 17 sierpnia 1660 roku, mając przy sobie trzy pułki kozackie. Większość mołojców miała zabezpieczać działania moskiewskie od południa, skąd spodziewano się Tatarów.

Rosjanom przyszło zapłacić teraz za niedocenienie tak Polaków, jak i Kozaków. Szeremietiew spodziewał się spotkać jedynie z dywizją hetmana wielkiego, a tymczasem 14 września pod Lubarem natknął się na połączone wojska obu hetmanów i Tatarów, obliczane w sumie na ok. 28 tys. Polaków i 15 tys. ordy. Trzydniowe walki zakończyły się klęską Rosjan. Szeremietiew zamknął się w umocnionym taborze i 26 września rozpoczął trudny odwrót na wschód, licząc na nadejście posiłków kozackich. Nie uszedł daleko, osaczony przez Polaków pod Cudnowem.

Kozacy markowali jedynie prowadzenie działań wojennych. Niechętna Moskwie starszyzna ani myślała umierać za cara i przyglądała się rozwojowi wypadków. Wreszcie Chmielnicki ruszył nieśpiesznie na odsiecz Szeremietiewowi i dotarł do nieodległego od Cudnowa Słobodyszcz. Zanim zdecydował się na zaatakowanie Polaków, sam się ich doczekał – Jerzy Sebastian Lubomirski, zostawiając część sił pod Cudnowem dla blokady Rosjan, 7 października 1660 roku uderzył na Kozaków. Polacy odnieśli taktyczne zwycięstwo, nie niszcząc jednak całkowicie armii kozackiej. Przewaga polska, jak i niechęć kozackich pułkowników do Rosjan, zrobiły jednak swoje. W ciągu następnych dni Kozacy naradzali się nad sytuacją i pertraktowali zarówno z Polakami, jak i Rosjanami. Podjęty 14 października wspólny kozacko-moskiewski atak na wojska polskie nie powiódł się. Wobec tego następnego dnia Jerzy Chmielnicki wysłał poselstwo do obozu polskiego, które prowadził Piotr Doroszenko. Podjęto rozmowy, zakończone 17 października podpisaniem nowej ugody, zwanej cudnowską. Przewidywała ona powrót Kozaczyzny pod władzę polską na warunkach unii hadziackiej, jednak bez wyodrębniania Księstwa Ruskiego<sup>3</sup>.

Ta nowa wolta Kozaczyzny podyktowana była przewagą oręża polskiego i niechęcią do Moskwy. Jej pierwszym efekt to zagłada korpusu Wasyla Szeremietiewa, który bez wsparcia kozackiego zmuszony był wreszcie poddać się Polakom. Sam wojewoda carski poszedł w tatarskie łyka, w których miał spędzić resztę życia. Kozacy odeszli na Ukrainę, zaś wojska polskie rozłożyły się na leża zimowe. Niestety, Polacy nie mieli dość sił, by zdobyć Kijów i przypieczętować zwycięstwo. Mimo to Ukraina, przynajmniej prawobrzeżna, znalazła się znów pod kontrolą polską. Na Zadnieprzu utrzymywały się wpływy moskiewskie. Zarysowywał się już groźny podział Ukrainy na część wierną Polsce i Lewobrzeże, które skłaniało się ku Moskwie.

## Ostatnia wyprawa na Moskwę

Zaistniała sytuacja okazała się bardzo niekorzystna dla Ukrainy. Nieopłacone wojska koronne zawiązały w 1661 roku konfederację, odmawiając dalszej walki. Trzymały w ry-

<sup>3</sup> Ugoda cudnowska [w:] *Volumina Legum*, T. 4, wyd. Jozafat Ohryzko, Petersburg 1859, s. 358–359 (zob. Aneks 3, nr 5, s. 145–147).

zach Prawobrzeże, jednak nie wsparły Jerzego Chmielnickiego i Tatarów w ich wysiłkach opanowania Zadnieprza, podejmowanych kilkakrotnie od grudnia 1660 do 1662 roku. Kijowa nadal pilnował liczący ponad 4 tys. żołnierzy garnizon moskiewski. Młody hetman kozacki najwyraźniej nie radził sobie z sytuacją. Wreszcie w styczniu 1663 roku zrezygnował z urzędu i wstąpił do klasztoru. Był to faktyczny koniec „dynastii” Chmielnickich. Do władzy na Prawobrzeżu doszedł wierny Polsce Paweł Tetera, co prawda szwagier Jerzego Chmielnickiego. Przejęcie przezeń buławy hetmańskiej na Ukrainie zbiegło się z zakończeniem konfederacji wojska polskiego i podjęciem przez króla Jana Kazimierza wielkiej wyprawy na Zadnieprze. Miała ona rzucić Moskwę na kolana i doprowadzić do odzyskania całej Ukrainy.

Podjęta z dużym rozmachem wyprawa, na którą poszło ok. 20 tys. wojsk koronnych, 12 tys. Kozaków i 3–4 tys. Tatarów, tudzież osobno 12 tys. wojsk litewskich, odbywała się w trudnych warunkach zimy 1663/1664 roku. Niemniej wojska polskie i kozackie na Ukrainie, a litewskie na Smoleńszczyźnie, posuwały się naprzód. Polacy i Litwini przekroczyli granicę moskiewską, utknęli jednak przy obleganiu miast i zameczków. Rosjanie nie śmieli wydać walnej bitwy, nauczeni przykrymi doświadczeniami 1660 roku, a zamiast tego grali na czas, licząc na wyczerpanie armii koronnej. Tak też się stało. Zniechęcony brakiem sukcesu i obawiający się wiosennych roztopów król zakończył w marcu 1664 roku kampanię, nie odnosząc zamierzonego sukcesu.

Wojska koronne rozłożyły się na Prawobrzeżu, podczas gdy Zadnieprze kontrolował wierny Moskwie Iwan Brzuchowiecki. Obecność wojsk polskich oraz powrót szlachty do majątków wzburzyły ludność ukraińską, co skończyło się wybuchem powstania. Nie miało ono tej siły, co poprzednie zrywy i było krwawo tłumione przez wojska koronne pod komendą Stefana Czarnieckiego, wspieranego przez Tatarów i Kozaków Teterę. Czarniecki aresztował i odesłał do Warszawy Jerzego Chmielnickiego, nie chcąc, by znów stał się ikoną powstania. Tetera rozprawił się z Iwanem Wyhowskim, którego oskarżył o spiskowanie z Moskwą i doprowadził do jego rozstrzelania wiosną 1664 roku. Nie oszczędzono nawet szczątków Bohdana Chmielnickiego, które wyrzucono z grobu w Subotowie. Zza Dniepru atakował Brzuchowiecki, śmiało poczynał też sobie Iwan Sirko, którego wreszcie udało się przegnać na Zaporozże. Polacy i Tatarzy też robili wypady na lewy brzeg Dniepru, a walki przybierały ponury charakter wypraw pacyfikacyjnych. Nowo kreowany hetman polny koronny Stefan Czarniecki zmarł wśród tych mało chlubnych walk z powstańcami ukraińskimi.

## **Polsko-moskiewski podział Ukrainy**

Śmierć hetmana Stefana Czarnieckiego w lutym 1665 roku zbiegła się z początkiem rokoszu Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, pozbawionego przez sąd sejmowy buławy hetmańskiej i laski marszałkowskiej. Byłego hetmana poparła znaczna część armii koronnej, która w 1665 roku skonfederowała się i opuściła Ukrainę, by walczyć za sprawę Lubomirskiego w centralnej Polsce. Odejście wojska oznaczało faktyczny koniec polskiej władzy na Prawobrzeżu. Paweł Tetera nie utrzymał się i wyjechał wraz z Polakami. Na Ukrainie zapanał chaos. Późnym latem 1665 roku wyłonił się z niego nowy hetman – Piotr Doroszenko. Dane mu było podjąć ostatnią próbę zjednoczenia Ukrainy i wywalczenia dla niej niepodległości – co miało skończyć się równie tragicznie, jak poprzednie wysiłki.

Doroszenko, wobec braku wsparcia ze strony polskiej, korzystał z pomocy tatarskiej. Latem 1666 roku usiłował odzyskać Zadnieprze, jednak Polacy sprzeciwili się temu, bojąc się zerwania rozmów pokojowych z Moskwą. Co więcej, po zakończonym rokoszu Lubomirskiego, król wysłał wojsko koronne na leża na Ukrainę. Miało tam pilnować Kozaków, by ci nie naruszyli rozmów polsko-moskiewskich. Zdesperowany Doroszenko zdecydował się zerwać z Polską i do spółki z Tatarami zaatakował i zniszczył w grudniu 1666 roku w bitwie pod Braiłowem grupę wojsk polskich pod komendą Sebastiana Machowskiego.

Ten nowy sojusz kozacko-tatarski był odpowiedzią na finalizację rokowań polsko-moskiewskich, które doprowadziły do podziału Ukrainy między oba państwa. Za cenę zrzeczenia się Zadnieprza i zdobyczy Zygmunta III, Rzeczpospolita zyskiwała rozejm z Moskwą i sojusz przeciw Osmanom (traktat w Andruszowie, 30 stycznia 1667 roku). Dla Kozaczyzny była to katastrofa. Również Krym był oburzony tym układem, który naruszał postanowienia sojuszu polsko-tatarskiego. Nic dziwnego więc, że obie strony podjęły współpracę dla wygnania z Ukrainy tak Polaków, jak i Rosjan.

## Turecka alternatywa Doroszenki

Latem 1667 roku Doroszenko wprost poprosił sułtana o przyjęcie Ukrainy w protekcję. Osmanowie wiedli wówczas wojnę z Wenecją, więc poprzestali na przysłaniu Kozakom Tatarów. Wspólny najazd tatarsko-kozacki na Ruś został jednak powstrzymany jesienią 1667 roku przez mniejsze siły polskie, znakomicie dowodzone przez hetmana polnego koronnego Jana Sobieskiego (kampania podhajecka). Polacy zmusili Kozaków do zerwania z Krymem i Turcją i powrotu pod władzę króla polskiego (ugoda z 19 października 1667 roku). Jak pisał Jan Sobieski do swej żony: *Hetman zaporoski w polu zsiadłszy z konia, przeproszał mię; wyrzekł się wszystkich, i tureckich protekcji i przysiągł ze wszystkim wojskiem być wiernym króla JMci poddanym*<sup>4</sup>.

Jak widać, tym razem sojusz tatarsko-kozacki nie odniósł równie spektakularnych sukcesów, jak niemal 20 lat wcześniej. Kozaczyzna i Ukraina były wyniszczone ciągłymi wojnami – w niektórych miejscowościach straty w liczbie mieszkańców przekroczyły połowę stanu sprzed 1648 roku Rzeczpospolita jednak również nie miała dość sił, aby wyegzekwować narzucone Kozakom warunki. Sprawy zmierzały nieuchronnie ku nowej konfrontacji.

Kozacy po obu stronach Dniepru doszli do porozumienia co do zjednoczenia Ukrainy. W efekcie latem 1668 roku Doroszenko bez trudu opanował Zadnieprze i zgładził Iwana Brzuchowieckiego. Wrogie garnizony pozostały tylko w Kijowie (Rosjanie) i Białej Cerkwi (Polacy). Dla ich usunięcia Kozacy znów zwrócili się do Turków o pomoc i protekcję. Zanim jednak dostali konkretne wsparcie, jesienią 1668 roku armie carskie opanowały Lewobrzeże, gdzie do władzy doszedł Demian Mnohohriszny, uznający zwierzchność Romanowów. Kłopoty miał też Doroszenko na Siczy zaporoskiej, która nie godziła się na współpracę z Turcją i gniewała o zgładzenie Brzuchowieckiego. W efekcie do spółki z Tatarami Siczowcy latem 1668 roku wyruszyli zbrojnie przeciw Doroszenke. Co ciekawe, orda wspierała ich wbrew woli sułtana, gdyż wmięszanie się Stambułu w sprawę ukraińskie

<sup>4</sup> J. Sobieski do M.K. Sobieskiej, obóz pod Podhajcami, 21.10.1667 r. [w:] *Listy Jana Sobieskiego do żony Marii Kazimiery*, wyd. Antoni Zygmunt Helcel, Kraków 1860, nr 109, s. 126.

spychało Krym na dalszy plan. Ostatecznie jednak sułtan wyratował Doroszenkę z opresji i zmusił Tatarów do odwrotu.

Potęgującego się chaosu na Ukrainie nie zdołała zdyskontować Rzeczpospolita, zajęta elekcją nowego króla – został nim Michał Korybut Wiśniowiecki, wybrany w czerwcu 1669 roku – a następnie walką opozycyjnego stronnictwa malkontentów w nowo wybranym monarchą. Ponieważ jednym z liderów opozycji był hetman wielki koronny (nominacja w 1668 roku) Jan Sobieski, paraliżowało to współpracę w sprawach wojska i polityki zagranicznej.

Z Kozakami podjęto więc rozmowy, ale ponieważ ufny w pomoc tatarską Doroszenko stawiał wygórowane żądania, zmierzające do rozluźnienia związków Ukrainy z Polską, dwór postawił na bardziej ugodowego, ale i mniej popularnego u Kozaków Michała Chanenkę. Temu rywalowi Doroszenki powierzono buławę wojska zaporoskiego na komisji polsko-kozackiej w Ostrogu jesienią 1670 roku. Kozakom przywrócono prawo obioru hetmana – którego miał zatwierdzać król – oraz autonomię sądowniczą, prawo własności majątków i uwolnienie ich od kwaterunków wojskowych. W zamian mieli wyrzec się stosunków z sąsiadami, pomagać wojskom koronnym, tłumić rewolty na Ukrainie i zezwolić szlachcie na powrót do jej majątków.

Przyjęty kompromis negował istnienie niezależnej Ukrainy, został więc odrzucony przez Doroszenkę. Dodatkowym bodźcem dla niego było przekazanie buławy kozackiej Chanence. Doroszenko wrócił więc do protekcji tatarsko-tureckiej, ściągając znów w 1671 roku ordę na Ukrainę. Jan Sobieski rozprawił się z koalicją kozacko-tatarską w kolejnej świetnie przeprowadzonej kampanii (zwycięstwa pod Braławiem i Kalnikiem). Nie zdołał jednak na trwale opanować sytuacji na Ukrainie. Tym bardziej, że zakończywszy w 1669 roku zwycięsko wojnę z Wenecją, Turcja postanowiła wreszcie sama włączyć się do akcji. Sułtan, przyjmując Kozaków pod swoją opiekę, zimą 1671/1672 roku wypowiedział wojnę Polsce. Latem 1672 roku armie osmańskie, wspomagane przez Tatarów i Kozaków Doroszenki, runęły na pogrążoną w waśniach domowych Rzeczpospolitą. Kampania przyniosła Turkom szybkie zdobycie Kamieńca Podolskiego (sierpień) i spustoszenie ziem ruskich aż po Lwów. Kozacy byli uczestnikami tych niechlubnych działań, których ofiarą w pierwszej kolejności padała ludność ruska. Co więcej, ponownie przekonali się o zawodności cudzej opieki. Turcy nie uwolnili Ukrainy spod jarzma polskiego. Poprzestali na narzuceniu Polsce haraczu i odebraniu jej Podola, które uczynili własną prowincją. Prawobrzeże miało być kozackie pod protekcją osmańską. Ukraina zamiast dwóch, doczekała się faktycznie trzech zaborców.

Stan ten stał się faktem w momencie podpisania traktatu żurawińskiego, jesienią 1676 roku kończącego wojnę polsko-turecką. Zawiedziony Doroszenko porzucił wtedy sułtana i oddał się pod opiekę Moskwy, którą do tej pory zwalczał. Car istotnie podjął próbę zdobycia Prawobrzeża, ale skończyła się ona niepowodzeniem (traktat w Bachczysaraju 1681 roku). Osmanom z kolei nie udało się opanować Zadnieprza. Przypomnieli sobie za to o Jerzym Chmielnickim i w 1676 roku powierzyli mu władzę nad Kozakami. Syn dumnego Bohdana był teraz właściwie namiestnikiem tureckim, rezydującym w Niemirowie z szumnym i nic nieznaczącym w istocie tytułem księcia Sarmacji. W 1681 roku został pozbawiony władzy przez Turków po zawarciu przez nich pokoju z Moskwą i rezygnacji z zawojowania Zadnieprza, a cztery lata później zgładzony po oskarżeniu o zdradę. Sułtan powierzył administrowanie Ukrainy gospodarowi mołdawskiemu Jerzemu Duce. Był to

chyba najciemniejszy okres w historii Kozaczyzny i smutny finał jej ponadtrzydziesto-letnich zmagañ o wolną Ukrainę. Nic też dziwnego, że w dobie kampanii wiedeńskiej 1683 roku Kozacy z Prawobrzeża powrócili pod sztandary króla polskiego, ponieważ uznając polską protekcję za najlepsze rozwiązanie.





## Likwidacja Kozaków rejestrowych i powstanie Semena Paleja

Panowanie tureckie na Ukrainie, potwierdzone traktatami pokojowymi z Polską (w Żurawnie w 1676 i Stambule w 1678 roku) oraz Moskwą (w Bachczysaraju w 1681 roku) nie trwało długo. Zaledwie w 1681 roku Turcy usunęli z hetmaństwa Jerzego Chmielnickiego i oddali Ukrainę w administrację gospodarowi mołdawskiemu Jerzemu Duce, a już w 1683 roku utracili świeżo zdobyte ziemie, a sam Duka znalazł się w polskiej niewoli. Stało się to z powodu włączenia się Rzeczypospolitej do wojny osmańsko-austriackiej i rozgromienia armii wielkiego wezyra Kara Mustafy pod Wiedniem we wrześniu 1683 roku. Jan III, idąc na Wiedeń, chciał także odzyskać Ukrainę. Przygotowując się do wojny z Osmanami, zatroszczył się o pozyskanie przychylności Kozaków i wysłał część wojsk polskich na Podole. W ten sposób powstały warunki do odzyskania prawobrzeżnej Ukrainy i ponownego związania Kozaków z Rzeczpospolitą.

Dla Jana III porozumienie z Kozakami było ważne, uważał bowiem, że tylko w ten sposób będzie mógł wyprzeć z Ukrainy Turków i odzyskać Zadnieprze kontrolowane przez Rosjan. Kontakty polsko-kozackie były zatem stale podtrzymywane, a na służbie polskiej pozostawały cztery pułki kozackie w sile 2–3 tys. mołojców pod komendą hetmana nakaźnego Eustachego Hohola. Jednak po zakończeniu walk z Osmanami część Kozaków w 1677 roku przeszła na Zadnieprze. Gdy w roku 1683 rozbudowywano armię koronną, zadbano też o zwiększenie rejestru kozackiego. Jego liczebność ustalono na 3700 mołojców zorganizowanych w 12 pułków. Przewidziano dla nich roczny żołd w wysokości niecałych 268 tys. zł<sup>1</sup>. Część Kozaków poszła zresztą nawet pod Wiedeń, ale największą rolę do odegrania mieli na Podolu i Ukrainie. Król oddał dowództwo wojsk polskich na tym obszarze kasztelanowi krakowskiemu Andrzejowi Potockiemu, zaś Stanisławowi

<sup>1</sup> Zbigniew Hundert, *Projekt organizacji i finansowania „Wojska JKM i Rzpłej Zaporoskiego” z 1683 roku – przyczynek do badań nad funkcjonowaniem wojsk kozackich w strukturach sił zbrojnych Rzeczypospolitej w dobie wojny z Imperium Osmańskim 1683–1699*, „Saeculum Christianum” 2016, R. XXIII, s. 317–324.

Zygmuntowi Druszkiewiczowi polecił zaciągnięcie Kozaków i zorganizowanie dywersji przeciw Tatarom. Druszkiewicz objął faktycznie funkcję komisarza kozackiego i do 1692 roku nadzorował poczynania mołojców.

Początki współpracy były znakomite. Kozakom sprzykrzyła się zwierzchność osmańska, więc z radością przyjęli propozycję włączenia się do wojny i wyruszenia na posiadłości tureckie. Starszyzna kozacka ze Stefanem Kunickim na czele sama chciała wyprawy na Turka i otrzymała nie tylko zgodę królewską, ale i wsparcie finansowe z pieniędzy papieskich. W efekcie Kunicki, zebrawszy ledwie 1,5 tys. Kozaków, wygonił Mołdawian z Niemirowa, a następnie opanował mołdawską stolicę – Jassy. Do zwycięskiego wodza garnęli się mołojcy z Siczy i Zadnieprza. Jesienią 1683 roku miał on do dyspozycji już 5–6 tys. ludzi, później dołączyli do niego jeszcze Mołdawianie. Operując z Mołdawii, 5 grudnia 1683 roku pod Kickanami Kunicki zaskoczył wracającą z wyprawy wiedeńskiej orzę i zwyciężył w bitwie, zadając Tatarom znaczne straty. Nie udało mu się jednak opanować Akermanu ani Benderów – tureckich twierdz strzegących Budziaku, tatarskiej krainy w południowo-wschodniej części dawnej Mołdawii. Co gorsza, 30 grudnia 1683 roku Kozacy przegrali batalię z głównymi siłami ordy tatarskiej, prowadzonymi przez chana<sup>2</sup>. Mimo zdrady Mołdawian Kunicki zdołał wyprowadzić znaczną część wojska do Jass, a wiosną 1684 roku król nakazał mu ponowne wkroczenie do Mołdawii. Ponieważ jednak Kunicki zdefraudował przekazane mu pieniądze, został zamordowany przez Kozaków. Nowym hetmanem został Andrzej Mołyła.

Kozacy z mniejszym bądź większym zaangażowaniem towarzyszyli odtąd wojskom polskim w ich walkach z Turkami i Tatarami. Sejm 1685 roku zdecydował o utrzymaniu rejestru kozackiego na poziomie ok. 3 tys. ludzi, jednak Kozaków pod sztandarami było więcej – szli na wojnę, mając nadzieję na łupy. Ok. 2 tys. Kozaków wzięło udział w wyprawie mołdawskiej Jana III w 1686 roku<sup>3</sup>. Osłabiona podziałem Ukrainy i wieloletnimi wojnami Kozaczyzna nie była już jednak tą potęgą, co niegdyś i nie odgrywała samodzielnej roli wojskowej w prowadzonej wojnie. Warto zauważyć, że Iwan Samojłowycz, ambitny hetman lewobrzeżnej Kozaczyzny podlegającej Moskwie, planował nawet wykorzystać wojnę polsko-turecką do zjednoczenia ziem ukraińskich. Nie doczekał się jednak aprobaty cara – a raczej regentki Zofii – która postawiła na sojusz z Polską i włączenie się do wojny z Turcją. Ceną zapłaconą przez Rzeczpospolitą była ostateczna zgoda na podział Ukrainy na zasadach rozejmu andruszowskiego (tzw. pokój Grzymułtowskiego z 1686 roku). Niewygodny dla Moskwy Iwan Samojłowycz został więc usunięty z hetmaństwa w 1687 roku, podobnie jak poprzednio Jerzy Chmielnicki po zawarciu pokoju turecko-moskiewskiego. Zastąpił go uległy – na razie – woli carskiej Iwan Mazepa.

## Palej i Mazepa

Odbudowa rejestru kozackiego na służbie króla polskiego nie była dobrą nowiną dla Rosjan. Podjęta współpraca wojskowa przeciw Turcji polegała na częstych wspólnych wyprawach Kozaków z Prawo- i Lewobrzeża. Była to okazja do odnowienia i zacieśnienia

<sup>2</sup> List Stefana Kunickiego do Andrzeja Potockiego z 9 stycznia 1684 roku [w:] Marek Wagner, *Źródła do dziejów wojny polsko-tureckiej w latach 1683–1699*, Oświęcim 2016, s. 27–28.

<sup>3</sup> List ordynansa Stanisława Jabłonowskiego do Andrzeja Mołyły i wojska zaporoskiego, 20 kwietnia 1686 roku [w:] Marek Wagner, dz.cyt., s. 69.



Hajdamak i jeździec z chorągwi pancерnej

wieżów przypominających o jednej Ukrainie. Iwan Mazepa już w latach dziewięćdziesiątych XVII wieku zrezygnował z promoskiewskiej polityki i zaczął przemyślać o zjednoczeniu Ukrainy. W tym celu zaczął nawiązywać kontakty z pułkownikami z Prawobrzeża. Pierwsze skrzypce wśród nich rychło zaczął grać rezydujący w Chwastowie pułkownik białocerkiewski Semen Palej (w samej Białej Cerkwi stał garnizon polski). Palej nawiązał osobiste kontakty z Mazepą, który nawet płacił mu pensję. Był niezwykle popularny wśród Kozaków i stał się ich faktycznym przywódcą – było to o tyle łatwiejsze, że na Prawobrzeżu brakowało silnego hetmana. Nauczeni smutnym doświadczeniem Polacy nie kreowali bowiem nowego lidera wśród Kozaków. Po tragicznej śmierci Stefana Kunickiego ster Kozaczyzny przejął co prawda Andrzej Mohyła, brakowało mu jednak charyzmy. Miał ciągłe problemy z krnąbrnymi pułkownikami. Po jego śmierci w 1689 roku król mianował hetmanem nakażnym Hrechorego Iwanowicza zwanego Hryszką. Jego pozycja była bodaj jeszcze słabsza niż Mohyły. Kozaków starał się nadzorować Druszkiewicz, który jeszcze w 1691 roku faktycznie kierował polsko-kozacką akcją nad Dniestrem, zdobywając Raszków i Sorokę. Niebawem jednak, zmęczony i stary, wycofał się z udziału w wojnie. W tej sytuacji rosło znaczenie Paleja, który wspólnie z Kozakami Mazepy dokonywał udanych wypraw przeciw posiadłościom osmańskim. W 1692 i 1694 roku Kozacy z obu stron Dniepru zaatakowali Oczaków, a w roku 1693 Bendery. Wobec bierności wojsk polskich i moskiewskich działania Kozaków z Prawobrzeża i Zadnieprza urastały do znaczących działań wojennych, a dowodzący nimi Palej zyskiwał zasłużoną sławę.

Współpracujący z Mazepą pułkownik należał do czołówki opozycji wobec Mohyły i Hryszki. Już w 1692 roku Jan III w ostrych słowach wezwał go do posłuszeństwa albo przeniesienia się na Zadnieprze. Palej ani myślał podporządkować się tym rozkazom – w efekcie zimą 1692/1693 roku doszło do pierwszych walk między oddziałami polskimi a jego Kozakami. Było to preludium ostatniego w XVII wieku dużego powstania kozackiego przeciw Rzeczypospolitej.

## Rozwiązanie rejestru

Pierwsze działania nie były zbyt intensywne. Palej już wiosną 1693 roku przystał na polskie warunki, a gdy okazało się to jedynie czczą deklaracją, zimą 1693/1694 roku doczekał się nowej ekspedycji karnej. Z ramienia hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jabłonowskiego kierował nią regimentarz Baltazar Wilga, prowadzący kilkanaście chorągwi jazdy. Plany były ambitne – zdobyć Chwastów i uwięzić Paleja. Ostatecznie doszło do nowych rokowań, a pułkownik kozacki wynegocjował możliwe do przyjęcia warunki. W zamian za powrót pod władzę króla Jana III i wydanie jeńców utrzymał się na stanowisku, a zamierzoną redukcję pułku odłożono na czas nieokreślony.

Na Ukrainie zapanował chwilowy spokój. Hryszko zmarł na początku 1694 roku, a nowy hetman nakażny Samuel Iwanowicz zwany Samusiem miał równie mało autorytetu, co jego poprzednicy. Palej wrócił do ulubionych starć z Tatarami, zaś Polacy szykowali się do nowej elekcji, jako że pogarszające się zdrowie Jana III zapowiadało rychłe bezkrólewie. Obrotny pułkownik kozacki umiał odnaleźć się w tej sytuacji, nawiązując kontakty z przedstawicielami różnych faksji magnackich. Gdy w 1697 roku elektor saski został nowym królem polskim jako August II, mimo rozdwojenia elekcji i silnej opozycji wśród

części magnaterii Palej szybko zaakceptował wybór. Co więcej, w 1698 roku, gdy August II szykował swoją niedoszłą wyprawę do Mołdawii, przyjął nawet od króla zasiłek pieniężny. Rychły koniec wojny z Turcją miał jednak przynieść zasadnicze zmiany także na Ukrainie.

Na mocy traktatu karłowickiego podpisanego z Osmanami w styczniu 1699 roku Polska odzyskała Podole wraz z prawobrzeżną Ukrainą. Latem tego samego roku w Warszawie obradował sejm pacyfikacyjny, który miał ostatecznie umocnić panowanie nowego króla i pogodzić go z opozycją. Podjął on ważną uchwałę w kwestii kozackiej: wobec zakończenia wojny z Osmanami uznano, że Kozacy nie są dłużej potrzebni i po prostu skasowano rejestr kozacki na służbie Rzeczypospolitej: *Tedy gdy teraz szczęśliwie od Porty Ottomańskiej zawarty pokój tamtej kozackiej milicji nie potrzebuje, konstytucję 1646 sub titulo [pod tytułem] o zaciągu wojska nowego reasumując, wszystkie tak konne, jako i piesze autoritate [powagą] sejmu terażniejszego rozpuszczamy i ex nunc [natychmiast] zwijamy; któremu to wojsku wszystkiemu kozackiemu, aby Jaśnie Wielmożny kasztelan krakowski hetman wielki koronny we dwie niedzieli po skończonym sejmie usługę Rzeczypospolitej przez ordynanse swoje do zwinienia dane wypowiedział i zwinienie onego do skutku przywiódł, powagą conventus praesentis [sejmu terażniejszego] zlecamy sub rigore [pod rygorem] w tejże konstytucji 1646 expresso [wyrażonym]*<sup>4</sup>.

Podjmując uchwałę o rozwiązaniu rejestru kozackiego, posłowie postępowali ustalonym od dawna trybem – po zakończonej wojnie wojsko rozpuszczano bądź redukowano, by obniżyć koszty jego utrzymania. Po długim konflikcie z Turkami Polacy spodziewali się wytchnienia. Armię koronną postanowiono zredukować z 30 do 18 tys. żołnierzy. Rejestr kozacki w latach dziewięćdziesiątych XVII wieku liczył od 2 do 4 tys. ludzi, co było drobną częścią rejestru nie tylko z pierwszych lat powstania Bohdana Chmielnickiego, ale nawet sprzed 1648 roku<sup>5</sup>. Mimo to całkowite rozwiązanie rejestru w 1699 roku było dla Kozaków niczym grom z jasnego nieba. Semen Palej ani myślał podporządkować się uchwale, w czym znalazł zresztą ciche wsparcie hetmana Jabłonowskiego. Ten bowiem, spiskując wciąż przeciw królowi, liczył na poparcie Kozaków i częściowo sabotował uchwałę sejmu, po cichu zezwalając Palejowi na utrzymanie jego pułku. Niebawem stronę pułkownika wziął sam król. Planując wojnę ze Szwecją, August II brał pod uwagę Kozaków i od 1700 roku obiecywał Palejowi utrzymanie pułku. Swoją drogą pułkownik miał też wsparcie cara Piotra I, będącego wówczas sojusznikiem króla polskiego.

Z królewskiej protekcji Palej skorzystał już latem 1700 roku. Wtedy to wojska polskie pod komendą regimentarzy Marcina Cieńskiego i Baltazara Wilgi postanowiły rozprawić się z Kozakami Paleja utrudniającymi zakwaterowanie wojskom koronnym w okolicach Białej Cerkwi i Chwastowa. W lipcu doszło do pierwszych starć, w sierpniu Polacy podjęli próbę wprowadzenia niepokornego pułkownika kozackiego. Plan, który miał zrealizować generał Michał Brandt, zakończył się niepowodzeniem – jak to często bywało wśród Kozaków, którzy służyli również Polakom, część z nich sprzyjała Palejowi i ostrzegła go zawczasu. Zdecydowana akcja wojsk polskich – 4 tys. ludzi – podjęta we wrześniu 1700 roku zakończyła się pokonaniem Paleja i osaczeniem go w Chwastowie. Zakończeniu sprawy zapobiegł rozkaz królewski, nakazujący hetmanowi Jabłonowskiemu wstrzymanie działań przeciw Palejowi.

<sup>4</sup> Konstytucja „Zwinienie Kozaków w kijowskim i braclawskim województwach” [w:] *Volumina Legum*, T. 6, wyd. Jozafat Ohryzko, Petersburg 1860, s. 34 (zob. Załączniki źródłowe, s. 149–150).

<sup>5</sup> We wrześniu 1689 roku popisano 1338 Kozaków *okrom starszyny*, zob. Marek Wagner, dz. cyt., s. 99–101.

## Powstanie Paleja

August II rozpoczął wojnę ze Szwecją bez zgody Rzeczypospolitej, jako księżę elektor saski. Liczył na łatwe opanowanie Inflant i nawet dostał od Paleja niewielkie wsparcie podczas działań pod Rygą. Król szwedzki Karol XII rychło pokonał jednak najpierw Duńczyków, później Rosjan i wreszcie Sasów. Wojna zbliżała się do Rzeczypospolitej. W tej sytuacji August II postanowił nie narażać się szlachcie z powodu niewykonania uchwały sejmowej o Kozakach i z początkiem 1702 roku nakazał zlikwidować pułk Paleja. Rozkazy króla zbiegły się ze śmiercią hetmana Jabłonowskiego, którego synowie jako właściciele dóbr na Ukrainie przystąpili do likwidacji oddziałów kozackich.

W tej sytuacji doszło do porozumienia hetmana nakaźnego Samuela Iwanowicza z Palejem w kwestii wspólnego oporu i wywołania powstania przeciw Polakom. Do spisku przyłączył się pułkownik korsuński Zachariasz Iskra. Powstanie wybuchło w lipcu – w tym czasie Karol XII po pokonaniu wojsk polskich i saskich pod Kliszowem zajmował Kraków. Początkowo akcją kierował Samuś, który w sierpniu wydał uniwersał wzywający Kozaków i chłopów do walki o utworzenie wolnego państwa kozackiego aż po granice Wołynia. Powstańcy działali w województwach kijowskim, braclawskim i części podolskiego. Palej początkowo zachowywał rezerwę, domagając się od Samusia przekazania buławy i naczelnego dowództwa. Na początku nie odpowiadał też na apele o pomoc Iwan Mazepa, niepewny postawy cara – bądź co bądź sojusznika Polaków.

Iwanowicz skoncentrował swe siły pod Białą Cerkwią, będącą od kilkudziesięciu lat ostoją polskiego panowania na prawobrzeżnej Ukrainie. Tutaj we wrześniu doczekał się posiłków od Paleja (ok. 1,5 tys. ludzi), co pozwoliło mu przenieść działania pod Winnicę i Niemirów. W październiku pokonał jazdę polską pod Berdyczowem. Wreszcie 21 listopada Palej oblegający Białą Cerkiew zmusił ją do poddania się. Zdobyta twierdza stała się jego siedzibą. Stamtąd zwrócił się do Mazepy, deklarując przyłączenie zdobytych ziem do lewobrzeżnej Ukrainy i przyjęcie carskiej służby<sup>6</sup>.

Jak widać, jesienią 1702 roku Palej wracał do starych koncepcji Bohdana Chmielnickiego, jednak w dużo skromniejszym wymiarze. W czasie, kiedy umacniał się w Białej Cerkwi, a Samuś działał na pograniczu Podola, do akcji włączyły się wreszcie wojska koronne. Nie szło im najlepiej ze Szwedami, ale na Kozaków miały dość siły i motywacji. Wystarczy wspomnieć, że do akcji przeciw nim włączył się młody Józef Potocki, świeżo obdarzony przez króla urzędem wojewody kijowskiego, w przyszłości hetman wielki koronny. Teraz zdobywał wojenne doświadczenie, tłumiąc powstanie kozackie. Troška o zagrożone majątki działała na wojewodę niezwykle motywująco. Hetman polny koronny Adam Sieniawski, wspomagany przez Potockiego, zimą 1703 roku zaatakował i pokonał oddziały Samusia. Decydujące starcie rozegrało się 20 lutego pod Niemirowem. Do wiosny 1703 roku Polacy spacyfikowali powstanie na Braclawszczyźnie. Samuś utracił faktyczną kontrolę nad dalszym biegiem wypadków na rzecz Paleja, jednak nie chciał mu oddać buławy. Przekazał ją dopiero zimą 1704 roku Iwanowi Mazepie.

<sup>6</sup> Na działania Kozaków utyskiwał Krzysztof Zawisza, pisząc w swych pamiętnikach: *Kozacy, których hersztem Samuś, od Kijowa i Dniepru pustoszyli Wołyń: Niemirów, Winnicę, Międzybóż, Berdyczów itd. wycięli, haniebne męki gubernatorom, ekonomom pańskim, księżom, szlachcie, których złapali zadając i prawie nieludzkimi mąk sposobami męczyli*, zob. Krzysztof Zawisza, *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego 1666–1721*, wyd. Julian Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 217.

Było to spowodowane zmianą stanowiska Moskwy wobec powstania. Piotr I, widząc słabość polskiego sojusznika, w kozackim zrywie dostrzegł szansę na opanowanie Prawobrzeża. Zezwolił zatem Mazepie na udzielenie pomocy Kozakom i przejęcie nad nimi kontroli, do czego hetman Lewobrzeża przystąpił po pierwszych sukcesach polskich w 1703 roku. Pokonanego Samusia przyjął pod swą opiekę i wydebił od niego buławę hetmańską, Paleja zaś wsparł finansowo i zbrojnie.

Mając oparcie w Kozaczyźnie lewobrzeżnej i cichą akceptację Moskwy, Semen Palej odrzucił polskie propozycje i nie tylko nie poddał Białej Cerkwi, ale latem 1703 roku podjął działania zaczepne przeciw Polakom. Próba odzyskania straconych przez Samusia pozycji w rejonie Winnicy nie powiodła się, jesienią 1703 roku zdołał jednak dotrzeć nad zachodnią granicę województwa kijowskiego i utworzył nowy front nad Słuczem.

Działania Paleja były na rękę Mazepie, ale jednocześnie niepokoiła go duża popularność pułkownika. Chcąc przejąć realną władzę na Prawobrzeżu, nie mógł bowiem poprzestać na pozyskaniu buławy od Samusia – musiał wyeliminować z gry Paleja. Zręcznie intrygując – przekonał cara o możliwości dogadania się Paleja z królem szwedzkim – wiosną 1704 roku Mazepa uzyskał zgodę cara na aresztowanie pułkownika chwastowskiego. Zaprosił go na rozmowy do swojej kwatery i 11 sierpnia 1704 roku aresztował. Gdy ten usiłował uciec, został odesłany do Moskwy, a następnie zesłano go na Syberię. Tak zakończył się flirt Paleja z caratem, gdyby nie to, że po przejściu Mazepy na stronę Szwedów Piotr I przywrócił popularnego pułkownika do łask. Palej miał okazję wziąć odwet na Mazepie, biorąc udział w bitwie pod Połtawą w lipcu 1709 roku, ale władzy na Ukrainie nie uzyskał. Zmarł niebawem, służąc carowi.

## Mazepa i Szwedzi

Zanim jednak do tego doszło, za sprawą Mazepy powstanie kozackie znów nabrało rangi międzypaństwowej. Na sejmie lubelskim w 1703 roku Rzeczpospolita formalnie zaakceptowała sojusz z Moskwą i wojnę ze Szwecją. W ślad za tym poszło podpisanie przymierza polsko-moskiewskiego w Narwie 30 sierpnia 1704 roku. Teoretycznie powinno to poprawić sytuację Polaków na Ukrainie, tym bardziej że wprost domagali się oni od Rosjan pomocy w spacyfikowaniu Kozaków Paleja i odzyskaniu twierdz Prawobrzeża. Mazepa działał jednak metodą faktów dokonanych i w maju 1704 roku wkroczył ze swymi mołojcami na te tereny. Tytułował się też hetmanem obu części Ukrainy, co oznaczało, że przejmuje władzę na Prawobrzeżu w imieniu cara. Można by powiedzieć, że poniekąd zrealizował postulaty polskie, gdyż uwięził Paleja i przejął zajęte przez niego twierdze. Tyle że nie wydał ich Polakom.

Kiedy pół wieku wcześniej Rzeczpospolita zawarła z Moskwą sojusz przeciw Szwedom, Bohdan Chmielnicki porzucił carską opiekę i związał się z Karolem Gustawem. Mazepa był za słaby na taki krok. Opanowawszy Ukrainę, pozostał w układzie sojusznicznym polsko-moskiewskim i wspierał działania Augusta II, nie tyle nawet przeciw Szwedom, ile przeciw zwolennikom wybranego w lipcu 1704 roku na nowego króla Stanisława Leszczyńskiego. Kozacka pomoc polegała zresztą głównie na pustoszeniu majątków należących do Cerkwi unickiej oraz do samego króla. Dopiero jesienią 1705 roku Mazepa pokusił się o zajęcie Zamościa. Wobec niepowodzenia, na początku 1706 roku wycofał się na Zadnieprze.

Moskiewska interwencja dokonana rękami Mazepy faktycznie położyła w 1704 roku kres powstaniu Paleja, nie zamknęła jednak sprawy. Rzeczypospolitej groziła utrata prawobrzeżnej Ukrainy na rzecz Moskwy. Działalność Kozaków Mazepy dyskredytowała obóz Augusta II, a wzmocniła pozycję Leszczyńskiego, optującego za sojuszem z Karolem XII i odebraniem ziem utraconych na rzecz Moskwy. Stronnicy nowego króla próbowali też przeciągnąć na swoją stronę Mazepę, który znów stał przed wyborem – czy władać całą Ukrainą z ramienia cara, czy może w porozumieniu z Polakami. Ostatecznie Mazepa zerwał z Rosją. W podjęciu tej decyzji pomogły mu m.in. poczynania Piotra I, który już w 1706 roku polecił przejęcie dowództwa nad pułkami kozackimi swemu faworytowi Aleksandrowi Mienszykowowi, a także coraz silniej ingerował w autonomię Lewobrzeża. Po przejściu Mazepy na stronę Szwedów wojska Karola XII pomaszerowały na Ukrainę, gdzie spędziły zimę 1708/1709 roku. Ten egzotyczny sojusz nie spełnił jednak oczekiwań Mazepy ani nie przypadł do gustu Kozakom. Zakończył się zresztą katastrofą – przegraną przez Szwedów bitwą pod Połtawą w lipcu 1709 roku. Do Polski wrócił wówczas August II, a kolejne zawirowania w polityce międzynarodowej doprowadziły do odejścia Rosjan z Rzeczypospolitej i odzyskania przez nią kontroli nad Ukrainą. Ostatnie wielkie powstanie kozackie zakończyło się niepowodzeniem. Od tej pory niezadowolenie ludności ukraińskiej z rządów polskich będzie się przejawiało w zbójeckim ruchu hajdamaków, by w dobie konfederacji barskiej wybuchnąć krwawym zrywem koliszczyzny.





## Konfederacja barska i koliszczyzna

**O**d czerwca do lipca 1768 roku w ośmiu powiatach na południu Zadnieprza doszło wystąpienia hajdamaków i chłopów, wspieranych przez Kozaków zaporoskich. Podczas trwającego niespełna dwa miesiące buntu zginęło według różnych szacunków od 100 do 200 tys. ludzi – przede wszystkim szlachty polskiej i ruskiej wyznania katolickiego oraz ludności żydowskiej. Do dzisiaj pozostaje niewyjaśniona jego geneza: czy bunt wybuchł oddolnie, czy należy doszukiwać się w nim rosyjskiej inspiracji.

Po epoce powstań kozackich w drugiej połowie XVII wieku życie na spustoszonej i wyludnionej Ukrainie zaczęło się powoli odradzać. Sprzyjały temu akcje kolonizacyjne, w których uczestniczyła ludność ruska z zachodnich województw ukraińskich, województwa lubelskiego i białoruskich województw Wielkiego Księstwa Litewskiego. Niemało osadników napływało także z Mołdawii, Krymu, Turcji, a przede wszystkim z Zadnieprza, będącego pod władzą rosyjską. Szacuje się, że w drugiej połowie XVIII wieku Kijowszczyznę, Braclawszczyznę, Podole i Wołyń zamieszkiwało ponad 3 mln ludności ruskiej, ponad 270 tys. Polaków i 220–250 tys. Żydów<sup>1</sup>.

W odradzających się latyfundiach starych rodów kniaziowskich (Czartoryskich, Sanguszków i Czetwertyńskich) i napływowych magnatów (Potockich, Sieniawskich, Lubomirskich, Rzewuskich i Branickich) oraz majątkach szlacheckich wysokość ulg i zwolnień dla osadników nie oszałamiała – maksymalnie było to sześć lat. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVIII wieku radykalnie zwiększyły się pańszczyzna oraz powinności ludności chłopskiej. O ile przez mniej więcej półwiecze – od końca XVII do połowy XVIII wieku – chłop musiał przepracować na pańskim pięć dni tygodniowo z włóki plus dodatkowe świadczenia sezonowe (sianokosowe, nagłe lub dozorowe i inwentarzowe, np. remont inwentarza rybołówczego), o tyle w latach 1754–1769 obciążenie pańszczyźniane wzrosło aż do 10–12 dni tygodniowo z włóki oraz dwa do czterech dni na zasiewy

<sup>1</sup> *Istorijska ukrainskogo seljanstwa*, awt. kol., T. 1, Kyjiw 2006, s. 269.

i uprawę na tzw. trzecich i czwartych części arealu. Wzrastały też daniny w postaci kontyngentów dworskich, np. jajek, miodu, drobiu i żywca. Dla niezadowolonego chłopstwa było to jawne bezprawie. Sytuację pogarszały konflikty wyznaniowe, kulturowe i ekonomiczne z katolikami, unitami i Żydami<sup>2</sup>.

## Na Ukrainie

Nie lepiej było po drugiej stronie granicy. Od początku XVIII wieku władze carskie stopniowo ograniczały samodzielność Kozaków zaporoskich. W 1709 roku, po sojuszu hetmana Iwana Mazepy ze szwedzkim królem Karolem XII, Piotr I krwawo rozprawił się z nimi i zlikwidował ich Sicz. Krótki żywot miały kozackie autonomie pod protektoratem tureckim i krymskim w ramach tzw. Sicy kamieńskiej i Sicy aleszkowskiej (pierwsza została zlikwidowana w 1711 roku, druga dwie dekady później). Dopiero w 1734 roku kozaccy renegaci wrócili na carską służbę, a caryca Anna Iwanowna nagrodziła ich utworzeniem Sicy nowej (zwanej też podpolnieńską) w ramach przydzielonego im okręgu. Nie było już jednak mowy o powrocie do dawnych swobód, w następnych dziesięcioleciach niezależność kozacka była stopniowo ograniczana. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Sicz została otoczona strażnicami i garnizonami rosyjskimi. Jej dowództwo objął najpierw hetman Małorosji, a następnie generał-gubernator kijowski. Caryca Elżbieta Piotrowna odebrała Kozakom prawo wyboru swoich atamanów i setników, po czym zaczęła sprowadzać na podległe im ziemie osadników niekozackich (m.in. Serbów), a Katarzyna II podporządkowała ich cerkiew metropolie kijowskiemu i odebrała im prawo na wywóz srebrnej monety poza granice okręgu<sup>3</sup>.

W trakcie likwidacji ostatniej mutacji Sicy zaporoskiej – zlikwidowanej ostatecznie w 1775 roku – następowała polaryzacja majątkowa i prawna Kozaków, wynikająca m.in. z pogorszenia się sytuacji gospodarczej w Rosji i związanego z tym zaostrzenia systemu pańszczyźnianego (dotyczyło to również pozostałych formacji kozackich na południu Rosji – Kozaków dońskich i jaickich). Na szczycie zaporoskiej piramidy społecznej stała nieliczna bogata, syta i całkowicie bezwolna starszyzna i bogate Kozactwo, którzy nie tylko pełną garścią korzystali z przywilejów nadanych im przez Moskwę, ale bezwzględnie eksploatowali mniej majątnych. Podstawę tego systemu społeczno-gospodarczego stanowiła kozacka gołota i chłopci różnych kategorii, którzy w różnym stopniu i charakterze – w ramach pracy najemnej i kontraktowej, ale także pańszczyzny – zarabiali na chleb i spełniali powinności wobec kozackiej arystokracji, średniozamożnych Kozaków i Cerkwi prawosławnej. Taka sytuacja prowadziła do napięć i konfliktów. W końcu lat czterdziestych XVIII wieku książ Siemion Myszecki, ówczesny dziejopis Kozaków zaporoskich, przyglądając się ich życiu pogrążonemu w stagnacji, zauważył: *zapomnieli swej odwagi, a raczej odwagę ową obrócili w buntowniczość i zbójectwo, i sami sobie przyczyniali nieustanne kłopoty wzajemną nienawiścią. Koszowy i ich podpułkownik zawsze byli w wielkim strachu, a najbardziej w zebranej na majdanie Radzie, gdzie radzą co robić, i każdy Zaporoziec miał w rękach drąg, co często prowadziło do wzajemnych zabójstw*<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Tamże, s. 270–275.

<sup>3</sup> Wołodimir Gołobuckij, *Zaporizka sicz w ostatni czasi swogo isnuwannja (1734–1775 rr.)*, Dnipropietrowsk 2004, s. 64–113.

<sup>4</sup> Tamże, s. 371.

## Hajdamacy

Dyskryminacja ekonomiczna chłopów i kozackiej gołoty w okręgu Siczy nowej pchała ich do buntów i tumultów, a w najlepszym razie zbiegostwa w trudno dostępne rejony dolnego Dniepru, a nawet na drugą stronę granicy. Na Siczy robiło się gorąco zwłaszcza podczas corocznych styczniowych rad kozackich na dniewskiej wyspie u ujścia Podpolnej, gdzie wiecowano nad absolutorium dla istniejącej starszyny i ewentualnym wyborem nowej. Do jednego z takich tumultów doszło w 1749 roku. W zgromadzeniu uczestniczyło blisko 3 tys. mołojców. Wszystkiemu dyskretnie przyglądał się oddelegowany z pobliskiego garnizonu rosyjskiego major Nikiforow. Gołota kozacka, sarkając na bogactwo starszyny, postanowiła wybrać swoje władze. Wobec gęstniejącej atmosfery stara ekipa opuściła wyspę, a gołota wybrała sędzią wojskowym Iwana Wodołagę, zaś esauliem nieznanego z nazwiska typowego reprezentanta swojej sfery, który – według Nikiforowa – *nie miał na sobie nawet odzieży*<sup>5</sup>. W ten sposób, mając pod kontrolą dowództwo i organ sądowy, tłum kozacki złupił przebywających na wyspie kupców i rzemieślników. Eskalacji tumultu – Kozacy chcieli opuścić wyspę i podążyć, gdzie oczy poniosą – udało się uniknąć dzięki trzeźwości części starszyny, która zagroziła, że żarty się skończą, kiedy do akcji wkroczą Rosjanie. Bunt został zduszony prawie w zarodku<sup>6</sup>.

Takie wydarzenia nie były częste. Co innego zbiegostwo, nazywane wtedy hajdamaczyzną. Zbiegowie, również chłopci z prawobrzeżnej Ukrainy, tworzyli lub przyłączali się do lotnych oddziałów łupieżczych, które plądrowały chutory starszyny kozackiej i majątnych Kozaków oraz osady kupieckie i rzemieślnicze. Nierzadko hajdamacy grabili też karawany kupieckie i zagarniali tatarskie tabuny pędzone z Krymu na targ do Kurska. Takie rajdy mogły być operacjami improwizowanymi: po wykonaniu zadania oddział ulegał rozwiązaniu. Tym bardziej że w lecie, kiedy proceder ulegał spotęgowaniu, grasantów ścigały ekspedycje karne poszczególnych pułków kozackich i kureni, lotne oddziały majątnych Kozaków lub magnatów i szlachty koronnej. Częściej jednak była to działalność przemyślana taktycznie. Hajdamacy dysponowali bazami zaopatrzeniowymi – m.in. na wyspie Migijskiej, w jarach Bałackim, Werbowym, Romankowym i na uroczysku Korabielne – w których mieli swoje składy żywności, uzbrojenia i amunicji; tam mogli zaplanować akcję i odpocząć po jej zakończeniu. Co zrozumiałe, w trakcie takiej wyprawy lub podczas ucieczki przed pościgiem wspierali ich chłopci, rybacy i ludzie znajdujący się w podobnej sytuacji bytowej<sup>7</sup>.

Od lat trzydziestych XVIII wieku działalność hajdamaków objęła także prawobrzeżną Ukrainę. Chłopci wspomagani przez miejscowych Kozaków i uciekinierów z Zaporozża występowali zbrojnie przeciwko szlachcie. Do największego powstania doszło w 1734 roku. Oddziały mołdawskiego pułkownika Werlacza *vel* Werłana, dowódcy kozackiej milicji nadwornej księcia Jerzego Ignacego Lubomirskiego, spustoszyły Braclawszczyznę i Kijowszczyznę. Do kolejnych wystąpień hajdamaków doszło w następnych latach oraz w 1750 roku, kiedy ich zagony rozlały się od Kamieńca Podolskiego aż po Mohylów<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Tamże, s. 371–372.

<sup>6</sup> Tamże, s. 372.

<sup>7</sup> Tamże, s. 376–378

<sup>8</sup> *Istoria ukraińskiego seljanstwa*, s. 299–300.





Konfederat barski

## Koliszczyzna

Trudno powiedzieć, jaka była geneza ruchu, który otrzymał złowieszczą nazwę koliszczyzna. Na jego czele stanął Maksym Żeleźniak. Utworzona w 1790 roku przez Sejm Czteroletni specjalna komisja, nie dysponując żadnymi bezpośrednimi dowodami, uznała, że bunt został zainspirowany przez Rosję. Wśród polskich historyków – pominiemy ukraińskich, radzieckich oraz rosyjskich, bo zgodnie upatrywali i upatrują w koliszczyźnie sprawiedliwą i nieinspirowaną walkę z „przemocą polskich panów”, na jotę nie zająkawszy się o zbrodniach jego uczestników – zdania są rozbieżne. Niektórzy, jak dawniejsi – Józef Szujski i Władysław Konopczyński oraz współcześni, m.in. Antoni Mironowicz – to zwolennicy tezy o rosyjskiej inspiracji, choć z różnych powodów. Intryga miała polegać na wykorzystaniu nienawiści pańszczyźnianego chłopstwa ukraińskiego do polskiej szlachty podsyconej przez Melchizedeka, fanatycznego i skonfliktowanego przede wszystkim z unitami ihumena prawosławnego klasztoru Motronińskiego, wspieranego przez *czynniki wojskowe, zależne od* [rosyjskiego] *Kolegium Wojny* i ideą obrony prawosławia zagrożonego przez konfederację barską. Inni uczeni, m.in. Tadeusz Korzon i Władysław Serczyk, choć uznawali sprawcą rolę Melchizedeka w rozpętanu ruchu antybarskiego, uznali jednak, że działał samodzielnie, bez inspiracji rosyjskiej. Jak było naprawdę, najpewniej się nie dowiemy. Wszelako należy zwrócić uwagę, że w perspektywie wybuchu wojny z Turcją jak najszybsza pacyfikacja konfederacji barskiej i uniemożliwienie rozlania się jej na Ukrainę stała się dla Rosjan nakazem chwili. Stąd nie tylko błyskawiczne działania przeciw twierdzy barskiej korpusu generała Michaiła Kreczetnikowa i wojsk koronnych hetmana Jana Klemensa Branickiego, ale też pacyfikacja koliszczyzny<sup>9</sup>.

Inna sprawa, że rosyjscy urzędnicy na Kijowszczyźnie niemal od początku wybuchu konfederacji doskonale orientowali się w rozwoju wydarzeń. Już 20 kwietnia 1768 roku, a więc niecałe dwa miesiące po proklamacji barskiej, kijowski gubernator Piotr Wojejkow alarmował generał-gubernatora małosyjskiego Piotra Rumiancewa, że *dzień w dzień* [siły konfederatów] *powiększają się, i już ponad 10 tys. wszelkiej swoloczy zebrano, która już przeciwko rosyjskim wojskom cesarskim nieprzyjacielsko zaczyna sobie poczynać, rozgłaszając wszelkie groźby i przechwałki polskim obyczajem, ogniem i mieczem wytepić wszystkich, którzy sprzeciwiają się ich zamierzeniu*<sup>10</sup>.

W tym czasie Żeleźniak formował oddział hajdamaków w Chłodnym Jarze w pobliżu monasteru Motronińskiego koło Czehrynia. Interesujące, że siczowa starszyzna długo nie miała pojęcia, kim on jest. Dopiero 2 lipca na ich zapytanie ataman kurenia timoszejewskiego Wasyl Korż przekazał nieco informacji na jego temat: *będąc w rejestrze przy kurenium timoszejewskim, urodzony w okręgu polskim* [na terytorium Korony] *we wsi Ikwiniec, Maksym Żeleźniak od czasu przybycia swojego* [na Zaporozże], *pięć lat pracował na zlecenie i jako sługa, a w 1762 roku, kiedy się odłączył, żył* [tekst nieczytelny], *skąd w różnych tutejszych miejscach różnym zajęciem się parął; po tym, jak był w tymże 1762 roku puszkarzem* [artylerzystą], *opuścił Sicz, przebywał na Niżu wśród Kozaków, potem w tureckim mieście Oczaków pracował w szynku*<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Józef Szujski, *Dzieje Polski podług najnowszych badań spisane*, Lwów 1866, s. 440–441; Władysław Konopczyński, *Konfederacja barska. Przebieg, tajemne cele i jawne skutki*, T. 1, Poznań 2017, s. 108–109; Antoni Mironowicz, *Diecezja białoruska w XVII i XVIII wieku*, Białystok 2008, s. 247–249; Tadeusz Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, T. I, Kraków–Warszawa 1897, s. 199–200; Władysław Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2001, s. 151.

<sup>10</sup> Wołodimir Gołobuckij, dz. cyt., s. 382.

<sup>11</sup> Tamże, s. 383; Jurij Micik, *Uman`kozacka i gajdamacka*, Kyjiw 2002, s. 120–122.

W kwietniu 1768 roku, kiedy do liczącego ok. 500 mołojców oddziału Żeleźniaka wciąż napływali nowi, nasilającemu się zbiegostwu z Siczy próbowała przeciwdziałać starszyzna kozacka. Zaapelowała ona do zamożnych Kozaków, *aby oni od siebie swoich sług, którzy skłaniają się ku tym buntownikom w polskim okręgu, na to zło do Polski przyłączać się nie pozwalali*<sup>12</sup>. Jednak te wysiłki na nic się zdały. Na początku czerwca liczący już 3 tys. ludzi oddział Żeleźniaka podzielony na trzy grupy ruszył na Kijowszczyznę, zdobywając Żabotyń, Śmiłę, Czerkasy, Korsuń, Bohusław, Kaniów, Moszny i Lisiankę. Wspomagało go okoliczne chłopstwo i Kozacy z dóbr magnackich, którzy współdziałając z hajdamakami lub samodzielnie, łupili dwory i osady szlacheckie, mordując wszystkich nieprawosławnych – szlachtę, duchowieństwo katolickie i unickie oraz Żydów. Ruch szybko nabrał charakteru powstania, bo dzięki emisariuszom Żeleźniaka doszło do wystąpień chłopstwa i hajdamaków na Podolu, Wołyniu oraz w województwach bełskim i ruskim<sup>13</sup>.

Zaczęły się szerzyć pogłoski o rzekomej Złotej Gramocie, w której caryca Katarzyna jakoby przyzwalała na rozprawę ze wszystkimi wrogami prawosławia na Ukrainie. Tyle że dokumentu nikt nie widział, a jeśli była to dezinformacja, to trudno powiedzieć, jakie było jej źródło. W odezwie Żeleźniaka do ukraińskiego chłopstwa – mimo krwawych pogroźek pod adresem ich ciemniejszych – nie ma nawet wzmianki o niej. Również dowódcom rosyjskich i polskich wojsk, pacyfikujących bunt nie udało się potwierdzić jej istnienia. Niewykluczone, że był to propagandowy wybieg ihumena Melchizedeka, podchwycony przez Żeleźniaka. Możliwe, że celem przywódcy buntu było pójscie w ślady Chmielnickiego i utworzenie państwa kozackiego – hetmanatu<sup>14</sup>.

## Rzeź Humania

Bezwzględność buntowników wywołała *exodus* szlachty, która tysiącami uciekała na zachód, nierzadko też do Rosji. Punktem zwrotnym okazała się rzeź Humania 20–21 czerwca 1768 roku. Miasto i zamek, własność wojewody kijowskiego Franciszka Salezego Potockiego, silnie umocnione i bronione przez duży garnizon liczący 2,5 tys. ludzi pod dowództwem Rafała Mładanowicza, stały się azylem dla szlachty uciekającej przed rewoltą. 20 czerwca, kiedy zbliżał się 1000-osobowy oddział Żeleźniaka i tłumy chłopów, Mładanowicz wysłał do niego na pertraktacje setnika kozackiego i dowódcę dworskiej milicji wojewody kijowskiego Iwana Gontę. Ten jednak zdradził i znając słabe strony obrony, przyczynił się do zdobycia miasta przez hajdamacko-chłopską „armię”. W dwudniowej straszliwej rzezi zdobywcy nie oszczędzili nikogo: szczególnie zapamiętane mordowano Żydów oraz kler katolicki i unickich mnichów z miejscowego klasztoru bazylikańskiego. Szacuje się, że zginęło wtedy od 2,5 do 5 tys. cywilów i żołnierzy<sup>15</sup>.

Koliszczyzna, która po rzezi humanńskiej rozlewała się coraz szerzej, zaniepokoiła rosyjskie władze. Bunt zaczął przybierać masowy charakter rabacji chłopskiej nie tylko o charakterze antyfeudalnym. Szeregi powstańców szybko rosły, szczególnie wobec bezrad-

<sup>12</sup> Wołodimir Gołobuckij, dz. cyt., s. 384.

<sup>13</sup> Tamże, s. 385.

<sup>14</sup> Tamże; Władysław Konopczyński, dz. cyt., s. 108.

<sup>15</sup> Władysław Serczyk, *Koliszczyzna*, Kraków 1968, s. 99; tenże, *Hajdamacy*, Kraków 1972, s. 325–329; Wołodimir Gołobuckij, dz. cyt., s. 385–386; Jurij Micik, dz. cyt., s. 123–128.

ności polskiej administracji zmiecionej z rejonów pogrążonych w chaosie, ale także na fali popularności Żeleźniaka, który ogłosił się księciem smilskim i hetmanem kozackim, Gonty, „księcia humańskiego”, i najaktywniejszych hajdamackich pułkowników z Zaporozża – Mikity Szwaczka, Sarażyna i innych. Do koliszczyzny przyłączały się nawet oddziały polskiej piechoty, które zostały wysłane na Ukrainę do walki z buntownikami: roty rotmistrzów Rogowskiego, Dzierkałowskiego i Czopowskiego oraz 500-osobowy oddział Będzińskiego, wysłany na pomoc przez hetmana litewskiego Michała Kazimierza Radziwiłła<sup>16</sup>.

Zaniepokojeni rozwojem sytuacji Rosjanie przystąpili do działań. Pograniczni urzędnicy zaczęli udzielać schronienia szlachcie i Żydom, na co skarżyli się hajdamaccy dowódcy. Ataman hajdamaków Siergiej Nieżywyj i sotnik Wasyl, domagając się wydania zbiegów, bezczelnie brali pułkownika Horwata pod włos: *Nie wiemy, z jakiej przyczyny Najwielmożniejszy Pan przyjmuje tych pogańsko-niewiernych wrogów i nieprzyjaciół Jej Cesarskiej Wysokości, chyba Najwielmożniejszemu Panu hojnie zapłacili, że ich przyjmuje? Za co? Prosimy odebrać im majątki i na tę stronę do nas wydać*<sup>17</sup>. Należało ukrócić także nasilające się zbiegostwo Kozaków i chłopów z lewobrzeżnej Ukrainy, którzy przyłączali się do koliszczyzny. Tym bardziej że część z nich na miejscu zaczęła dokonywać samosądów (rzeź mieszkańców Palejowego Jeziora przy granicy z imperium osmańskim, a nawet wtargnięcie hajdamaków na terytorium tureckie)<sup>18</sup>.

W końcu czerwca na pomoc przygotowującym się do pacyfikacji koliszczyzny wojskom generała Kreczetnikowa oraz współdziałającym z nim oddziałom koronnym Franciszka Ksawerego Branickiego z Rosji pospieszyły pułki karabinierów pułkownika Protasiewa, huzarów pułkownika Czorbiego, jelecki pułk piechoty oraz kilkuset Kozaków dońskich z Lewobrzeża. Kreczetnikow chwycił się podstępny: do stacjonujących w Humaniu hajdamaków Żeleźniaka i Gonty pchnął pułk Kozaków dońskich pułkownika Guriewa, który zakomunikował im, że przybywa z pomocą przeniesienia powstania na Wołyń. W nocy z 6 na 7 lipca obaj przywódcy buntowników, zwabieni do namiotu Guriewa, zostali aresztowani, a 3 tys. hajdamaków i chłopów trafiło do niewoli. Żeleźniak niebawem został odesłany do Rosji, gdzie po wyrwaniu nozdrzy oraz wypaleniu na czole i policzkach znamion przestępcy politycznego, został zesłany do Nerczyńska. Gontę natomiast, po makabrycznych torturach (obdzieranie ze skóry), stracono podczas publicznej egzekucji w Serbach na Braclawszczyźnie. Krwawa rozprawa z uczestnikami koliszczyzny trwała do jesieni. W pacyfikacjach i masowych egzekucjach zginęło (m.in. w Kodniu, Kamieńcu Podolskim, Lwowie, Krzemieńcu, Winnicy, Brodach i Żytomierzu) – według różnych szacunków – ok. 30 tys. ludzi. Również na Zadnieprzu bezwzględnie rozprawiano się z uczestnikami koliszczyzny, tym bardziej że jesienią niepokoje zaczęły ogarniać także ten region. W grudniu wybuchło powstanie na Zaporozżu, a w latach 1773–1774 południem Rosji wstrząsnęły powstania kozackie nad Jaikiem oraz najgwałtowniejsze pod wodzą Jemieliana Pugaczowa (według jednej z plotek Żeleźniak miał uciec z niewoli i przyłączyć się do powstania)<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> Wołodimir Gołobuckij, dz. cyt., s. 386; Jurij Micik, dz. cyt., s. 129–130.

<sup>17</sup> Wołodimir Gołobuckij, dz. cyt., s. 386.

<sup>18</sup> Władysław Serczyk, *Koliszczyzna*, s. 102; Wołodimir Gołobuckij, dz. cyt., s. 387; Jurij Micik, dz. cyt., s. 130–131.

<sup>19</sup> Wołodimir Gołobuckij, dz. cyt., s. 387–417; Jurij Micik, dz. cyt., s. 130–136; *Istorija ukraińskiego seljanstwa*, s. 301–302.





## Zakończenie

Rzeczpospolita wojowała z Kozakami przez 200 lat, od końca XVI wieku po czasy Stanisława Augusta. Największe natężenie walk miało miejsce w połowie XVII wieku, a ich kulminacja to powstanie Bohdana Chmielnickiego w latach 1648–1654. Stało się ono początkiem końca świetności Rzeczypospolitej, zapoczątkowując serię niszczących wojen, które ciągnęły się przez pół wieku. Przez ziemie polsko-litewskie przevaliły się wówczas zastępy Tatarów, Rosjan, Szwedów, Brandenburczyków, Węgrów, Turków – niemal wszyscy w taki lub inny sposób współpracowali z Kozakami. Ostatecznie żaden z tych sojuszników nie pomógł im uzyskać niezależności. Przeciwnie, najsilniejsi gracze – Rosjanie i Turcy – okresowo rozciągali własną zwierzchność nad Kozaczyzną. I to właśnie w starciach Rosjan i Turków w XVIII wieku, z niemal całkowitym pominięciem interesów słabnącej Polski, rozstrzygnął się los Zaporozża. A był on niewesoły – Kozaczyzna, która walnie przyczyniła się do upadku Polski, kilkanaście lat wcześniej sama podzieliła ten los. Grabarz był ten sam – caryca Katarzyna II.

W prezentowanej książce staraliśmy się pokazać przebieg najważniejszych powstań kozackich, od zrywu Krzysztofa Kosińskiego po ruchy hajdamackie i osławioną koliszczyczną w czasie konfederacji barskiej. Odtworzenie przebiegu zmagania polsko-kozackich to jednak tylko część zadania, jakie sobie postawiliśmy. Istotniejszym było odpowiedzenie na pytanie o sens tych wojen oraz ich wpływ na ówczesną, a także obecną kondycję obu narodów: polskiego i ukraińskiego.

Patrząc z perspektywy 200 lat zmagania polsko-kozackich, możemy się pokusić o pewne uogólnienia i odpowiedzi. Otóż od razu rzuca się w oczy to, że konflikt na Ukrainie zatoczył koło. Zaczęło się od żądań ekonomicznych, które dominowały w zrywach kozackich w czasach panowania Zygmunta III Wazy. Później doszły do nich sprawy religijne i polityczne. Kozaczyzna zaczęła występować w roli obrońcy prawosławia, a w chwili wybuchu i pierwszych oszałamiających sukcesów powstania Bohdana Chmielnickiego wysunęła

ambitny program uzyskania niezależności. Hetman kozacki zbudował praktycznie niezależne państwo kozackie na Ukrainie, które nominalnie uznawało zwierzchność króla polskiego – a od 1654 roku cara moskiewskiego – jednak faktycznie realizowało własną politykę. Zakładała ona wywalczenie dla Kozaków jak największej autonomii na ówczesnej Ukrainie – czyli w województwach kijowskim, braclawskim i czernihowskim. Miały temu służyć usunięcie szlachty polskiej z Ukrainy i zastąpienie jej elitą kozacką oraz sojusz z Krymem gwarantujący ochronę przed rewindykacyjnymi planami polskimi. Kiedy sojusznik okazał się niepewny, a wręcz zdradliwy – Tatarzy realizowali bowiem własne plany, chcąc wyciągnąć maksymalne korzyści ekonomiczne (jasyr i upominki) oraz polityczne z zamętu na Ukrainie – Chmielnicki zwracał się do większych potęg: imperium osmańskiego i Moskwy. Ostatecznie, ponieważ sułtan nie zaangażował się na Ukrainie, wybrał cara. Jak się okazało, wybór był zły – Aleksy Michajłowicz również nie zamierzał się wykrwawić dla niepodległej Ukrainy, ale dążył do podporządkowania jej Moskwie. Późniejsze manewry polityczne Chmielnickiego zmierzające do pozyskania pomocy Szwedów i Siedmiogrodzian okazały się nieskuteczne. Hetman kozacki nie docenił ani siły Rzeczypospolitej, która poradziła sobie z wrogami, ani nie przewidział rzeczywistych planów Moskwy.

W rezultacie po śmierci Chmielnickiego w 1657 roku Kozaczyzna daleka była od realizacji celów ambitnego hetmana. Jego następcy dążyli już raczej do wybrania mniej-szego zła i związania się z tym spośród sąsiadów, który dawałby im największą autonomię. Iwan Wyhowski, po nieudanym flircie ze Szwecją, postawił na Rzeczpospolitą – związaną sojuszem z Krymem – i w unii hadziackiej 1658 roku wywalczył bardzo szerokie uprawnienia w postaci Księstwa Ruskiego, trzeciego członu państwa polsko-litewsko-ruskiego. Niestety, rozwiązanie okazało się nietrwałe, także z winy Polaków, którzy traktowali je jako chwilowe ustępstwo wobec Kozaków. Zwiększony nacisk moskiewski doprowadził do podziału w łonie Kozaczyzny – pułki prawobrzeżne opowiedziały się po stronie Polski, lewobrzeżne po stronie Moskwy. Nowe powstanie antypolskie w latach sześćdziesiątych XVII wieku zagmatwało sytuację, a sama Rzeczpospolita i Moskwa ostatecznie podzieliły się Ukrainą w 1667 roku (traktat andruszowski).

Było to oczywiście nie do przyjęcia dla Kozaków, którzy pod wodzą hetmana Piotra Doroszenki podjęli próbę zjednoczenia Ukrainy (co się przejściowo udało w 1668 roku). Wrócili też do pomysłu sojuszu z Krymem i wspierającymi go Osmanami, zaniepokojonymi uspokojeniem relacji między Warszawą a Moskwą. W efekcie od roku 1667 najpierw Tatarzy, a od 1672 także Turcy włączyli się w walkę o Ukrainę. Zmagali się o nią zarówno z Polakami, jak i Rosjanami, jednak w rezultacie pogłębili tylko podział nieszczęsnej ziemi, stając się jej trzecim panem. Wyparci z Podola i Prawobrzeża Osmanowie co jakiś czas pojawiali się w tamtych rejonach, po 1711 roku znów podporządkowując sobie Zaporozże (utracili je na rzecz Rosji w 1739 roku). Po raz ostatni sięgnęli po Ukrainę w roku 1769, w czasie nieudanej wyprawy, inicjującej „wojnę polską” między imperium osmańskim a Rosją.

Wśród samych Kozaków wojny z Polską nadal były motywowane politycznie, choć po raz ostatni wyraźnie na przełomie XVII i XVIII wieku. I nie Semen Palej, ale zrazu promoskiewski hetman Lewobrzeża Iwan Mazepa grał tu pierwsze skrzypce. Jednak w XVIII wieku ambicje polityczne Kozaczyzny przygasły, a jej ostatnie zrywy przypominały początki – a więc przewagę motywów ekonomicznych i niechęci do polskiej szlachty nad ideologią polityczną. Zabrakło przywódcy na miarę nie tylko Chmielnickiego, ale nawet Doroszenki czy Mazepy. Kozacy zaś byli wykorzystywani przez Rosjan przeciw

Polakom, jak to było w czasie konfederacji barskiej czy ostatnich niepokojów hajdamackich w 1789 roku. Jednoznacznie oceniał ich Jędrzej Kitowicz, narzekając na ich zawziętość i pisząc, że *mimo atoli tyle użytej ostrożności [polskiej] zjawiają się tu i ówdzie kupki lotrów hajdamaków, którzy na komendy polskie napadają i rozmaitym szczęściem z nimi bitwy zwodzą*<sup>1</sup>. W innym zaś miejscu ten sam autor kwituje kwestię kozacką w taki sposób: *trzeba by z połowę chłopstwa ukraińskiego unobilitować, a drugą połowę wywieszać, aby jad zawziętości tego ludu, który mają ku Polakom i łacinnikom, z gruntu wykorzenić*<sup>2</sup>.

Ta ocena jest znamieną dla całego problemu. Otóż po 200 latach zmagania Rzeczypospolita nie zrozumiała i nie doceniła Kozaków. Owszem, ruskie elity wtopiły się w państwo polsko-litewskie: rody Ostrogskich czy Wiśniowieckich – że wspomnimy tylko przedstawicieli tej najwyższej, książęcej półki – są najlepszym przykładem. Także szeregowa szlachta ruska włączyła się w krwioobieg Rzeczypospolitej, podobnie jak szlachta polska zadomowiła się na Ukrainie. Jednak polonizacja elit ruskich – dodajmy, dobrowolna – pozbawiła przedstawicieli całe masy prawosławnych dołów. Tę lukę wypełnili Kozacy. Zrobili to tak, jak umieli – raczej niszcząc wspólnotę państwową, niż ją budując. Czy mieli jednak inne wyjście, skoro przez tę wspólnotę byli postrzegani jako chłopci, z którymi nie ma o czym i wręcz nie godzi się rozmawiać? Zarówno w 1653 roku pod Żwańcem, kiedy Polacy dogadali się z Tatarami ponad głowami Kozaków, nie racząc ich zaprosić do rozmów – co ostatecznie pchnęło Chmielnickiego w ramiona Moskwy – jak i u schyłku XVIII wieku nadal uważano smętne resztki Kozaczyzny za lotrów, hajdamaków, których należy poskromić, a nie pozwolić na to, aby do współdecydowali o losach państwa.

W takiej sytuacji możemy zrozumieć, że zbudowana na przywilejach szlacheckich Rzeczypospolita była organicznie niezdolna do rozwiązania problemu kozackiego. Zazdrośna o swą pozycję szlachta ani nie chciała dopuścić Kozaków do swego grona – czego dowodem milczące odejście od postanowień unii hadziackiej – ani nie chciała w nich widzieć taniego wojska. To bowiem stałoby się łatwo narzędziem w rękach króla, którego – każdego, bez wyjątku – podejrzewano o chęć ukrócenia swobód szlacheckich. W efekcie pozostawiona sama sobie Kozaczyzna, kokietowana w potrzebie i lekceważona, gdy była zbędna, rosła niejako poza strukturami państwa, które ostatecznie w dużym stopniu rozsaadziła. Zresztą na własną zgubę.

---

<sup>1</sup> Jędrzej Kitowicz, *Pamiętniki, czyli Historia polska*, wyd. Przemysława Matuszewska, Warszawa 2005, s. 413.

<sup>2</sup> Tamże, s. 463.



# Aneks 1

## Listy hetmana wielkiego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła do wojewody trockiego Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła

### Nr 1

Kiejdany, 15 grudnia 1595 r.

Najjaśniejszy książę, mój łaskawy Panie i bracie!

Aby Wasza miłość wiedziała, gdzie jest obecnie Nalewajko, a także i to, kto przybył do Pana Bujwida<sup>1</sup>, do Ihumenia<sup>2</sup> na czas, naznaczony nam, posyłam jego list [Bujwida] do mnie, który proszę, abyście w ten czas po przeczytaniu odesłali mi z powrotem.

Uważam, że Mohylew był znacznie słabiej chroniony, niż nam o tym mówił, będąc w Nieświeżu, pan podskarbi<sup>3</sup>, kiedy on [Nalewajko] bez zaskoczenia go zajął<sup>4</sup>. Jednym tylko użyciem artylerii przeraził on ludzi, którzy w nim się znajdowali, a tych, którzy mu się nie poddali wytracił. Jeśli oni zadowoliliby się zdobyczą, wziętą w Słucku<sup>5</sup>, to i on [Nalewajko] najlepiej chciałby pójść w granice Moskwy<sup>6</sup>, a pan Bujwid mógłby przeszkodzić temu i pogro-

<sup>1</sup> Mikołaj Bujwid, dowódca oddziału pospiesznie sformowanego przez hetmana wielkiego litewskiego, który został wysłany pod Mohylew; zob. *Боркулабовская хроника 1563–1608 гг.* (П. А. Кулиш, *Материалы для истории воссоединения Руси*, Т. I, 1578–1630 гг. Moskwa 1877, s. 64), oraz Fedor Jewłaszewski, *Мемуары, относящиеся к истории Южной Руси*, вып. 2, Kyjiv 1896, s. 33.

<sup>2</sup> Ihumeń – miasteczko w województwie mińskim.

<sup>3</sup> Chodzi prawdopodobnie o wielkiego podskarbiego litewskiego Dymitra Chaleckiego albo podskarbiego nadwornego Piotra Wiesiołowskiego.

<sup>4</sup> W źródłach funkcjonują różne daty zajęcia Mohylewa przez oddział Nalewajki – 30 listopada 1595 roku (*Боркулабовская хроника 1563–1608 гг.*, s. 64) lub 13 grudnia (Fedor Jewłaszewski, dz. cyt., s. 33). Ostatnia data wydaje się najbardziej prawdopodobną, ponieważ w chronologicznym opisie dokumentów historycznych Archiwum Nieświeskiego, wydanym w piątym tomie *Летописей занятий Археографической комиссии* (отд. 3, s. 22–23), jest wymienione doniesienie władz miejskich Mohylewa dla Krzysztofa Radziwiłła z 6 grudnia 1595 roku o zbliżaniu się kozaków do miasta.

<sup>5</sup> Oddział Nalewajki zajął Słuck na początku listopada (Fedor Jewłaszewski, dz. cyt., s. 32). Według Joachima Bielskiego Nalewajko zagarnął w Słucku artylerią zamkową – 12 armatkami i 80 hakownicami, oraz 70 rusznicami, zob. Joachim Bielski, *Dalszy ciąg Kroniki Polskiej*, Warszawa 1851, s. 254.

<sup>6</sup> O zamiarze ucieczki Nalewajki z oddziałem na terytorium państwa moskiewskiego donieśli do Moskwy w końcu 1595 roku Jan Proczyński, agent austriacki: „a wielu tak mówi, że chcą wyjechać na imię jego carskiej wysokości” (*Памятники дипломатических сношений древней России с державами иностранными*, Т. 2, Sankt Petersburg 1852, stłb. 379; zob. także stłb. 294).

mieć go na przeprawie przez Dniepr (jeśli ten jeszcze nie zamarzł) tylko wtedy, jeśli przyłączą się do niego ci ludzie, którzy powinni byli przybyć w wyznaczonym czasie, do Ihumenia<sup>7</sup>. A jeśli by on [Nalewajko] chciał wciąż gospodarzyć w Mohylewie lubo w Słucku, to wtedy panu Bujwidowi trudno byłoby z tymi wojennymi siłami, z którymi został przez nas posłany przeciw Nalewajce, bez artylerii wyprzeć go [Nalewajkę] stamtąd; mógłby jedynie [Bujwid] położyć się gdzieś w pobliżu Nalewajki, pod jakimś umocnionym zamkiem, w bezpiecznym miejscu, aby przeszkadzać [Nalewajce] przeprawy przez Dniepr i rozsyłania przez niego oddziałów dla pustoszenia Litwy.

Najlepiej jednak, aby Pan Bóg w swojej dobroci był przewodnikiem naszego narodu, zapewniając mu zwycięstwo nad tymi złymi ludźmi, którzy grabią swoją ojczyznę i przelewają niewinną krew. Jak tylko otrzymam jakąkolwiek wiadomość od pana Bujwida, wtedy Waszej Miłości dam znać. Ja z kolei proszę Waszą Miłość dać mi znać, czy do Wielkiejnocy będziecie w Nieświeżu<sup>8</sup>, czy w Mirze<sup>9</sup> i w Wielkanoc, co nowego w Polsce, a szczególnie o sejmie: kiedy można spodziewać się jego zwołania?

Zupełnie nie chcę usprawiedliwiać przed Waszą Miłością pana Rudzińskiego, który postąpił źle, nie tylko wobec Waszej Miłości, uczyniwszy tak złe o sobie zdanie u Waszej Miłości i straciwszy u Waszej Miłości dobry stosunek do siebie, jak zrozumiałem z listu Waszej Miłości do mnie, ale i w stosunku do mnie, swojego pana, bo nie wypełnił mojego polecenia, jak Wasza Miłość sama pozwoli pamiętać i przyznać, w stosunku tego mojego dolatycznego chłopca, który był z rozbójniczego oddziału Nalewajki i został przywieziony jako jeniec do Nieświeża, którego przykazałem odesłać do Dolatyczów<sup>10</sup> i tam ukarać takim sposobem, jaki określiłem w swoim poleceniu. Podziękowałem mu za to w swoim liście tak, jak na to zasłużył. Jednak nie wierzę w to, że uczynił to świadomie, jak Wasza Miłość zauważyła w liście, bo do czego mogło się mu to przydać? Jeśli Wasza Miłość uważa, że niedostatecznie zwymyślałem go w swoim liście za tak złe spełnienie mojego polecenia, bo wysoko cenię sobie przychyłność Waszej Miłości, jestem gotów ukarać nie tylko Rudzińskiego, ale wszystkie moje sługi tak, jak Wasza Miłość tego będzie chciała, mogę posłać go do Waszej Miłości do domu albo ukarać go tak, jak Wasza Miłość przykażesz.

Polecam się za tym uniżenie braterskiej przychyłności Waszej Miłości, mojego miłościwego pana, życzę Waszej Miłości dobrego zdrowia i szczęścia od Boga wraz z panią wojewodziną<sup>11</sup> i dziećmi.

Z Kiejdan<sup>12</sup>, 15 grudnia, o godzinie piątej w nocy, 1595 r.

Zawsze oddany, Waszej Miłości brat i sługa

Krzysztof Radziwiłł swoją ręką

*Oddział rękopisów Państwowej Biblioteki Publicznej im. M. Je. Sałtykowa-Szczedriny.  
Zbiór P.P. Dubrowskiego, awt. 234, dok. 142, k. 333-334.*

<sup>7</sup> W opisie Archiwum Nieświeskiego wymieniony jest uniwersał Krzysztofa Radziwiłła z 2 grudnia 1595 roku do szlachty województwa nowogródzkiego – mowa w nim o obronie przed Nalewajką (dz. cyt., s. 22). Informacje o wysyłaniu uniwersałów do powiatów także u Joachima Bielskiego (dz. cyt., s. 254).

<sup>8</sup> Nieśwież – miasto w dobrach Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, wojewody trockiego.

<sup>9</sup> Mir – miasteczko w powiecie nowogródzkim, własność Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła.

<sup>10</sup> Dolatycze – miasteczko w powiecie nowogródzkim, własność Krzysztofa Radziwiłła.

<sup>11</sup> Elżbieta Eufemia Wiśniowiecka.

<sup>12</sup> Kiejdany – miasto w powiecie mińskim województwa mińskiego, własność Krzysztofa Radziwiłła.

Kiejdany, 21 grudnia 1595 r.

Najjaśniejszy książę, mój łaskawy Panie i bracie!

Przejazdem na Ruś zajechał do mnie pan Baka, od którego dowiedziałem się wszystko to, co Wasza Miłość pozwoliłi napisać w swoim liście. Jednakże bardzo jestem Waszej Miłości wdzięczny za przysłanie nowości, które dochodzą do Waszej Miłości o kozakach i Łobodzie<sup>13</sup>.

Pan Bujwid 15 tego miesiące wyszedł z Ihumenia za Berezynę<sup>14</sup> do Mohylewa, mając pod swoim dowództwem oddział 600 koni, bo zebrały się z nim jeszcze nie wszystkie roty<sup>15</sup>. 8 mil za Berezyną wyprawił oddział 200 koni pod Mohylew. Takie wiadomości o Bujwidzie. Jak tylko dostanę świeże, wtedy napiszę do Waszej Miłości. Wczoraj dostałem list od pana podkomorzego orszańskiego, brata jego miłości pana kanclerza litewskiego, i od szlachty orszańskiej, której oddział w liczbie kilkuset koni przybył do Orszy, i jestem pewien, że w ten czas już połączył się z naszymi ludźmi. Daj Boże im szczęścia przeciw temu rozbójnikowi!

Wysyłam Waszej Miłości do przeczytania listy do mnie pana Bujwida i jego przeciwnika pana Ryzgorskiego, z których Wasza Miłość dowie się, że pan Bujwid nie chce dalej wozić się z naszymi ludźmi z tego powodu, że nie został zwolniony od pozwu do sądu przez pana Ryzgorskiego. Sprawa bardzo by się utrudniła, jeśli by stado żołnierskie ostało się bez pasterza, zwłaszcza jeśli by Nalewajko dalej zostawał w Mohylewie.

Wczoraj minął tydzień, jak odprawiłem do Mozyrza swojego krewnego z poleceniem tamtejszemu podstarościeму, aby rozesłał rozpoznanie w stronę Kijowa, Czarnobyla i innych miast.

Jak tylko powiadomią mnie stamtąd o czymś ważnym o Łobodzie i jego ludziach, niezwłocznie poinformuję Waszą Miłość. Nie sądzę, aby Łoboda poszedł drogą, którą już opustoszył Nalewajko. Wydaje mi się możliwe, że jeśli już on [Łoboda] tak złorzeczy nam, Litwinom, jak się dowiedziałem z przesłanych przez Waszą Miłość listów, i jeśli ma chęć odwiedzić nas, to prawdopodobnie pójdzie do Pińska (broń Boże, aby do powiatu brzeskiego!), albo w górę Dniepru, tam gdzie Nalewajko jeszcze nie doszedł, a nie tu – do Słucka<sup>16</sup>.

W każdym razie i tutaj, w tym kraju, nie zawadza nam być ostrożnymi, tak jakby kto mógł odgadnąć ich pomysł i zamierzenia. Polecam się za tym braterskiej przy-

<sup>13</sup> Hrehory Łoboda – wódz nierejestrowej części kozaków niżowych, zob. Reinhold Heidenstein, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594*, T. II, Petersburg 1857, s. 363). W 1595 roku został wybrany hetmanem Kozaków zaporoskich. W połowie grudnia 1595 r. kilkutyśięczny oddział Łobody operował w okolicach Owrucza, zob. Hieronim Chodkiewicz do Krzysztofa Radziwiłła, 19 grudnia 1595 roku [w:] *Археοграфический сборник документов, относящихся к истории Северо-западной Руси*, T. 7, Wilno 1870, s. 66.

<sup>14</sup> Berezyna – dopływ Dniepru.

<sup>15</sup> Nieznana jest liczebność oddziału Mikołaja Bujwida. Według *Kroniki Borkulabowskiej* liczył on 4 tys. Tatarów i 14 tys. Litwinów (dz. cyt., s. 64). Z listu kanclerza litewskiego Lwa Sapiehy do Krzysztofa Radziwiłła z 8 stycznia 1596 roku wynika, że liczby te są mocno przesadzone, zob. *Archiwum domu Sapiehów*, T. I, s. 119).

<sup>16</sup> Niewykluczone, że Krzysztof Radziwiłł zaczerpnął te informacje z listu od Hieronima Chodkiewicza z 19 grudnia 1595 roku, który poinformował go o zamierzeniach Łobody przemarszu z Owrucza do Słucka, zob. *Археοграфический сборник документов, относящихся к истории Северо-западной Руси*, T. 7, s. 66).

chylności Waszej Miłości mojego miłościwego pana, życzę Waszej Miłości zdrowia i szczęścia od Pana Boga wraz z panią wojewodziną i dziećmi.

Z Kiejdan, 21 grudnia [15]95 r.

Zawsze oddany, Waszej Miłości brat i sługa

Krzysztof Radziwiłł swoją ręką

*Oddział rękopisów Państwowej Biblioteki Publicznej im. M. Je. Sałtykowa-Szczedriny. Zbiór P.P. Dubrowskiego, awt. 234, dok. 143, k. 335-336.*

### Nr 3

Kiejdany, 26 grudnia 1595 r.

Najjaśniejszy książę, mój łaskawy Panie i bracie!

Dziękuję za przesłanie mi wiadomości o Łobodzie i jego ludziach. Wczoraj też dostałem o nim wiadomość od księcia Żyżemskiego<sup>17</sup>, który, w związku z moim wcześniejszym listem, posłał rozeznac się o nim do Mozyrza i teraz jeszcze ma tam dwóch agentów, zbierających wiadomości o Łobodzie. Posyłam Waszej Miłości kopię jego listu do mnie. Dotąd, ku mojemu zdziwieniu, nie otrzymałem żadnej wiadomości od pana Bujwida. Jak tylko ją otrzymam, nie omieszkam powiadomić Waszej Miłości. Tylko to powiedział mi sługa mojego sługi Szwejkowskiego, który przyjechał tu do mnie od niego z Borysowa, że jakoby pan Jan Szwejkowski pisał do jego pana o tym, że pan Bujwid zajął w Mohylewie część miasta, która znajduje się poza murami miejskimi, i jakoby rozłożył się tam ze swoimi ludźmi pod samym wałem ziemnym, tak że jego ludzie ledwo nie rękoma mogą dostać ludzi Nalewajki. Ta część miasta, wydaje się, bardziej zabudowana i zaludniona, niż ta, która jest za murem.

Boże, daj miłosiernie szczęścia naszym ludziom nad tymi złymi ludźmi!

Polecam się za tym uniżenie braterskiej przychylności Waszej Miłości mojego miłościwego pana, życzę sobie szczęśliwego i, daj Boże, szybkiego spotkania z Waszą Miłością.

Z Kiejdan, 26 grudnia [15]95 r.

Zawsze oddany, Waszej Miłości brat i sługa

Krzysztof Radziwiłł swoją ręką

*Oddział rękopisów Państwowej Biblioteki Publicznej im. M. Je. Sałtykowa-Szczedriny. Zbiór P.P. Dubrowskiego, awt. 234, dok. 144, k. 337-338.*

<sup>17</sup> Dobra książąt Żyżemskich znajdowały się z powiecie mozyrskim. Mowa zapewne o Piotrze Żyżemskim, staroście rzeczywycim, lub Jaroszu Żyżemskim, zob. Józef Wolff, *Kniaziewie litewsko-ruscy od końca czternastego wieku*, Warszawa 1895, s. 627–629.



Kiejdany, 27 grudnia 1595 r.

Najjaśniejszy książę, mój łaskawy Panie i bracie!

Wysyłam Waszej Miłości własnoręczny list pana Bujwida od razu, kiedy mi go dostarczyli, i nie chcę zajmować Waszej Miłości moim pisanem. Posłaniec, który mi dostarczył listy od pana Bujwida, i tępe chłopię powiedzieli, że Nalewajko, prowadząc gęstą strzelbę, sprawiwszy wojska taborem, uchodzi [z Mohylewa], nie wypuszczając żadnego człowieka z taboru do bitwy, w wyniku czego nasi nic nie mogą mu sprawić, a on zadaje naszym ludziom duże straty<sup>18</sup>. Z tego Wasza Miłość może łatwo wywnioskować, że, nie mając dostatecznej liczby żołnierzy, trudno go bić, jeśli ma on wiele armat<sup>19</sup> i ludzi<sup>20</sup>, wbrew temu, co wiedzieliśmy o tym, że jego oddział składa się z nikczemnych i prostych chłopów. Wysyłam Waszej Miłości kopię listu pana hetmana koronnego<sup>21</sup> z niezmienną ku Waszej Miłości wiarą, którą chcę zachować, a także listy moich wiernych przyjaciół, które doszły do mnie razem z listem hetmana.

Jak tylko poznam wynik starcia pana Bujwida z Nalewajką (daj Boże, aby szczęśliwy!), wtedy dam Waszej Miłości znać. Jeśli Nalewajko z bronią w ręku oderwie się od naszych wojsk, ruszy z powrotem tą samą drogą, którą przyszedł, bo do granicy moskiewskiej nie ma co iść (z powodu, że tam, najpewniej, zebrały się znaczne siły na wiadomość o kozakach), to ta ostatnia decyzja, zapewne, będzie gorsza od pierwszej, bo, jak Wasza Miłość dowie się z listu Bujwida, on [Nalewajko] kilka dni temu skierował się do Bychowa<sup>22</sup>.

Jutro chciałem wyjechać do swoich włości, położonych za Mińskiem, na polowanie, ale z powodu takich nowości zdecydowałem poczekać na nowe wiadomości o wyniku starcia pana Bujwida z Nalewajką. Bóg raczy wiedzieć, czy przyjdzie nam wyprawić się nie na polowanie na niedźwiedzie i łosie, a na inną obławę. Przyjechał do mnie posłaniec od pana starosty oświęcimskiego i od pana starosty chełmskiego z listem do mojego sługi; zapewnia mnie, że hetman polny<sup>23</sup>, ze wszystkimi polskimi wojskami do tej pory jeszcze jest na Wołoszczyźnie, gdzieś pod Chocimiem.

<sup>18</sup> Tę informację potwierdza *Kronika Borkulabowska* (dz. cyt., s. 64), a także Joachim Bielski (dz. cyt., s. 255).

<sup>19</sup> Do czasu opuszczenia Mohylewa przez Nalewajkę mógł on dysponować ok. 20 armatami (zob. Joachim Bielski, dz. cyt., s. 254); *Археологический сборник документов, относящихся к истории Северо-западной Руси*, t. 7, s. 68).

<sup>20</sup> Informacje o tym, że w czasie operacji na Białorusi do oddziału Nalewajki zaciągali się chłopci, mieszczanie i drobna służba odnajdujemy zarówno u Joachima Bielskiego (dz. cyt., s. 254), jak i Reinholda Heidensteina (dz. cyt., s. 363). Z listu anonimowego do Krzysztofa Radziwiłła ze stycznia 1596 roku wynika, że na przełomie 1595 i 1596 roku liczebność oddziału Nalewajki wynosiła ok. 1,5 tys. ludzi „gotowych do boju”, zob. *Археологический сборник документов, относящихся к истории Северо-западной Руси*, t. 7, s. 69).

<sup>21</sup> Mowa o liście hetmana polnego koronnego Stanisława Żółkiewskiego lub hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego.

<sup>22</sup> Bychów – miasto nad Dnieprem, położone na południowy-zachód od Mohylewa. Informację o marszu oddziału Nalewajki z Mohylewa do Bychowa odnajdujemy także w *Kronice Borkulabowskiej* (dz. cyt., s. 65).

<sup>23</sup> Hetman polny koronny Stanisław Żółkiewski.

Polecam się za tym uniżenie braterskiej przychylności Waszej Miłości mojego miłościwego pana.

Z Kiejdan, 27 grudnia [15]95 r.

Zawsze oddany, Waszej Miłości brat i sługa

Krzysztof Radziwiłł swoją ręką

*Oddział rękopisów Państwowej Biblioteki Publicznej im. M. Je. Sałtykowa-Szczedrina. Zbiór P.P. Dubrowskiego, awt. 234, dok. 145, k. 339-341.*

## Nr 5

Stanków, 29 grudnia 1595 r.

Najjaśniejszy książę, mój łaskawy Panie i bracie!

Za powiadomienie mnie o tym wszystkim, co wyczytałem z listów, posłanych przez Waszą Miłość do mnie, jestem Waszej Miłości niezmiernie wdzięczny, o czym szczerzej pomówię z Waszą Miłością podczas spotkania, które chcę jak najszybciej odbyć. Do tej pory nie ma jeszcze wiadomości dotyczących się wyniku tego starcia pana Bujwida z Nalewajką, do którego doszło po potyczce podczas wyjścia Nalewajki z zamku mohylewskiego (potyczki, która, jak się dowiedziałem z jego [Bujwida] listu, nie przyniosła naszym pociechy)<sup>24</sup>.

Wiem od posłańca, który przywiózł list od niego, że nasi ludzie szli za Nalewajką, dawszy sobie wzajemną przysięgą, że nie wypuszczą go z granic Księstwa Litewskiego, nawet jeśli przyszło by im zginąć wszystkim. Tej przysięgi nie uznaje, widać, czeladź niektórych innych panów, która z znacznej liczbie ucieka od pana Bujwida<sup>25</sup>; na przykład tu, pod Stankowem<sup>26</sup>, zeszłej nocy oddział pana podkomorzego połockiego, kierując się do domu, uciekł z drogi do lasu, zobaczywszy moje sługi, którzy jechali przede mną na polowanie, w obawie, żeby ich nie schwytali. I innymi drogami, widać, jadą do domu ludzie, którzy stąd uciekli. Nie mając teraz jeszcze czegokolwiek Waszej Miłości zakomunikować, polecam się za tym uniżenie Waszej Miłości, życząc na długie lata cieszenia się szczęśliwie dobrym zdrowiem od Pana Boga wraz z panią wojewodziną i z dziećmi.

Ze Stankowa, 29 grudnia [15]95 r.

Z miłościwym panem Zawiszą<sup>27</sup> i panem Bojanowskim<sup>28</sup> nie zapominamy o Waszej Miłości. Przyjechał do nas także pan hetman<sup>29</sup>. Co się tyczy czeladzi pana Franckowicza, sam dam rozporządzenia.

<sup>24</sup> Szczegóły potyczki pod Mohylewem w *Kronice Borkulabowskiej* (dz. cyt., s. 64).

<sup>25</sup> Informacje o tym, że do oddziału Nalewajki przyłączała drobna czeladź znajdujemy u Reinholda Heidensteina (dz. cyt., s. 364).

<sup>26</sup> Stanków – wieś, własność Radziwiłłów w powiecie mińskim.

<sup>27</sup> Chodzi prawdopodobnie o Andrzeja Zawiszę, wojewodę mińskiego.

<sup>28</sup> Mowa prawdopodobnie o Bojanowskim, łóżniczym Zygmunta III Wazy.

<sup>29</sup> Chodzi prawdopodobnie o hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego lub polnego – Stanisława Żółkiewskiego.

Zawsze oddany, Waszej Miłości brat i sługa

Krzysztof Radziwiłł swoją ręką

*Oddział rękopisów Państwowej Biblioteki Publicznej im. M. Je. Sałtykowa-Szczedriny.  
Zbiór P.P. Dubrowskiego, awt. 234, dok. 146, k. 342–343.*

## Nr 6

Kiejdany, 31 grudnia 1595 r.

Najjaśniejszy książę, mój łaskawy Panie i bracie!

Jakbym się cieszył móc powiadomić Waszą Miłość o pomyślnym wyniku starcia z Nalewajką tych naszych ludzi, których posłaliśmy za nim. Jednak, niestety (daj Boże, aby to nie przyniosło złych następstw dla naszej ojczyzny!), muszę powiadomić Waszą Miłość o marszu Nalewajki i o starciu z tymi łotrami o tym, o czym powiadomił mnie pan Bujwid. Wysyłam Waszej Miłości kopię tych wszystkich listów, które przywieźli mi od pana Bujwida przedwczoraj i wczoraj.

Szczerze powiedziawszy, niestety, powodami tego, że Nalewajce udało się ująć, były tylko niedostatek broni, niesubordynacja<sup>30</sup> i niezgoda niektórych, i to, że nasi nie od razu poszli za nim w pogoń<sup>31</sup>. Do obrony przed nimi wysyłam proch na wypadek, jeśli ten rozbójnik Nalewajko, mając tak wiele broni, zjedzie się z Łobodą, a także po to, aby nieprzyjaciel nas nie zaskoczył. Wyprawilem nieduży oddział do Mozyrza, aby śledził za ruchem Kozaków i powiadamiał mnie. Dowiedziałem się, że Wasza Miłość jest teraz w Dierewni<sup>32</sup>, jeśliby Waszej Miłości tam przyszło się zatrzymać, mógłbym przyjechać do Rubieżewiczów, aby mieć możliwość częstszego spotkania się z Waszą Miłością.

Polecam się za tym uniżenie braterskiej przychylności Waszej Miłości mojego miłościwego pana i życzę Waszej Miłości razem z panią wojewodziną i dziećmi w nowym roku i na długie lata dobrego zdrowia i szczęścia od Boga.

Z Kiejdan [ostatni dzień grudnia] [15]95 r.

Polecam Waszej Miłości razem z miłościwą panną wojewodziną moje usługi.

Zawsze oddany, Waszej Miłości brat i sługa

Krzysztof Radziwiłł swoją ręką.

*Oddział rękopisów Państwowej Biblioteki Publicznej im. M. Je. Sałtykowa-Szczedriny.  
Zbiór P.P. Dubrowskiego, awt. 234, dok. 147, k. 344-345.*

<sup>30</sup> O niesubordynacji żołnierzy z oddziału Mikołaja Bujwida wspomina także Fedor Jewłaszewski (dz. cyt., s. 33).

<sup>31</sup> *Kronika Borkulabowska* wspomina, że po fiasku rozbicia oddziału Nalewajki szlachta litewska z oddziału Bujwida rozbiegła się płądrować Mohylew (dz. cyt., s. 64). Zob. list Lwa Sapiehy do Krzysztofa Radziwiłła z lutego 1596 roku (*Archiwum domu Sapiehów*, T. I., s. 126).

<sup>32</sup> Dierewnia – miasteczko w powiecie mińskim.

Rubieżewicze, 11 października [1597] r.<sup>33</sup>

...Dziękuję za przysłanie spowiedzi Nalewajki, którą zaraz po przeczytaniu spaliłem. Wiedziałem o tych chłopie pana Jazłowieckiego, który przedtem służył w obozie u Nalewajki, wiedziałem, że przekazał mu piłkę przez okno, którą on [Nalewajko] przepiłował sobie kajdankę (?). I o życzliwości do niego zmarłego pana Jordana<sup>34</sup> też wiedziałem od ludzi, ale o takim wspomnieniu o nim w jego [Nalewajki] spowiedzi, przyznam, nie wiedziałem, i o drugim poselstwie do niego też nie wiedziałem...

Z Rubieżewicz, 11 października.

Krzysztof Radziwiłł swoją ręką.

*Oddział rękopisów Państwowej Biblioteki Publicznej im. M. Je. Sałtykowa-Szczedriny. Zbiór P.P. Dubrowskiego, awt. 234, dok. 135, k. 319–320.*

<sup>33</sup> Tekst nieczytelny, lekcja niepewna.

<sup>34</sup> W liście wojewody trockiego Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła do Krzysztofa Radziwiłła z 5 października 1596 roku w związku z działaniami Nalewajki został także wspomniany „pan Jordan”, zob. *Archiwum domu Radziwiłłów*, s. 47).

## Aneks 2

### **Materiały wywiadu moskiewskiego o wojskowo-politycznej sytuacji w Rzeczypospolitej w pierwszej połowie 1630 roku**

#### ***(Dokumenty Urzędu Wojskowego dotyczące powstania Tarasa Fedorowicza na Ukrainie wiosną 1630 roku z zespołu-kolekcji RGADA Akta urzędowe nowego uporządkowania)***

18 publikowanych dokumentów to 14 odpisów wieści wojewodów z sześciu miast położonych w pobliżu granicy z Rzeczpospolitą, dwa protokoły przesłuchań, notatka do sprawozdania bojarskiego na posiedzenie Dumy oraz pismo z wieściami (odpowiednik ceduły). Dokumenty te dotyczyły jednej lub dwóch spraw i sklejone tworzyły jeden zwój w Urzędzie Poselskim. Ich zakres chronologiczny nie jest duży – od przełomu zimy i wiosny do początku czerwca 1630 roku. Zawarte w nich informacje dotyczą w głównej mierze sytuacji wojskowo-politycznej w Rzeczypospolitej, zwłaszcza wydarzeń na Ukrainie związanych z początkiem powstania kozackiego pod wodzą Tarasa Fedorowicza, hetmana wojska zaporoskiego, a także z zawarciem przez starszyznę kozacką w Perejasławlu 29 maja (8 czerwca) porozumienia z hetmanem polnym koronnym Stanisławem Koniecpolskim<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Pantelėjmon Kulisz opublikował polski tekst porozumienia w *Pacta St. Koniecpolskiego z kozaki zapor.* z błędnym odniesieniem do nieopracowanej wtedy jeszcze drugiej paczki Akt Małorosyjskich w Archiwum Głównym Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Moskwie (МГАМИД) (Кулиш. П., *Материалы до истории воссоединения Руси.*, T. I, M., 1877, s. 308–310). Skupił się głównie na treści dokumentu, która odpowiadała jego zapatrywaniom politycznym, nie zadając sobie trudu poddania go krytycznej analizie archiwalnej i historiograficznej. Powstaje wrażenie, że wszystkie dokumenty, które zostały sporządzone przez polskich autorów, Kulisz potraktował, jako oryginalne i niezmanipulowane, odmiennie niż wytworzone przez stronę kozacką, które uznał za niewiarygodne i kłamliwe. O wiele bardziej kompetentne opracowanie tekstu porozumienia z Perejasławla znalazło się w pracy Michaiła Hruszewskiego: *История України–Руси, Т. VIII, Ч. 1*. Jednak najpełniejszą analizę tego aktu politycznego, mimo jej niewielkiej objętości, znajdziemy u Władysława Tomkiewicza: *Powstanie*

Bohaterowie tych wydarzeń są nam doskonale znani. Stanisławowi Koniecpolskiemu została poświęcona obszerna literatura<sup>2</sup>, wielokrotnie publikowano także jego korespondencję. Natomiast Tarasa Fedorowicza zwanego Triasiłą Taras Szewczenko uczynił głównym bohaterem swojego wiersza *Noc Tarasa* (*Тарасова ніч*, 6 listopada 1838, Sankt Petersburg). Z kolei na radzieckiej Ukrainie na motywach wiersza Wołodymyra Sosiury pt. *Opowieść o gorącym sercu* nakręcono film fabularny o Tarasie Fedorowiczu<sup>3</sup>. Witalij Szczerbak, współczesny historyk ukraiński, poświęcił mu kilka szkiców biograficznych<sup>4</sup>. Jest też wspomniany we współczesnym hymnie Ukrainy.

Badania Szczerbaka pokazały, jak niewiele wiemy o tym wodzu kozackim, podobnie jak o powstaniu, na którego czele stanął w 1630 roku. W okresie międzywojennym Władysław Tomkiewicz poświęcił tym zagadnieniom obszerny artykuł<sup>5</sup>. Obecnie o powstaniu z 1630 roku wspomina się często, ale oszczędnie w pracach historycznych o charakterze ogólnym<sup>6</sup>. Informacje o nim znajdują się również w encyklopedii internetowej Wikipedia. Niestety, według autora (autorów) artykułu *Noc Tarasa* opublikowanego na rosyjskojęzycznej wersji Wikipedii, powstanie Tarasa Fedorowicza toczyło się w 1628 roku, choć w innych artykułach poświęconych powstaniom kozackim i Fedorowiczowi datowane jest ono prawidłowo. Ta pomyłka wynika z oparcia się autorów artykułu na książce Wasylija Rubana pt. *Краткая летопись Малья России*, wydanej w Petersburgu w drugiej połowie XVIII wieku. Jest ona już dawno przestarzała, odpowiadająca stanowi wiedzy i prymitywnych metod badawczych rodzącej się wtedy historiografii ukraińskiej, choć jednocześnie nie można zapominać, że Ruban, mimo pomyłki z datą wybuchu powstania, jako jeden z pierwszych historyków ukraińskich zwięźle i celnie wyraził poglądy wykształconej części społeczeństwa ukraińskiego na temat powstania Fedorowicza: *1628 году был 15. Гетман из козаков Тарас, сего Тараса Малороссийские козаки сами избрали гетманом и 3-ю битву учинили с Поляками и победили их множество под Переяславлем мстя, что поляки их насильно привлекая в унию всякаго рода мучительства и озлобления им делали*<sup>7</sup>.

Przyczyną niewielkiej wiedzy o tym powstaniu jest zapewne niewielka ilość źródeł. Celem niniejszego artykułu i publikacji dokumentów jest zmiana tej sytuacji. Do

---

*kozackie w r. 1630* [w:] „Przegląd Powszechny”, T. 187, Kraków, 1930, s. 124–125. (przypis 1).

<sup>2</sup> Zob. np. książki i rozdziały w pracach przekrojowych: Leszek Podhorodecki, *Hetman Stanisław Koniecpolski ok. 1591–1646*, Warszawa, 1978; Mirosław Nagielski, *Stanisław Koniecpolski* [w:] *Poczet hetmanów Rzeczypospolitej. Hetmani koronni*, red. Mirosław Nagielski, Warszawa, 2005, s. 145–159.

<sup>3</sup> *Пламенное сердце*, 1926 rok (czarno-biały, niemy, Wytwórnia ВУФКУ, Odessa, druga redakcja filmu – 1937 r.), premiera w 1927 roku: 15 marca w Kijowie, 25 października w Moskwie, reż. Piotr Czardynin, scen. W. Radysz.

<sup>4</sup> Щербак В. О., *Тарас Федорович* [w:] *Історія України в особах: Литовсько-польська доба*, Авт. колектив: О. Дзюба, М. Довбищенко, О. Русина, Київ, 1997, s. 240–246; Tenże, *Тарас Федорович* [w:] *Полководці Війська Запорозького*, Київ, 2004, s. 81–96.

<sup>5</sup> Władysław Tomkiewicz, *Powstanie kozackie w r. 1630*, s. 104–128.

<sup>6</sup> Грушевський М. С., *Історія України–Русі*, Т. VIII, Ч. 1; Греков И., Корольюк В., Миллер И., *Воссоединение Украины с Россией в 1954 г.*, М., 1954; Гуслистый К. Г., *Исторические связи Украины с Россией* [w:] *Воссоединение Украины с Россией 1654–1954*, Москва, 1954, s. 58–67; Козаченко А. И., *Борьба украинского народа против иноземных поработителей, за воссоединение с Россией*, М., 1954, s. 89–90; Плохий С., *Наливайкова віра: Козацтво та релігія в ранньомодерній Україні*, Київ, 2006, s. 56–59, 177–191.

<sup>7</sup> Рубан В. Г., *Краткая летопись Малья России с 1506 по 1776 год, с изъяснением Настоящего Образа Тамошняго Правления, и с приобщением списка Преждебывших Гетманов, Генеральных Старшин, Полковников и Иерархов; також Землеописания, с показанием Городов, рек, Монастырей, Церквей, числа Людей, известий о Почтах и других нажных сведений*, СПб., 1777, s. 12–13.

dziś najważniejszą pracą dotyczącą historii powstania kozackiego z 1630 roku pozostaje wnikliwe i wyczerpujące studium Władysława Tomkiewicza, który oprócz dokumentów opublikowanych<sup>8</sup> obszernie wykorzystał źródła z polskich archiwów<sup>9</sup>. Z tego przede wszystkim wynika jego nowatorski charakter. Możliwe, że część wykorzystanych przez niego dokumentów nie zachowała się do naszych czasów. Dla polskiego historyka w latach dwudziestych XX wieku niepublikowane dokumenty rosyjskie przechowywane w archiwach ZSRR ze zrozumiałych powodów były niedostępne. Radzieccy historycy wydający swoje prace w połowie tego stulecia, mimo skażenia ideologicznego, wprowadzili do obiegu naukowego wiele dokumentów z archiwów ZSRR, co znacznie poszerzyło bazę źródłową dotyczącą historii powstania 1630 roku<sup>10</sup>.

Wydaje, że jego duże znaczenie dla historii siedemnastowiecznej Ukrainy jest bezsporne, choć ogromny zakres i rozmiary powstania kozackiego Bohdana Chmielnickiego usunęły ten zryw nieco w cień. Jednak powstanie Tarasa Fedorowicza odegrało w historii Rosji znacznie większą rolę, niż mogłoby się wydawać. Już Pantelejmon Kulisz, ukraiński historyk z XIX wieku, zwrócił uwagę na kontakty powstańców z państwem moskiewskim i Szwecją. Inna sprawa, że przy okazji pomylił wiele faktów lub celowo je poprzecinał.

Natomiast w późniejszych badaniach historycznych zwrócono uwagę na związek między podjęciem przez władze moskiewskie decyzji o rozpoczęciu wojny z Rzeczpospolitą a powstaniem 1630 roku<sup>11</sup>. Zaciętość obu stron i rozmiary powstania – o czym w Moskwie pilnie zbierano informacje – wzbudził w otoczeniu Michaiła Fiodorowicza i patriarchy Filareta nadzieję, że w wypadku wojny z Rzeczpospolitą wojsko zaporoskie, nawet jeśli nie wystąpi zbrojnie przeciwko niej – o czym stale zapewniali wysłannicy kozaccy oraz metropolity kijowskiego Hioba Boreckiego – to nie będzie wspierać króla katolickiego przeciw Moskwie, wyznającej tą samą wiarę. Rzecz jasna nie należy przeceniać roli czynnika ukraińskiego w początkowym etapie wojny smoleńskiej z lat 1632–1634. Byłoby jednak błędem odrzucać jego znaczenie i wpływ na podjęcie w latach 1630–1631 przez władze moskiewskie decyzji o zerwaniu rozejmu i wznowieniu w 1632 roku wojny z Rzeczpospolitą.

Dwa zespoły publikowanych dokumentów to dwa lub – co bardziej prawdopodobne – jeden zwój. Dokumenty spraw zachowały się w niepełnym stanie, możliwe także, że wykaz

<sup>8</sup> *Львовская русская летопись* [w:] Русский исторический сборник, Т. 3, Кн. 3, М., 1839; *Архив Юго-Западной России, издаваемый Временною комиссиею для разбора древних актов, высочайше учрежденною при Киевском военном, Подольском и Волыньском генерал-губернаторе*, Ч. III, Акты о козаках. (1500–1648 г.), Т. 1, Киев, 1863; Кулиш. П., *Материалы...*, Т. I; Голубев С., *Киевский митрополит Петр Могила и его сподвижники: (Опыт исторического исследования)*, Т. I, Киев, 1883 (Приложения); *Акты Московского государства*, Т. 1, Разрядный приказ, Московский стол, 1574–1634, СПб., 1894; *Жерела до історії України – Русь*, Т. VIII (Матеріали до історії української козаччини-видані під загальною редакцією Михайла Грушевського), Т. I (Документи по рік 1631 – зібрав і видав Іван Крип'якевич), Львов, 1908.

<sup>9</sup> Po pierwsze to rękopisy przekazane Polsce przez bolszewików i w dużej części zniszczone przez Niemców w czasie powstania warszawskiego; *Kronika Piaseckiego* i *Diariusz* Władysława Haleckiego (najpewniej z osobistego archiwum prof. Oskara Haleckiego; dokumenty ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Czartoryskich), a także rękopisy Krasińskich.

<sup>10</sup> *Воссоединение Украины с Россией. Документы и материалы в трех томах* [w:] Под ред. А. А. Новосельского и Л. Н. Пушкарева, Т. I (1620 – 1647 годы), Сост.: Е. М. Апанович, С. М. Майборода, Н. С. Сидоренко, Е. И. Луговая, Н. Ф. Первак, Л. А. Проценко, М., 1953, s. 81–129; Гуслистый К. Г., *Крестьянско-казацкие восстания на Украине в 30-х годах XVII века* [w:] *Воссоединение Украины с Россией 1654–1954*, Москва, 1954, s. 54–77.

<sup>11</sup> Флоря Б. Н., *Древнерусские традиции и борьба восточнославянских народов за воссоединение* [w:] Пашуто В. Т., Флоря Б. Н., Хорошкевич А. Л., *Древнерусское наследие и исторические судьбы восточного славянства*, М., 1982, Ч. 3, s. 215.

ich zawartości. Wszystkie odpisy sporządzone przez wojewodów i listy z wieściami zostały przesłane do Urzędu Wojskowego. Tam też były przeprowadzane dodatkowe przesłuchania doręczycieli wieści, których wojewodowie kierowali do Moskwy. W ten sposób powstawał drugi komplet protokołów przesłuchań, często znacznie różniących się od tych sporządzonych przez urzędników z miast w strefie przygranicznej.

Obydwa zwoje były przechowywane w archiwum Urzędu Poselskiego, od 1720 roku w moskiewskim archiwum Kolegium Spraw Zagranicznych, a od początku XIX wieku w Archiwum Głównym Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Moskwie (МГАМИД). W połowie tego stulecia dokumenty te znalazły się w zasobie Państwowej Składnicy Archiwalnej Pergaminów, Rękopisów i Druków. Od 1925 roku archiwum Urzędu Poselskiego weszło w skład Składnicy Archiwalnej Moskiewskiego Oddziału Centralnego Archiwum Historycznego RSFRR, która w 1931 roku została przemianowana na Państwowe Archiwum Epoki Feudalno-Pańszczyźnianej, a w 1941 na Centralne Archiwum Państwowe Akt Dawnych (ЦГАДА).

Inwentaryzowanie i opisywanie dokumentów archiwum Urzędu Poselskiego rozpoczęto w ostatniej ćwierci XVIII wieku. Po 1812 roku, a więc po odparciu najazdu Wielkiej Armii Napoleona na Rosję, prace te zostały wznowione i doprowadziły do stworzenia z części tego materiału zespołu-kolekcji nr 141 „Akta urzędowe lat dawnych”<sup>12</sup>. Z kolei kontynuacja inwentaryzacji i opisywania pozostałych części archiwum Urzędu Poselskiego zakończyła się w drugiej połowie XIX wieku stworzeniem zespołów nr 158 „Akta urzędowe lat nowych” i 159 „Akta urzędowe nowego uporządkowania” (Oddział 1).

W latach sześćdziesiątych XX wieku zaczęto inwentaryzować nieopisane jeszcze dokumenty z tych dwóch zespołów<sup>13</sup>. W ostatnich latach do zasobu zespołu nr 159 (Oddział 1) zostały włączone nowe dokumenty. W 1928 roku, według szacunków pracowników Centralnego Archiwum Historycznego RSFRR, na zespół nr 159 składało się około 2 tys. jednostek archiwalnych, z których do 1939 roku zinwentaryzowano i opisano 1770<sup>14</sup>. Po powrocie archiwaliów do Moskwy w 1944 roku po ewakuacji podczas drugiej wojny światowej okazało się, że nie brakuje żadnych akt z tego zespołu i wyniku prowadzonych do 1947 roku prac inwentaryzacyjnych jego wielkość wzrosła do 1984 j. a. W 1961 roku liczył on już 2180 j. a.<sup>15</sup>

Oddział 2 tego zespołu został utworzony w 1977 roku, a w latach 1979, 1982 i 1985 zostały utworzone kolejne – odpowiednio 3, 4 i 5<sup>16</sup>. Wówczas wielkość zespołu wzrosła do 16058 j. a.<sup>17</sup>. W 1987 roku w ramach zespołu nr 159 utworzono Oddział 6<sup>18</sup>. W ten sposób publikowane dokumenty zostały zinwentaryzowane i opisane w latach sześćdziesiątych i pierwszej połowie siedemdziesiątych XX wieku.

Ranga publikowanych dokumentów wzrasta, jeśli weźmiemy pod uwagę zły stan zachowania akt Urzędu Poselskiego za 1630 rok. Między polskimi księgami poselskimi nr 41 (grudzień 1619–lipiec 1622 roku) i nr 42 (marzec 1634 roku) jest prawie 12 lat luki<sup>19</sup>.

<sup>12</sup> Воскобойникова Н. П., *Описание древнейших документов архивов московских приказов XVI – нач. XVII вв.* (РГАДА. Ф. 141. Приказные дела старых лет), М., 1994, Предисловие (przedmowa), s. I–VI.

<sup>13</sup> РГАДА, Ф. 159, Приказные дела новой разборки, Оп. 2, Л. II.

<sup>14</sup> РГАДА, Архив архива, Дело фонда 159, „Приказные дела новой разборки”, Л. 2, 15–16.

<sup>15</sup> Tamże, Л. 1, 15–16.

<sup>16</sup> Tamże, Архив архива, Дело фонда 159, „Приказные дела новой разборки”, Л. 46.

<sup>17</sup> Tamże, Л. 39.

<sup>18</sup> Tamże, Ф. 159, Приказные дела новой разборки, Оп. 6, Предисловие.

<sup>19</sup> РГАДА, Ф. 79, Сношения России с Польшей, Опись 1 (Отдел I – Книги), Л. 18.



Jedynie akta, które wchodzą w skład dokumentów Stołu Polskiego Urzędu Poselskiego za 1630 rok, w XIX wieku zostały błędnie przyporządkowane i opisane przez osoby opracowujące zespół nr 79 („Stosunki Rosji z Polską”). Wszystkie dokumenty tworzące ten zwój nie dotyczą roku 1630, ani także wojny smoleńskiej z lat 1632–1634: to materiał dotyczący wojny rosyjsko-polskiej z lat 1654–1667<sup>20</sup>.

Część zwojów Stołu Małorosyjskiego Urzędu Poselskiego za rok 1630 dotyczących ówczesnych wydarzeń na Ukrainie znajduje się w zespole-kolekcji 124 („Sprawy Małorosyjskie”)<sup>21</sup>: niektóre z nich zostały opublikowane w tematycznym zbiorze dokumentów wydanym z okazji 300-lecia zjednoczenia Rosji i Ukrainy<sup>22</sup>. W tej publikacji znajdują się także odpisy wieści wojewodów putywlskich przesłane do Urzędu Poselskiego wiosną 1630 roku. Ważne źródła do historii powstania Tarasa Fedorowicza opublikował Pantelejmon Kulisz w drugiej XIX wieku<sup>23</sup>. W aktach Urzędu Małorosyjskiego, który był instytucjonalnym następcą Stołu Małorosyjskiego Urzędu Poselskiego, brak dokumentów za 1630 rok<sup>24</sup>. Również w zespole-kolekcji nr 141 „Akta urzędowe lat dawnych” nie zachowały się dokumenty wojewodów pogranicznych za 1630 rok<sup>25</sup>. Jeśli chodzi o sprawy dotyczące przyjazdów do Rosji przez terytorium Ukrainy Greków i prawosławnych z południa Europy – duchowieństwa, kupców i imigrantów – to dokumenty ich dotyczące zachowały się w zespole nr 52 „Stosunki Rosji z Grecją”<sup>26</sup>.

Większość z nich przybyła do Rosji przez Putywl i dokumentom dotyczącym związanych z nimi historii towarzyszą akta sporządzone przez wojewodów putywlskich.

Jednak najwięcej dokumentów z kancelarii wojewodów pogranicznych – w tym wieści i odpisów wieści – znajduje się w archiwum Urzędu Wojskowego. Mimo to w zbiorczej publikacji zwojów Stołu Moskiewskiego Urzędu Wojskowego można odnaleźć tylko trzy pisma wojewodów pogranicznych dotyczące się interesującego nas okresu (niestety żadne nie nosi charakteru wieści)<sup>27</sup>.

Najważniejsze dokumenty, jakie napłynęły do Urzędu Wojskowego, były rejestrowane w jego księgach zapisów Stołu Moskiewskiego. Niestety, ich stan zachowania pozostawia wiele do życzenia. Na domiar złego jest w nich luka za okres od września 1627 do sierpnia 1633 roku<sup>28</sup>.

<sup>20</sup> РГАДА, Ф. 79, Сношения России с Польшей, Оп. 1, Отдел II, Столбцы 1630 г., № 1, Л. 1–16.

<sup>21</sup> Там же, Ф. 124, Малороссийские дела, Оп. 1, 1630 г., № 1–6.

<sup>22</sup> Там же, Ф. 124, Малороссийские дела, Оп. 1, 1630 г., № 1, Л. 1–4, 67–68, № 5, Л. 1–3; Publikacja w *Wоссоединение Украины с Россией. Документы и материалы в трех томах*, Под ред. А. А. Новосельского и Л. Н. Пушкарева, Т. I (1620 – 1647 годы), Сост. Е. М. Апанович, С. М. Майборода, Н. С. Сидоренко, Е. И. Луговая, Н. Ф. Первак, Л. А. Проценко, М., 1953, № 46, s. 81–82.

<sup>23</sup> РГАДА, Ф. 124, Малороссийские дела, Оп. 1, 1630 г., № 4, Л. 1–19; Publikacja w Кулиш. П., *Материалы для истории воссоединения Руси*, Т. I, М., 1877.

<sup>24</sup> РГАДА, Ф. 229, Малороссийский приказ, Оп. 2–3.

<sup>25</sup> Там же, Ф. 141, Приказные дела старых лет, Оп. 1, Л. 151–152 (дела за 1630 г.).

<sup>26</sup> Там же, Ф. 52, Сношения России с Грецией, Оп. 1, Л. 35–37 об.

<sup>27</sup> Отписки за 1630 г.: 2 отписки путивльских воевод от конца октября – 2 ноября, от первой декады – 12 декабря, отписка севского воеводы за первую половину – 16 декабря: РГАДА, Ф. 210, Разрядный приказ, Оп. 9, Столбцы Московского стола, № 68, Л. 1–9, № 58, Л. 287–291, 407–410; Publikacja w *Акты Московского государства*, Т. 1, Разрядный приказ, Московский стол, 1574–1634, СПб., 1894, № 291, s. 318–320, № 296, s. 322–323, № 297, s. 323–324.

<sup>28</sup> РГАДА, Ф. 210, Разрядный приказ, Оп. 6-а, Записные книги Московского стола, № 1–27. Zob. *Описание документов и бумаг, хранящихся в Московском архиве Министерства юстиции (ОДИБ МАМЮ)*, Кн. 9, М., 1894, Отдел II, s. 101–106; Новохатко О. В., *Записные книги Московского стола Разрядного приказа XVII века*, М., 2001; *Записная книга Московского стола 1626, мая 5 – 1627, августа 31* [w:] РИБ, Т.

Publikowane dokumenty (F. 159, „Akta urzędowe nowego uporządkowania”, Op. 2, Nr. 354 i 355) przy tworzeniu zespołu-kolekcji zostały rozdzielone z postaci zwojów na karty. Do tego momentu zwoje znajdowały się w złym stanie zachowania: nastąpił proces gnicia, tekst w wielu miejscach wyblakł – możliwe, że podczas próby osuszenia zwojów. Na domiar złego papier w wielu miejscach wykruszył się. Obecnie jest on suchy, jednak w wyniku zagrzybienia ulega degradacji. Proces ten można powstrzymać jedynie poprzez konserwację z wykorzystaniem technik biochemicznych

Kilka kart z dokumentów skatalogowanych pod nr. 355 zostało nieregularnie przerwanych – pod kątem 45° lub nierównymi obdarciami. Spowodowało to, że w wielu fragmentach linijki tekstu trzeba było odczytywać przez przyłożenie kart końcami. Dlatego też podczas czytania tekstu wydawcy, numerując poszczególne karty w edycji, przyjęli następujące rozwiązanie: nadanie numeru strony każdemu kawałkowi papieru. Inna sprawa, że w kilku przypadkach trzeba było wprowadzić nową numerację, bowiem archiwiści, którzy w XIX wieku przeprowadzili pierwszą próbę skatalogowania i opisanie dokumentów będących tematem tej edycji, w błędnej kolejności ułożyli poszczególne karty (rzecz jasna źle je numerując). W takiej sytuacji żmudne odczytywanie tekstu na początkach i końcach kilku kart polegało na porównywaniu linijki tekstu podzielonej na niestarannie przerwanych kartach

W zbiorze nr 355 znajduje się jedna czysta karta (k. 47), a także fragment tekstu na odwrocie czystej karty (k. 22v): „...«... [наш] ... [Государ...] ...»<sup>29</sup>.

W czasie przygotowywania tego zbioru do wydania pojawiło się wiele problemów edytorskich: chodzi o specyfikę opracowywania i publikacji dokumentów w złym stanie zachowania oraz tych, które we fragmentach dotrwały do naszych czasów. W przypadku jednego z dokumentów (nr 14) wydawcy doszli do wniosku, że wszystkie zachowane karty stanowią całość dokumentu przy uwzględnieniu luki w jego środku (między jego początkiem – k. 2, 1, 77, 76 – a końcem – k. 24, 8, 12). Niewykluczone jednak, że to dwa odrębne dokumenty, które powstały zaraz po sobie i zostały dostarczone do Urzędu Wojskowego w Moskwie za pośrednictwem tego samego gońca.

Innym problemem edytorskim jest określenie charakteru dokumentów prywatnych, których nie można zakwalifikować do żadnej z kategorii akt wytworzonych przez moskiewską biurokrację (dok. nr 4). W korespondencji wojewodów pogranicznych z Urzędem Wojskowym dokumenty o podobnej proveniencji to np. otrzymane z zagranicy przez miejscową administrację moskiewską tzw. listy (ros. *листы*) – odpowiednik polskiego listu (ros. *письмо*). Zgodnie z tą analogią tego rodzaju dokument został nazwany listem z wieściami.

Edycja dokumentów została przygotowana zgodnie z *Zasadami wydania dokumentów historycznych w ZSRR*. Pomocna okazała się także *Metodologiczna rekomendacja archiwalna*<sup>30</sup>, a także – w wypadku rozwiązywania kwestii archiwalnych – rekomendacje Siergieja Kasztanowa<sup>31</sup>.

---

IX, СПб., 1884, s. 385–524; *Записная книга Московского стола 1633, сентябрь – 1634, август* [w:] Там же, s. 525–576.

<sup>29</sup> U góry karty pozostała dolna część linijki tekstu z poprzedniej strony.

<sup>30</sup> *Правила издания исторических документов в СССР*, Авторский колл. В. А. Владыкина, З. К. Водопьянова, Ю. С. Воробьева, Т. М. Горяева, О. Ф. Козлов, И. И. Кудрявцев, В. М. Магидов, А. Л. Панина, М. П. Дьячкова, М., 1990; *Методическое пособие по археографии*, Авторский колл. В. А. Владыкина, З. К. Водопьянова, Ю. С. Воробьева, Т. М. Горяева, О. Ф. Козлов, А. Л. Панина, Ч. I, М., 1991.

<sup>31</sup> Каштанов С. М., *Актовая археография*, М., 1998.

W publikacji pierwsze słowo carskiego tytułu – w pełnym brzmieniu lub skrócie – „Государь”, a także pochodne „Государев”, zostało napisane dużą literą (według zwyczaju pisowni carskiego tytułu w XVI–XVII wiekach). Opracowując *Metodologiczne rekomendacje wydania opracowywania „Aktów Państwa Rosyjskiego”* Kasztanow uchylił się od wskazania zasad pisowni tytułu carskiego, odnosząc się jedynie do zasad pisowni tytułów książęcych i niższych od nich<sup>32</sup>. Jednakże jego wskazówki dotyczące pisowni dużą literą nazw własnych – np. Orda, Bóg, Bogarodzica, Zbawiciel, Trójca itd. – nie tylko nie przeczą przyjętej przez wydawców zasadzie pisowni carskiego tytułu, ale w znacznym stopniu odpowiadają jego intencjom – bardziej niż najbardziej popularnej we współczesnej historiografii manierze pisania carskiego tytułu małą literą<sup>33</sup>.

Wydawcy uważają, że pisanie dużą literą tytułu Государь – występującego w dokumentach zarówno w pełnej formie, jak i w skrócie – bardziej odpowiada manierze i zwyczajom ówczesnych i jest wskazane w wypadku edycji dokumentów z XVI–XVII wieku. Do wyraźne odejście od zasad współczesnej historiografii rosyjskiej, w której, niestety, wciąż jeszcze są obecne przeżytki czasów radzieckich.

Braki w tekście zostały wykropkowane. Brakujące fragmenty tekstu zostały odtworzone według zasad językowych, a także odczytane z zachowanych fragmentów liter (wedle wyniesionych lub obniżonych ich końcówek albo samych wyniesień). Brak liter w słowach oznaczono kwadratowymi nawiasami, zaś poprawki błędów autora rękopisu okrągłymi nawiasami. W siedemnastowiecznym piśmie rosyjskim panowała zasada, że jeśli przyimek kończył się na identyczną literę, co następne słowo, zwykle pomijano jedną z liter. W takim wypadku uzupełnienie litery zostało także oznaczone okrągłym nawiasem. Np. typowe pominięcie przez kancelistę litery в w słowie „варшеве”/„воршеве” w edycji zostało zmodyfikowane przez wstawienie tej litery w okrągłym nawiasie: „в (В)аршеве”. Informacje dotyczące braków w tekście, omyłek kancelisty i dyskusyjne lekcje tekstu zostały omówione w przypisach. Datowanie dokumentów zostały przyjęte ramy chronologiczne: daty wysłania dokumentu do Moskwy przez wojewodów i otrzymania go w Urzędzie Wojskowym.

<sup>32</sup> Tamże, s. 183 (punkty 358–359).

<sup>33</sup> Tamże, s. 181–182 (punkty 337–339, 343, 349–355, 357).

**1630 rok, luty – marzec – Protokół z przesłuchania przyslanego z Pskowa wychodźcy z Litwy, pskowskiego syna kozackiego Fiodora Aleksiejewa, Moskwa, Urząd Wojskowy (bez początku)**

(k. 5) Fiedka Oleksiejew podczas przesłuchania powiedział: z urodzenia on pskowianin, syn kozaka pskowskiego; wzięli go do niewoli ludzie litewscy pode Pskowem w tych czasach, kiedy przyszedł pode Psków Lisowski<sup>34</sup>, a ile tam był w niewoli, tego<sup>35</sup> nie pamięta. A w niewoli był na Litwie u strażnika Zakrowskiego. A potem był u porucznika Mielżyńskiego, i był z nim w wojsku inflanckim. I jak ludzie niemieccy<sup>36</sup> z litewskimi ludźmi pogodzili się na sześć lat<sup>37</sup>, i zbrojnych ludzi rozpuszczono, i oni poszli w różne strony, i wyszedł on do Uświata do pana Rudzimiła<sup>38</sup>, i z Uświata od tego pana wyszedł na Carskie imię do [Wielkich – red.] Łuk, a [z Łuk]<sup>39</sup> przysłał<sup>40</sup> do Moskwy.

A wieści powiedział:

Król litewski<sup>41</sup> obecnie w (W)arszawie, a zbrojnych ludzi zebranych przy nim nie ma. A królewicz obecnie za /.../<sup>42</sup> w Grodnie<sup>43</sup>, a z nim tylko jego dwór, a zbrojnych ludzi z nim nie ma. A o królewiczu [słyszał on, że chce z...]<sup>44</sup>. (k. 4) ... [teraż]niejszego 38-go roku ... [...]hiklickiemu<sup>45</sup> przysłał list, a polecono mu zebrać zbrojnych \*~ludzi<sup>46</sup> trzystu konnych i być gotowym do dnia Janowego<sup>47</sup>. A zebrawszy, do królewicza ze zbrojnymi ludźmi iść pod Smoleńsk<sup>48</sup>, a czy w Smoleńsku ma być, albo gdzie pójdzie – tego on nie wie. Słyszał

<sup>34</sup> Do bezpośredniego ataku Aleksandra Lisowskiego na Psków doszło jedynie zimą 1611/1612 roku, kiedy jego oddziałom udało się w czasie nocnego ataku wdrzeć do podpskowskiej slobody strzeleckiej. Do tego czasu Lisowski został już amnestionowany w Rzeczypospolitej i przyjęty na służbę królewską w stopniu pułkownika. Jego oddziały do tego momentu ponownie składały się przeważnie z poddanych Zygmunta III. Zob. Władimir Arakczajew, *Pskowskij kraj w XV–XVII wiekach. Obszczestwo i gosudarstwo*, Sankt Petersburg 2003, s. 188–197.

<sup>35</sup> W tym fragmencie i w dalszej części dokumentu zostały zaznaczone braki w tekście spowodowane uszkodzeniami papieru.

<sup>36</sup> Chodzi tu o Szwedów.

<sup>37</sup> Chodzi o polsko-szwedzki rozejm w Altmarku z 26 września 1629 roku.

<sup>38</sup> Mowa o uświackim urzędniku z nieznanego rodu litewskiego Rudominów.

<sup>39</sup> Zniszczonych kilkanaście liter z powodu wykruszenia skrawka papieru. Tekst uzupełniony według najbardziej prawdopodobnego brzmienia i kontekstu. Niewykluczone, że kancelista przez pomyłkę pominął fragment tekstu, który dopisał na skraju wykruszonego teraz papieru.

<sup>40</sup> Tak w rękopisie. Prawdopodobnie błąd kancelisty, powinno być *przysłany*.

<sup>41</sup> Chodzi o Zygmunta III Wazę, króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego (1587–1632).

<sup>42</sup> Z powodu zniszczonego fragmentu papieru brak jednej litery na początku słowa, prawdopodobnie – z tego samego powodu – brak także jednej-dwóch liter w środku słowa, znajdującego, które znajduje się na końcu wiersza. Niewykluczona lekcja brakującego słowa – *za Wilnem*.

<sup>43</sup> Zapewne chodzi o Grodno.

<sup>44</sup> Tekst wyblakły – lekcja prawdopodobna, nie udało się odczytać ostatniego słowa.

<sup>45</sup> Tak w rękopisie. Począwszy od początku pierwszego wiersza zachowały się ślady kilku mocno wyblakłych, nieczytelnych liter, na oberwanym fragmencie karty znajdowała się większa część pierwszego wiersza i połowa następnego. Nie jasne o kim mowa w tym fragmencie, niewykluczone że chodzi o jednego z urzędników z województwa smoleńskiego lub jednego z klientów królewicza Władysława.

<sup>46</sup> Słowo napisane pod wierszem.

<sup>47</sup> Święto św. Jana – święto św. Jana Chrzyciela, pochodzące z tradycji pogańskiego święta Jana Kupały, które przypadało na 24 czerwca, według kalendarza juliańskiego (4 lipca według kalendarza gregoriańskiego).

<sup>48</sup> Na ziemiach oderwanych od państwa moskiewskiego w wyniku rozejmu dywilińskiego w 1619 roku zostało utworzone województwo smoleńskie, którego zarządcą/gubernatorem został królewicz Władysław (zachował tytuł elekcyjnego wielkiego kniazia moskiewskiego). W takim charakterze województwo funkcjonowało do

on również, że u ludzi litewskich z ludźmi krymskimi jest wojna, ciągła, już rok<sup>49</sup>. A turecki<sup>50</sup> ziemię litewską dlatego i chce wojować. A mówią o tym między sobą wszyscy ludzie.

A u niemieckiego króla wojna z cesarzem<sup>51</sup>. I król niemiecki sam ze wszystkim woj-  
skiem poszedł przeciw ludziom cesarskim. A ilu z nim zbrojnych ludzi – tego nie wie.  
A które miasta niemiecki król u litewskiego króla zajął, i te miasta teraz są za niemieckim  
królem<sup>52</sup>. A innych wieści opowiedzieć ponad to nie [zna]<sup>53</sup>.

*RGADA, F. 159, Prikaznyje diela nowoj razborki, Op. 2, Nr 354, k. 5, 4.*

## Nr 2

### **1630 rok, między 1 a 8 kwietnia – Doniesienie z Wiaźmy od wojewodów stolnika Aleksieja Iwanowa syna Gołowina i Iwana Władimirowa syna Błagowa oraz diaka Iwana Michajłowa**

(*k. 1*) Hosudarowi, carowi i wielkiemu księciu Michajłowi Fiodorowiczowi całej Rusi cho-  
łopi twoi Oleszka Gołowin, Iwaszko Błagowo, Iwaszko Michajłow biją czołem.

W terazniejszym, Hosudarze, w 138-m roku 27 marca przyjechał do Wiaźmy kupiec  
litewski Griszka Iwanow z towarzyszem z Jakuszką. Przyjechał z nim także furma[n doro]  
hobużanin, podgrodzki człowiek Jurka Jeremiejew. I, Hosudarze, 29 marca posyłałiśmy my,  
chołopi twoi, na dwór targowy wiaźmianina klasztoru Zwiastowania<sup>54</sup> chłopa Iwaszkę Du-  
bynina. A kazaliśmy mu tego doroho- (*k. 2*) [-buż]anina<sup>55</sup> podgro[*dz*]kiego człowieka Jurkę  
Jeremiejewa o wieści rozpytać. I tego, Carze, dnia Iwaszka Dubynin, przyszedłszy do izby  
przyjezdnej, powiedział nam, chołopom twoim, że on tego dorohobużanina podgrodzkiego  
człowieka Jurkę Jeremiejewa o wieściach rozpytywał.

I ten dorohobużanin Jurka Jeremiejew wieści mu opowiedział:

Król polski teraz w (W)orszowie, a królewicz<sup>56</sup> jest w Grodzie, a hetman Konięcpol-  
ski<sup>57</sup> poszedł w ziemię podolską w dobra swoje; a polscy i litewscy ludzie, którzy stali  
przeciw (*k. 3*) Szwedom, stoj[ą w ja]kich<sup>58</sup> miastach, tego o[n] nie w[ie]. A u króla, Carze,

---

1638 roku, kiedy w myśl ustaleń pokoju polanowskiego (1634), wtedy już król Władysław IV zrzekł się preten-  
sjii do tronu moskiewskiego, a województwo smoleńskie zostało podzielone między Koronę a Wielkie Księstwo  
Litewskie.

<sup>49</sup> Na Krymie w 1630 roku wciąż toczyła się wojna domowa, dlatego też może chodzić o interwencję Kozaków zaporoskich w ten konflikt, po stronie poległego w 1629 roku Mehmed Gereja i jego walczącego do 1633 roku następcy Szahin Gereja, albo o najazdy niewielkich oddziałów Tatarów krymskich w sytuacji anarchii w chanacie krymskim.

<sup>50</sup> Chodzi o sułtana Murada IV (1623–1640).

<sup>51</sup> Chodzi o szwedzki etap wojny trzydziestoletniej (1630–1634), w którym główną rolę odgrywali liderzy wrogich obozów: cesarz Ferdynand II Habsburg (1619–1637) i król szwedzki Gustaw II Adolf Waza (1594–1632).

<sup>52</sup> W myśl ustaleń rozejmu w Altmarku Szwecja zachowała wszystkie porty w Inflantach i pobór cła gdańskiego.

<sup>53</sup> W części słowa *ne oberwany papier*. Tekst został uzupełniony wg prawdopodobnego brzmienia i formuły protokołów przesłuchań.

<sup>54</sup> Chodzi o klasztor św. Jana Chrzyciela w Wiaźmie (żeński).

<sup>55</sup> W tym miejscu i dalej zostały oznaczone braki w tekście z powodu wykruszenia się papieru.

<sup>56</sup> Chodzi o królewicza Władysława, wtedy przyszłego króla Polski jako Władysław IV Waza (1632–1648).

<sup>57</sup> Stanisław Konięcpolski (ok. 1592–1646), od 1616 roku – hetman polny koronny, od 1632 – hetman wielki koronny.

<sup>58</sup> Brak części tekstu z powodu oberwania papieru. Tekst został uzupełniony według prawdopodobnego brzmienia i formuły protokołów przesłuchań.

szwedzkiego teraz wojna z cesarzem<sup>59</sup> za to, że on wspomagał polskiego króla na Szwedów, i wziął król szwedzki u cesarza dwanaście miast, które to miasta odeszły do jego ziemi. I król polski posłał teraz cesarzowi na pomoc polskich ludzi cztery tysiące. Tenże Jurka powiedział mu również, że w terażniejszym 138-m roku polscy i litewscy ludzie umówili na sejmie posłać do Moskwy w poselstwie Lwa Sapiechę<sup>60</sup>, aby mówić o dodaniu lat przymiernych. A jak szybko będzie Lew Sapiecha – tego on nie wie. A o zamiśle na państwo moskiewskie do przymiernych lat i o złu żadnym od ludzi litewskich on, Jurka, nie słyszał.

(k. 2v) Hosudarowi carowi i wielkiemu księ- (k. 1v) -ciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi.

(k. 2v) Do Kancelarii Wojskowej.

(k. 1v) 138-go 8 kwietnia z wiazemskim o- (k. 2v) [-t]amanem<sup>61</sup> Griszą z Kołzy- (k. 1v) -chinem.

*RGADA, F. 159, Prikaznyje diela nowoj razborki, Op. 2, Nr 354, k. 1–3.*

### Nr 3

#### **1630 rok, kwiecień – maj 13–26 – Doniesienie z Pskowa od wojewodów kniazia Dymitra Piotrowicza Łopaty-Pożarskiego i kniazia Daniły Piotrowicza Gagarina oraz diaka Dorofieja Pustynnikowa**

(k. 32) Hosudarowi, carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi, chołopi twoi Mitka Pożarski, Daniłko Gagarin, Dorofiejko Pustynnikow biją czołem. W terażniejszym, Hosudarze, 138-m roku 14 kwietnia pisał do nas do Pskowa, do chołopów twoich, z Opoczki wojewoda Iwan Naszczokin, i przysłał wychodźców dwóch niemieckich ludzi z ziemi szkockiej. I my, chołopi twoi, tych Niemców kazaliśmy umieścić za grodem, za rzeką Wielką, i kazaliśmy pskowskiemu pomieszczykowi Ondriejowi Sumorockiemu i tłumaczowi Indrinowi Iwanowowi przepytac i do nas, chołopów twoich, on, Ondriej, i tłumacz [...] <sup>62</sup> (k. 31) mieszkali oni, Hosudar, z ludźmi litewskimi pod Bowskiem z hetmanem Sopięgą<sup>63</sup> i z kapitanem z Tomosem Diwinem i z Anzilem Kotlicem. I kiedy, Hosudar, ludzie litewscy z niemieckimi uczynili przymierze [rozejm] na sześć lat, i ich, Hosudar, wszystkich rozpuścili. I spod Bowska, Hosudar, byli oni z kapitanami w Deneborgu i w Wilnie. I ich, Hosudar, kapitanowie odpuścili i listy odpuszczalne im dali. I poszli oni na twoje, Hosudara, imię ze trzy tygodnie temu z Wilna do Deneborka, z Deneborka na Rzeżicę, na Łucyn, na Krasne, z Krasnego na Opoczkę. A wieści, Hosudar, powiedzieli: słyszeli, że król litewski umarł w (W)arszawie ze trzy tygodnie temu, a dokładnie, Hosudar, nie wiedzą, a królewicz Władysław też w (W)arszawie, i chciał iść do Smoleńska, a litewskich, Hosudar, ludzi zgromadzonych nigdzie nie ma, a o szwedzkim, Hosudar, (k. 30) królu i o innych o żadnych wieściach powiedzieli, że nie wiedzą.

Także tego, Hosudar, dnia przyprowadził do nas, chołopów twoich, do izby przyjezdnej w klasztorze Peczerskim Griszka Żylin wychodźcę, i powiedział, że tego wychodźcę przy-

<sup>59</sup> Chodzi o cesarza Ferdynanda II Habsburga (1619–1637).

<sup>60</sup> Lew Sapiecha (1557–1633), hetman wielki litewski, wojewoda wileński, w 1630 roku – marszałek sejmowy.

<sup>61</sup> Przerwanie karty w środku litery t.

<sup>62</sup> Tutaj z powodu nierównego oberwania karty zachowała się tylko środkowa część wiersza.

<sup>63</sup> Chodzi tu o hetmana litewskiego Lwa Sapiechę.

proceedził do Pskowa na peczerski dw6r peczerski ch6p z powiatu wyszogrodzkiego Osipko Barusow, a do niego, Osipka, ten wychodźca przyszedł do jego wsi (k. 56) do Łaczugina. A wychodźca podczas przesłuchania powiedział, że jest ruskim człowiekiem i nazywa się Szestaczko Zachariew, syn ch6pa z powiatu galickiego. Jego ojciec służył u pomieszczyka u Smirnego Jeli- (k. 57) -zariewa we wsi Borowkowie, a czyim synem ten Smirny tego nie pamięta. A do niewoli został wzięty na Litwę w tym czasie, jak Sopiaha był pod Troicą, i był (k. 58) w pułkach u litewskich i wielu ludzi. I na twoje, Hosudarskie, imię poszedł ze Smoleńska, będzie teraz siódmy tydzień, i szedł do grodów do Wieliza i do Uświata, i do Newla, i do Siebieza, i do Łuży, a z Łuży przyszedł do wsi do tego ch6pa, który przywi6dł go do Pskowa. A wieści nam, chołopom twoim, powiedział:

Litewski kr6ł w (W)arszawie, a kr6lewicza, m6wią, w grodzie nie oczekuję, a oczekuję<sup>64</sup>, Hosudar, kr6lewicza szybko w Smoleńsku. A w Smoleńsku wojewoda Gosiewski, a z nim niewielu ludzi. A w zgromadzeniu, Hosudar, litewskich ludzi nigdzie nie ma i wojny z nikim nie ma. I podczas przesłuchania, Hosudar, nam, chołopom twoim, Szestaczko powiedział: w Wielki, Hosudar, post<sup>65</sup> pojмали dwadzieścia wiorst od Smoleńska dwóch ludzi ruskich, i w Smoleńsku, Hosudar, torturowano ich, i od tortur, Hosudar, jeden umarł, a drugiego stracili<sup>66</sup>. A co oni (k. 54) mówili, o tym on nie słyisał. A gł6d, Hosudar, na Litwie wielki: [można – red.] kupić (k. 55) chleb – beczkę żyta – za rubel i trzydzieści atłyn za jeden [rubel – red.], po cztery diengi [w sumie okoł6 dw6ch rubli – red.].

I 23 kwietnia, Hosudar, z klasztoru Peczerskiego archima(nd)ryta Hiob i Jurij Tatjanin przysłali do Pskowa wychodźcę: w rozmowie (k. 53) powiedział, że jest Niemcem Indrikiem Bołkierowem synem Sałkiera, szlachcicem urodzonym w ziemi brunszwickiej, w grodzie Brunszwik. I służył on duńskiemu kr6łowi przeciw cesarzowi cztery miesięcę<sup>67</sup>; a z ziemi duńskiej, Hosudar, służył w ziemi pruskiej kr6łowi litewskiemu p6łtora roku, z kapitanem z Judinkiem Kablerem, przeciw kr6łowi szwedzkiemu. I był w ziemi kurlandzkiej, a z kurlandzkiej ziemi pojechał na twoje, Hosudarskie, imię cztery tygodnie temu, i jechał przez ziemię inflanckę do Rygi i do Juriewa, i do klasztoru Peczerskiego. A wieści, Hosudar, powiedział, że u szwedzkiego kr6ła z cesarzem (k. 52) wojna, a o litewskim, Hosudar, kr6łu i o litewskich ludziach powiedział to, co i szkoccy Niemcy.

I 7 maja, Hosudar, z klasztoru Peczerskiego archimandryta Hiob i Jurij Tatjanin przysłali do Pskowa wychodźc6w dwóch ludzi. I w rozmowie powiedzieli, że sę niemieckimi żołnierzami: Jakubko Rankow, żołnierz, urodzony w ziemi kurlandzkiej, w grodzie Kerkali, służył z litewskimi ludźmi przeciw szwedzkiemu kr6łowi pod Rygę, i jego, Hosudar, Jakubka wzięli [do niewoli – red.] niemieccy ludzie pod Nowym Grodkiem, i siedział pod strażę w Juriewie dwadzieścia dwa tygodnie. I jak szwedzki kr6ł z litewskimi ludźmi zawarli rozejm, i jego szwedzcy ludzie z Juriewa wypuścili i dali mu glejt. A drugi, Jakub Urman, urodzony w szwedzkiej ziemi, w grodzie Neteborgu, żołnierz, służył w cesarskiej i pruskiej ziemi (k. 52-a) w tych grodach, które zajął Cesarski<sup>68</sup>. (k. 51) A z pruskiej ziemi poszedł od kapitana Krestina z dziesięć tygodni temu, i szedł do Rygi, i w Rydze był tydzień, a z Rygi szedł do Juriewa. A z Juriewa na twoje, Hosudarskie, imię poszli razem

<sup>64</sup> Tutaj prawdopodobnie zostało opuszczone słowo *oczekuję*. Inne możliwe warianty: *czekaję* lub *spodziewaję się*.

<sup>65</sup> W 1630 r. Wielki Post trwał od 8 lutego do 19 marca.

<sup>66</sup> Mogli to być rosyjscy szpiedzy, ale brak na ten temat dowod6w.

<sup>67</sup> Chodzi o tzw. duński okres wojny trzydziestoletniej (1625–1629), kiedy liderem obozu protestanckiego był kr6ł duński Chrystian IV Oldenburg (1577–1648).

<sup>68</sup> Chodzi o cesarza Ferdynanda II Habsburga.

z Jakubkiem Rankowem do klasztoru Peczerskiego. A glejtu, Hosudar, kapitan mu nie dał, dlatego że jest on wolnym człowiekiem. A w szwedzkiej, Hosudar, ziemi, w Rydze i w Juriewie wojewodowie i wszyscy zbrojni ludzie nie zatrzymali go. A wieści, Hosudar, żadnych nie powiedzieli.

I my, chołopi twoi, tych Niemców, pięciu ludzi, i glejty, i Szestaczka z powiatu galicyjskiego, dawszy im żywności i podwoły, posłaliśmy do ciebie Hosudara, cara i wielkiego księcia Michaiła Fiodorowicza całej Rusi z pskowskim artylerzystą z Ondriuszką Wołoczaninowem 13 maja, i kazaliśmy z nimi stawić się i glejty podać w Urzędzie twoim Hosudarskim diakom Fiodorowi Lichaczewowi i Michaiłowi Daniłowowi.

(k. 32v) Hosudarowi carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi.

138-go 26 maja z pskowskim Ondriuszką Wołoczaninowem.

Do Kancelarii Wojskowej.

*RGADA, F. 159, Prikaznyje diela nowoj razborki, Op. 2, Nr 355, k. 32, 31, 56, 57, 58, 54, 55, 53, 52, 52-a, 51.54, 55, 53, 52, 52-a, 51.*

#### Nr 4

### **1630 r., kwiecień – po 27 maja – List z wieściami ze Staroduba od starodubczanina, syna bojarskiego Wasylija Tonkowa (Tonkowo) do Briańska, do wojewodów stolnika Fiodora Matwiejewa syna Buturlina i Tymofieja Grigoriewa syna Poliwanowa**

(k. 10) Hosudara, cara i wielkiego księcia Michaiła Fiodorowicza całej Rusi, wojewodom Fio- (k. 28) -dorowi Motwie(je)wiczowi, Timofiejowi Grigoriew(i)czowi chołop Hosudara, cara i wielkiego księcia Michajło Fiodorowicza całej Rusi synoszka bojarski W(a)ska Tonkoj czołem bije.

W terazniejszym, hosudarowie, 138-m roku 27 kwietnia przyszedł chłop mój z grodów litewskich. A w rozmowie słyssał u ludzi litewskich, że doszło do bitwy Lachów z kozakami wielkich i poniżowych grodów około Kijowa. Zrazu te Lachy kozaków wielu pobili, a teraz ci kozacy Lachów pokonali, osadzili na polu w okopie, a w rozmowie kozacy mówi(ą), jeśli nam Bóg pomoże, i my oderwiemy się do moskiewskiego Hosudara. A ludzie tureccy wojują sobie zagonem, a przyjscia większych ludzi czekają na Tr(iot)cyn dzień albo Pietrow dzień<sup>69</sup>. I ja, Hosudar, cz(ekam... z miło)ści Bożej, że [...] <sup>70</sup> (k. 29) [...oni] wojny nie będz(ie), dlatego że zaczęł(y) się między nimi spory. A którzy ludzie w Smoleńsku, ci dla ostrożności stoją od moskiewskich ludzi – czekając przyjscia do Smoleńska.

I ujmijcie się hosudarowie nade mną, chołopem Hosudarskim, żeby, hosudarowie, służebczka moja Hosudarowi znana była, a n(a) tym świecie, aby nie oddaliła się, żeby mnie, chołopowi Hosudarskiemu, nie przyszło zginąć. To, hosudarowie, śmiertelne sprawy \*~[...]

<sup>69</sup> Święto Trójcy Świętej – w 1630 roku święto to przypadało 16 maja. Dzień Świętego Piotra – święto św. apostołów Piotra i Pawła – w XVII wieku przypadało na 29 czerwca.

<sup>70</sup> Tutaj i na początku następczej karty (k. 29) papier z zapisanym tekstem wykruszył się z powodu zagięcia karty.



ja przed wami<sup>71</sup>, hosudarowie, padł na ziemię, czołem biję. (*k. 29v*) A przede wszystkim, hosudarowie, przysyłali poprzedni wojewodowie do mnie, chołopa Hosudarskiego, Sidora Goriełego, a z nim carską zapłatę. A wy, nowi hosudarowie, do mnie, chołopa [Hosudarskiego], Hosudarskiej zapłaty przysłałiście z jurygą, i mnie, hosudarowie, straszne, że wielu wie [o tym – red.].

*RGADA, F. 159, Prikaznyje diela nowoj razborki, Op. 2, Nr 355, k. 10, 28, 29, 29 v.*

## Nr 5

### **1630 rok, maj – Doniesienie z Briańska od wojewodów stolnika Fiodora Matwiejewa syna Buturlina i Tymofieja Grigoriewa syna Poliwanowa (fragment bez początku i bez końca)**

...<sup>72</sup> (*k. 26*) człowieka tego Jurkę Jermałajewa, że im, będąc za granicą, wszelkich wieści dokładnie dowiedzieć się. I 8 marca, Hosudar, briański człowiek targowy Jurka Jermałajew do Briańska przyjechał, w rozmowie nam, chołopom twoim, powiedział:

Kiedy on, Jurka, przyjechał z Sidorkiem Grigoriewym do Staroduba<sup>73</sup> i jego, Jurkę, na trzeci dzień, prosto do ciebie, Hosudarze, i sługa starodubiec, syn bojarski Wasylj Tonkoj z(e) Staroduba przy(słał nam), chołopom twoim, od razu, a Sidorka [...] przew[isk...]<sup>74</sup>...

*RGADA, F. 159, Prikaznyje diela nowoj razborki, Op. 2, Nr 355, k. 26.*

## Nr 6

### **1630 rok, po 10 maja – koniec maja – Doniesienie z Putywła od wojewodów Michaiła Matwiejicza Buturlina i Władymira Prokofiejewicza Ljapunowa**

(*k. 21*) Hosudarowi, carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi, chołopi twoi Michaiłka Buturlin, Wołodka Ljapunow czołem biją.

W terażniejszym, Hosudar, 138-m roku 10 maja przyjechał do Putywłwskiej zastawy do żelaznego kołu z ziemi litewskiej Grek. W rozmowie powiedział, że nazywa się Ondriej, sługa patriarchy jerozolimskiego Teofona, a posłał go, Ondrieja, patriarcha Teofon z ziemi wołoskiej do ciebie, Hosudara, z listami<sup>75</sup>. I kiedy on, Ondriej, z patriarszymi listami przejechał do Kijowa, i te (*k. 16*) listy wziął u niego w Kijowie [kijewski]<sup>76</sup> metropolita Hiob Borecki, i, wzięwszy, posłał on te listy do ciebie, Hosudara, do Moskwy ze starcem swoim, z Osifem prot(o)syngałem. A on, Ondriej, z innymi (*k. 15*) listami [poj...] z Kijowa do hetmana [...]ckiego i do całego Wojska Zaporoskiego, że on, patriarcha Teofan, ich, kozaków, błogosławił stać za wiarę ludu i być w wierności dla ciebie, Wielkiego Hosudara (*k. 19*)

<sup>71</sup> Rekonstrukcja części linijki tekstu z powodu niestaranności kancelisty (niebdałych poprawek i zamazania liter) hipotetyczna.

<sup>72</sup> Publikowany dokument to kawałek nierówno oberwanego i częściowo wykruszonego papieru.

<sup>73</sup> Został przyłączony do Rzeczypospolitej po rozejmie dywilińskim w 1619 roku.

<sup>74</sup> Litery uzupełnione według charakterystycznych zakończeń i znaczenia.

<sup>75</sup> O listach patriarchy jerozolimskiego Teofanesa do Moskwy z 1630 roku wspomina w swojej książce Mikołaj Kapteriew (Каптерев Н. Ф., *Характер отношений России к Православному Востоку...*, s. 129–130.)

<sup>76</sup> W tym miejscu i dalej zostały zaznaczone braki w tekście spowodowane wykruszeniem się papieru.

naszego cara i wielkiego księcia Michaiła Fiodorowicza całej Rusi, i ten patriarszy list on, Ondriej, hetmanowi oddał i, oddawszy, pojechał do Przyłuk w poszukiwaniu zagra(bionej) ruchomości, którą w terażniejszym w 138-m roku jesienią ludzie litewscy w Przyłukach pięciu metropolitom zagrabili. I kiedy on przyjechał do Przyłuk, i jego, Ondrieja, ludzie litewscy zatrzymali, a był zatrzymany cztery tygodnie.

A wieści on, Ondriej, powiedział: jeździł z Pryłuk starzec patriarszy Melentij, który z nim, Ondriejem, został posłany w litewski gród Perejasłowl dzień Ofonaszewa<sup>77</sup> Aleksandrie[wie... ] w terażniejszym 138-m roku. I kiedy on, starzec, był w Perejasłowlu, i Czerkasi (*k. 20*) zaporoscy z hetmanem byli wszyscy w kupie w Perejasłowlu, a zebrało się Czerkasów ze czterdzieści tysięcy i więcej, tak do tych, Hosudar, Czerkasów przysłał na pomoc Szin-Girej<sup>78</sup> pięciuset ludzi Nagajskich tatarów, i z nim, Hosudar, idzie z Donu Kozaków dońskich trzy tysiące ludzi. A zebrał się, Czerkasi będą stali wszystkimi ludźmi przeciw Polaków, a [het-] (*k. 7*) -man Koniecpolski z Polakami chce kozaków pobić i wiarę ludową zniszczyć. I hetman Koniecpolski rzekę Dniepr z Polakami przekroczył na tę stronę Dniepru, a przeprawiwszy się Polaków z hetmanem, ludzi piędźnych<sup>79</sup>, dwadzieścia tysięcy, a pospolite ruszenie idzie za nim, hetmanem, na kozaków. I kiedy, Hosudar, hetman Koniecpolski przekroczył rzekę Dniepr, i miał z Czerkasami bój po dniu Jegorgijewa<sup>80</sup>, i Czerkasy Polaków (*k. 17*) pobili, a zabili z tysiąc ludzi i więcej. A na drugi, Hosudar, dzień był u nich bój, i kozacy pobili tysięcy ze dwa i żywych czterdziestwu ludzi (*k. 18*) wzięli i Polaków oblegli. I teraz hetman Koniecpolski z Polakami siedzi w okopie, a czeka szybkiego nadejścia pospolitego ruszenia.

I on, Hosudar, hetman Koniecpolski pisał od siebie do gdań[skich] Niemców, aby przyszli do niego na pomoc tysięcy z dziesięć. I ci (*k. 37*) Niemcy przysłali do niego do obozu trzech ludzi – jeśli hetman zacznie im, Niemcom, dawać za służbę pieniądze<sup>81</sup>, i oni do niego przyjdą na pomoc. I kiedy, Hosudar, ci Niemcy, pobywszy u hetmana Koniecpolskiego w obozie, pojechali z powrotem, i ich na Dnieprze, na przeprawie, kozacy pojмали i przywiedli do hetmana kozackiego. I ci posłańcy im, Czerkasom, mó[wili...] (*k. 38*) [... o niemieckim] boju przemyśliwać nad Polakami. I hetman, Hosudar, Koniecpolski pisał od siebie do hetmana kozackiego do Torasa, aby on kozaków wybrał sześć tysięcy, a więcej sześciu tysięcy kozaków, żeby nie było. I Czerkasy dowiedzieli się o tym i zmniejszania się nie chcą, a chcą wszyscy za wiarę ludową pomrzeć.

I on, Ondriej, powiedział, że ma dwa listy: jeden list do ciebie, Hosudara, cara i wielkiego księcia Michaiła Fiodorowicza całej Rusi [od] Jerozolimskiego patriarchy Teofana, a drugi list do nas, chołopów twoich, od kijowskiego metropolity (*k. 14*) Hio[ba Bo]reckiego – pisał o nim, Ondriej.

<sup>77</sup> Z chronologii wydarzeń wynika, że chodzi święto świętego Atanazego z góry Atos, które przypadało na 5 czerwca.

<sup>78</sup> Chodzi o Szahin Gereja, pretendenta do tronu krymskiego w wojnie ze wspieranym przez Turków Dżanibeg Gerejem (1610–1622, 1627–1635). Pretendent zawarł sojusz z Kozakami zaporoskimi, a w 1633 roku poddał się Turkom, którzy go ułaskawili. Dożył swoich dni na zesłaniu na wyspie Rodos (Смирнов В. Д., *Крымское ханство под верховенством Османской Порты до начала XVIII века*, Т. I, М., 2005 (репринт: СПб., 1887), s. 363–364, 368–369).

<sup>79</sup> Dosłowne tłumaczenie na język ruski terminu wojsko kwarciane.

<sup>80</sup> Święto św. Grzegorza w 1630 roku prawosławni świętowali 23 kwietnia.

<sup>81</sup> Możliwe, że chodzi tu zaciężne oddziały niemieckie, które hetman Koniecpolski zwolnił ze służby po zawarciu ze Szwecją rozejmu w Altmarku, nie płacąc całości zakontraktowanego żołdu. Niewykluczone, że w tym fragmencie znalazła odbicie nieznaną jeszcze historykom informację o próbie hetmana nakłonienia tych najemników do powrotu od jego sztandary (możliwe, że obiecał im wypłacenie zaległych pieniędzy po spacyfikowaniu powstania na Ukrainie).

I tego dnia, Hosudar, przyjechał w Putywl razem z nim, Ondriejem, człowiek litewski z żoną. W rozmowie powiedział, że jest z Przyluk, z Ładynskiego monasteru, Ignatka Gawriłow, a przyjechał w Putywl z żoną na twoje Hosudarskie, carskie i wielkiego księcia Michaiła Fiodorowicza całej Rusi imię. A wieści on, Ignatka, powiedział takie: że hetman Koniecpolski przekroczył rzekę Dniepr na tę stronę z polskimi ludźmi, a hetman kozacki przeciwko im w kupie z Czerkasami. A Czerkasów, Hosudar, zebrało się tysięcy ze czterdzieści, a do tych Czerkasów idą się połączyć ze wszystkich czerkaskich grodów mieszczanie i wszyscy ludzie litewscy. A bój u Czerkasów był w dzień Jegorgijewa, i kozacy Polaków pobili i oblegli.

A które, Hosudar, czerkaskie grody były po tej stronie Dniepru, i Czerkasy te swoje grody opuścili, a przeszli z żonami i z dziećmi (*k. 35*) na [tę] stronę Dniepru. A którzy [Czerkasi] nie zdążyli przeprowić się [na tę] stronę Dniepru, i Polacy, zastawszy kozaków w grodach, zabijali i żony ich męczyli. I kiedy, Hosudar, hetman Koniecpolski przekroczył rzekę Dniepr, i wziął gródek Gogolew i, wzięwszy, wszystkich ludzi wysiekl. I u Czerkasów, Hosudar, z Polakami za to i za wiarę będzie bój wielki. W więcej, Hosudar, tego wieści Grek Ondriej i przejezdnik Ignat- (*k. 34*) -ka nie powiedzieli.

I my, chołopi twoi, rozpytawszy tego Greka Ondrieja i dawszy mu żywność i podwodę, posłaliśmy jego, Ondrieja, i list patriarchy Teofona do ciebie, Hosudara, cara i wielkiego księcia Michaiła Fiodorowicza całej Rusi, do urzędu poselskiego z putywlskim synem bojarskim z Oleksiejem Niekrasowem. A przejezdnika Ignatkę Gawriłowa z żoną posłaliśmy do ciebie, Hosudara, do kancelarii wojskowej z tymże synem bojarskim z Oleksiejem Niekrasowem (*k. 33*), a kazaliśmy z tym przejezd[nikiem] stawić się w twojej kancelarii wojskowej przed Hosudarskimi, diakami dumskim Fiodorem Lichocziewiem i Michaiłem Daniłowem.

*RGADA, F. 159, Prikaznyje diela nowoj razborki, Op. 2, Nr 355, k. 21, 16, 15, 19, 20, 7, 17, 18, 37, 38, 14, 36, 35, 34, 33.*

## Nr 7

### **1630 rok, po 12–26 maja – Doniesienie z Wielkich Łuk od wojewody stolnika Fiodora Wasyliewicza Klepikowa-Buturlina (trzy fragmenty)**

(*k. 50*) Hosudarowi, carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi chołop twój Fiedka Buturlin bije czołem.

W terazniejszym, Hosudar, w 138-m roku 12 maja przyszedł do Łuk Wielkich z Wieliża z listem wieliżski kupiecki człowiek Ondriuszka Dementiew. A w liście, Hosudar, [napisane] wieliżski podstarości Popłoński na łuczanina, grodzkiego człowieka, na Iwaszkę Niemkina<sup>82</sup> na jego Iwaszki zapalczywość i poszukiwanie go z powodu grabieży. I podług twój, Hosudarskiego, rozkazu ja, chołop twój, z tego listu niezwłocznie kazałem spisać kopię, słowo w słowo, a pierwotny wieliżski list posłałem z powrotem niezwłocznie z tymże wieliżaninem z Ondriuszką Dementiewem, a bez twój, Hosudarskiego, rozkazu ja, chołop twój, między nimi rozsądzenia uczynić nie śmiałem. I tenże, Hosudar, wieliżanin Ondriuszka ustnie bił czołem tobie, Hosudarowi, i powiedział: jeśli ich nagrodzisz ty Hosudarze – pozwolisz im z towarami, kupieckim ludziom, z Wieliża przyjeżdżać na Łuki Wielkie, i oni zaczną jeździć [koł-]...<sup>83</sup>

<sup>82</sup> Prawdopodobne brzmienie tego nazwiska.

<sup>83</sup> Tekst wyblakły.

... (k. 48) sprawach albo kupieccy ludzie litewscy zaczną z towarami prosić się na Łuki Wielkie i o tym, Hosudar, mnie, chołopowi twojemu, co ty, Hosudar, rozkaż[esz]. A jaki, Hosudar, list z Wieliża przyniósł wieliżanin Ondriuszka Dementiew, i ja, chołop twój, z tego listu kopię, zapieczętowawszy w zwój, posłałem do ciebie, Hosudara, razem z tą wiadomością. A wiadomość, Hosudar, i kopię listu wieliżskiego kazałem złożyć w kancelarii wojskowej diakom dumskiemu Fiodorowi Lichoczewowi i Michaiłowi Daniłowowi.

... (k. 49) [-ki]<sup>84</sup> a jeśli nie pozwol[ą i im by... odmówili] także. I ja, chołop twój, bez twojego Hosudarskiego rozkazu przykazać mu nic o tym nie śmiałem, i jeśli, Hosudar, najpierw zaczną z grodów litewskich pisać do mnie, chołopa twojego, od sądow[nych]...

(k. 50v – w poprzek:) Hosudarowi carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi.

[do Kanclerarii Wojskowej]

(k. 50v) 138-go 26 maja z łuczaniem z Sawą Niemtinowem

*RGADA, F. 159, Prikaznyje diela nowoj razborki, Op. 2, Nr 355, k. 50, 49, 48.*

## Nr 8

### **1630 rok, przed 22 maja – Doniesienie z Wiaźmy od wojewodów stolnika Iwana Michajłowicza Kaszina i Danily Andriejewicza oraz diaka Tymofieja Agiejewa**

(k. 25) Hosudarowi, carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi chołopi twoi Iwaszka Kaszin, Daniłka Zamycki, Tymoszka Agiejew biją czołem.

W terażniejszym, Hosudar, w 138-m roku 19 maja przyjechali z Dorohobuża do Wiaźmy moskwianie kupieccy ludzie Iwan Kuplin i Denis Szymowcow<sup>85</sup> [...] <sup>86</sup> ... (k. 9) Wasiliew i wiaźmianin Bogdaszko Gorezin, i tego moskwianina człowiek Bogdana Filatiwa Sidorka Jakimow. A podczas przesłuchania nam, chołopom twoim, powiedzieli:

W terażniejszym, Hosudar, w 138-m roku, zimową porą wysłano ich (k. 11) z Wiaźmy z towarem za granicę przy wcześniejszych wojewodach, przy Oleksieju Gołowinie z towarzyszami<sup>87</sup>. I za granicą byli w Dorohobużu, i w Smoleńsku, i w litewskich grodach w Kszłowie<sup>88</sup>, i w Mohylewie. A wieści nam, chołopom twoim, powiedzieli: kiedy (k. 27) jechali z powrotem do Smoleńska i widzieli oni ludzi litewskich i ruskich zdrajców z powiatu smoleńskiego i innych grodów, którzy zostali wysłani do Smoleńska<sup>89</sup>, jadą do Smoleńska – mówili, że na popis. A dokładnie nie wiadomo, czy jadą na popis, czy dla

<sup>84</sup> W tym miejscu i dalej tekst jest wyblakły, góra karty zagrybiona.

<sup>85</sup> W marcu 1650 roku wywoził przez Wiaźmę do Rzeczypospolitej skóry lisie i wilcze (Раздорский А. И., *Торговля Вязьмы в XVII веке (по материалам таможенных и кабацких книг города)*, СПб., 2010, s. 195).

<sup>86</sup> W tym miejscu z powodu nierówno rozerwanej karty na początku linijki pozostały fragmenty dwóch nieczytelnych liter z poprzedniej linijki.

<sup>87</sup> Stolnik Aleksiej Iwanow syn Gołowin był wojewodą wiaziemskim od 7137 (1628/1629) do 10 września 7138 roku (1629); towarzyszył mu Iwan Władimirow syn Błagowa (Барсуков А. П., *Списки городовых воевод...*, s. 70; Веселовский С. Б., *Дьяки и подьячие...*, s. 338).

<sup>88</sup> Tak w rękopisie, prawdopodobnie omyłka kancelisty – powinno być *в Шклове*.

<sup>89</sup> Mowa o wszystkich, którzy otrzymali przydziały ziemskie na terytorium przyłączonego do Rzeczypospolitej województwa smoleńskiego w latach 1619–1638. Powinni oni swoim sumptem zabezpieczać prowiant i utrzymywać czeladź na wypadek wojny. W trakcie działań wojennych zobowiązani byli do stawienia się w Smoleńsku, aby uczestniczyć w jego obronie.

innego zebrania. A mówią, że po popisie będzie u nich sejm<sup>90</sup>, a o czym będzie sejm tego nie wiadomo. I oni słyszeli też w Mohylewie, że tej wiosny litewski królewicz<sup>91</sup> chciał być iś[ć] zbrojnie na państwo moskiewskie, i u Polaków uczyniło się z Kozakami zaporoskimi zamieszanie, bo Polacy chcieli kozaków przeważać, aby w za Porohami kozaków było wszystkiego sześć [tysięcy...]

(k. 11v) Hosudarowi carowi i wielkiemu (k. 9v) księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi ca-  
(k. 25v) -[le]j Rusi.

13- (k. 9v) -8-go 22 maja moskiewskich strz[elc-]<sup>92</sup> (k. 11v) -ów z pięćdziesiątnikiem [...]<sup>93</sup>  
(k. 9v) -sku Kazancewem z Wa[...]

(k. 11v) do Kancelarii Wojskowej

*RGADA, F. 159, Prikaznyje diela nowoj razborki, Op. 2, Nr 355, k. 25, 9, 11, 27*

## Nr 9

### **1630 rok, po 22 maja – 1 czerwca – Doniesienie z Pskowa od wojewodów kniazia Dymitra Piotrowicza Łopaty-Pożarskiego i kniazia Daniły Piotrowicza Gagarina**

(k. 45) Hosudarowi, carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi  
chołopi twoi Mitka Pożarski, Daniłko Gagarin, Dorofiejko Pustynn timer biją czołem.

W terazniejszym, Hosudar, 138-m roku 22 maja pisał do Pskowa do nas, chołopów twoich,  
z O- (k. 46) -strowa Ofonasiej Chwostow i przysłał wychodzącę. A podczas przesłuchania  
powiedział, że jest ruskim człowiekiem i nazywa się Ondriuszka Charłamow, urodzony w klasz-  
torze Josifowym<sup>94</sup>, chłopski syn. Wzięty do niewoli na Litwę wtedy, kiedy litewscy ludzie  
stali pod Wołokiem Łamskim. I zabrali go na Litwę, i służył tam w pachol- (k. 44) -kach  
u wielu ludzi z dwadzieścia, a potem służył w ziemi kurlandzkiej pod Bowskiem u pana  
Budberka. I kiedy litewscy ludzie z królem szwedzkim rozejm zawarli na sześć lat, i pan jego  
Budberko zjechał w swoje dobra w Garszynową myzę. A na twoje, Hosudarskie, imię poszedł  
on z Garszynowej myzy z trzy niedziele temu, a szedł na grody ziemi kurlan- (k. 43) -dzkiej,  
na Deneborg, i na Łuckin, i na Ostrow. A wieści powiedział: mówią, Hosudar, że król litewski  
umarł w (W)arszewie, a o królewiczach, Hosudar, powiadają: jeden w (W)arszewie, a drugi  
z ziemi litewskiej wyjechał. A dokładnie, Hosudar, o królewiczach powiedział, że nie wie, który  
w (W)arszewie, i który wyjechał, i do której ziemi. A w zgromadzeniu ludzi litewskich nigdzie  
nie ma, prócz tego, że powiecie łuzskim, od granicy dwadzieścia pięć wiorst, stoją hajdacy, a ilu  
stoi, (k. 42) tego nie wie. A na<sup>95</sup> Litwie, Hosudar, chleb drogi – kupić [można – red.] pół osminy  
[52,5 l – red.] żyta po dwadzieścia pięć altn – i głód wielki.

<sup>90</sup> Spisy deputatów do sejmików litewskich w 1630 roku [w:] *Deputaci Trybunału głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego (1582–1696). Spis*, pod red. Andrzeja Rachuby, oprac. Henryk Lulewicz i Andrzej Rachuba, Warszawa, 2007, s. 198–202.

<sup>91</sup> Mowa o królewiczu Władysławie.

<sup>92</sup> Brak fragmentu karty.

<sup>93</sup> Brak fragmentu karty.

<sup>94</sup> Mowa o klasztorze Josifo-Wołokołamskim Uspienskim (żeńskim).

<sup>95</sup> Litera B napisana na karcie 43.

I my, chołopi twoi, tego wychodźcę Ondriuszkę, dawszy mu strawę i podwoły, posłaliśmy do ciebie, Hosudara cara i wielkiego księcia Michaiła Fiodorowicza całej Rusi, z pskowskim gońcem z Gawriłką Szandinem 22 maja. I kazaliśmy z nim stawić się i odpowiedź podać w kancelarii wojskowej twoim, Hosudarskim, diakom dumskiemu Fiodorowi Lichaczewowi i Michaiłowi Daniłowowi.

(k. 45) Hosud- (k. 46) -arowi carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi (k. 44) całej Rusi.(k. 44) 138-go 1 czerw- (k. 46) -ca z pskowskim gońcem z Gawriłkiem Szand- (k. 45) -i- (-nem.)

(k. 46) [do Kancelarii Wojskowej].

*RGADA, F. 159, Prikazyje diela nowoj razborki, Op. 2, Nr 355, k. 45, 46, 44, 43, 42.*

## Nr 10

### **1630 rok, po 23 maja – 4 czerwca – Doniesienie z Putywła od wojewodów Michaiła Matwiejowicza Buturlina i Władymira Prokofiejowicza Ljapunowa**

(k. 70) Hosudarowi, carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi chołopi twoi Michaiłko Buturlin, Wołodka Ljapunow biją czołem.

W terażniejszym, Hosudar, 138-m roku 23 maja przyszedł do Putywła z Nowgorodka Siewierskiego jeniec. Podczas przesłuchania powiedział, że pochodzi ze wsi Pogarycz, przynależnej do Nowgorodka Siewierskiego, jest synem chłopskim i nazywa się Jaszka Fiedorow, syn Obuchow. A do niewoli schwytali go w przeszłym w 121-m roku ludzie litewscy podczas wzięcia Putywła. I stamtąd był on w Homi [Homlu – red.], żył u pana Siemiena Ustinowa.

I terażniejszego też, Hosudar, 138-go roku, trzy tygodnie po święcie Zmartwychwstania<sup>96</sup>, jego pan Siemien Ustinow pojechał z Homia [Homla – red.] do Koniecpolskiego do taboru, a jego też, Jaszkę, zabrał ze sobą. I stali oni w taborze cztery tygodnie, póki zebrały się wojska lackie. I kiedy, Hosudar, wojska zebrały się, i Koniec-ten-polski do kozaków w ta- (k. 69) -bor od siebie posyłał posłańca swojego, aby ci Zaporoscy kozacy przystąpili do ich lackiej wiary<sup>97</sup>, a ludową wiarę by zostawili, a jeśli kozacy w ich, lacką, wiarę nie zechcą i oni, kozacy, z nim z Koniecpolskim i z Polakami będą mieli wojnę.

<sup>96</sup> W 1630 roku według kalendarza juliańskiego święto Zmartwychwstania przypadało 28 marca.

<sup>97</sup> Mowa tu o próbie skłonienia Kozaków do uznania i przyjęcia postanowień unii brzeskiej w 1596 roku. Wprawdzie próba ta zakończyła się fiaskiem, jednak pokazuje to charakter konfliktu ludności prawosławnej Rzeczypospolitej z unitami i radykalną częścią katolików. W tym czasie hetman Koniecpolski – w ugodach kurukowskiej i perejasławskiej – domagał się od Kozaków, aby nie mieszały się do spraw Cerkwi prawosławnej, której struktury o mało co nie zostały reaktywowane w 1612 roku dzięki ich wsparciu i przy wydatnej pomocy hetmana Piotra Konaszewicza-Sahajdacznego. Historii unii kościelnej została poświęcona obszerna literatura. Wymieńmy tylko najważniejsze prace: Макарий (Булгаков), митр., *История русской церкви*, Кн. VI. (Период самостоятельности русской церкви (1589–1881). Патриаршество в России (1589–1720). Отдел первый: Патриаршество Московское и вся Великия росии и Западнорусская митрополия (1589–1654)), Moskwa, 1996, s. 410–471; Жукович П., *Сеймовая борьба православного западнорусского дворянства с церковной унией (с 1609 г.)*, Вып. 6 (1629–1632 гг.), СПб., 1912; Флоря Б. Н., *Вопрос о „новой унии” в украинско-белорусском обществе 20-х – 40-х гг. XVII в.*, [w:] Дмитриев М. В., Заборовский Л. В., Турилов А. А., Флоря Б. Н., *Брестская уния 1596 г. и общественно-политическая борьба на Украине и в Белоруссии в конце XVI – первой половине XVII в.*, Ч. 2, М., 1999; Кемпа Т., *Wobec Kontrreformacji: Protestanti i prawoslawni w obronie swobód wyznaniowych w Rzeczypospolitej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Toruń, 2007, s. 370–376.

I ko- (*k. 68*) -zacy ci zaporoscy Koniecpolskiemu odmówili: wiary ludowej oni nie zostawiają, a ich lackiej wiary nie przyjmują, i z nim, Koniecpolskim, kozacy za wiarę ludową chcą się bić. I siedem tygodni, Hosudar, po święcie Zmartwychwstania, w sobotę, między Polakami a Zaporoskimi Czerkasami był bój, od południa do wieczora, i w czasie tego boju<sup>98</sup> kozacy pobili z siedem tysięcy, a lachy zabili z tysiąc kozaków, a bój między nimi był po tej stronie Dniepru, w Pticzym Zakątku Bodarowa nad rzeczką Cholodną. I po tym, Hosudar, boju Koniecpolski pogodził się z kozakami na dwanaście lat, na tym, że lachy nie będą mieli nic do Ko[zaków] zaporoskich i do wiary ich ludowej (*k. 66*), i takim zebraniem, na przyszłość, na kozaków nie przyjdą, a kozacy, przez te dwanaście lat, będą między sobą żyli jak wcześniej. I na to wszystko Koniecpolski z Polakami i Zaporoscy Czerkasi krzyż całowali. I po tym, Hosudar, boju w tym miejscu lachy i kozacy stali cztery dni. A kiedy, Hosudar, lachy i kozacy o wszystkim rozprawili między sobą i Koniec-ten (*k. 67*) -polski i Polacy, którzy zza Dniepru z nim przyszli, i poszli z nim, Koniecpolskim, z powrotem za Dniepr, a które lachy po tej stronie Dniepru żyją, i oni rozjechali się po swoim grodom. I kiedy on, Koniecpolski, był za Dnieprem pisał od siebie we wszystkie grody litewskie, z których kazał jechać [ludziom – red.] do siebie do taboru, i oni w tabor nie jechali i żyli w grodach jak wcześniej. A jego, Jaszki, pan Siemien Ustinow przyjechał w Nowogródek (*k. 64*) Siewierski i pozostał w Nowogródku dla leczenia – podczas tego boju ranili go. A kozacy, Hosudar, którzy przyszli z Zaporochów, i ci kozacy poszli znowu na Zaporozie, a którzy żyją w grodach, i ci kozacy rozjechali się wszyscy do litewskich i czerkaskich grodów, gdzie kto żyje. A oprócz, Hosudar, tych wieści on, Jaszka, żadnych wieści nie opowiedział.

Również 25 maja, Hosudar, przyszedł do Putywła zza granicy, z Nowogrodzkiego powiatu, ze wsi Boturyn ruski jeniec, podczas przesłuchania powiedział, że jest synem chłopskim i nazywa się Onikonka Daniłow syn Postuchow i pochodzi mieszczeskiego powiatu ze wsi Serebrienne. (*k. 65*) A wzięli go do niewoli litewscy ludzie w mieszczewskim powiecie dwadzieścia lat temu, a żył w Pyriatyniu. I kiedy on, Onikonka, szedł z Pyriatynia, i był w nowogrodzkim powiecie we wsi Boturyn, i w tej wsi Boturyn słyszał od litewskich ludzi i od boturynskich chłopów, że (*k. 63*) terażniejszego 138-go roku 22 maja pojechali oni, boturynscy chłopci, z Boturyna do Nieżyna w swoich sprawach, i ich na drodze najechali Zaporoscy Czerkasi z Perejasławla, którzy wieźli z Nieżyna z siedemdziesięciu rannych Zaporoskich Czerkasów. I im, boturynskim chłopom, ci Zaporoscy Czerkasi mówili, że mieli, ci Zaporoscy Czerkasi bój duży z Polakami pod Perejasławlem w święto Wniebowstąpienia<sup>99</sup>, i podczas tego boju Koniecpolski z Polakami ubił Zaporoskich Czerkasów z pięć, a Zaporoscy Czerkasi ubili Polaków z tysięcy dwa, i po tym boju Koniecpolski z Polakami pogodził się z Zaporoskimi Czerkasami i krzyż między sobą całowali na tym, że Polacy na kozaków takim zbozem w przyszłości nie przyjdą i wiary ludowej nie odejmą (*k. 62*) u nich, a kozaków, Hosudar, ma być wszystkiego siedem tysięcy. I po, Hosudar, pokoju i całowaniu krzyża wielu kozaków spod Perejasławla, ze swojego taboru, rozjechało się do grodów, gdzie kto żyje, a inni Zaporoscy Czerkasi zostali w taborze swoim, z piętnaście tysięcy, i Koniec-ten, Hosudar,-polski<sup>100</sup> z Polakami, pociągnąwszy z powrotem, kłamstwem, naruszywszy całowanie krzyża, tych pozostałych, Zaporoskich Czerkasów, pod Perejasławlem pobili wielu, kozaków, z dziesięć tysięcy, a Zaporoscy Czerkasi pobili Polaków w tym boju z sześciuset. A innych, Hosudar, wieści on, Onikonka, nie powiedział.

<sup>98</sup> Słowo napisane nad wierszem.

<sup>99</sup> W 1630 roku święto Wniebowstąpienia wypadało 6 maja.

<sup>100</sup> Mowa o hetmanie Koniecpolskim.

I my, chołopi twoi, rozpytawszy wychodźcę ruskiego, jeńca Jaszkę Obuchowa, dawszy mu podwodę i prowiant, posłaliśmy do ciebie, Hosudara, cara i wielkiego księcia Michaiła Fiodorowicza całej Rusi z czernichowskim synem bojarskim z Ignatijem Bliezkwem, a kazaliśmy mu, Hosudar, Ignatijowi, odpowiedź oddać i z tym jeńcem stawić się w twojej kancelarii wojskowej przed hosudarskim diakiem dumskim Fiodorem Licho[riewem i]...

(k. 70v) Hosudarowi carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi 138-go 4 czerwca [oddał]...

RGADA, F. 159, *Prikaznyje diela nowoj razborki*, Op. 2, Nr 355, k. 70, 69, 68, 66, 67, 64, 65, 63, 62.

## Nr 11

### 1630 rok, po 22 maja – 4 czerwca – Doniesienie z Putywła od wojewodów Michaiła Matwiejewicza Buturlina i Władymira Prokofiejewicza Ljapunowa

(k. 39) Hosudarowi, carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi chołopi twoi Michaiłko Buturlin, Wołodko Ljapunow biją czołem.

W terażniejszym, Hosudar, 138-m roku 20 maja przyszedł do izby przyjezdnej czernichowianin, syn bojarski Grigorij Konstantinow i podczas przesłuchania nam, chołopom twoim, powiedział:

Był on, Grigorij, w Rylsku, gdzie jeździł w swojej sprawie. I 19 maja, Hosudar, słyszał on, Grigorij, w Rylsku od ryłszczan, od wielu ludzi, że do ryłskiego powiatu, do wsi Popowkina przyjechał w nocy człowiek i zaczął pytać o rzeczce [sic!], czy jest w tej wsi Popowkina ktoś z grodowym ludzi z Ryłska. I ryłscy strażnicy na zastawie, usłyszawszy te jego pytania, przyszli do niego (k. 40) o rzeczce [sic!] i zaczęli go pytać, kim jest i skąd. I on im powiedział, że jest zza granicy ze wsi Ułanowa, chłop, a imienia swojego nie powiedział, a powiedział on ryłskim strażnikom, że w Rylsku wszyscy powinni się strzec: (k. 41) litewscy ludzie chcą pod Ryłsk przyjść, a czy szybko, i z kim dokładnie – tego im on nie powiedział.

I tego, Hosudar, dnia my, chołopi twoi, według tych ryłskich wieści z Putywła posłaliśmy za rzekę Siem przyłucką drogą czernichowianina Kondratija Wiszniewskiego, a z nim putywlian i czernichowian dzieci bojarskich i dońskich kozaków atamana Gawriły Jeremie- iwa z towarzyszami, wszystkich dwudziestu ludzi, aby wywiedzieć się dokładnych wieści. I 22 maja, Hosudar, czernichowianin Kondratij Wiszniewski z towarzyszami z Putywła przyjechali i podczas przesłuchania, Hosudar, nam, chołopom twoim powiedzieli: Kiedy oni, Kondratij z towarzyszami, pojechali przyłucką drogą pod Sanbur i spotkali człowieka litewskiego, i oni, Kondratij z towarzyszami, wzięwszy tego Litwina, przesłuchali. I podczas przesłuchania, Hosudar, im, Kondratijowi, ten litewski człowiek powiedział, że jest mieszczaninem w Warwy (k. 59) i nazywa się Iwaszka Kułak. A wieści im, Kondratijowi, powiedział: przy nim, Iwaszce, przyjechał do Warwy zięć jego Zaporoski kozak. I jemu, Iwaszce Kułakowi, zięć jego mówił: był on w kozac- (k. 60) -kim (k. 59) w Wojsku Zaporoskim pod Pe- (k. 60) -rejasławem, i kozacy (k. 59) ci (k. 60) zaporoscy hetmana Koniecpolskiego obili i lachów wielu pobili. I Koniec-ten-polski stoi teraz w taborze z niewielkimi ludźmi i naprzód, Hosudar, u kozaków (k. 61) ma by[c] bój wkrótce, a op[rócz]...<sup>101</sup> tych wieści im, Kondra[tijowi], ... Iwaszka innych żadnych wie[ś]ci nie powiedział.

(k. 39v) Hosudarowi carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi.

<sup>101</sup> W tym miejscu i dalej karty zostały przerwane niestarannie (pod kątem 45°), oderwany został także dolny fragment kart, a to, co zostało w tym miejscu, rozsypuje się.



[13]8-go 4 czerwca [oddał]...<sup>102</sup>

[Do K]ancelarii wojskowej

RGADA, F. 159, *Prikaznyje diela nowoj razborki*, Op. 2, Nr 355, k. 39, 40, 41, 59, 60, 61.

## Nr 12

### 1630 rok, po 26 maja – początek czerwca – Doniesienie z Wielkich Łuk od wojewody stolnika Fiodora Wasyliewicza Klepikowa-Buturlina

(k. 3) Hosudarowi, carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi chołop twój Fiedka Buturlin czołem bije.

W terazniejszym w 138-m roku 26 maja wyjechał na twoje Hosudarskie, carskie i wielkiego księcia Michaiła Fiodorowicza całej Rusi imię do Łuk Wielkich z Litwy, z newelskich powiatów człowiek, a powiedział, że nazywa się Ofonka Ofonasjew syn, urodzony wiaźmianin, syn człowieka kupieckiego. Został wzięty, Hosudarze, na Litwie w dzieciństwie, w tym czasie, kiedy szli z Moskwy litewscy pułkownicy Potocki z towarzyszami, i służył u pomie[snych] Niemców litewskich, u Sejana<sup>103</sup> Blumbeka i w służbach był z nimi. I ja, chołop twój, tego wyjeżdźcę wypytywałem o wieściach, a co, Hosudar, on przede mną, chołopem twoim, podczas przesłuchania (k. 13)<sup>104</sup> powiedział, i ja, chołop twój, (k. 3) te jego wieści kazałem napisać (k. 13) w spisie. I tak on też w niższej<sup>105</sup> w przyjezdnej izbie wyjawiał przede mną, chołopem twoim, list litewski, i ja, chołop, ten jego list, zapieczętowawszy w zwój, a jego zeznania, podkleiwszy pod tę odpowiedź, a...<sup>106</sup> (k. 5) ..., [Hosudarze, Ofonkę]...<sup>107</sup> [ode]słałem<sup>108</sup> do ciebie, Hosudarze, z łuckim pomieszczykiem z Grigorijem Obrutinem. A odpowiedź, Hosudarze, i przesłuchania i list kazałem podać i wyjeżdźcę Ofonkę do[pro]wa[dzić] do Kancelarii Wojskowej przed twoich Hosudarskich diaków przed dumskim Fiodorem Lichoczewem i Michaiłem Daniłowem.

(k. 13v) [Hosudarowi carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej]<sup>109</sup> Rusi. 138-m ... roku ...<sup>110</sup>

RGADA, F. 159, *Prikaznyje diela nowoj razborki*, Op. 2, Nr 355, k. 3, 13, 5.

<sup>102</sup> Tekst wyblakł.

<sup>103</sup> Tak w rękopisie, prawdopodobnie pomyłka kancelisty, bowiem nazywa tę osobę Janem.

<sup>104</sup> W tym miejscu z powodu niestarannie rozerwanej karty tekst przechodzi z jednej karty na drugą i odwrotnie.

<sup>105</sup> Tak w rękopisie, prawdopodobnie pomyłka kancelisty. Niejasne jest jednak to czy słowo *przyjezdnej* zostało powtórzone z błędem, czy pomyłkowo zostało wpisane słowo *niższej*. Funkcjonowania w Wielkich Łukach w latach 1620–1630 wyższej i niższej izb (urzędów) podawczych (верхней и нижней съезжей изб) na razie nie udało się potwierdzić w dokumentach Urzędu Wojskowego (Малов А. В, *Ратные люди Великих Лук накануне Смоленской войны 1632–1634 гг.: от разбора служилых «городов» 139-го (1630/31) г. до начала военных действий в октябре 1632 г.* [w:] Архив русской истории, Вып. 8, 2007, s. 98–156; Tenże, *Ратные люди Великих Лук после Смуты и разбор служилых «городов» 1621/22 г.* [w:] Историография, источниковедение, история России X–XX вв., М., 2008, s. 90–126).

<sup>106</sup> Tutaj kartę rozerwano wzdłuż wiersza, tak że zachowały się tylko litery wyniesione nad wierszem i górne końcówki liter; dolny koniec karty rozsypuje się, jest zagrzybiony, a fragmenty liter wyblakły.

<sup>107</sup> Na górnym końcu karty zachowały się dolne końcówki liter z poprzedniej karty. Tekst został częściowo uzupełniony według dolnych końcówek liter.

<sup>108</sup> Słowo zostało uzupełnione według prawdopodobnego znaczenia.

<sup>109</sup> Tekst zniszczony w wyniku niedbałego rozerwania karty, został uzupełniony według prawdopodobnego znaczenia.

<sup>110</sup> Tekst zniszczony w wyniku niestarannego rozerwania karty.

**1630 rok, początek czerwca – Protokół z przesłuchania w Urzędzie Wojskowym przyslanego z Wielkich Łuk z listem z Rzeczypospolitej byłego jeńca, wiaźmianina, mieszczanina Afanasija syna Afanasija**

(k. 78) 138-go roku 26 maja wyjechał na Hosudarskie, carskie i wielkiego księcia Michaiła Fiodorowicza całej Rusi imię do Łuk Wielkich człowiek ruski, a powiedział, że nazywa się Ofonka Ofonasjew syn, urodzony wiaźmianin. Ojciec jego był człowiekiem targowym, a on został wzięty na Litwę do niewoli w dzieciństwie, miał dziesięć lat, w tym czasie, kiedy szli z Moskwy do Smoleńska pułkownicy Potocki z towarzyszymi. I służył u Niemczyna, u Czeuja, czternaście lat, a po Czeuju służył u Niemczyna Jana Blumberka, pięć lat, w pobliżu Rygi. A teraz on, Ofonka, został posłany od pana swojego w pomieszczeniu do powiatu newelskiego. I z Newla jego, Ofonkę, posłał kopitan Jan Pobietynskij<sup>111</sup> po jego Niemczyna po Jana Blumberka, aby on jechał do Smoleńska na popis. I on [nie jadąc po swojego pana, pojechał z n<sup>-112</sup>ewelskiego]<sup>113</sup> powiatu na Hosudarskie imię w powiat pustomorski w pomieszczeniu Iwana Szironosowa. A podczas przesłuchania powiedział takie wieści:

Litewski król Zygmunt teraz w (W)arszawie chory, mówią podczas rozmów, że umarł, a inni też mówią – jeszcze żywy, a dokładnych wiadomości o nim nie ma. (k. 6) A królewicz Władysław w litewskim grodzie w Nowogródku, a w zborze przy nim zbrojnych ludzi nie ma, tylko jego dwór. A o drugim królewiczu Kozimirze nie wie on, czy jest z ojcem, czy gdzie indziej. A po niemieckim rozejmie<sup>114</sup> litewscy zbrojni ludzie poszli służyć za pieniądze, kto chciał do cesarza, ci poszli i do cesarza. A inni poszli do szwedzkiego króla służyć za pieniądze. A u cesarza z królem niemieckim wojna. A w zborze w ziemi litewskiej zbrojnych ludzi nie ma nigdzie.

(k. 4) A teraz do Smoleńska przysła[n]y od króla [pisa]rz, i z Newla, i z Siewierza, i z Krasnego i ze wszystkich tych grodów, które są do Smoleńska przypisane<sup>115</sup>, wojewodowie i szlachta i wszyscy służebni ludzie pojechali do Smoleńska na popis. A dla tego popisują się – na ilu koniach kto służy i ile u kogo służby byłoby na wiosnę. A tureccy ludzie teraz w ziemi litewskiej zbrojnie nie pojawili się, i wojny oni od Turka nie oczekują, i stało się u nich cicho. (k. 79) Ale i od państwa moskiewskiego do przymiernych lat wojny też nie oczekują. A Kozacy zaporoscy teraz za Porochemi, a zbrojnie nigdzie nie poszli. Więcej innych wieści nie powiedział. I on, Ofonka, podał list napisany po polsku, a powiedział o nim, że dał mu ten list szlachcic Jan Pobietynskij, a kazał mu z tym listem jechać do pana jego do Niemczyna Jana Blumberka dla te[go] (k. 80) [że go posła]li na popis do Smoleńska. I on, nie pojechawszy z tym listem do Blumberka, pojechał na Hosudarskie imię na Łuki Wielkie, a o sejmie i o hetmanach i o panach rad powiedział – tego on nie wie, żył on u Niemczyna u Jana Blumberka blisko Rygi.

*RGADA, F. 159, Prikaznyje diela nowoj razborki, Op. 2, Nr 355, k. 78, 6, 4, 79, 80.*

<sup>111</sup> Chodzi o Jana Bobiatyńskiego, który w 1619 roku otrzymał ziemię w powiecie rewelskim, odebrany państwu moskiewskiemu na mocy rozejmu dywilińskiego. Była to nagroda za zasługi w czasie wyprawy królewicza Władysława na Moskwę w latach 1617–1618.

<sup>112</sup> Część wiersza zniszczona, tekst uzupełniony według liter wyniesionych nad wierszem oraz zachowanym końcówkom liter, a także kontekstu dokumentu.

<sup>113</sup> Tutaj tekst wyblakły i blaknący na skrajach niestarannie rozerwanej karty. Skraje karty postrzępione i rozsypane się.

<sup>114</sup> Chodzi o polsko-szwedzki rozejm w Altmarku.

<sup>115</sup> Chodzi o województwo smoleńskie w granicach z lat 1619–1638.

**1630 rok, 30 maja – 1 czerwca – Doniesienie z Wiaźmy od wojewodów stolnika  
Iwana Michajłowicza Kaszina i Daniły Andriejewicza Zamyckiego  
oraz diaka Tymofieja Agiejewa**

(k. 2) Hosudarowi, carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi chołopi twoi Iwaszko Kaszin, Daniłka Zamyckaj, Timoszka Agiejew czołem biją.

W terażniejszym, Hosudar, w 138-m roku 25 maja przyjechał z [Do]<sup>116</sup>rohobuża do Wiaźmy wiaźmianin, sadownik Timocha Leliuchin, a podczas przesłuchania nam, chołopom twoim, powiedział:

W terażniejszym, Hosudar, w 138-m roku zimową porą, przy wojewodach Oleksieju Gołowinie z towarzyszymi, został wysłany z Wiaźmy za granicę z towarem i b- (k. 1)<sup>117</sup>-y- (k. 2) -ł w Do- (k. 2) -rohobużu i w Sm- (k. 1) -oleńsku i w Mohylewie. A wieści powiedział:

Król polski i królewicz w (W)arszawie, i, mówią, że król polski leżał sześć tygodni, a czy umarł albo nie, tego nie wiadomo. A hetman Koniec[p]olski teraz w Kijowie, a z nim polskich ludzi (k. 77) z dziesięć [t]ysięcy, a (k. 1) bije się z<sup>118</sup> Zaporoski- (k. 77) -mi kozakami. I kozacy stoją teraz pod Kijowem, z pięćdziesiąt tysięcy, a biją się z Polakami za wiarę, że Polacy u nich chcą białoruską wiarę naruszyć. I był u nich bój w terażniejszym w 138-m roku pod święcie Wniebowzięcia, w czwartą niedzielę, i podczas tego boju Czerkasi pobili ze trzy tysiące Polaków. I mówią Czerkasi, jak tylko przemogą Polaków i oni pójdą do Polski wojować Polaków, a jeśli nie przemogą Polaków i oni chcą bić ci czołem, Hosudarze, i przyłączyć się do państwa moskiewskiego.

A na państwo moskiewskie u polskich i u litewskich ludzi żadnego zamysłu nie ma. A że, Hosudarze, w przeszłym w 137-m roku posyłali polscy i litewscy ludzie do państwa moskiewskiego posłanników o poselstwie, i pod Wiaźmą im odmówili – wrócili z powrotem, i w Mohylewie on słyszał u Polaków, u zbrojnych ludzi i u kupców, że (k. 76) pochwalają to, że tych posłanników do Moskwy nie puścili, a umyślone zostało to poselstwo przez ruskich złodziei i (z)drajców szalbierstwem, że pisali do bojarów mimo ciebie, Hosudara. I teraz mówią polscy ludzie, że powinno być z państwa moskiewskiego u nich poselstwo, i trzeba pisać do ciebie, do Hosudara, i prosić wiecznego pokoju na wieki, i twoje hosudarskie grody, które według pokojowego traktatu zostały oddane do Litwy, chcą wszystkie oddać tobie, Hosudarowi.

I w terażniejszym, Hosudarze, w 138-m roku 14 maja posyłałiśmy, chołopi twoi, za granicę targowym obyczajem wiaźmianina Iwaszkę Dubinina, a kazaliśmy mu za granicą wywiedzieć się wszelakich wieści. I 30 maja, Hosudarze, Iwaszko Dubinin przyjechał z Dorohobuża do Wiaźmy, a podczas przesłuchania nam, chołopom twoim, powiedział – był on w Dorohobużu. A wie[ści pow...].

... [zdraj-]<sup>119</sup> (k. 24) -ców kozaków i Polaków pobili. I teraz Polacy zbierają się na Czerkasów pospolitym ruszeniem bić ich, aby u nich, u Czerkasów, wiarę naruszyć i przywieść do swojej katalickiej wiary<sup>120</sup>. A w Smoleńsku teraz są przybyli ludzie, A teraz królewicz w (W)orszawie. I Bogdaszko Gorezin powiedział: jak przyjechali oni do Szkło-

<sup>116</sup> Brak na karcie kilku liter.

<sup>117</sup> Tutaj z powodu nierównego przerwania karty tekst przechodzi z jednej karty na drugą i odwrotnie.

<sup>118</sup> Słowa napisane wzdłuż sklejenia dwóch kart: k. 1 i k. 77.

<sup>119</sup> Tutaj tekst uległ zniszczeniu; został uzupełniony według znaczenia słów.

<sup>120</sup> Chodzi tu o uznanie i przyjęcie przez Kozaków unii brzeskiej z 1596 roku.

wa, i do Szkłowa przyjechał za nimi z Orszy starosta orszański pan Sapięha, a jak ma na imię nie wiezą. I przyjechał do nich, zaczął im mówić, że oni jego gród Orszę objechali bokiem, przejezdno cła nie płacąc. I wziął ich czworo – jego, Bogdaszkę, i wiaźmian Timoszkę Leliuchina, Mitję Ku- (k. 8) -kina i moskwianina, człowieka Bogdana Fiłatiwa, Sidorę Jakimowa i trzymał ich w Szkłowie za przystawami trzy niedziele. I oni u niego wykupili się, a dali mu soboli i czerwonych złotych pięć... [Bogdasz]ko Gorezin sz[...]... [powie-]<sup>121</sup> (k. 12) -dział, słyszał on, Bogdaszko, u litewskich kupców w rozmowach, że jakoby Zaporoscy Czerkasi mówią Polakom, jeśli oni, Polacy, zaczną u nich wiarę naruszać, i oni będą chcieli przyłączyć się do państwa moskiewskiego...

*RGADA, F. 159, Prikaznyje diela nowoj razborki, Op. 2, Nr 355, k. 2, 1, 77, 76, 24, 8, 12.*

## Nr 15

### 1630 rok, między 8–9 a 28 czerwca – Doniesienie z Ryłska od wojewody kniazia Osipa Iwanowicza Szczerbatowa

(k. 74) Hosudarowi, carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi chołop twój Ośka Szczerbatoj czołem bije.

W terażniejszym, Hosudar, 138-m 3 czerwca wyszedł z niewoli z litewskiej ziemi jeniec ryłszczanin, z Dońskich kozaków syn atamański Ondriuszka Klimow syn Sibiliew. A podczas przesłuchania mnie, chołopowi twojemu, powiedział:

Schwytali go w niewolę Nagajscy tatarzy, kiedy [przychodzili] pod Ryłsk, a w którym roku schwytali, i on, Ondriuszka, tego nie pamięta. I ci, Hosudar, Nagajscy tatarzy sprzedali go na Krym Mamet-Sibilejowi, i był on na Krymie sześć lat. A Mamet, Hosudar, Sibilij sprzedał go na galerę Słaman-bejowi Siberyjskiemu, i był on na galerze osiem lat. I tę, Hosudar, galerę zagarnął król szpański [hiszpański – red.], a zgarnął on wtedy jeńców sto trzydzieści ludzi. I szedł, Hosudar, on, Ondriuszka, od szpańskiego króla w kierunku Wiena [Wenecji – red.], Rzymu, Wiednia, Pragi i na niemiecką, na Cesarską ziemię, na Kamberek.

I żył on w Cesarskiej ziemi na granicy w Mo[łtinie]... [I w]<sup>122</sup> terażniejszym, Hosudar, (k. 73) w 138-m roku w mięsopust<sup>123</sup> poszedł on, Ondriuszka, z Mołtina na Litewską ziemię, w kierunku polskich grodów, na Łomił, na Miniesk [Mińsk – red.], na Homel. I 8 czerwca, Hosudar, bił czołem tobie, Hosudarowi carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi, a do mnie, chołopa twojego, do przyjezdnej izby przyniósł suplikę ten jeniec Ondriuszka Sibiliew. A w suplice jego napisano, abyś ty, Hosudar, kazał go nagrodzić, Ondriuszkę, i z Ryłska wypuścić do Moskwy – bije tobie czołem, Hosudarowi, o swoją prośbę.

I ja, chołop twój, tego jeńca Ondriuszka Sibiliewa, przywiódłszy do twojego, Hosudarskiego, całowania krzyża, z Ryłska wypuściłem do ciebie, Hosudarze, do Moskwy 9 czerwca.

(k. 74v) Hosudarowi carowi i wielkiemu księciu Michaiłowi Fiodorowiczowi całej Rusi.  
138-go 28 czerwca.

*RGADA, F. 159, Prikaznyje diela nowoj razborki, Op. 2, Nr 355, k. 74, 73.*

<sup>121</sup> Tutaj tekst został uzupełniony według znaczenia słów.

<sup>122</sup> Fragment karty zniszczony.

<sup>123</sup> W 1630 roku tydzień przed Wielkim Postem *Масленица* przypadała na 1–7 lutego.

## Nr 16

### **1630 rok, przed 28 czerwca – Protokół z przesłuchania przysłanego z Rylska byłego jeńca tureckiego, syna atamana dońskiego, rylczanina Andrieja Klimowa syna Sibiliewa, Moskwa, Urząd Wojskowy (fragment)**

(k. 72) A w Moskwie turecki jeńiec rylszczanin Ondriuszka Klimow syn S[ibiliew] podczas przesłuchania powiedział:

Ojciec [jego był] był dońskim atamanem.

A z Donu wyszedł i ożenił się, żył w Rylsku. I od tego [czasu – red.] teraz 25 lat [minęło, kiedy – red.] przychodzili pod Rylsk nagajscy tatarzy i jego, Ondriuszkę, pod Rylskiem, nad rzeką Siem wzięli do niewoli i powiedli do Nogaju. A z Nogaju sprzedali [na Krym]... Tatarzynowi Maahmet-Sibilejowi, i był u tego Tatarzyna w niewoli na Krymie sześć lat. I ten Tatarzyn sprzedał go na galerę na Białe Morze [Śródziemne – red.] Turczeniowi Słomanowi-bejowi Czibirskiemu. I był on na galerze osiem lat. I od tego [czasu – red.] teraz 11 lat [minęło, kiedy – red.] tę galerę zdobyli na Białym Morzu szpańscy ludzie. A zdobyli [ją, kiedy – red.] w tym czasie na tej galerze jeńców różnych [pl]emion [było – red.] 130 ludzi i powiedli w[szystkich do Szpanii]. A z Szpanii, dawszy im przejezdne listy, rozpuścili ich [do swo]ich ziem. I szedł on, Ondriuszk[a, w kierunku Rzymu, i w] Rzymie u papieża był i bło[go...stwo] przyjmował. A z Rzymu szedł on...<sup>124</sup> (k. 71) ... / ... / ... / ... / ... / ... / ... / ... / ...<sup>125</sup> / ... i służył staroście ... / ... a ze Słonimia szedł ... do Wilna, i w Wilnie żył [w] ... [a z Wilna poszedł on] w terażniejszym 138-m roku w mięsopust [i szedł w kierunku Mi[ene]ska i Homla, a z Homla [przy]szedł do Nowgorodka Siewierskiego. I w No[w] -tym- gorodku kapitan trzym[ał go] 14 niedziel i, ograbiwszy, wypuścił go. I przyszedł on do Rylska. I z Rylska, wojewoda, rozpytawszy go, wypuścił go do Moskwy.

I on, Ondriuszka podał w Kancelarii Wojskowej przejezdny list, jaki dał mu starosta Rit[...].

*RGADA, F. 159, Prikaznyje diela nowoj razborki, Op. 2, Nr 355, k. 72, 71*

## Nr 17

### **1630 rok, koniec kwietnia – początek czerwca (?) – Doniesienie (?) nieznanego wojewody z miasta pogranicznego dotyczące wieści z Rzeczypospolitej o wojskowo-politycznej sytuacji na Ukrainie (fragment bez początku i końca)**

... (k. 23) naruszyć, a zamierzali z Polakami...<sup>126</sup> kozacy i zaporos[c...] ... [...]ich<sup>127</sup> inicjato[rów] ...<sup>128</sup>

*RGADA, F. 159, Prikaznyje diela nowoj razborki, Op. 2, Nr 355, k. 23.*

<sup>124</sup> Z powodu wyblakłego tekstu nie udało się odczytać ostatniego słowa w przedostatnim wierszu i ostatniego wiersza.

<sup>125</sup> Miejscami tekst znajduje się na rozsypanych końcu karty. Inna sprawa, że sam tekst blaknie, a miejscami wyblakł. W pierwszych dziewięciu wierszach żadnego słowa nie udało się odczytać.

<sup>126</sup> Nie udało się odczytać drugiego słowa – tekst wyblakł.

<sup>127</sup> Nie udało się odczytać zakończenia jednego słowa i następnego słowa – tekst wyblakł.

<sup>128</sup> Tutaj karta została urwana.

**1630 rok, maj – początek czerwca (?) – Doniesienie (?) nieznanego wojewody z nieznanego miasta pogranicznego z wieściami uzyskanymi od wychodźcy z Rzeczypospolitej o powstaniu kozackim Tarasa Fedorowicza na Ukrainie (fragment bez początku i końca)**

... (k. 75) a wieści powiedział:

Kiedy on szedł przez litewskie grody i s[łyszał]<sup>129</sup> od litewskich ludzi, że Polacy z Czerkasami były boje za wiarę i w Wielki Post, przed Wielkim Tygodniem, w tygodniu poprzedzającym Niedzielę Palmową<sup>130</sup>, i po Wielkim Tygodniu, w drugą i trzecią niedzielę. A mówią, że Czerkasi pobili Polaków z 7000 [...a]<sup>131</sup> Polacy dwa [tysiące – red.] Czerkas pobili...

*RGADA, F. 159, Prikaznyje diela nowoj razborki, Op. 2, Nr 355, k. 75.*

---

<sup>129</sup> Tekst wyblakły.

<sup>130</sup> W 1630 roku, według kalendarza juliańskiego Wielki Post przypadał 8 lutego–19 marca, Wielki Tydzień 15–21 marca, a święto Zmartwychwstania 28 marca.

<sup>131</sup> Tutaj i dalej tekst jest wyblakły, a góra karty zagrzybiona.

# Aneks 3

## Nr 1

### Ordynacja wojska zaporoskiego rejestrowego w służbie Rzeczypospolitej będącego

Źródło: *Volumina Legum*, T. 3, wyd. Jozafat Ohryzko, Petersburg 1859, s. 440

Ordynację wojska zaporoskiego uchwalono na sejmie, obradującym w Warszawie w dniach 10 marca – 1 maja 1638 r. Była ona odpowiedzią na powstanie Pawluka. Narzucała Kozaczyźnie ścisłą zależność od władz polskich, ograniczając prawa kozackie tylko do tych, którzy służyli rejestrowym wojsku kozackim. Została wprowadzona w życie po stłumieniu powstania Ostranicy i Huni.

Lubo to jest nasze *unicum* w sprawowaniu państw tych *desiderium* szukać takich okazji, w których by doznawali zawsze wierni poddani nasi *Regiam nostram clementiam*; lecz iż swawola kozacka tak się bardzo wyuzdała, że też uskramiając ją, przyszło wojska nasze i Rzeczypospolitej przeciwko nim ruszyć, i *manus* z nimi *conserere*, a za zdarzeniem Boskim, jako wszystkich wojsk Zastępów Pana, pogromiwszy je i poraziwszy, i od Rzeczypospolitej *imminens periculum* odwróciwszy, wszelkie ich dawne jurysdykcje, starszeństwa, prerogatywy, dochody i insze *decora* przez wierne posługi ich od Przodków naszych nabyte; a teraz przez tę rebelię stracone, *perpetuis temporibus* im odejmujemy, chcąc mieć tych, których *fortuna belli* żywych *servavit*, za w chłopcy obrócone pospólstwo. A iż z rejestrowych, których tylko sześć tysięcy Rzeczypospolita w służbie swojej mieć chciała, Nam i Rzeczypospolitej się upokorzyli: tedy takową ordynacją wojska tego *authoritate praesentis Conventus* czynimy. Na miejscu starszego, który już więcej *ex gremio* ich nie będzie nigdy bywał, ale My starszego komisarza od sejmu do sejmu przydawać będziemy, za zaleceniem hetmanów, człowieka w stanie szlacheckim urodzonego, w dziele rycerskim doświadczonego, który by rząd w wojsku trzymał, wszelakich buntów przestrzegał, spra-

wiedliwości ubogim ludziom czynił, za ordynacją hetmana koronnego, tam gdzie potrzeba Rzeczypospolitej ukaże, na czas i miejsce naznaczone stawał. Ten ma być przysięgły *in eam iuramenti formam*. „Ja N. przysięgam Panu Bogu w Trójcy Świętej jedynemu, iż na tym urzędzie Najjaśniejszemu Władysławowi IV królowi panu memu, *et eius successoribus* królom polskim, i Rzeczypospolitej wiernie i życzliwie służyć, swawolą kozacką z możności mojej hamować, buntom ich zawczasu zabiegać i o nich zawczasu hetmana koronnego przestrzegać, ukrzywdzonym od Kozaków sprawiedliwość czynić, a im krzywdy żadnej *et praeiudicium* nie czynić, ale się podług opisanego zachować, i rozkazania hetmańskiego we wszystkim słuchać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i męka jego święta”. Temu komisarzowi posłuszni być mają, tak assawułowie, pułkownicy, setnicy, jako i wojsko wszystko. A ci wszyscy z komisarzem mają *dependere* od hetmana koronnego, pułkownicy także; więc i assawułowie mają być szlachta w rzemieśle rycerskim doświadczona, niepodejrzanego cnoty i wiary. Setnicy, i atamani, ci mają być z Kozaków samych, dobrze Nam i Rzeczypospolitej zasłużonych, ludzi rycerskich, obierani. Rezydencja komisarza jako *in meditullio* być ma w Trechtymirowie. Pułkownicy zaś każdy przy swoim pułku ma rezydować, tego przestrzegając, aby z miejsc swych nie zjeżdżali, chyba *in legali*, i to za wiadomością hetmana koronnego. Pułki z pułkownikiem swoim kolejają na Zaporozie chodzić mają, dla bronienia tamtych miejsc, i dla zabronienia Tatarom przejścia przez Dniepr. Przestrzegać zawsze powinni będą, aby swawola po wyspach i rzekach nie zakrywała się, i stamtąd eskursji nie czyniła na morze. A krom tych żaden Kozak bez paszportu komisarza ważyć się nie będzie chodzić na Zaporozie. A gdyby taki był od gubernatora, na Kudaku będącego, pojmany, ma być na gardle karany. Gdy wojsko ukraińskie w pole wychodzić będzie, powinien też będzie komisarz zaraz za włość ze dwiema pułkami wychodzić, zwłaszcza gdy *extraordinarium periculum* nie będzie, i tam się przy Czarnym Szlaku położywszy, tatarskim czatom wstręt czynić. A gdyby *extraordinarium periculum* następowało, wszystko wojsko skupić ma, i tam z nim pójdzie, kędy hetmańskie nastąpi rozkazanie. Warujemy też to, aby ciż Kozacy w służbie naszej i Rzeczypospolitej będący, od starostów, i podstarości ukraińskich żadnego *praeiudicium* nie cierpieli. Kozacy także w żadne rzeczy sobie nie należące wdawać się, a pogotowiu w prowentach dóbr naszych żadnych przeszkód czynić nie mają. Czego pułkownicy i komisarze przestrzegać pilno będą. A gdyby w powinności swej niedbałymi być się pokazali, mają za to przed hetmanem koronnym odpowiadać. Gdy się trafi sprawa między mieszczaninem w dobrach naszych a Kozakiem rejestrowym, na takich sądach podstarości z pułkownikiem zasiadać będzie. Naznaczymy też imieniem naszym i Rzeczypospolitej komisarze na ocerklowanie posiadłości kozackich, które by Kozakom *successive perpetuis temporibus* służyły, aby co rok przypisów nie było, z szkodą Rzeczypospolitej i ujmą prowentów dóbr naszych. Kozacy też rejestrowi tak w gruntach, jako i w osobach, uciążeni ni od kogo być nie mają. Mieszczanie nasi według dawnych praw i zakazów w Kozaki się sami, ani synów swoich wdawać, ani nawet córek swoich za Kozaki wydawać nie mają, *sub poena confiscationis bonorum*. Warujemy też to, aby Kozacy w odleglejszych krajach ukraińskich (krom Czerkas, Czehrynia, Korsunia) i w inszych miastach na samej Ukrainie będących, gdzie dla niebezpieczeństwa od pogan mieszkać muszą, nie mieszkali, i dóbr swoich w miastach tam nie mieli, aby się im przez to w kupie mieszkanie odcięła wszelka okazja do schadzek, a za tym i do buntów. Naznaczymy także komisarzów z sejmu tego, aby wejrzeli w grunty trechtymirowskie i co się ukaże, że Kozacy komu co *per vim*



odjęli, aby to przywrócone było *possessoribus antiquis*. Szersza w tej mierze ordynacja, w osobnym skrypcie *ad archivum Regni* podanym, jest opisana.

## Nr 2

### Ugoda zborowska

Źródło: Joachim Jerlicz, *Latopisiec albo Kroniczka*, T. 1, wyd. Kazimierz Władysław Wójcicki, Warszawa 1853, s. 105–108

Kampania zborowska 1649 roku zakończyła się faktyczną klęską strony polskiej. Działający w imieniu króla Jana Kazimierza kanclerz wielki koronny Jerzy Ossoliński zdołał wszak wynegocjować układ pokojowy z chanem Islamem III Gerejem. Jego częścią była „Deklaracja łaski”, czyli ugoda zawarta z Kozakami w dniach 18–19 sierpnia 1649 roku, na mocy której Bohdan Chmielnicki wrócił pod władzę króla polskiego. Ugoda była niekorzystna dla obu stron i nietrwała, choć zatwierdził ją sejm, obradujący w Warszawie w dniach 22 listopada 1649 – 12 stycznia 1650 roku Ugoda zborowska oznaczała zarazem najdalej idące ustępstwa polskie wobec Kozaczyzny.

### *Deklaracja łaski Jego Królewskiej Mości wojska zaporoskiego*

Przy wszelakich dawnych wolnościach Jego Królewska Mość wojsko swoje zaporoskie zachowuje, według dawnych przywilejów i na to przywilej swój zarazem wydaje. Liczbę wojska chcąc wygodzić poddanych swoich prośbie i przychęcić ich do usług swoich i Rzeczypospolitej pozwala mieć Jego Królewska Mość 40 tys. wojska zaporoskiego, z taką deklaracją: gdy według godności, który by był do tego sposobny w dobrach szlacheckich Kozaków do rejestru wpisywane, jakoż i w dobrach Jego Królewskiej Mości, a to takowymi miast opisaniem: od Dniepru począwszy z tej tu strony w Dymirze, Hornojstajpolu, Korosteszowie, Pawołoczy, Pohrebyszczach, Przyłuce, Winnicy, Braclawiu, a stamtąd z Braclawia do Jampola ku Dniestrowi, także od Dniestru ku Dniepru rozumieć się ma – i w registr kozacki mają być przyjmowane. A z drugiej zaś strony Dniepru w Ostrogu, Czernihowie, Niżynie, Romnie aż do granicy moskiewskiej i Dniepru. A co się dotyczy miast dalszych Jego Królewskiej Mości i szlacheckich, nad w zamiar w tych punktach opisany, już nie mają być Kozacy. Wolno jednak w nich temu, który chce być w kozactwie bez prepedycji pańskiej wynijść ze wszystką majątnością w Ukrainę; który będzie do rejestru przyjęty. To sporządzenie rejestru przez hetmana wojska zaporoskiego ma się odprawić najdalej do nowego lata święta ruskiego, da li Pan Bóg doczekać przyszłego, 1650. Takowym porządkiem hetman wojska zaporoskiego ma podpisem ręki swej i pieczęcią wojskową zostawić registr po imieniu tych wszystkich, którzy będąc wpisane w kozactwo, a to dla tego, żeby ci w kozactwie zostawali przy wolnościach kozackich; a wszyscy insi w zamkach Jego Królewskiej Mości, także i w dobrach szlacheckich, panom swym aby podlegali.

Czehryn miasto, tak jako jest w swoim obrębie, przy buławie wojska zaporoskiego ma być zawsze, który i terażniejszemu starszemu wojska zaporoskiego, urodzonemu Bohdanowi Chmielnickiemu, Jego Królewska Mość czyniącego wiernym sługą swoim i Rzeczypospolitej, konferuje.

Co też kolwiek działo się podczas zamieszania teraźniejszego z dopuszczenia Bożego, to wszystko ma być w zapamiętaniu, i nie ma Pan żadnej zemsty i karania poddanym swoim czynić. Szlachcie tak religii greckiej, jako i rzymskiej, którzy podczas tego zamieszania jakimkolwiek sposobem bawili się przy wojsku zaporoskim, Jego Królewska Mość z łaski swej pańskiej to wszystko przebacza, i występki onych pokrywa. I jeżeliby cokolwiek pod którym uproszono tak z dóbr dziedzicznych, jako i lennych, albo którego infamowano, ponieważ to wszystko działo się w teraźniejszym zamieszaniu, ma być sejmową konstytucją zniesione.

Wojsko koronne, gdzie Kozacy z rejestrowego sporządzenia będą, w tych miastach stanowisk swych nie mają mieć. Żydzi dzierżawcami, arendarzami ani mieszkańcami nie mają być w miastach ukraińskich, gdzie Kozacy swoje pułki mają.

Względem zamieszania unii, tak w Koronie Polskiej, jako i Wielkim Księstwie Litewskim tudzież strony całości dóbr cerkiewnych, fundacji do nich należących, także wszystkich praw cerkiewnych, tak jako z ojcem metropolitą kijowskim i z duchowieństwem na sejmie bliskim przyszłym namówione i pozwolone było, Jego Królewska Mość dotrzymać gotów, aby się każdy cieszył w prawie wolności swoich, i miejsce w senacie kijowskiemu metropolicie Jego Królewska Mość pozwala. *Dignitates*, urzędy wszelkie w województwie kijowskim, braclawskim, czernihowskim Jego Królewska Mość rozdawać obywatelom stanu szlacheckiego religii greckiej, według dawnych praw, obiecuje. W mieście Kijowie, iż są szkoły ruskie uprzywilejowane, ojcowie jezuici nie mają tam i po innych miastach ukraińskich być fundowane, a gdzie indziej przeniesieni będą. Szkoły insze ruskie wszystkie po innych miastach, które teraz są od dawnych czasów, mają być wcale zachowane.

Gorzałą Kozacy szynkować nie mają, krom tego, co na swoją potrzebę zrobić, a co hurtem wolno mu będzie sprzedać. Szynki zaś i inne miodów, piwów i innych według zwyczajów być mają.

Te punkta mają być na sejmie zatwierdzone, a teraz wszyscy w pokoju, oraz w zapamiętaniu, w zgodzie i miłości zachować się mają między obywatelami ukraińskimi i wojskiem Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej zaporoskim.

Jan Kazimierz Rex.

### Nr 3

#### Uгода hadziacka

Źródło: *Volumina Legum*, T. 4, wyd. Jozafat Ohryzko, Petersburg 1859, s. 297–301

Akta ugody hadziackiej, zawartej między Rzeczpospolitą a Kozaczyzną w 1658 roku, zatwierdzono – z pewnymi zmianami na niekorzyść Kozaków – na sejmie, obradującym w Warszawie od 17 marca do 30 maja 1659 roku (samą ugodę poselstwo kozackie zaprzysięgło 22 maja 1659 roku). Tworzyła ona z ziem ukraińskich Korony Księstwo Ruskie jako trzecią część składową Rzeczypospolitej i była wyrazem najdalej idącego kompromisu polsko-kozackiego.

W Imię Pańskie Amen. Ku wiecznej pamięci teraz i na potym będącym zawždy. Komisja między stanami Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego z jednej, a wielmożnym hetmanem i wojskiem zaporoskim z drugiej strony; przez wielmożnych Sta-

nisława Kazimierza Bieniewskiego wołyńskiego, Kazimierza Ludwika Jewłaszewskiego smoleńskiego kasztelanów, z sejmu od Najjaśniejszego Jana Kazimierza z Bożej łaski króla polskiego i szwedzkiego, wielkiego księcia litewskiego, ruskiego, pruskiego, mazowieckiego, żmudzkiego, inflanckiego, smoleńskiego, a gockiego, wandalskiego dziedzicznego króla i wszystkich stanów koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego naznaczonych komisarzów, z wielmożnym Janem Wyhowskim hetmanem i wszystkim wojskiem zaporoskim w obozie pod Hadziaczem, dnia *16 septembris* roku Pańskiego 1658 daj Boże szczęśliwie, i wiecznie trwale skończona. Na którym miejscu wielmożny hetman zaporoski z wojskiem swym nas komisarzów jako należy przystojnie i wdzięcznie przyjąwszy, i moc zupełną komisarzką, nam od Jego Królewskiej Mości Pana naszego Miłościwego i stanów koronnych, i Wielkiego Księstwa Litewskiego powagą sejmową daną uważywszy, deklarował się ze wszystkim wojskiem. Iż jako nie po dobrej woli, ale z musu wojsko zaporoskie przyciśnione różnymi opresjami do obrony swojej przystąpiło. Tak gdy Jego Królewska Mość Pan nasz Miłościwy ojcowskim sercem przepominając wszystkiego, co się w zamieszaniu stało, wzywa do jedności, nie pogardzając łaską Jego Królewskiej Mości Pańską, dobrotliwego Pana klemencją pokornie przyjmując do tej komisji przystępując, potym do wspólnej namowy postanowienia zgody, szczerości i zobopólnej miłości, biorąc na świadectwo strasznych Zastępów Boga, to, co się stanowi, szczerze, prawdziwie i wiecznie ma być trzymano. Pokój wieczny i nigdy nie rozerwany zastanowiliśmy tym sposobem.

Religia grecka starożytna, ta i taka, z jaką starożytna Ruś do Korony Polskiej przystąpiła, aby przy swoich prerogatywach i wolnym używaniu nabożeństwa zostawała, póki język narodu ruskiego zasięga, we wszystkich miastach i miasteczkach, wsiach, tak w Koronie Polskiej, jako i w Wielkim Księstwie Litewskim, także na sejmach, wojskach, trybunałach, nie tylko w cerkwiach, ale publicznie w procesjach, w wizytowaniu chorych, *cum Sacra Synaxi*, chowaniu umarłych, i we wszystkim zgoła, tako jako nabożeństwa swego, *libere et publice* zażywa *ritus Romanus*.

Tejże religii greckiej daje się moc wolnego erylowania cerkwi, zakonów, monasterów nowych, jako i starych ponawiania, i naprawiania. Co się tknie cerkiew i dóbr z dawna na cerkwie religii greckiej starożytnej fundowanych, przy tych zostawać mają Grecy starożytni, prawosławni, które cerkwie, *post praestitum publicum iuramentum fidelitatis*, przez pułkowników i inną starszyznę wojska zaporoskiego *in spatio dimidii anni* podane będą przez komisarzów *ab utrinque* naznaczonych. Tej zasię wiary, która jest przeciwko wierze greckiej prawosławnej, i która disensją między rzymskim i starogreckim narodem mnoży, żaden z duchownego i świeckiego, senatorskiego i szlacheckiego stanów, cerkwi, monasterów, funduszków fundować, erylować i pomnażać, tak w dobrach duchownych, jako Jego Królewskiej Mości i własnych dziedzicznych jakimkolwiek sposobem nie ma, i *vigore* tej komisji nie będzie powinien, wiecznymi czasy. *Romanae* zasię *fidei*, w województwach kijowskim, braclawskim, czernihowskim *liberum exercitium conceditur*. Panowie zaś świeccy, tak dziedziczy, jako i urzędnicy Jego Królewskiej Mości religii rzymskiej żadnej jurysdykcji mieć nie będą nad duchownymi świeckimi i zakonnikami religii greckiej, prócz należytego pasterza.

A że w wspólnej ojczyźnie wspólne prerogatywy i ozdoby wzajemnie należeć *utrinque ritui* mają. Tedy ojciec metropolita kijowski, teraz i na potym będący, ze czterema władzkami łuckim, lwowskim, przemyskim, chełmskim i piątym z Wielkiego Księstwa Litewskiego mścislawskim, według ich porządku własnego w senacie zasiadać ma z taką prerogatywą i *liberae vocis usu*, jako w senacie zasiadają jaśnie wielebni Ich MM. duchowni *ritus Ro-*

*mani*. Miejsce jednak JMci ojcu metropolicie po JMci księdzu arcybiskupie lwowskim, a władkom po biskupach powiatów swych naznacza się.

W województwie kijowskim dygnitarstwa senatorskie nie mają być dawane tylko szlachcie *ritus Graeci, capacibus* tych urzędów. W województwach zaś braclawskim, czer-nihowskim też preeminencje senatorskie alternatą konferowane być mają: tak iż *post deces-sum* senatora *ritus Graeci*, ma *succedere* senator *ritus Romani*, we wszystkich jednak trzech tych województwach *natis, et bene possessionatis* urzędy konferowane być mają, *salvo iure* terażniejszych posesorów.

Więc też aby miłość zobopólna krzewiła się, w miastach koronnych i Wielkiego Księ-stwa Litewskiego, gdziekolwiek cerkwie *ritus Graeci* zasiągly, zarówno mieszczanie tak rzymscy, jako i religii greckiej, spólnych wolności, swobód zażywać mają i żadnemu religia grecka do magistratu przeszkodą być nie ma.

Akademiją w Kijowie pozwala Jego Królewska Mość i stany koronne erygować, która takimi prerogatywami i wolnościami ma *gaudere*, jako Akademia Krakowska, tą jednak kondycją, aby w tej Akademii żadnych sekt ariańskiej, kalwińskiej, luterskiej profesorów, mistrzów i studentów nie było. Więc aby między studentami i żakami żadnej okazji do zwady nie było, wszystkie insze szkoły, które przedtym w Kijowie były, gdzie indziej Jego Królewska Mość przenieść rozkaże.

Drugą także Akademiją pozwala Jego Królewska Mość Pan nasz Miłościwy i stany koronne i Wielkiego Księstwa Litewskiego tam, gdzie jej miejsce sposobne upatrzą, która takich jako i kijowska zażywać będzie praw i wolności, lecz taką jaką i w Kijowie ma być erygowana kondycją, aby w niej sekty ariańskiej, kalwińskiej i luterskiej profesorów, mi-strzów i studentów nie było. A gdziekolwiek ta Akademia stanie, już tam żadne insze szkoły wiecznemi czasy erygowane nie będą.

Gimnazja, kolegia, szkoły i drukarnie, ile ich potrzebować będą, bez trudności stawić będzie wolno i *libere* nauki odprawować, i księgi drukować wszelakie *in controversiis reli-gionum, sine laesione tamen Maiestatis Regiae et absque scomatibus* na króla JMci.

A ponieważ wielmożny hetman z wojskiem zaporoskim od Rzeczypospolitej oderwa-nym z miłości przeciwko Jego Królewskiej Mości Panu swemu Miłościwemu i własnej ojczyźnie wszelakich odstępując postronnych protekcji powraca, tedy Jego Królewska Mość Pan nasz Miłościwy i wszystkie stany koronne i Wielkiego Księstwa Litewskiego to, cokolwiek Pan Bóg na obie strony dopuścił, Majestatowi jego Świętemu za grzechy spól-ne ofiarowawszy, wieczną amnestią, to jest zapomnieniem wiecznym pokrywa, asekurując wszelkiej kondycji ludzie od najmniejszego do największego, nikogo nie wyjmując, tak z pośrodku wojska zaporoskiego, jako też stanu szlacheckiego urzędników, jako i pry-watnych ludzi będących, tych zgoła wszystkich, którzykolwiek jakim sposobem przy wiel-możnych hetmanach tak zeszyłm [Bohdanie Chmielnickim], jako i terażniejszym zostawali i zostają, żadnej zemsty, ani Majestat Pański, ani senat, ani wszystka Rzeczpospolita, na ostatek ani żaden z prywatnych przeciwko nim, i każdemu z osobna od największych do najmniejszych nie będzie pretendował, i owszem wszystkie niesmaki i to wszystko cokol-wiek podczas wojen działo się, cale sercem chrześcijańskim, pod świadectwem straszego Boga zobopólnie, *bona fide* sobie podarowawszy, żaden jeden na drugiego, ani jawnej, ani potajemnej nie ma knować pomsty i praktyki: nie dając się uwodzić, ani żadnej absolucji, jeśli by chcieli czynić dowcipy skrętne uwalniając z przysięgi.

Nadto kaduki wszystkie, tak pod tymi, którzy są *e corpore* wojska zaporoskiego, jako pod szlachtą, która przy wielmożnym hetmanie i wojsku zaporoskim, i przy Szwedach wiązała się: od kogokolwiek uproszone, i od zaczęcia wojny dane, nic *penitus* nie ekscypując ogółem wszystkie i każdy z osobna *cassantur*, i *lege publica cassabuntur*: tak aby one niczyjemu ani honorowi, ani własności dóbr nie szkodziły, które gdzieby kolwiek znajdowały się *pro cassatis* i z ksiąg *eliminatis habentur*, i tych dóbr własnym posesorom wolna *conceditur apprehensio*, ani jej kadukami bronić mają, *sub poena infamiae*. A jako rzecz sama tak i imię samej amnestii powinno być *sanctum*: i jako *in pristinum statum res et personae* wszelkiej kondycji ludzi *restituuntur*, i do tejsze jedności i zgody, miłości, prawa, pana, jako było przed wojną powracają. Tak *praecavetur*, iż kto by kolwiek rwał to świątobliwe zjednoczenie ważył się, *publice* lubo *privatim*, w posiedzeniu komu *perduellionem exprobrare* śmiał, takowy jako *violator pactorum*, *poenis* ma *subiacere*. W czym jeśliby się jaka trafiła okazja dla uchronienia potwarzy, pilna czyniona ma być inkwizycja z obu rąk. Wszystka Rzeczpospolita narodu polskiego, i Wielkiego Księstwa Litewskiego i ruskiego, i prowincji do nich należących *restituatur in integrum*, tak jako była przed wojną, to jest, aby te narody w granicach swoich i swobodach zostawały nie naruszone, jako były przed wojną i wedle praw opisanych w radach, w sądach i wolnej elekcji panów swoich królów polskich i wielkich książąt litewskich i ruskich. A jeśli *necessitate belli* z postronniemi pany na ujmę granic albo wolności tych narodów stanęło co, to *pro irrito et inani* być ma, a przy swobodach swoich narody wyżej pomienione stawać mają, *bona fide* jako jedno ciało, jednej i nierozdzielnej Rzeczypospolitej, nie czyniąc między sobą różnice o wiary, ale jako kto *profitebatur et profitetur religionem Christianam, Romanam et Graecam*, wszystkich przy pokoju, wolności zostawują. Lubo by jakie prawa albo dekreta, tak z oczywistej kontrowersji, jako *in contumaciam* przewody prawne były ferowane przed wojną i *tempore belli*. Wojska zaporoskiego liczba trzydzieści tysięcy być ma, albo jako wielmożny hetman zaporoski na rejestrze poda.

Zaciągowego zasię wojska dziesięć tysięcy, które także jako i zaporoskie pod władzą tego hetmana zostawać ma, i z podatków na sejmie uchwalonych, w województwach kijowskim, braclawskim i czernihowskim i innych od Rzeczypospolitej mają się na tegoż żołnierza obracać.

Konsystencja wojsku zaporoskiemu w tych województwach i dobrach naznacza się, w których przed wojną zostawali, któremu to wojsku wszelakie wolności przywilejami najjaśniejszych królów polskich nadane konfirmuje: zachowując ich przy starodawnych wolnościach i zwyczajach ich: i onym nie tylko nic nie ubliżając, ale owszem wszelaką one potwierdzając powagą. Nadto żaden dzierżawca dóbr Jego Królewskiej Mości i starosta, ani pan dziedziczny i dożywotny, ani ich podstarościowie, urzędnicy i insi wszelacy sładzy żadnych podatków z futorów kozackich, wsi, miasteczek i domów wyciągać żadnym pretekstem nie będą, ale jako ludzie rycerscy, wolni od wszystkich, największych i najmniejszych ciężarów, także od ceł, myt po wszystkiej Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim być mają. Także i od sądów wszelakich, starostów, dzierżawców, panów i ich namiestników mają zostawać wolni, ale tylko pod samego hetmana wojsk ruskich zostawać jurysdykcją. Przy tym wszelakie napoje, łowy, polowe i rzeczne, i insze Kozaków pożytki według starych zwyczajów przy Kozakach wolne zostawać mają.

Z osobna zaś dla dalszego do usług Jego Królewskiej Mości przychęcienia, którychkolwiek wielmożny hetman wojsk ruskich prezentować będzie Jego Królewskiej Mości godnych klejnotu szlacheckiego, tych wszystkich bez trudności potka nobilitacja, z nada-

niem wszelkich wolności szlacheckich, tak jednak miarkując, żeby z każdego pułku sto być mogło nobilitowanych.

Wojsk żadnych polskich, litewskich albo cudzoziemskich nikt prowadzić nie ma w województwo kijowskie, braclawskie, czernihowskie, wojska jednak pieniądze, pod władzą hetmana wojsk ruskich będące z dóbr królewskich i duchownych w pomienionych województwach, za ordynansem tegoż hetmana chleb wybierać będą. A gdyby wojna jako być miała, od granic ruskich i potrzeba posiłków koronnych przystąpiła, w ten czas te posiłki mają być pod regimentem hetmana wojsk ruskich.

Dla tym lepszego tych pakt utwierdzenia i pewności, hetman wojsk ruskich *ad extrema vitae suae tempora* hetmanem ruskim i pierwszym w województwach kijowskim, braclawskim i czernihowskim senatorem *pro hanc vice*, a *post fata* jego ma być wolne obieranie hetmana, to jest czterech elektów obiorą *status* województw kijowskiego, czernihowskiego, z których jednemu król Jego Mość konferować będzie, nie oddalając od tego urzędu rodziną wielmożnego hetmana ruskiego bracią.

Mennica dla bicia wszelakich pieniędzy w Kijowie albo gdzie *commodius* będzie się zdało otworzona być ma wedle jednej ligi i z osobą królewską.

Spólna rada i wspólne siły być mają tych narodów przeciw każdemu nieprzyjacielowi.

Starać się mają te trzy narody wspólne wszelkimi sposobami, aby wolna była nawigacja na Czarne Morze Rzeczypospolitej.

Jeżeli car Jego Mość moskiewski prowincji Rzeczypospolitej przywrócić nie zechce i na Rzeczpospolitą następować będzie, tedy wszystkie siły tak koronne, jako Wielkiego Księstwa Litewskiego, jako i wojska ruskie zaporoskie pod regimentem hetmana swego łączyć się i wojować będą.

Dobra leżące i ruchome, królewszczyzny, także i sumy pieniężne obywatelów ruskiej ziemi, którzy się lubo przy wojsku zaporoskim wiązali, i teraz do ojczyzny powracają, konfiskowane, przywrócone być mają i zasługi ich w wojsku koronnym i Wielkiego Księstwa Litewskiego równo z zasługami wojsk koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego kompensowane i zapłacone.

A już od tego czasu hetman z wojskiem zaporoskim teraz i na potym będący, odstąpiwszy wszelakich protekcji, więcej się do nich wiązać nie ma, i owszem w wierności i poddaństwie, posłuszeństwie Najjaśniejszego Majestatu Królestwa Polskiego i następców jego, także wszystkim Rzeczypospolitej ma i mają, będzie i będą, wiecznymi czasy, nie derogując jednak nic braterstwu z chanem Jego Mość krymskim zawartemu.

Legacji żadnych od postronnych przyjmować nie ma, i jeśliby się jakie trafiły, one do Jego Królewskiej Mości odsyłać będzie, także ani wojsk postronnych wprowadzać, ani żadnego z postronnymi porozumienia mieć nie będzie, na szkodę Rzeczypospolitej, chyba z dokładem Jego Królewskiej Mości.

*Privatis* wszystkim z obojej strony tak duchownym *ritus Romani* w województwach kijowskim, braclawskim, czernihowskim, podolskim, także w Wielkim Księstwie Litewskim i na Białej Rusi, w Siewierszczyźnie do biskupstw, probostw, kanonii, plebanii i dóbr do nich należących, także zakonnikom wszystkim do kościołów, klasztorów, dóbr, fundacji tudzież świeckim z obojej strony do dóbr dziedzicznych, starostw, dzierżaw i własności swoich dożywotnych zastawnych i inszemi kontraktami należących, w tychże województwach pomienionych i Wielkiego Księstwa Litewskiego na Białej Rusi i w Siewierzu zostających, bezpieczny powrót i reindukcja otwiera się. Czas jednak powrotu i reindukcji Jego

Królewska Mość zniósłszy się z wielmożnym hetmanem zaporoskim naznaczyć ma, sposób zasię reindukcji ten ma być zachowany, aby żaden do swojej własności nie powracał, jedno za uniwersalami Jego Królewskiej Mości i wielmożnego hetmana wojsk zaporoskich, w czym ma być wzajemna z obu stron konferencja, a dla rozsądzenia różnych spraw tak kryminalnych, jako i potocznych mają mieć w tych trzech województwach swój osobliwy trybunał według takiego porządku, jaki sami sobie uformują, prócz tego owruckie i żytomierskie z osobna starostwa sądowe być mają. A dla lepszej pewności, ponieważ hetman z wojskiem zaporoskim i województwa oderwane wszystkie insze postronnych narodów protekcje odrzuca, a dobrowolnie jako wolni do wolnych, równi do równych, i zacni do zacnych powracają. Przeto dla pewniejszego dotrzymania tego terażniejszego postanowienia, pozwala temuż narodowi ruskiemu Jego Królewska Mość i Rzeczpospolita wolnych pieczętarzów, marszałków i podskarbach *cum dignitate senatoria*, i inne urzędy narodu ruskiego, którzy według roty urzędników koronnych przysięgę wykonać mają, przydawszy ten punkt, iż przeciwnego terażniejszemu postanowieniu przez konstytucje albo dekreta sejmowe i zadworne reskrypta, uniwersały, przywileja nic się przeto nie działo. Do których pieczętarzów, urzędu i kancelarii należeć będą wszystkie tylko duchowne gracje, metropolie, episkopie, humenie i *beneficia*, do których podawania należy Jego Królewska Mość Pan nasz Miłościwy w województwach ruskim, kijowskim, wołyńskim, podolskim, braclawskim, czernihowskim, także wszystkie gracje nie tylko duchowne, ale i świeckie w województwach kijowskim, braclawskim, czernihowskim tylko, także i sądy z miast królewskich pomienionych tylko trzech województw i dekreta wszelakie tak zadworne i sejmowe. A cokolwiek by *in contrarium* tego postanowienia wyszło z kancelarii koronnej, albo Wielkiego Księstwa Litewskiego, to *pro irritato* być ma i *impetrator* takowego przywileju, nie tylko przywilej tracić, ale i *poenae* dziesięciu tysięcy kop litewskich podlegać ma: o co *forum* przed królem Jego Mością *ex speciali registro*.

Aby *occassione litium* względem poddanych o swawolą inculpowanych do nowej nie przychodziło konfuzji, wszystkie procesy o stawienie poddanych *ratione* najazdów, zabójów, szkód podczas wewnętrznych zapałów poczynionych ziemskie, grodzkie, trybunalskie, by i dekreta trybunalskie *ex personali* w tych sprawach zaszyły, osobliwie w województwach kijowskim, wołyńskim, braclawskim, czernihowskim *cassantur*.

Z carem Jego Mością moskiewskim jeśliby do zawarcia pakt Jego Królewska Mości i stanom koronnym i Wielkiego Księstwa Litewskiego przyszło, ma *indemnitas* reputacji i terażniejszego postanowienia wielmożnemu hetmanowi i wojsku zaporoskiemu *praecaveri*.

Którą to komisją tak Ich MM panowie komisarze jako wielmożny hetman Księstwa Ruskiego *de facto* przysięgą potwierdzili, tak jako rotę juramentu ręką Ich Mościów *extant* podpisane. Nadto też komisja przysięgą cielesną z senatu przez jaśnie przewielebnego Jego Mości księdza arcybiskupa gnieźnieńskiego prymasa koronnego [Wacława Leszczyńskiego] i Jego Mości księdza biskupa wileńskiego [Jana Krzysztofa Zawiszę], także Ich Mościów panów hetmanów czterech, koronnych [Stanisława „Rewerę” Potockiego, Jerzego Sebastiana Lubomirskiego] i Wielkiego Księstwa Litewskiego [Pawła Jana Sapiechę, Wincentego Korwina Gosiewskiego] i pieczętarzów obojga narodów [Mikołaja Prażmowskiego i Bogusława Leszczyńskiego, Krzysztofa Zygmunta Pacy i Aleksandra Naruszewicza], jako i przez marszałka koła poselskiego strony koła rycerskiego na sejmie, który ma być jako najprędzej złożony *in praesentia* posłów od wielmożnego hetmana i wojska zaporoskiego wyprawionych, konfirmowana będzie.

A co się tknie przysięgi Jego Królewskiej Mości Pana naszego Miłościwego, tę z klemencji swojej pańskiej na pokorną prośbę wojska zaporoskiego uczynić raczy Jego Królewska Mość i za nią Ich Mość panowie komisarze asekurują.

Przysięgi zaś pułkowników, setników i wszystkiej starszyny wojska zaporoskiego po sejmie, na którym się dosyć stanie terażniejszemu postanowieniu, przed komisarzami na to deputowanymi będą wykonane.

A żeby ta komisja wieczną wagę i powagę miała, tak jako w sobie brzmi z początku do ostatka w prawo pospolite, to jest w konstytucją inserowana, sejmem aprobowana i za wieczne i nieodzowne prawo rozumiana i trzymana będzie.

Do buławy wielkiej ruskiej należeć ma czehryńskie starostwo tak jako *continetur* w przywileju urodzonego niegdy Bohdana Chmielnickiego od Jego Królewskiej Mości konferowanym. A hetman wojsk ruskich od rezydencji przy Jego Królewskiej Mości ma być wolen.

Konwokacja województwom kijowskiemu, braclawskiemu, czernihowskiemu po sejmie przysłtym, da Bóg jako najprędzej od Jego Królewskiej Mości Pana naszego Miłościwego uniwersałem złożona będzie. Działo się *ut supra* w taborze pod Hadziaczem dnia i roku wyżej mianowanych.

Stanisław Kazimierz Bieniewski kasztelan wołyński, bohusławski starosta, komisarz Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej.

Jan Wyhowski hetman wojsk zaporoskich, ręką własną imieniem wszystkiego wojska.

Ludwik Kazimierz Jewłaszewski kasztelan smoleński, komisarz Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej.

#### Nr 4

#### Zatwierdzenie ugody hadziackiej

Źródło: *Volumina Legum*, T. 4, wyd. Jozafat Ohryzko, Petersburg 1859, s. 301

Konstytucja „Aprobacja komisji hadziackiej”, uchwalona na sejmie warszawskim w 1659 roku, zgodnie z postanowieniami ugody hadziackiej. Wprowadzając ją w życie, znosiła m.in. ordynację wojska zaporoskiego z 1638 roku.

Ponieważ wojsko nasze zaporoskie odrzuciwszy postronnych protekcją do Nas własnego przyrodzonego pana i Rzeczypospolitej powróciło. Przeważając komisją hadziacką, z tymże hetmanem i wojskiem naszym zaporoskim *de actu et data* jej, pod Hadziaczem dnia *16 septembris anno proxime praeterito* 1658 przez wielmożnych Stanisława Kazimierza Bieniowskiego kasztelana wołyńskiego, bohusławskiego starostę naszego, Ludwika Kazimierza Jewłaszewskiego na on czas kasztelana smoleńskiego, a teraz wojewodę brzeskiego, komisarzów od Nas i Rzeczypospolitej deputowanych postanowiona, i tak na on czas przysięgą tychże komisarzów od naszych, i hetmana wojsk zaporoskich stwierdzoną, jako i na sejmie terażniejszym przez Nas [Jana Kazimierza] i najwielebniejszego księdza arcybiskupa gnieźnieńskiego, także wielmożnych hetmanów i pieczętarzów obojga narodów, i urodzonego marszałka poselskiego [Jana Gnińskiego]. A z strony wielmożnego hetmana i wojska zaporoskiego przez obożnego [Tymosza Nosacza], pułkowników, setników i inszą starszyny wojska zaporoskiego do Nas i Rzeczypospolitej zesłanych przysiężone, we



wszystkich punktach, paragrafach i deklaracjach, tak jako w sobie brzmi i brzmią, aprobowujemy i za prawo wieczne mieć chcemy, *et in volumen legum* też komisją do słowa inferujemy. *Salvis pactis* z księciem Jego Mością kurfirstem Brandenburczykiem [Fryderykiem Wilhelmem]. A chcąc wolności wojska tego przez Nas, tak komisją pomienioną wyrażone, jako i z dawna od najjaśniejszych antecesorów naszych nadane, wiecznie zachować, prawa, które by z okazji jakiegokolwiek najdowały się, tej wolności wojsk naszych zaporoskich przeciwne, osobliwie konstytucją 1638 i skrypt *ad archiwum* dany, jako postanowieniu te-  
raźniejszemu przeciwny, *ex clementia nostra* abrogujemy.

## Nr 5

### Uгода cudnowska

Źródło: *Volumina Legum*, T. 4, wyd. Jozafat Ohryzko, Petersburg 1859, s. 358–359

Uгода zawarta z Kozakami 17 października 1660 roku po pokonaniu wojsk Jerzego Chmielnickiego w czasie kampanii, prowadzonej przez hetmanów Stanisława „Rewerę” Potockiego i Jerzego Sebastiana Lubomirskiego przeciw wojskom moskiewsko-kozackim. Uгода bazowała na postanowieniach hadziackich, znosząc jednak Księstwo Ruskie. Została zatwierdzona przez sejm, obradujący w Warszawie w dniach 2 maja – 17 lipca 1661 roku konstytucją „Deklaracja łaski naszej urodzonemu hetmanowi i wojsku naszemu zaporoskiemu”.

W Imię Trójce Świętej, Ojca, Syna i Ducha Świętego, Amen.

Ta była zawsze Jego Królewskiej Mości Pana naszego Miłościwego w uspokojeniu wojska zaporoskiego, wiernych poddanych swoich, *clementia*, że nie tak *armis*, jako *benignitate* z onemi postępować raczył. Czego dowodem nie tylko przeszła hadziacka z tymże wojskiem zaporoskim komisja, ale też i na tę przeciwko Moskwie wojnę, w Ukrainie wojska koronnego i Ich Mość panów hetmanów wyprawa, którym Jego Królewska Mość miłościwie zlecić raczył, żeby ile być może *absque omni armorum rigore, placide* mogły się pomienionego wojska zaporoskiego *componere differentiae*.

Mając tedy wzgląd na to Jego Królewskiej Mości rozkazanie, Ich Mość panowie hetmani, i to uważając, że JM pan Jerzy Chmielnicki, hetman ze wszystkim wojskiem zaporoskim, nie tak niezyczliwością albo niewiarą ku Jego Królewskiej Mości, jako nagłym a ciężkim moskiewskim następcem przywiedziony był do renuncjacji uspokojenia hadziackiego: ręki jednak przez ten czas swojej przeciwko Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej nie podniósł, ani przyszedł tu intencją sukursów jakich wojsku moskiewskiemu dodania, jako *de facto* nie dał żadnych, ale zaraz do wszelkiej ku Jego Królewskiej Mości udał się obediencji, i zyczliwosci, z czym poselstwo swoje przez niżej podpisanych panów pułkowników i setników swoich, *ultra* wyprawił. Przetoż wdzięcznie tę propensją Ich Mość panowie hetmani akceptując i tak *ex commisso* Jego Królewskiej Mości, jako sami *proprio instinctu* zatamowania krwi wspólnej, a szczęśliwej kiedykolwiek miłego pokoju w te kraje reindukcji życząc, Ich Mość księżęcia JMci pana wojewodę braclawskiego [Michała Jerzego Czartoryskiego], pana chorążego koronnego [Jana Sobieskiego], pana stolnika sandomierskiego [Jana Szumowskiego], pana chorążego lwowskiego [Andrzeja Sokolnickiego] wysadziwszy, te punkta zawarli.

Komisją hadziacką, tak jako się w sobie zawiera, Ich Mość panowie hetmani przysięgą swoją potwierdzić mają, te zaś punkta, które do Księstwa Ruskiego w niej należą, że się i wolnościom wojska zaporoskiego mniej potrzebne znajdują, i pokoju wiecznego stałości, którego sobie zobopólnie od Pana Boga szczerze życzymy, mniej służące są, poprzysięga wzajemnie JM pan hetman zaporoski z wojskiem, że przez pułkowników swoich od Jego Królewskiej Mości odeśle i one łaskawej ojcowskiej ręce poda.

JM pan hetman zaporoski ze wszystkim wojskiem swoim odstępuje cara moskiewskiego i wojsk jego w Ukrainie, tak z Szeremetem, jako i z kimkolwiek innym będących. Tudzież tak cara moskiewskiego, jako i innych panów postronnych, wszelkim protekcjom teraz i na potym *renunciat*, samym tylko przyrodzonym Jego Królewskiej Mości Pana naszego Miłościwego panowaniem na wieki kontentując się.

A dla eliberowania fortec ukraińskich, które są pod ręką i przydyami moskiewskimi, ze wszystkim wojskiem powraca w Ukrainę JM pan hetman wojska Jego Królewskiej Mości zaporoskiego. Zostawiwszy przy Ich Mość panach hetmanach i wojsku koronnym dla dokończenia Szeremeta i wojska moskiewskiego z nim będącego pułki dwa, a najmniej jeden. Gdyby jednak tymczasem Szeremet ruszył się nagle, tedy JM pan hetman ze wszystkim wojskiem zaporoskim onego współ z Ich Mościami pany hetmany bić i znosić będzie. O dalszym zaś przeciw temu nieprzyjacielowi progresie wspólnej wojennej rady ma być determinacja.

Cieciura nakażny hetman lubo osobliwym sposobem, uraził króla Jego Mości i Rzeczpospolitą, podniósłszy z pułkami zadnieprskimi rękę na Pana swego, przy wojskach moskiewskich, za co słuszną zasłużył naganę. Za instancją jednak JMci pana hetmana zaporoskiego, Ich Mość panowie hetmani kondonują mu to. Jednak *hoc instanti* powinien obrócić, orężę swoje naprzeciwko temu nieprzyjacielowi i w tym życzliwość swoją ku Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej wyświadczyć. Co gdy uczyni, amnestia wszystkiego dana mu być ma i zarówno we wszystkich z wojskiem zaporoskim wolnościach zostawać będzie z temiż wszystkimi, którzy są przy nim.

Pułk niżyński i czernihowski, które na ten czas przy Moskwie zostają, za pierwszym JMci pana hetmana uniwersałem, który nieodwłocznie ma do nich wyprawić, od Moskwy się odłączyć i do poddaństwa Jego Królewskiej Mości przy Ich Mość panach wojewodach wileńskim [Pawle Janie Sapieże] i ruskim [Stefanie Czarnieckim] będącego wojska, albo jeśliby to być nie mogło, do wojska zaporoskiego jako najprędzej powracając. Czego gdyby uczynić nie chcieli, JM pan hetman z wojskiem zaporoskim współ z Ich Mość panami hetmanami nastąpić na nich ma jako na nieprzyjaciół. A że i za tych JM pan hetman i wojsko wszystko zaporoskie królowi JMci i Rzeczypospolitej wszystkiej przysięgają, tedy i oni powróciwszy też przysięgę potwierdzić będą powinni. Za której wykonaniem wszelkich wojsku zaporoskiemu należących wolności zażywać wiecznie będą.

Jeśliby się kiedy, tak na Zaporozu jako kędykolwiek w Ukrainie pokazał bunt jaki, tedy przeciwko takiemu buntownikowi, jako przeciwko nieprzyjacielowi uspokojenie niniejsze wzruszającemu JM pan hetman zaporoski z wojskiem swym powstać i onego znosić będzie powinien.

Chana JMci krymskiego pograniczne miejsca i całe państwa żadnych od wojska zaporoskiego inkursji i szkód mieć nie będą, ale z nim spokojnie we wszystkim zachowane ma być sąsiedztwo, tak jako wyciąga zachodząca między Jego Królewską Mością i Rzeczpospolitą a chanem JMcią i państwem krymskim przyjaźń. W pasach także jako z dawnych zwyczajów pozwolone były ordom, i teraz żadnej nie ma być przeszkody.

Jej Mość pani wojewodzina kijowska [Olena Wyhowska] z innymi paniami, osobliwie z panią Hruszyną i innymi przy nich będącymi dostatkami i osobami, mają być *libere* i bezpiecznie przywrócone.

Więźnie którejkolwiek kondycji, a osobliwie pan Piaseczyński starosta nowogródzki i inni wszyscy tak za Dnieprem, jako i pod Mohylowem i tu na ten czas wzięci, gdziekolwiek się znajdują, wypuszczeni być mają, tak nasi, jako i tatarscy.

Te wszystkie punkta i postanowienie dzisiejsze, że wojsku Jego Królewskiej Mości zaporoskiemu, Jego Królewska Mość Pan nasz Miłościwy i Rzeczpospolita, także Ich Mość panowie hetmani koniecznie dotrzymają, i przysięgą potwierdzą. Także i od JMci pana hetmana i wszystkiego wojska zaporoskiego strzymane we wszystkim Jego Królewskiej Mości i Ich Mościom panom hetmanom będą i poprzysiężone, Ich Mość panowie komisarze *ad actum praesentem* z obu stron wysadzeni, rękami swymi podpisują. Działo się w obozie pod Cudnowem dnia siedemnastego *Octobris anno 1660*.

Piotr Doroszenko, pułkownik wojska Jego Królewskiej Mości, zaporoski komisarz, Hrehory Leśnicki, komisarz wojska Jego Królewskiej Mości zaporoskiego za uproszeniem towarzyskim, ręką Herasima Kapłońskiego, Michał Chanenko pułkownik humański i komisarz wojska Jego Królewskiej Mości zaporoskiego, za uproszeniem towarzyskim ręką pana Czikałońskiego.

Iwan Krawczenko, komisarz wojska Jego Królewskiej Mości zaporoskiego i Michał Mecharzyński imieniem pomienionego i swoim podpisuje się. Ławryn Kapusta setnik subitowski, Fedor Chreptik setnik humański, Hrehory Biłohroi setnik bubański, Konstanty Haszczyna Kublicki, Semen Grodeńko setnik czuskowski, Paweł Kruśniak setnik wierzbicki, Stepan Skidan, Stepan Nakstało assawuł pułku humańskiego, Maksym Bubacha setnik berzucki, Paweł setnik chwastowski. Ponieważ pisać nie umieją, na prośbę ich ręką własną podpisałem się, Herasim Kapłoński.

Ażeby tym szczęśliwszy był i wierzysty ten obowiązek oddanej Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej subiekcji, nie tylko JM pan hetman z wojskiem zaporoskim przysięga, ale wszystko w całej Ukrainie pospółstwo przed zesłanymi od Ich Mość panów hetmanów koronnych komisarzami, wierność szczerą i poddaństwo Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej po horodach wszystkich przysięże.

Lubo w punkcie niższym o chanie JMci *generaliter* wyrażono jest, że wszystkie jego państwa całe mają mieć od wojska zaporoskiego bezpieczeństwo, za osobliwą jednak zesłanych od sołtana Jego Mości agów i bejów rekwizycją dokłada się: aby mianowicie Azak, Oczaków, Tehinia, Perekop, Białogród i inne tak cesarza JMci tureckiego, jako i chana JMci krymskiego miasta, żadnej inkursji nie ponosiły od wojsk zaporoskich.

Jerzy Chmielnicki hetman wojska Jego Królewskiej Mości zaporoskiego.

## Nr 6

### Likwidacja rejestru kozackiego

Źródło: *Volumina Legum*, T. 6, wyd. Jozafat Ohryzko, Petersburg 1860, s. 34

Konstytucję „Zwinienie Kozaków w kijowskim i braclawskich województwach”, postanawiającą likwidację rejestrowego wojska zaporoskiego na służbie Rzeczypospolitej, uchwa-

lił sejm pacyfikacyjny, obradujący w Warszawie w dniach 16 czerwca – 30 lipca 1699 roku. Decyzję motywowano względami oszczędnościowymi i zakończeniem wojny z Imperium Osmańskim. Jej wprowadzenie w życie napotkało znaczne opory, stając się m.in. jednym z powodów wybuchu powstania pod wodzą Semena Paleja.

Stosując się do konstytucji szczęśliwej koronacji naszej o ewakuacji Kozaków z województw kijowskiego i braclawskiego, ponieważ *per iniquitatem temporum* i na ten czas nieskończonej jeszcze tureckiej wojny, lubo uniwersałami naszymi i wielmożnych hetmanów ordynansami napomnieni Kozacy w dobrach dziedzicznych województw kijowskiego i braclawskiego, i Chwastowie do biskupstwa także kijowskiego zostający, dotąd nie ustąpili i dobra szlacheckie tak wielą konstytucji *de immunitate bonorum terrestrium* obwarowane, ciężkimi konsystencjami swemi i ekstorsjami agrawowali. Tedy gdy teraz szczęśliwie od Porty Ottomańskiej zawarty pokój tamtej kozackiej milicji nie potrzebuje, konstytucję 1646 *sub titulo* o zaciągu wojska nowego reasumując, wszystkie tak konne, jako i piesze *authoritate* sejmu terażniejszego rozpuszczamy i *ex nunc* zwijamy; któremu to wojsku wszystkiemu kozackiemu, aby Jaśnie Wielmożny kasztelan krakowski hetman wielki koronny [Stanisław Jan Jabłonowski] we dwie niedzieli po skończonym sejmie usługę Rzeczypospolitej przez ordynanse swoje do zwinienia dane wypowiedział i zwinienie onego do skutku przywiódł, powagą *conventus praesentis* [sejmu terażniejszego] zlecamy *sub rigore* [pod rygorem] w tejże konstytucji 1646 *expresso*.

# Bibliografia

## Źródła

- (oprac.) Agnieszka Biedrzycka, *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego hetmana wielkiego koronnego 1632–1646*, Kraków 2005
- (oprac.) Tomasz Ciesielski, Mirosław Nagielski, *Komputy wojska koronnego w latach 1651–1653*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2003, T. 40, s. 237–273
- (oprac.) P.P. Gudzenko, *Dokumenty ob oswoboditel`noj wojnie ukrainskogo naroda 1648–1654 gg.*, Kyjiw 1965
- (oprac.) Antoni Zygmunt Helcel, *Listy Jana Sobieskiego do żony Marii Kazimiery*, Kraków 1860
- Zbigniew Hundert, *Projekt organizacji i finansowania „Wojska JKM i Rzptej Zaporoskiego” z 1683 roku – przyczynek do badań nad funkcjonowaniem wojsk kozackich w strukturach sił zbrojnych Rzeczypospolitej w dobie wojny z Imperium Osmańskim 1683–1699*, „Saeculum Christianum” 2016, R. XXIII, s. 317–324
- Joachim Jerlicz, *Latopisiec albo Kroniczka*, T. 1, wyd. Kazimierz Władysław Wójcicki, Warszawa 1853
- Jędrzej Kitowicz, *Pamiętniki, czyli Historia polska*, wyd. Przemysława Matuszewska, Warszawa 2005

- Taras Kovalets, Albert Borowiak, „*Relacja z obozu w Kryłowie*”. *Przyczynek do powstania kozackiego 1638 roku*, „*Studia Historyczno-Wojskowe*, T. 6, red. Katarzyna Maksymiuk i inni, Siedlce 2015, s. 161–172
- Piotr Kroll, *Źródło do dziejów bitwy pod Konotopem w 1659 roku z Archiwum Radziwiłłów w Warszawie*, „*Studia Historyczno-Wojskowe*”, T. 2, red. Konrad Bobiatyński, Przemysław Gawron, Mirosław Nagielski, Zabrze 2008, s. 277–283
- (oprac.) Iwan Kryp`jakiewicz, *Dokumenty Bohdana Chmiel`nyćkoho 1648–1657*, Kyjiv 1961
- (wyd.) Jozafat Ohryzko, *Volumina Legum*, T. 3–6, Petersburg 1859–1860
- Szymon Okolski, *Diariusz transakcji wojennej między wojskiem koronnym a zaporoskim w roku 1637*, wyd. Kazimierz Józef Turowski, Kraków 1858
- Szymon Okolski, *Kontynuacja diariusza transakcji wojennej między wojskiem koronnym a zaporoskim w roku 1638*, wyd. Kazimierz Józef Turowski, Kraków 1858
- Stanisław Oświęcim, *Stanisława Oświęcima dyaryusz 1643–1651*, wyd. Wiktor Czermak, Kraków 1907
- Albrycht Stanisław Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, przeł. i opr. Adam Przyboś i Roman Żelewski, T. 1–3, Warszawa 1980
- *Seljanskij ruch na Ukraini, 1569–1647 rr. Zbirnik dokumentiv i materialiv*, Kyjiv 1993
- Marek Wagner, *Źródła do dziejów wojny polsko-tureckiej w latach 1683–1699*, Oświęcim 2016
- Krzysztof Zawisza, *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego 1666–1721*, wyd. Julian Bartoszewicz, Warszawa 1862
- Stanisław Żółkiewski, *Listy 1584–1620*, Kraków 1868

## Opracowania

- Witold Biernacki, *Łojów 31 lipca 1649. Działania wojenne na Litwie w latach 1648–1649*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2014
- Witold Biernacki, *Żółte Wody–Korsuń 1648*, Warszawa 2004
- Albert Borowiak, *Powstanie kozackie 1638 r. [w:] Staropolska sztuka wojenna XVI–XVII wieku*, red. Mirosław Nagielski, Warszawa 2002, s. 57–84

- Albert Borowiak, *Powstanie kozackie 1638*, Zabrze 2010
- Albert Borowiak, *Sprawa przekazania dowództwa nad armią koronną na sejmie konwokacyjnym w 1648 roku*, „Studia Historyczno–Wojskowe”, T. 5, red. Mirosław Nagielski, Konrad Bobiatyński, Przemysław Gawron, Zabrze–Tarnowskie Góry 2015, s. 133–156
- Wiktor Brechunenکو, *Stosunki ukraińskiego kozactwa z Donem u XVI – sierzdini XVII st.*, Kyjiw 1998
- Tomasz Ciesielski, *Od Batohu do Żwańca. Wojna na Ukrainie, Podolu i o Mołdawię 1652–1653*, Zabrze 2007
- Wojciech Jacek Długolecki, *Batoh 1652*, Warszawa 1995
- Mariusz Drozdowski, *Religia i Kozaczyzna Zaporoska w Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2008
- Maciej Franz, *Wojskowość Kozaczyzny Zaporoskiej w XVI–XVII wieku. Geneza i charakter*, Toruń 2002
- Marcin Gawęda, *Powstanie kozackie 1637*, Zabrze 2007
- Wołodimir Gołobuckij, *Zaporizka sicz w ostatni czasi swogo isnuwannja (1734–1775)*, Dnipropietrowsk 2004
- Victor Horobets, „*We Prefer an Eastern Tsar...*”. *The Ukrainian Hetmanate and the Russian Dynasty Before and After the Treaty of Perejaslav*, Kyjiw 2007
- Mychajło Hruszewśkyj, *Istorija Ukrainy–Rusy*, T. 9, cz. 1, Kyjiw 1996
- *Istorija ukraińskiego seljanstwa*, T. 1, Kyjiw 2006
- Janusz Kaczmarczyk, *Bohdan Chmielnicki*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007
- Tadeusz Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, T. 2–3, Kraków 1912
- (red.) Piotr Kroll, Mirosław Nagielski, Marek Wagner, *Hetmani zaporoscy w służbie króla i Rzeczypospolitej*, Zabrze 2010
- Piotr Kroll, *Od ugody hadziackiej do Cudnowa. Kozaczyzna między Rzeczpospolitą a Moskwą w latach 1658–1660*, Warszawa 2008
- Siergij Lepjawko, *Kozacki wijni kincja XVI st. w Ukraini*, Czernigiw 1996
- Siergij Lepjawko, *Ukraińskie kozactwo u miżnarodnich widnosinach (1561–1591)*, Czernigiw 1999
- Henryk Litwin, *Napływ szlachty polskiej na Ukrainę 1569–1648*, Warszawa 2000
- Jurij Micik, *Uman kozacka i gajdamacka*, Kyjiw 2002

- Dariusz Milewski, *Rywalizacja polsko–kozacka o Mołdawię w dobie powstania Bohdana Chmielnickiego (1648–1653)*, Zabrze 2011
- Antoni Mironowicz, *Diecezja białoruska w XVII i XVIII wieku*, Białystok 2008
- (red.) Mirosław Nagielski, *Epoka „Ogniem i mieczem” we współczesnych badaniach historycznych*, Warszawa 2000
- Serhii Ploky, *The Cossacks and Religion in Early Modern Ukraine*, Oxford 2001
- Romuald Romański, *Beresteczko 1651*, Warszawa 1994
- Władysław Andrzej Serczyk, *Koliszczyzna*, Kraków 1968
- Władysław Andrzej Serczyk, *Hajdamacy*, Kraków 1972
- Władysław Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 2008
- Władysław Serczyk, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–1651*, Warszawa 1999
- Bogdan Suszczynskij, *Kozacki woźdi Ukraini*, Odesa 1998
- Władysław Tomkiewicz, *Powstanie kozackie w roku 1630*, „Przegląd Powszechny”, 1930, T. 187, s. 104–128
- Władysław Tomkiewicz, *Bitwa pod Kumejkami (16 XII 1637)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1937, T. 9, z. 2, s. 239–261
- Marek Wagner, *Wojna polsko-turecka w latach 1672–1676*, T. 1–2, Zabrze 2009
- Zbigniew Wójcik, *Wojny kozackie w dawnej Polsce*, Kraków 1989



## Indeks osobowy

- Abraham – 30  
Achileos, Emmanuel – 25  
Afanasij – 130  
Agiejew, Tymofiej – 124  
Aleksiejew, Fiodor – 116  
Aleksy Michajłowicz Romanow – 67, 71, 98  
Andrejewicz, Kalenik – 32  
August II Wettyn – 84, 85, 86, 88
- B**aczyński, Iwan – 34  
Bahadur Gerej – 47  
Baka – 103  
Bałaban, Aleksander – 33  
Barusow, Osipko – 119  
Batory, Stefan – 7, 24  
Beauplan, Wilhelm – 40  
Będziński – 96  
Bielski, Joachim – 21, 101  
Bieniewski, Stanisław Kazimierz – 71, 139, 144  
Biłohroi, Hrehory – 147  
Bliezkow, Ignatij – 128  
Blumberk, Sejan (Jan) – 129, 130  
Błagowo, Iwan Władimirow – 117  
Bobiatyński, Jan – 130
- Bohun, Iwan – 75  
Bojanowski – 106  
Bolonetti, Alberto – 23  
Bołbas, Mikołaj – 34  
Bołkierow, Indrik – 119  
Borecki, Hiob – 25, 26, 111, 119, 121, 122  
Borodawka, Jacek – 31  
Boruta, Lew – 34  
Boryskowicz, Izajasz – 30  
Brandt, Michał – 85  
Branicki, Franciszek Ksawery – 96  
Branicki, Jan Klemens – 94  
Brzuchowiecki, Iwan – 77, 78  
Bubacha, Maksym – 147  
Budberko – 125  
Bujwid, Mikołaj – 17, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107  
Bułyga, Dymitr Kurcewicz – 9  
Burczewski, Sawa – 34  
Buturlin, Michaił Matwiejewicz – 121, 126, 128  
Bychowiec, Semen – 48
- Chalecki, Dymitr – 101  
Chanenko, Michał – 79, 147  
Charłamow, Ondriuszka – 125, 126

Chłopicki, Stanisław – 15, 16, 20  
 Chmielnicki Jerzy – 71, 75, 76, 77, 79, 81, 82, 145, 147  
 Chmielnicki, Bohdan – 5, 30, 55, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 64, 65, 66, 70, 71, 77, 85, 86, 87, 95, 97, 98, 99, 111, 137, 140, 144  
 Chmielnicki, Tymofiej – 64, 65, 66, 67  
 Chodkiewicz, Grzegorz – 25  
 Chodkiewicz, Hieronim – 103  
 Chodkiewicz, Jan Karol – 20  
 Chodyka, Fiodor – 32  
 Chowański, Iwan – 76  
 Chreptik, Fedor – 147  
 Chrystian IV Oldenburg – 119  
 Chwostow, Ofonasiej – 125  
 Cieciora, Tymosz – 74, 146  
 Cieński, Marcin – 85  
 Cyprian, jeromonach – 24  
 Czapliński, Daniel – 57  
 Czarniecki, Stefan – 76, 77, 146  
 Czartoryski, Michał Jerzy – 145  
 Czerkawski, Paisjusz Hipolitowicz – 30  
 Czerniński, Łukian – 7  
 Czikałowski – 147  
 Czopowski, rotmistrz – 96  
 Czorbi, pułkownik – 96  
 Czorny, Hrycko – 36, 44  
  
**Daniłowiczowa, Zofia – 44**  
 Daniłow, Michał – 120, 122, 124, 126, 129  
 Daniłow, Michał – 123  
 Daniłowicz, Jan – 33  
 Daniłowicz, Jan – 33  
 Danołow, Onikonka – 127  
 Dementiew, Ondriuszka – 123, 124  
 Dewlet Gerej – 36  
 Diwin, Tomos – 118  
 Doroszenko, Michał – 31, 32, 34, 35  
 Doroszenko, Piotr – 76, 77, 78, 79, 98, 147  
 Druszkiewicz, Stanisław Zygmunt – 82, 84  
 Druszkiewicz, Zygmunt – 82  
 Dubiecki, Marian – 41  
 Dubinin, Iwan – 131  
 Dubynin, Iwaszka – 117  
 Duca, Jerzy – 79, 81  
  
 Dzierkałowski, rotmistrz – 96  
 Dżanibek Gerej – 32, 47, 122  
  
 Elżbieta Piotrowna Romanowa – 90  
  
 Fedorowicz, Taras – 23, 36, 37, 110, 111, 113, 134  
 Ferdynand II Habsburg – 117, 118, 119  
 Fiedorow Iwan – 25  
 Fiedorow, Jaszka – 126, 128  
 Filaret, patriarcha Moskwy – 30, 31, 111  
 Filonenko, ataman – 55  
 Fiłatiw, Bogdan  
 Fiodor Iwanowicz – 12  
 Fiodorowicz, Michał – 111, 117, 118, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 128, 129, 130, 131, 132  
 Firlej, Andrzej – 61  
 Fryderyk Wilhelm Hohenzollern – 145  
  
**Gagarin, Daniła Piotrowicz – 118, 125**  
 Gawriłow, Ignatka – 123  
 Gembicki, Wawrzyniec – 31  
 Głogowski, Jarosz – 44  
 Gniński, Jan – 144  
 Gołowin, Aleksiej Iwanow – 117  
 Gołowin, Oleksiej – 124  
 Gonta, Iwan – 95, 96  
 Gorezin, Bogdaszko – 124, 131, 132  
 Gorieły, Sidor – 121  
 Gosiewski, Aleksander – 119  
 Gosiewski, Wincenty Korwin – 143  
 Gójski, Gawryło – 33  
 Grek, Maksym – 25  
 Grigoriew Tymofiej – 120, 121  
 Grodeńko, Semen – 147  
 Grzegorz XIII – 23  
 Gulski, Jan – 9, 12, 13  
 Gulski, Stanisław – 9, 12  
 Guriew, pułkownik – 96  
 Gustaw II Adolf Waza – 35, 117  
  
**Haszczyzna Kublicki, Konstanty – 147**  
 Hiob – 119  
 Hohol, Eustachy – 81  
 Horuszkiewicz, Iwan – 34

Horwat, pułkownik – 96  
 Hrekowicz, Antoni – 27  
 Hruszyna – 147  
 Hunia Dymitr – 47, 52, 55, 135

**Inajet Gerej** – 47  
 Iskra, Zachariasz - 86  
 Islam III Gerej – 61, 137  
 Iwan IV Groźny – 15, 24, 25  
 Iwanow, Griszka – 117  
 Iwanow, Indrin – 118  
 Iwanowicz, Hrechory – 84  
 Iwanowicz, Lewko – 36  
 Iwanowicz, Samuel – 84, 86, 87  
 Iwanowski – 7

**Jabłonowski, Stanisław Jan** – 82, 84, 85, 86, 148  
**Jabłoński, Józef** – 7  
**Jakimow, Sidor** – 132  
**Jan Kazimierz Waza** – 59, 61, 64, 66, 67, 69, 70, 77, 137, 138, 139, 144  
**Jazłowiecki, Mikołaj** – 12, 108  
**Jelizariew, Smirny** – 119  
**Jelizariew, Tymofiej Agiejew** – 131  
**Jeremiasz II** – 30  
**Jeremieiw, Gawrlio** – 128  
**Jeremiejew, Jurka** – 117, 118  
**Jermałajew, Jurko** – 121  
**Jerzy I Rakoczy** – 48  
**Jerzy II Rakoczy** – 64, 65, 67, 70  
**Jerzy Stefan** – 67  
**Jewłaszewski Kazimierz Ludwik** – 71, 139, 144  
**Jordan** – 108  
**Józefwicz, Iwan** – 32

**Kabler, Judinek** – 119  
**Kalinowski, Adam** – 33  
**Kalinowski, Marcin** – 16, 59, 65, 66  
**Kantemir** – 36, 47  
**Kapłoński, Herasim** – 147  
**Kapusta, Ławryn** – 147  
**Kara Mustafa** – 81  
**Karaimowicz, Iliasz** – 51, 52, 53  
**Karol Ferdynand Habsburg** – 59,

**Karol X Gustaw Wittelsbach** – 70, 71  
**Karol XII Wittelsbach** – 86, 87, 88, 90  
**Kaszin, Iwan Michajłowicz** – 124, 131  
**Katarzyna II Romanowa** – 90, 95, 97,  
**Kazanowski, Marcin** – 33  
**Kisiel, Adam** – 48, 51  
**Kiszka, Janusz** – 59  
**Kitowicz, Jędrzej** – 99  
**Kizim, Bohdan** – 30  
**Klepikow-Buturlin, Fiodor Wasyliewicz** – 123, 129  
**Klimow, Ondriuszka** – 132, 133  
**Kniahinicki, Jow** – 24  
**Komorowski, Piotr** – 55  
**Konaszewicz-Sahajdaczny, Piotr** – 5, 25, 27, 30, 31, 126  
**Konieczpolski, Aleksander** – 57, 61  
**Konieczpolski, Stanisław** – 33, 34, 35, 36, 37, 40, 41, 43, 48, 49, 51, 56, 109, 110, 117, 122, 123, 126, 127, 128  
**Kononowicz, Sawa** – 48, 49  
**Konopczyński, Władysław** – 94  
**Kopiński, Izajasz** – 30  
**Korzon, Tadeusz** – 94  
**Kosiński, Adam** – 9  
**Kosiński, Krzysztof** – 6, 7, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 26, 97  
**Kotlic, Anzil** – 118  
**Krawczenko, Iwan** – 147  
**Kreczetnikow, Michaił** – 94, 96  
**Krempski** – 21  
**Krestin, kapitan** – 119  
**Kruśniak, Paweł** – 147  
**Krym Gerej** – 64  
**Krzywonos, Maksym** – 59  
**Kudynowski, Andrzej** – 34  
**Kukin, Mitja** – 132  
**Kułak, Iwaszka** – 128  
**Kuncewicz Jozafat** – 27  
**Kunicki, Stefan** – 82, 84  
**Kuplin, Iwan** – 124  
**Kurcewicz, Ezechiel** – 30, 31

**Lanckoroński, Stanisław** – 61  
**Lassota, Eryk** – 16, 20

Latosz, Jan – 25  
 Leliuchin, Tymofiej – 131, 132  
 Leszczyński Stanisław – 87, 88  
 Leszczyński, Bogusław – 143  
 Leszczyński, Waław – 143  
 Leśnicki, Hrechory – 147  
 Leśniowski, Maciej – 33  
 Lichaczew (Lichoczew, Lichocziew,  
 Lichoriew, Lichocziewow), Fiodor – 120,  
 122, 123, 124, 126, 128, 129  
 Lisowski, Aleksander – 116  
 Ljapunow, Władimir Prokofiejewicz – 121,  
 126, 128  
 Lubomirski, Jerzy Ignacy – 91  
 Lubomirski, Jerzy Sebastian – 76, 77, 78,  
 143, 145  
 Lupul, Bazyli – 48  
  
 Łaczugin – 119  
 Łarycz, Iwan – 34  
 Łaszcz, Samuel – 49  
 Łoboda, Hrychory – 16, 17, 19, 21, 103,  
 104, 107  
 Łohojski, Fryderyk Tyszkiewicz – 7,  
 Łopata-Pożarski, Dymitr Piotrowicz – 118,  
 125  
  
 Mamet Sibilej (Maahmet Sibilej) – 132,  
 133  
 Maluszycki, Wasyl – 24  
 Marion, Jean de – 41, 43, 44  
 Matwiejew, Fiodor – 120, 121  
 Mazepa, Iwan – 82, 84, 86, 87, 88, 90, 98  
 Mecharzyński, Michał – 147  
 Mehmed Abaza pasza – 47  
 Mehmed III Gerej – 32, 73  
 Mehmed IV Gerej – 73  
 Melentij – 122  
 Melhizedek, ihumen klasztoru  
 Motronińskiego – 94  
 Michaił I Romanow – 31  
 Michajłow, Iwan – 117  
 Michał II Waleczny – 17  
 Mielecki, Jacek – 52, 53  
 Miełżyński, porucznik – 116  
 Mieszko I – 70  
  
 Mironowicz, Antoni – 94  
 Mładanowicz, Rafał – 95  
 Mnohohriszny, Demian – 78  
 Mohyła, Andrzej – 82, 84  
 Mohyła, Jeremiasz – 17  
 Mohyła, Piotr – 31, 37  
 Mozernica – 35  
 Mścisławiec, Piotr – 25  
 Murad IV – 117  
 Mykytycz, Stefan – 34  
 Myszecki Siemion – 90  
  
 Nakstało, Stepan – 147  
 Nalewajko, Damian – 16, 24, 27  
 Nalewajko, Semen – 15, 16, 17, 19, 20, 21,  
 26, 27, 47, 101, 102, 104, 105, 106, 107,  
 108  
 Napierski, Aleksander Kostka – 64  
 Naruszewicz, Aleksander – 143  
 Naszczokin, Iwan – 118  
 Nebaba, Martyn – 65  
 Niekrasow, Oleksiej – 123  
 Niemirycz, Jerzy – 71  
 Niemirycz, Stefan – 33  
 Niemkin, Iwaszko – 123  
 Niemtinow, Sawa – 124  
 Nieżywyj, Siergiej – 96  
 Nikiforow, major – 91  
 Nosacz, Tymosz – 144  
  
 Obrutin, Grigorij – 129  
 Odrzywolski, Jan – 33  
 Odyniec, Piotr – 34  
 Ondriej, sługa patriarchy Teofanesa – 121,  
 122, 123  
 Oniksifor Dziewoczka – 26  
 Orendarenko, Tymosz – 37  
 Osowskij, Jakiw – 11  
 Ossoliński, Jerzy – 59, 61, 62, 64, 137  
 Ostranica Jacko (Jakub Ostrzanin) – 47, 49,  
 52, 53, 54, 55, 135  
 Ostrogski, Aleksander – 25  
 Ostrogski, Janusz – 13, 14  
 Ostrogski, Janusz – 9, 11  
 Ostrogski, Kliryk – 24

Ostrogski, Konstanty – 11, 13, 15, 16  
Ostrogski, Konstanty Wasyl – 24, 27  
Ostroróg, Mikołaj – 60

Pac, Krzysztof Zygmunt – 143  
Palej, Semen – 81, 82, 84, 85, 86, 87, 88, 98, 148  
Parasios, Nicefor – 25  
Paszyna, Bohdan – 34  
Patoka – 7  
Paweł, setnik chwastowski – 147  
Pawluk, Paweł Michnowicz (But) – 46, 47, 48, 49, 51, 52, 135  
Perhat – 7  
Piekaczewski, Iwan – 34  
Piotr I Romanow – 85, 87, 88, 90  
Pirski, Fedor – 32  
Pletenicki Jelisej – 25  
Pobietynskij, Jan – 130  
Pociej, Hipacy – 27  
Poczanowski, Szczęsny – 30  
Połous, Fedir – 11  
Popłoński, podstarości – 123  
Possevino, Antonio – 23  
Potocki Andrzej – 73, 75, 81, 82  
Potocki Jakub – 20  
Potocki, Andrzej (kasztelan krakowski) – 81, 82  
Potocki, Andrzej (oboźny koronny) – 73, 75  
Potocki, Franciszek Salezy – 95  
Potocki, Józef – 86  
Potocki, Mikołaj – 48, 49, 51, 55, 56, 57, 58, 59, 61, 64, 65  
Potocki, Stanisław – 33, 51, 52, 53, 54, 55  
Potocki, Stanisław „Rewera” – 66, 75, 76, 143, 145  
Potocki, Stefan – 58  
Prażmowicz, Mikołaj – 143  
Pretwicz, Jakub – 9, 12, 13  
Protasiew, pułkownik – 96  
Przyjemski, Zygmunt – 65  
Pugaczow, Jemielian – 96  
Pustynnikow, Dorofiejko – 118, 125  
Puszkarski, Martyn – 71

Radziwiłł, Albrycht Stanisław – 39, 40, 43, 44, 46  
Radziwiłł, Janusz – 59, 62, 65  
Radziwiłł, Krzysztof – 17, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108  
Radziwiłł, Michał Kazimierz – 96  
Radziwiłł, Mikołaj Krzysztof – 101, 102, 108  
Ragoza, Michał – 26  
Rankow, Jakub – 119, 120  
Rogaczowski, Andrij – 11  
Rogowski, rotmistrz – 96  
Różyński, Kiryk – 19, 20  
Ruban, Wasilij – 111  
Rudolf II Habsburg – 12, 15  
Rudziński – 102  
Rumiancew, Piotr – 94  
Rutski, Jozafat – 31  
Rymsza, Andrzej – 25  
Ryzgorski – 103

Samojłowycz, Iwan – 82  
Sapieha, Aleksander – 131  
Sapieha, Lew – 103, 107, 118, 132  
Sapieha, Paweł Jan – 143, 146  
Sarażyn – 96  
Sawuła, Matwiej – 17, 19, 20, 21  
Serczyk, Władysław – 94  
Sibiliew, Andriej – 132  
Sidorek, Bogdan Filatiw – 124  
Siekierawy, pułkownik – 54  
Siemuszko, Aleksander – 26, 27  
Sieniawski, Adam – 86,  
Sirko, Wasyl – 77  
Skarga, Piotr – 24, 25  
Skidan, Karp Pawłowicz – 48, 49, 51, 52, 53, 54  
Skidan, Stepan – 147  
Skrzetuski, Mikołaj – 61  
Słoman-bej – 132  
Smotrycki, Gerasim – 24  
Smotrycki, Melecjusz – 25, 26, 31, 36  
Sobieski, Jakub – 33  
Sobieski, Jan (później Jan III) – 78, 79, 81, 82, 84, 145

Sobieski, Marek – 65  
 Sokolnicki, Andrzej – 145  
 Sosiura, Wołodymir – 110  
 Stanisław II August – 97  
 Struś, Jakub – 9  
 Struś, Jerzy – 12, 20  
 Strybeła, Filon – 33  
 Sulima, Iwan – 36, 39, 43  
 Sulima, Samuel – 43, 44, 46, 47  
 Sumorocki, Ondriej – 118  
 Suraski, Wasyl – 24  
 Szahin Gerej – 32, 33, 35, 73  
 Szandin, Gawriło – 126  
 Szczerbak, Witalij – 110  
 Szczerbatow, Osip Iwanowicz – 132  
 Szeremietiew, Wasyl – 75, 76  
 Szewczenko, Taras – 110  
 Szironosow, Iwan – 130  
 Szostowicki, Jan – 9  
 Szujski, Józef – 94  
 Szumowski, Jan – 145  
 Szwaczek, Mikita – 96  
 Szwejkowski, Jan – 104  
 Szymowcow, Denis – 124

Tatjanin, Jurij – 119  
 Teofanes (Teofan), patriarcha Jerozolimy – 30, 31, 121, 122  
 Terlecki, Cyryl – 17, 26  
 Terlecki, Jarosz – 17  
 Tetera, Paweł – 77  
 Tomilenko, Wasyl – 48, 51  
 Tomkiewicz, Władysław – 110, 111  
 Tonkow (Tonkoj, Tankoj), Wasyl – 120  
 Trubecki, Aleksy – 73  
 Tuhaj-bej – 58, 64  
 Tyskiniewicz, Grigorij – 27

Urman, Jakub – 119  
 Ustinow, Siemien – 126

Warkotsch, Nicolas – 15  
 Wasiliew – 124  
 Wasyl, sotnik – 96  
 Wereszczyński, Josif – 12, 13

Werlacz vel Werłan, pułkownik – 91  
 Wiesiołowski, Piotr – 101  
 Wilga, Baltazar – 84, 85  
 Wiszeński, Jan – 24  
 Wiszniewski, Kondratij – 128  
 Wiśniowiecka, Elżbieta Eufemia – 102  
 Wiśniowiecki, Aleksander – 9, 12, 13, 14  
 Wiśniowiecki, Jeremi – 53, 54, 55, 59, 61, 62, 64  
 Wiśniowiecki, Michał Korybut, 79  
 Władimirow, Iwan – 124  
 Władysław IV Waza – 5, 6, 37, 39, 46, 49, 57, 58, 59, 64, 116, 117, 118, 125, 130, 136  
 Wodołaga, Iwan – 91  
 Wojekow, Piotr – 94  
 Wołoczaniec, Ondriej – 120  
 Wyhowska, Olena – 147  
 Wyhowski, Iwan – 70, 71, 73, 75, 77, 98, 139, 144

Zachariew, Szestaczko – 119, 120  
 Zakrowski – 116  
 Zamoyski, Jan – 15, 17, 19, 20, 105, 106  
 Zamoyski, Tomasz – 33, 46  
 Zamycki, Daniło Andriejewicz – 124, 131  
 Zasławski-Ostrogski, Władysław Dominik – 61  
 Zawisza, Andrzej – 106  
 Zawisza, Jan Krzysztof – 143  
 Zawisza, Jan Krzysztof – 8, 143  
 Zbaraski, Janusz – 15  
 Zofia Aleksiejewna Romanowa – 82  
 Zołotarenko, Wasyl – 75  
 Zygmunt August – 9, 103  
 Zygmunt III Waza – 8, 9, 12, 19, 21, 32, 33, 35, 37, 41, 78, 97, 106, 116, 130

Żdanowicz, Anton – 70  
 Żeleźniak, Maksym – 94, 95, 96  
 Żmajło, Marek – 23, 31, 32, 33, 34  
 Żółkiewski, Stanisław – 5, 19, 20, 21, 30, 35, 44, 105, 106  
 Żylin, Griszka – 118  
 Żyżemski, Jarosz – 104  
 Żyżemski, Piotr, 104

## Spis treści

WSTĘP .....	5
OD ZATARGU PRYWATNEGO DO POWSTANIA: BUNT KRZYSZTOFA KOSIŃSKIEGO .....	7
POWSTANIE SEMENA NALEWAJKI I RZEŻ SOŁONICKA .....	15
W OBRONIE PRAWOSŁAWIA PRZECIWKO UNII BRZESKIEJ: POWSTANIA MARKA ŻMAJŁY I TARASA FEDOROWICZA .....	23
PRZECIW KUDAKOWI: POWSTANIE IWANA SULIMY .....	39
PAWLUK, OSTRANICA I HUNIA: POWSTANIE NA RATY .....	47
BOHDAN CHMIELNICKI I KATASTROFA RZECZYPOSPOLITEJ .....	57
RUINA UKRAINY .....	69
LIKWIDACJA KOZAKÓW REJESTROWYCH I POWSTANIE SEMENA PALEJA .....	81
KONFEDERACJA BARSKA I KOLISZCZYŻNA .....	89
ZAKOŃCZENIE .....	97
ANEKS 1 .....	101
ANEKS 2 .....	109
ANEKS 3 .....	135
BIBLIOGRAFIA .....	149
INDEKS .....	153

